



*SEJMIKI  
MAZOWIECKIE  
W DOBIE WAZÓW*



*Jolanta Choińska-Mika*

*SEJMIKI  
MAZOWIECKIE  
W DOBIE WAZÓW*

**Bi  
w/**

WYDAWNICTWO SEJMOWE

Warszawa 1998

**Okładkę i strony tytułowe projektował**

*Zdzisław Byczek*

**Redaktor**

*Katarzyna Iwanicka*

**Redaktor techniczny**

*Anna Rowicka*

Na okładce wykorzystano miedzioryt  
nieokreślonego rytownika (wg E.J. Dahlberga)  
sprzed 1696 r. — Plan Warszawy z dzieła S. Puffendorfa

**Copyright by Kancelaria Sejmu  
Warszawa 1998**

**ISBN 83-7059-343-7**

## WSTĘP

W dotychczasowych badaniach dotyczących systemu sejmikowego Rzeczypospolitej<sup>1</sup> największe zainteresowanie budziły sejmiki województw tzw. „górných”, jak np. wielkopolskie, co może być zrozumiałe, zważywszy na ich rolę w życiu państwa.

Mniejszą uwagę zwracano na ziemie będące na dalszej pozycji w hierarchii terytorialnej. Do nich niewątpliwie należało Mazowsze — region nie tylko o mniejszym politycznym prestiżu, lecz także w sposób wyraźny odróżniający się pod względem struktury społeczno-ekonomicznej od pozostałych ziem Rzeczypospolitej.

Niespotykana nigdzie indziej (poza terenami bezpośrednio graniczącymi z Mazowszem, jak np. ziemia łukowska) wysoka liczba szlachetnie urodzonych, wśród których zdecydowaną większość stanowiła bezkniecia szlachta zagrodowa, oraz olbrzymie rozdrobnienie majątkowe — to główne elementy specyfiki gospodarczej Mazowsza.

Odmienność ekonomiczna i niski, w porównaniu z innymi województwami, status materialny szlachty mazowieckiej były niejednokrotnie w przeszłości przedmiotem drwin, prześmiewczych anegdot i powiedzeń.

„Jestem ja Mazur, Mazur bogaty, świącą się na mnie prześliczne saty: kosulkę mam dreliškową, właśnie jakby muślinową, dratwami sytą. — Mam ja i zupan złoty od święta, co w nim mój pradziad pasał cielenta” — głosił popularny wierszyk wykpiwający, oprócz cech osobowych, specyficzne cechy mazowieckiej wymowy. W złośliwych przypowiadkach Mazur był nie tylko ubogi, ale również nieokrzesany, głupkowaty, a przy tym sprytny i przebiegły<sup>2</sup>.

Ważnym elementem odróżniającym Mazowsze od reszty kraju była długa i silna tradycja odrębności państwowej — proces stopniowego wcielania ziem mazowieckich do Korony i integrowania ich pod względem prawnym z pozostałymi prowincjami zakończył się stosunkowo

późno, bo dopiero w latach 1526-1529. Prawdziwa jednak unifikacja wymagała dziesięcioleci funkcjonowania w ramach systemu politycznego Królestwa Polskiego, a później Rzeczypospolitej, dostosowywania własnych rozwiązań i instytucji politycznych do modelu ustrojowego całego państwa. W procesie tym szlachta mazowiecka była stroną niezwykle aktywną, świadomie dążyła do zlikwidowania różnic dzielących ją od mieszkańców pozostałych rejonów.

Sejmiki mazowieckie sumiennie i żywo uczestniczyły w sejmowych zmaganiach o realizację postulatów egzekucyjnych, a gdy Zygmunt August chciał zmniejszyć ich liczbę, ostro broniły swego statusu, traktując plany królewskie jako próbę ograniczania „dostępu” do demokracji. Tym trudnym początkom integracji Mazowsza z Koroną poświęcona będzie odrębna monografia<sup>3</sup>.

Celem naszej pracy jest przedstawienie sejmików mazowieckich w okresie panowania Wazów — gdy Warszawa stała się nie tylko miejscem elekcji i sejmów, ale też rzeczywistym centrum życia politycznego Rzeczypospolitej, a Mazowszanie, coraz liczniej osiągający czołowe godności i urzędy państwowe, weszli w skład ścisłej elity władzy. Wtedy też zakończył się proces pełnego zrośnięcia Mazowsza z Rzeczpospolitą, nie tylko prawnego, lecz przede wszystkim w dziedzinie świadomości.

Epoka Wazów była jednocześnie okresem przełomu, ewolucji ustroju — nie tyle zresztą jego form, ile treści. Sprawdzający się za panowania ostatnich Jagiellonów i pierwszych władców elekcyjnych model monarchii mieszanej (*monarchia mixta*) zaczął się załamywać i coraz większą rolę w życiu publicznym odgrywały fakcje magnackie. Proces ten zaznaczył swe wyraźne piętno także na życiu politycznym Mazowsza, zmieniając charakter mazowieckiej demokracji oraz oblicze i rolę tamtejszych sejmików.

Dawniejsza historiografia dosyć pobieżnie traktowała udział szlachty mazowieckiej w życiu państwa, a nawet — patrząc przez pryzmat niechętnych Mazurom szesnastowiecznych prześmiewców — szukała w ich działaniach i opiniach przejawów zacofania i konserwatyizmu w stosunku do reszty kraju. Szczególną rolę w utrwaleniu się pewnych, na ogół negatywnych, stereotypów na temat obywateli Mazowsza miały prace Władysława Smoleńskiego<sup>4</sup>.

Próbie bardziej „życziwego” spojrzenia na mazowiecką rzeczywistość polityczną podjęli w latach czterdziestych i sześćdziesiątych Józef Gierowski oraz Irena Gieysztorowa<sup>5</sup>. Podążając ich śladem, chcemy spopulary-

zować wyniki najnowszych (także własnych) badań, zaprezentować materiał, który pozwoli lepiej, aniżeli czyniła to dawna literatura, ocenić udział oraz miejsce mazowieckich sejmików w systemie parlamentarnym Rzeczypospolitej. Pragniemy przedstawić strukturę, organizację i funkcjonowanie szlacheckich zgromadzeń na Mazowszu w jego historycznych granicach, obejmujących nie tylko województwo mazowieckie (a więc tereny byłego Księstwa Mazowieckiego), lecz także płockie i rawskie, choć te ostatnie często nawet przez współczesnych (np. M. Strykowski) zaliczane były do Wielkopolski.

Badania potwierdziły, że istniały względnie trwałe, silne powiązania pomiędzy województwami płockim i mazowieckim, i to nie tylko w formie bardzo zbliżonej struktury społeczno-demograficznej czy własnościowej (odmiennej aniżeli w województwie rawskim). Elitę polityczną obu województw tworzyły bądź te same rodziny (np. Kryscy czy Krasieńscy), bądź ze sobą skoligacone. Niewątpliwie dodatkowym czynnikiem integrującym była przynależność obu województw (poza enklawami należącymi do diecezji poznańskiej) do jednej diecezji ze stolicą w Płocku i biskupimi rezydencjami w Pułtusku, Wyszku, Broku czy Jabłonnie. Przedstawiciele Mazowsza płockiego, zarówno senatorowie jak i posłowie szlacheccy, częstokroć przyjeżdżali na zjazdy do Warszawy i domagali się prawnego usankcjonowania tego zwyczaju. Rawianie nie odczuwali potrzeby instytucjonalnych więzi (poprzez wspólne zgromadzenia) z województwem mazowieckim czy płockim. Nie oznaczało to wszakże izolacji województwa rawskiego od reszty mazowieckich ziem. Istotniejsza bowiem od rozwiązań organizacyjnych i prawnych była praktyka polityczna, a ta dostarczała aż nadto dowodów na istnienie w czasach wazowskich powiązań nieformalnych pomiędzy sejmikami wszystkich trzech województw. Podstawę tych więzi stanowiły rodzinne koligacje i nabywanie przez uczestników życia politycznego majątności poza granicami macierzystego województwa, co umożliwiało bywanie na różnych sejmikach.

Przytoczone argumenty przemawiają za łącznym omawianiem zgromadzeń szlacheckich wszystkich trzech województw. Wypada jednak w tym miejscu dodać, iż niedostatki źródłowe, generalnie utrudniające badania nad mazowieckim systemem sejmikowym, w przypadku województwa rawskiego są szczególnie dotkliwe, co znacznie komplikuje formułowanie hipotez i uniemożliwia odtworzenie w miarę pełnego obrazu życia politycznego tego regionu<sup>6</sup>.



Pragnę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania niniejszej pracy — szczególnie Panu Profesorowi Jaremic Maciszewskiemu oraz Panu Profesorowi Janowi Dziegielewskiemu — za inspirację, życzliwość i cenne rady.

Z nowszych prac warto wymienić: S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632)*, Warszawa-Kraków 1984 (cyt. dalej: *Sejmiki poznańskiego i kaliskiego*); Z. Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572-1696*, Kielce 1985; S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy województwa sieradzkiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632)*, Warszawa 1987 (cyt. dalej: *Sejmiki sieradzkie*); A. Filipczak-Kocur, *Sejmiki sieradzkie za Wazów (1587-1668)*, Opole 1989; próbę syntezy głównych problemów podjął W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991.

<sup>2</sup> L. Gieysztorowa, *Żle i dobrze o ludziach Mazowsza XVI-XVII w.*, „Notatki Płockie” nr 1/35 (1966).

<sup>3</sup> Przygotowuje ją prof. A. Sucheni-Grabowska.

<sup>4</sup> W. Smoleński, *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*, Kraków 1908.

<sup>5</sup> J. Gierowski, *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, Wrocław 1948; L. Gieysztorowa, *op. cit.*

<sup>6</sup> W trosce o przejrzystość tekstu ograniczono liczbę przypisów, nadając im przede wszystkim kształt informacji bibliograficznych, które pozwolą Czytelnikowi dotrzeć bądź to do cytowanego źródła, bądź monografii rozszerzającej prezentowaną przez autorkę opinię.

## *Rozdział I*

# SEJMIKI MAZOWIECKIE I ICH UCZESTNICY

### MAZOWSZE W EPOCE WAZÓW

Terytorium rozciągającego się na przestrzeni ok. 32 tys. km tzw. historycznego Mazowsza obejmowało aż trzy krainy geograficzne — Nizinę Północnomazowiecką, Południowomazowiecką oraz zachodnią część Niziny Podlaskiej<sup>1</sup>. Cały obszar podzielony był na trzy województwa - rawskie, płockie, mazowieckie. Największe z nich, województwo mazowieckie, składało się z dziesięciu ziem (czerska, warszawska, wyszogrodzka, zakroczymska, różańska, nurska, liwska, wiska, ciechanowska, łomżyńska) podzielonych na mniejsze jednostki - powiaty (ogółem 27). Województwo rawskie tworzyły trzy ziemie - gostyńska, rawska i sochaczewska (sześć powiatów), a najmniejsze województwo płockie dzieliło się na ziemię zawkrzeńską i płocką (osiem powiatów).

Specyficzne dla Mazowsza rozdrobnienie ziem i powiatów było efektem wieloletniej samodzielności państwowej dzielnicy oraz niespotykanego gdzie indziej rozrodzenia drobnej szlachty. Niczym natomiast je różniły się od innych regionów Rzeczypospolitej funkcje, jakie spełniał mazowiecki powiat, będący zarazem okręgiem sądowym, administracyjnym (zwoływanie pospolitego ruszenia) i skarbowym (pobieranie podatków). W realizacji ostatniego z wymienionych zadań wspomagała administrację państwową struktura kościelna. Jej najmniejsza jednostka — parafia — była jednocześnie podstawowym ogniwem w swoistym łańcuchu, jaki tworzył system fiskalny państwa. Jego odbiciem był schemat, wedle którego sporządzano rejestry poborowe - województwo, ziemia, powiat, parafia.

U progu epoki Wazów istniało na Mazowszu ok. 450 parafii należących do kilku diecezji, których granice nie pokrywały się z podziałami administracji państwowej. Całe województwo płockie oraz część ziem województwa mazowieckiego (na prawym brzegu Wisły) należały do archidiakonatów płockiego, pułtuskiego i dobrzyńskiego diecezji płockiej.

Część województwa rawskiego, prawie cała ziemia czerska, większość ziemi warszawskiej i liwskiej, tworzące archidiakonat warszawski, podporządkowane były biskupowi poznańskiemu. Zachodnia i południowa część województwa rawskiego, czyli archidiakonat łowicki, oraz część łęczyckiego i kurzelowskiego należały do diecezji gnieźnieńskiej. Nie-wielki fragment ziemi czerskiej, tzw. parafie zapilickie, czyli położone za Pilicą, wchodzące w skład archidiakonatu lubelskiego były częścią diece-  
zji krakowskiej. Pojedyncze parafie należały do diecezji łuckiej i włoc-  
ławskiej.

Podobnie jak w całej Rzeczypospolitej własność ziemska na Mazow-  
szu dzieliła się na trzy kategorie — królewską, kościelną i szlachecką. Zupełnie symboliczna (trzy wsie w połowie XVI w.) była własność  
miejska. Rozrzucone po całej dzielnicy dobra królewskie, tzw. królewsz-  
czynny — ogółem 47 miast i 339 wsi — zajmowały zaledwie 15% areału  
ziemi uprawnej (ok. 6,5% wszystkich osiedli). Były to w większości osady  
duże i ludne.

Część dóbr monarszych pozostawała w zarządzie starostów gro-  
dowych, posiadających dodatkowo uprawnienia sądowe w danym okręgu. Starosta grodowy stał na czele sądu grodzkiego, którego kompetencje,  
począwszy od XV w., ograniczone były do spraw kryminalnych, objętych  
tzw. czterema artykułami starościńskimi (gwałt, podpalenie, najście domu,  
czyli zajazd, i napad na drodze publicznej), oraz sądenia spraw szlachty  
nieosiadłej.

Pozostałe dobra, nazywane też starostwami niegrodowymi, były nada-  
wane szlachcie w zastaw (w zamian za udzieloną królowi pożyczkę) lub  
dzierżawę. I choć uprawnienia sądowe starosty niegrodowego (tenentariu-  
sza) ograniczały się do ludności poddanej (której wszakże przysługiwało  
prawo apelacji od starościńskich wyroków), same starostwa, jako nie-  
zwykle atrakcyjne materialnie, były przedmiotem wielu starań i zabiegów.  
Szczególnie gorliwie zabiegano o nadania z tytułu zasług jako „chleb  
dobrze zasłużonych”, czyli tzw. „gołe dożywocia”. Ich posiadacz uiszcział  
do skarbu na ogół jedynie kwartę, czasem niewielki — zazwyczaj  
niewspółmiernie niski w stosunku do rzeczywistych dochodów osiągniętych  
z tych dóbr — czynsz dzierżawny. Ta forma nadań szczególnie rozpo-  
wszechniła się w drugiej połowie XVII stulecia.

Wedle przeprowadzonej w latach 1564/1565 lustracji mazowieckie  
dobra króla dzieliły się na 17 starostw grodowych i ok. 50 niegrodowych.  
Liczba tych ostatnich systematycznie wzrastała. Monarcha, dla którego

rozdawnictwo dóbr było jedną z głównych metod pozyskiwania i nagradzania swoich stronników, wydzielał w razie potrzeby z istniejących kompleksów dóbr mniejsze okręgi.

W porównaniu z innymi województwami koronnymi królewskiej Mazowsza nie należały do nadmiernie dochodowych<sup>2</sup>. Przeważały posiadłości średnie i drobne, na tle których zdecydowanie wyróżniało się starostwo łomżyńskie. Od roku 1599<sup>3</sup> niemal nieprzerwanie znajdowało się ono w użytkowaniu rodu Radziejowskich, przysparzając im splendoru i niemałych dochodów. Zaliczone w listopadzie 1646 r.<sup>4</sup> do oprawy królowej Ludwiki Marii, koronowanej 15 lipca, starostwo łomżyńskie wpłacało 3020 złp kwarty. Była to suma równa prawie połowie kwarty uiszczanej wówczas ze wszystkich królewskich województwa kaliskiego (6838 złp). W roku 1652, po klęsce i skazaniu na banicję podkanclerzego koronnego Hieronima Radziejowskiego, dobra łomżyńskie przypadły wojewodzie płockiemu Janowi Kazimierzowi Krasieńskiemu, który w latach 1660-1661, za zgodą króla, scedował je na syna Jana Dobrogosta.

Drugie pod względem dochodowości (mierzonej wysokością kwarty) starostwo mazowieckie z centrum w Wyszogrodzie wpłacało do skarbu rawskiego 1054 złp. Podobną sumę uiszczало starostwo grodowe płockie (1044 złp) Wpływy z kwarty z innych mazowieckich królewskich województw były już znacznie mniejsze (np. druga po starostwie płockim, pod względem dochodowości, tenuta bielska dawała 303 złp).

Skumulowanie w jednym ręku kilku dzierżaw dawało nie kwestionowaną potęgę majątkową, co w połączeniu z silną pozycją polityczną zapewniało miejsce w ścisłej elicie władzy nie tylko regionu, ale i Rzeczypospolitej. Znakomitą ilustracją tego zjawiska był ród Krasieńskich, skupiający w swym posiadaniu za panowania Jana Kazimierza większość królewskich województw płockiego. Fakt ten, jak twierdzi S. Ciara, nie miał precedensu w Koronie aż po schyłek czasów saskich .

Do rodzin, które dzięki nadaniom królewskim zapewniły sobie przodującą pozycję finansową na Mazowszu, należeli między innymi: Radziejowscy, Bielińscy, Grzybowscy, Kazanowscy, Parysowie, Oborscy. Karnkowskim zaś i Lipskim monarsze nadania ułatwiły ekonomiczny awans, pomagając powiększyć, budowaną przede wszystkim w oparciu o związki z Kościołem, fortunę.

Dochody z królewskich województw ułatwiały również gromadzenie majątku dziedzicznego, wykup od współspadkobierców etc. Było to niezwykle istotne w regionie, gdzie jeszcze u początków panowania Wazów do

wyjątków należeli ludzie posiadający kilkanaście całych wsi, bądź więcej niż 100 łanów uprawnych w kilku wsiach. Niewielka była też (szacowana na ok. 100) liczba właścicieli ponad 10 łanów kmiecych. Mazowiecka rodzina szlachecka zaliczana do tzw. szlachty folwarcznej dzierżyła na ogół w swych rękach ok. 2,5 łana kmiecego, czyli 42 ha, często jednak w kilku częściach. Tej wielkości majątki (nie licząc folwarków) posiadało na Mazowszu ok. 5 tys. rodzin. Dominowała natomiast drobna szlachta zagrodowa, nie posiadająca kmieci i uprawiająca swe niewielkie role (przeciętnie pół łana, tj. 8,4 ha, choć były i majątki 1/8 łanowe) własnymi siłami. W drugiej połowie XVI w. grupa ta liczyła ok. 20 tys. rodzin, co wedle szacunków W. Kuli stanowiło 21% ogółu ludności wiejskiej<sup>6</sup>. Najwięcej szlachty zagrodowej, która, jak pisał w 1565 roku w swej relacji nuncjusz papieski Ruggieri, sama „za pługiem chodzi”, zamieszkiwało pograniczne obszary powiatów: nurskiego, wiskiego, zambrowskiego, łomżyńskiego, kolneńskiego, wąsoskiego, mławskiego, przasnyskiego, liwskiego. Stan ten, według badaczy, był reliktem prowadzonej przez udzielnych władców Mazowsza szeroko zakrojonej akcji osadniczej oraz rozdawnictwa stosunkowo niewielkich nadziałów ziemi w zamian za służbę wojskową. Powstałe w ten sposób skupiska drobnych rycerzy pełniły rolę swoistej zapory obronnej przed najazdami Prusów czy Litwinów<sup>7</sup>.

Dużą, lecz niezmiernie trudną do policzenia, grupą była szlachta bezrolna, czyli tzw. gołota. Przy takim rozdrobnieniu majątkowym egzystencja rzeszy mazowieckiego „drobiazgu” zależała w dużej mierze od pomocy „z zewnątrz”. Służba publiczna, dająca możliwości zdobycia nadań od króla, była dostępna jedynie dla niektórych obywateli, i to na dodatek dla tych, którzy już mieli skromny nawet, ale własny majątek i dochody umożliwiające godne uczestnictwo w sejmiku czy innym zjeździe. Szansą na polepszenie pozycji materialnej wielu rodzin było uzyskanie dzierżawy, wójtostwa, sołectwa w dobrach stanowiących uposażenie do instytucji kościelnych — biskupstw, kapituł, klasztorów, probostw. Należało doń blisko 9% osiedli, w tym 16 miast i 588 całych wsi. Jeśli chodzi o wartość, żyzność i dochodowość, majątki kościelne znacznie przewyższały królewszczyzny.

Najbogatsze było biskupstwo płockie. Jego dobra, położone w większości w województwie mazowieckim, obejmowały 158 wsi. Własnością biskupa płockiego były miasta: Raciąż, Pułtusk, Wyszaków, Brok, Andrzejów oraz połowa (druga znajdowała się w posiadaniu miejscowego opactwa kanoników regularnych) Czerwińska.

Olbrzymie dobra należały do uposażenia arcybiskupów gnieźnieńskich. Położone w województwie rawskim, tworzyły zwarty, bogaty kompleks (tzw. klucz łowicko-skierniewicki) o obszarze porównywalnym do ziemi zakroczymskiej.

Duże majątki ziemskie (razem 93 wsie i 3 1/2 miasta) znajdowały się w posiadaniu czerwińskiego zgromadzenia kanoników regularnych, opactwa benedyktynów płockich i płockich norbertanek. 33 wsie i miasto Stoczek należało do uposażenia biskupstwa poznańskiego. Kapituła płocka miała aż 48 osiedli, a warszawska kolegiata św. Jana — 28 wsi i miasto Tarczyn. Bogato uposażony był szpital św. Ducha przy kościele św. Marcina w Warszawie oraz płocka kolegiata św. Michała.

Część swych uposażeń posiadały na Mazowszu: opactwo benedyktynów z wielkopolskiego Lubina, cystersów w Sulejowie oraz biskupstwa włocławskie i kamienieckie oraz kapituła w Poznaniu. Wraz ze wzrostem popularności i liczby fundacji rósł też majątek zakonu jezuitów. Osobne i bogate uposażenie miał proboszcz (prepozyt) kapituły katedralnej płockiej. Należało doń 18 wsi w ziemi różańskiej i łomżyńskiej, tworzących tzw. klucz sieluński. Zamieszkująca je szlachta podlegała władzy sądowniczej proboszczów płockich. Była to sytuacja w skali całego państwa wręcz wyjątkowa, porównywalna jedynie z księstwem siewierskim, własnością biskupów krakowskich. Parafie mazowieckie były na ogół bardzo skromnie uposażone, stąd też istniały niewielkie możliwości wykorzystania dóbr parafialnych (wydzielania dzierżaw itp.) przez szlachtę.

Przedstawiona wyżej struktura społeczno-ekonomiczna Mazowsza — relikw czasy książęcych — była właściwie jedynym istotnym (oprócz pewnych odrębności prawa sądowego, tzw. eksceptów mazowieckich, uznanych konstytucją sejmu 1576 r.) elementem, który w czasach Wazów odróżniał ten region od reszty Rzeczypospolitej. Badając bowiem postawy polityczne szlachty mazowieckiej, trudno jest znaleźć jakieś zasadnicze odmienności w stosunku do poglądów, opinii i zachowań obywateli innych województw; nie były one większe aniżeli różnice dzielące szlachtę z okolic Środy Wielkopolskiej i Sądowej Wiszni. Świadczy to o daleko posuniętej już wówczas integracji Mazurów z Rzeczpospolitą.

Wieloletni udział obywateli Mazowsza w systemie demokracji szlacheckiej, uczestnictwo w sejmikach i sejmach, zaznajamianie się ze sprawami całego państwa, zasiadanie w ławach poselskich obok Rusinów czy Wielkopolan wzmocniało ponadregionalne więzi i jednoczyło nie tylko w sensie formalnoprawnym, ale także ideologiczno-programowym.

Tą drogą dokonywał się także swoisty awans polityczny regionu czy, używając języka potocznego, „likwidowanie kompleksów”. Proces ten uległ przyspieszeniu za Wazów, których panowanie, jak już wspomniano, było ważnym okresem w dziejach Mazowsza i jego związków z Koroną.

Podjęta w 1596 r. przez Zygmunta III po pożarze zamku na Wawelu decyzja o przeniesieniu królewskiej rezydencji do Warszawy — co faktycznie nastąpiło dopiero po zakończeniu kampanii smoleńskiej 1611 r. — była swoistym ukoronowaniem wzrastającej od połowy XVI w. (a zwłaszcza od pierwszej wolnej elekcji) politycznej roli Mazowsza. I choć w świadomości Polaków jeszcze w dobie „potopu”<sup>8</sup> stolicą państwa był Kraków, lecz to w Warszawie, w otoczeniu monarchy i na sejmach, zapadały najistotniejsze dla Rzeczypospolitej decyzje.

Miało to niezwykle pozytywny wpływ na rozwój ekonomiczny mazowieckich miast, a zwłaszcza samej Warszawy, która nawet dotknięta klęskami żywiołowymi (np. w roku 1602 nawiedziła miasto orkan, w 1603 kra zniosła most na Wiśle, w 1607 dużą część miasta strawił pożar itd.) szybko dźwigała się ze zniszczeń.

Inwazja Karola Gustawa w 1655 r. w gwałtowny sposób przerwała rozwój Mazowsza, które aż do 1657 r. stało się teatrem operacyjnym kolejnych kampanii armii szwedzkiej, brandenburskiej, polskiej, litewskiej, a wreszcie rujnującego najazdu wojsk siedmiogrodzkich Jerzego Rakoczego. Warszawa, zajęta przez Szwedów już na początku września 1655 r., została brutalnie złupiona, a wysoka kontrybucja nałożona na obywateli miasta zrujnowała niejedną rodzinę. Jeszcze większe zniszczenia poczyniły okupujące stolicę przez zaledwie pięć dni wojska siedmiogrodzkie.

Potop szwedzki spowodował ruinę nie tylko Warszawy (choć niewątpliwie jej straty były największe), ale i innych mazowieckich miast, wystawionych przez wiele miesięcy na łup różnojęzycznych wojsk, które, posuwając się ku wyznaczonym strategicznym celom, paliły i grabiły wszystko po drodze. Nie było chyba na Mazowszu zakątka, który nie ucierpiałby w wyniku działań wojennych. Prawie 10% wszystkich mazowieckich wsi zostało doszczętnie zniszczonych. Niektóre osady nigdy nie podniosły się ze zniszczeń. W wyniku wojny dramatycznie spadła liczba ludności, co tylko częściowo było bezpośrednim rezultatem prowadzonych walk, znacznie większe bowiem straty spowodowały szerzące się epidemie. Po „potopie” Mazowsze weszło w okres długotrwałego kryzysu ekonomicznego, z którego potrafiła wydobyć się tylko Warszawa.

Ciężka sytuacja gospodarcza, szczególnie dotkliwa dla mniej zamożnej szlachty, doprowadziła w całej Rzeczypospolitej do głębokich przemian społecznych. Jedną z nich było coraz silniejsze uzależnienie ekonomiczne szlachty od magnaterii i towarzyszące temu uzależnienie polityczne. Proces ten nie ominął Mazowsza, gdzie głównymi ofiarami wojny byli kmiecie oraz ubodzy, choć szlachetnie urodzeni, zagrodowcy. Dla tych ostatnich bardzo często jedyną szansą na znalezienie zajęcia i polepszenie swego stanu majątkowego były rozrastające się w tym samym czasie stołeczne rezydencje magnackie i będące ich zapleczem posiadłości ziemskie.

U schyłku panowania Wazów życie ekonomiczne trzech mazowieckich województw, tak jak i innych regionów Rzeczypospolitej, zostało zdominowane przez wielkie rody magnackie, nie tylko wywodzące się — jak Krasieńscy — z Mazowsza, lecz także małopolskie czy litewskie. Majątkowa potęga ułatwiała Lubomirskim, Radziwiłłom czy Sanguszkom pozyskiwanie stronników wśród szlachty mazowieckiej, choć proces ten przebiegał znacznie wolniej aniżeli w innych dzielnicach, co doskonale widać na przykładzie działalności fundamentalnej instytucji życia politycznego każdego województwa — sejmiku.

## RODZAJE SEJMIKÓW

Podobnie jak w całej Rzeczypospolitej, sejmiki na Mazowszu były podstawowym organem przedstawicielskim, a w XVII stuleciu także samorządowym, zamieszkującej tę prowincję szlachty. I podobnie jak w całym kraju, tak i na Mazowszu różne były rodzaje sejmikowych zgromadzeń. Najważniejsze funkcje spełniały sejmiki związane z działalnością sejmu walnego — przedsejmowe, posejmowe i relacyjne. Z tą tradycyjną typologią nie zgadza się A. Lityński, proponujący w jej miejsce tezę o jedności sejmiku<sup>9</sup>. Nie było, jego zdaniem, wielu różnych sejmików, lecz jeden — wykonujący różne funkcje (poselskie, relacyjne itd.), czy to na jednej sesji, czy też na kilku posiedzeniach. Bliższa jest nam koncepcja A. Lityńskiego, choć nie możemy w pełni i jednoznacznie jej zaakceptować. Mazowiecka praktyka dostarcza bowiem przykładów na poparcie zarówno nowych sądów (tych więcej), jak i tradycyjnych.

W systemie ustrojowym Rzeczypospolitej, gdzie monarcha miał ograniczone możliwości prowadzenia polityki bez akceptacji społecznej, wsze-



lkie działania na większą skalę wymagały poparcia sejmu i sejmików. Stwarzało to stałą konieczność wsłuchiwania się monarchy czy, szerzej, władzy centralnej w głosy i nastroje szlachty oraz zmuszało do podejmowania kroków mających na celu zdobycie jej przychylności.

**Sejmik przedsejmowy** w największym stopniu dawał obywatelom Rzeczypospolitej możliwość wyrażania swych poglądów i faktycznego współuczestniczenia w polityce państwa. Decyzje sejmiku, a zwłaszcza deklaracja poborowa, miały też najistotniejsze znaczenie dla kierujących polityką kraju. Znajomość postanowień sejmikowych pozwalała prognozować przebieg sejmu, a ponadto (w przypadku uchwał dla króla niekorzystnych) stwarzała szansę na podjęcie dodatkowych działań w celu „przejednania” oponentów czy niezdecydowanych.

Po zakończeniu sejmu walnego odbywały się sejmiki posejmowe lub relacyjne. S. Płaza wprowadza wyraźne rozgraniczenia pomiędzy tymi dwoma rodzajami zjazdów<sup>10</sup>.

**Sejmiki posejmowe** miały, jego zdaniem, charakter uchwałodawczo-wyborczy i były zwoływane w celu uzyskania dodatkowej, uzupełniającej konstytucje sejmowe, deklaracji podatkowej. One też, w wypadku gdy na sejmie posłowie nie podjęli jednoznacznych zobowiązań, biorąc sprawę poboru „do braci”, decydowały o przyjęciu przez szlachtę obciążeń finansowych na rzecz państwa, wybierały poborców i szafarza oraz określały termin i sposób płatności. Zadania te określiła konstytucja 1591 r., mocą której po raz pierwszy zwołano sejmiki posejmowe. Miały się one zebrać w osiem tygodni od zakończenia obrad sejmu walnego”. Warto dodać, że województwo mazowieckie wybrało wówczas zarówno poborców, jak i szafarzy już w trakcie sejmowej debaty, stąd też miejscowa szlachta została zwolniona z obowiązku odbycia tego dodatkowego zjazdu.

**Sejmiki relacyjne** ograniczały się, zdaniem S. Płazy, jedynie do wysłuchania sprawozdania posłów z sejmu.

Ten czytelny i przejrzysty schemat nie bardzo wytrzymuje konfrontację z sejmikową praktyką. W rzeczywistości bowiem zjazdy odbywające się po sejmie (obojętne, jak je nazwiemy) rozwiązywały wszystkie kwestie, które aktualnie stanęły przed szlachtą ziemi bądź województwa. Relacja z sejmu była niewątpliwie jednym z najważniejszych (choć na pewno nie jedynym) punktów obrad tych zgromadzeń. Szlachta mazowiecka przywiązywała olbrzymią wagę do poselskich sprawozdań, domagając się systematycznego ich składania. Według konstytucji z roku 1589<sup>12</sup>

powinno to mieć miejsce przy okazji elekcji deputackich, jednak sejmiki mazowieckie żądały od swych reprezentantów przedstawiania relacji na najbliższych od zakończenia sejmu rokach ziemskich lub grodzkich. Po części wynikało to z faktu, iż wrześniowy wybór deputatów do Trybunału Koronnego wydawał się szlachcie mazowieckiej zbyt odległy w czasie od terminu obrad sejmowych, które wszak najczęściej odbywały się zimą bądź wczesną wiosną. Gdy został powołany specjalny sejmik, odbywający się po sejmie walnym, relację składano na nim.

Decydującym motywem szlacheckich żądań był specyficzny charakter mazowieckich sejmików deputackich, zwanych generałami deputackimi. Gromadziły one (co rozwiemy w dalszej części) szlachtę wszystkich dziesięciu ziem, tworzących województwo mazowieckie. Nietrudno dostrzec, że w tych warunkach składanie relacji przez reprezentacje poszczególnych ziem, dyskusja nad nimi czy rozliczanie posłów były niezwykle skomplikowane. Stąd zrozumiałe dążenia obywateli Mazowsza, by sejmowe sprawozdania przedstawiać jedynie w gronie szlachty danej ziemi, nie zaś całego województwa.

W drugiej połowie XVII stulecia jeszcze trudniej odróżnić sejmiki posejmowe od relacyjnych — niemal wszystkie mazowieckie sejmiki z czasów Jana Kazimierza, określane przez samych uczestników jako relacyjne, zajmowały się przede wszystkim nie załatwionymi do końca na sejmie sprawami finansowymi.

Podobne zjawisko miało wówczas miejsce także w innych województwach. Powoli, ale systematycznie, sejmiki relacyjne brały na siebie ciężar nie rozwiązanych na sejmie problemów Rzeczypospolitej — podejmowały uchwały podatkowe, dzieliły pieniądze, wyznaczały dowódców oddziałów wojska powiatowego, organizowały dystrybucję soli w powiatach, rozważały inne sprawy wzięte „do braci”<sup>13</sup>. Na Mazowszu stało się to powszednią praktyką za panowania Jana Kazimierza, choć już w latach czterdziestych (1640, 1643 i 1647) zjazdy relacyjne ziemi warszawskiej Podejmowały podobne decyzje.

Czasami już na sejmiku przedsejmowym zakładano, że ostateczne rozstrzygnięcia dotyczące niektórych zagadnień zapadną dopiero podczas sejmiku relacyjnego, gdzie — jak postanowiła np. szlachta zgromadzona w Wiźnie w roku 1645 — posłowie „i nam relację uczynią i dystrybutora do soli obierzemy”. Podobnie deklarowali obywatele ziemi wiskiej rok Później, decydując zawczasu, że na sejmiku relacyjnym „wziąwszy ostateczną wiadomość o sprawach sejmowych dalszą namowę o wszystkim

uczynimy". Było to pochodną wyraźnie postępującego i omówionego w literaturze kryzysu sejmu walnego, co zmuszało zjazdy ziemskie czy wojewódzkie do przejmowania niektórych jego funkcji.

Jeszcze w początkach panowania Zygmunta III sejmiki mazowieckie ograniczały się do realizacji celu, dla którego zostały zwołane. W okresie późniejszym ich obrady wychodziły poza formalne kompetencje konkretnego zjazdu — debatowano o wszystkim, co w danej chwili było ważne. Podobne zamazanie kompetencji między sejmikami w czasach Władysława IV zaobserwowała S. Hołdys<sup>14</sup>.

Konieczność załatwienia pilnych potrzeb Rzeczypospolitej, takich jak zaległości finansowe wobec wojska, spowodowała, że wykorzystywano do tego celu każde legalne zgromadzenie — nie tylko sejmiki relacyjne, ale również deputackie i elekcyjne, a często nawet roki sądowe — co sprawiało, że mazowiecki system sejmikowy był funkcjonalny i racjonalny. Praktyka ta po części potwierdza koncepcję A. Lityńskiego.

**Sejmiki deputackie** ustanowione na Mazowszu, tak jak w całej Koronie, w momencie powołania do życia Trybunału Koronnego (1578) formalnie miały wybierać sędziów do Trybunału (po dwóch w każdym województwie).

Podczas **sejmików elekcyjnych** wybierano kandydatów na wakujące urzędy: podkomorzego, sędziego, podsędziego i pisarza ziemskiego.

Jak już wspomniano, zjazdy te podejmowały niejednokrotnie także decyzje polityczne. I tak np. przy okazji wyboru sędziów trybunalskich we wrześniu 1589 r. szlachta płocka zadeklarowała „postąpienie poboru”, rok później zaś podjęła uchwałę na temat opozycyjnego zjazdu kolskiego. W grudniu 1621 r. na sejmiku elekcyjnym obywatele ziemi liwskiej, po obraniu kandydata na wakujący urząd pisarza ziemskiego, przystąpili do obrad na temat zapłaty wojsku i powołali ze swego grona poborcę podatków. Podobnie postąpiła szlachta województwa płockiego przy okazji wyboru sędziów do Trybunału w latach 1638 i 1648. Również w czasie elekcji deputackiej województwa mazowieckiego we wrześniu 1657 r. uchwalono wysokie podatki na rzecz wojska. W stosownej uchwale wyraźnie stwierdzano, że bieżąca sytuacja w kraju wymaga, by zjazd nie ograniczał się jedynie do swych formalnych kompetencji.

Król często traktował sejmiki deputackie i elekcyjne tak samo jak zjazdy przedsejmowe, wysyłał na nie swych przedstawicieli z legacją, oczekując od zgromadzonej szlachty konkretnej (na ogół finansowej) decyzji. Należy wszakże od razu zastrzec, że początkowo monarcha

uciekał się do tego typu rozwiązań jedynie w sytuacjach wyjątkowych — zagrożenia państwa czy toczony wojny, tak jak to uczynił choćby Zygmunt III w roku 1602. Zdesperowany trudnościami na froncie inflanckim i brakiem pieniędzy, rozesłał wówczas listy i legatów nawet na roki sądowe.

Z czasem pogarszające się położenie międzynarodowe i kłopoty wewnętrzne stały się powodem rozpowszechnienia się tej praktyki, co z kolei sprzyjało zacieraniu się granic pomiędzy poszczególnymi typami sejmików. Zjawisko to stało się dobrze widoczne w II połowie XVII w.

Przykładem sejmików trudnych do precyzyjnego sklasyfikowania były zjazdy, które odbyły się wiosną i latem 1643 r., na mocy wcześniejszej decyzji sejmu walnego. Aby zrekompensować Władysławowi IV utratę moskiewskiej korony i niepowodzenia w kwestii ceł morskich, sejm postanowił wówczas spłacić długi króla „zaciągnięte”, jak to pisano „na potrzebę Rzeczypospolitej”. Podzielono finansowe zobowiązania monarchy pomiędzy województwa koronne i litewskie, zastrzegając wszakże, że jest to rozwiązanie wyjątkowe i jednorazowe.

Na mocy sejmowej konstytucji „O niezaciąganiu długów na Rzpltą”<sup>11</sup> w całym kraju, choć w różnych terminach (na Mazowszu w kwietniu, maju bądź czerwcu), miały się zebrać sejmiki partykularne, których zadaniem było zorganizowanie kolekty w danym powiecie czy województwie. Ale na przykład ziemia warszawska, podobnie jak choćby województwo Podolskie, miała się tym zająć na sejmiku relacyjnym (18 maja). W tej samej konstytucji deklarowano zwołanie sejmików w dzielnicach (województwo łęczyckie, wołyńskie, ziemia łomżyńska oraz liwska), które nie przysłały swych przedstawicieli na sejm walny. Zjazdy te miały dopiero ustosunkować się do samej kwestii płacenia długów i w zależności od decyzji organizować zbieranie poboru bądź nie.

Równie trudno zastosować sztywne podziały formalne w odniesieniu do całej serii zjazdów, jakie odbyły się w roku 1660 (19 I, 6 II, 27 n, 25 IV, 11 VHI, 18 DC) w Wiźnie. Określane przez samych uczestników jako sejmiki, wszystkie zajmowały się jednym tematem — zagrożeniem obywateli ziemi wiskiej w związku z przemarszem i stacjonowaniem wojsk cesarskich, litewskich i koronnych. Podejmowane decyzje dotyczyły przede wszystkim utrzymania tych oddziałów. Kolejne zjazdy szybko reagowały na pojawiające się problemy, wysyłały poselstwa do króla etc.

Każdy zjazd szlachecki na Mazowszu wypełniał więc cele, jakie wyznaczała aktualna sytuacja polityczna zarówno kraju, jak i regionu.

Mazowiecki system sejmikowy był funkcjonalny i racjonalny — wykorzystywanie wielu rodzajów zgromadzeń, niezależnie od ich formalnych kompetencji, umożliwiło załatwienie większej liczby spraw jednym nakładem czasu i kosztów, i w miarę na bieżąco.

Mazowiecką specyfiką było istnienie **sejmiku generalnego** z siedzibą w Warszawie, który zasadniczo różnił się od generału kolskiego czy korczyńskiego, obejmujących swym zasięgiem całe prowincje — Wielkopolskę bądź Małopolskę. Generał mazowiecki bardzo rzadko, w wyjątkowych przypadkach, spełniał rolę zjazdu prowincjonalnego i gromadził przedstawicieli wszystkich trzech województw mazowieckich, a nawet (jak np. w 1600 r.) reprezentantów Podlasia. Na ogół obejmował swym zasięgiem tylko obszar województwa mazowieckiego.

Równie istotną, na tle innych prowincji, różnicą było funkcjonowanie na Mazowszu przywoływanego już wcześniej odrębnego typu sejmików, zwanych **generałami deputackimi**. Mogła w nich uczestniczyć szlachta wszystkich dziesięciu ziem, tworzących województwo mazowieckie, co upodabniało je do zwykłych sejmików wojewódzkich, wybierających sędziów do Trybunału Koronnego.

Odmienny charakter i skład miały zjazdy generalne związane z sejmem — przedsejmowe, posejmowe czy relacyjne. W zgodnej opinii szlachty mazowieckiej prawo do udziału w zjeździe generalnym przysługiwało każdemu obywatelowi. Przypominał to sejmik ziemi warszawskiej w roku 1647, zalecając „*non praeccludendo* jednak wolnego głosu każdemu z obywatelów naszych, który sam przez się zechce być *praesens* na tym generale”. Najczęściej jednak uczestniczyli w sejmikach generalnych tylko posłowie wybrani uprzednio na sejmikach ziemskich (partykularnych), miejscowi dygnitarze i urzędnicy (choć nie zawsze wszyscy), a także grupa (od kilku do kilkunastu obywateli) wpływowej szlachty.

Generały związane z sejmem miały też na ogół szerszy zasięg — właśnie na nich rejestrujemy obecność posłów województwa płockiego (np. w latach 1598 i 1605) czy podlaskiego (1592, 1600, 1642, 1647, 1664), a wyjątkowo rawskiego. Mimo iż udział ten nie był systematyczny, istniała świadomość tradycji łączności instytucjonalnej całego Mazowsza poprzez wspólny zjazd generalny. W roku 1627 uczestnicy generału stanowczo stwierdzali, że „jest barzo potrzebny generalny sejmik województwa mazowieckiego, do którego się przed tym województwa płockie i podlaskie znaszały”. W 1661 r. (11 IV) posłowie z województwa mazowieckiego upominali się o kolegów z województwa podlaskiego,

które „do naszego generału constituciami i zwyczajem dawnym jest inkorporowane”, i nie chcieli podejmować żadnych uchwał przed ich przybyciem do Warszawy. Ponieważ termin przyjazdu Podlasiów z powodu wylania Wisły opóźnił się, Mazowszanie postanowili poczekać na posłów podlaskich aż do 28 IV, prosząc jednocześnie króla o uszanowanie tej decyzji. Do wspólnego zjazdu doszło ostatecznie dopiero 30 IV, czyli aż 19 dni po pierwszym terminie.

Inne od dotychczas przedstawionych zadania stały przed sejmikami w okresie **bezkrólewia**. Należało doń przede wszystkim zagwarantowanie bezpieczeństwa w ziemi, co często wiązało się z podjęciem decyzji o dobrowolnym opodatkowaniu się miejscowej szlachty, następnie wybór reprezentantów na konwokację, elekcję oraz koronację. Działalność sejmików w województwie płockim i rawskim w czasie *interregnum* nie odbiegała na ogół od praktyki innych województw. Bezkrólewie w województwie mazowieckim — przez fakt istnienia generału — miało nieco inny przebieg.

Na pierwszych zjazdach po ogłoszeniu *interregnum* uczestnicy zawiązywali konfederację, której głównym celem było utrzymanie spokoju w ziemi bądź województwie. Było to niezwykle istotne dla regionu, który w ciągu kilku miesięcy stawał się miejscem „zjazdów głównych Rzeczypospolitej należących”, a do Warszawy ciągnęli nie tylko posłowie, lecz także (cytując tekst *laudum* — generału mazowieckiego z 1590 r.)<sup>16</sup> „jedni, [którzy — aut.] mianują się być żołnierzami, drudzy *sub praetextu defendere libertatis*, ci do spraw Rzpltej, owi zaś do upominania się o nagrody i zapłaty za służby swe”.

Następnym etapem było powołanie **sądów kapturowych** — na czas *interregnum* przejmowały one w imieniu zawiązanej konfederacji i pod jej kontrolą pełnię władzy administracyjnej, policyjnej i sądowej w ziemi lub województwie. Struktura i funkcje sądów kapturowych na Mazowszu były podobne jak w innych regionach Rzeczypospolitej. Tworzyli je aktualnie Pełniący godności sądowe urzędnicy oraz wybrani spośród sejmikującej szlachty deputaci, reprezentujący wszystkie powiaty danej ziemi. I tak na przykład w 1632 r. w ziemi nurskiej sąd kapturowy tworzyli: tamtejszy Podkomorzy, wszyscy urzędnicy sądów powiatu nurskiego, kamienieckiego i ostrowskiego oraz po dwóch delegatów z tychże. Sejmik czerski w czasie bezkrólewia po śmierci Władysława IV powołał (oprócz urzędników sądów ziemskich i grodzkich) czterech reprezentantów szlachty. Ziemia warszawska w tym samym czasie dodała swoim sędziom jedynie trzech delegatów.

Procedura stosowana przez sądy kapturowe zbliżona była do praktyki sądowej zwykłych sądów, choć ze względu na specyfikę sytuacji stosowano uproszczone i przyspieszony tryb postępowania<sup>17</sup>.

Zaopatrzeni w instrukcję i uchwałę o zawiązaniu konfederacji posłowie udawali się na zjazd konwokacyjny do Warszawy, gdzie przyłączali się do konfederacji generalnej. Jej przebieg i postanowienia referowano na specjalnych zjazdach pokonwokacyjnych bądź dopiero na zjazdach predelekcyjnych, na których też wybierano przedstawicieli ziemi lub województwa na elekcję. Tylko bowiem w czasie pierwszego bezkrólestwa po śmierci Zygmunta Augusta sejmiki mazowieckie nałożyły na szlachtę obowiązek uczestniczenia w wyborze króla. W latach następnych zwyciężyła zasada wysyłania reprezentantów i dobrowolnego wyjazdu pozostałych obywateli. Jedynie urzędnicy i dygnitarze byli zobowiązani do osobistego stawienia się na polu elekcyjnym, które to zalecenie realizowali ze zmienną gorliwością. Udział reszty szlachty zależał w dużej mierze od jej własnej woli.

Posłowie mazowieccy, uczestniczący w zjeździe elekcyjnym, przesyłali pozostałym współbraciom relacje o rozwoju sytuacji na polu elekcyjnym. Gdy zbliżał się termin rozstrzygnięcia rywalizacji o koronę, wzywali swych ziomków do przyjazdu pod Warszawę i wzięcia osobistego udziału w decydującej fazie elekcji. Starano się przy tym, by dać im wystarczającą ilość czasu na dotarcie do stolicy. I tak na przykład w roku 1632 posłowie ziemi nurskiej zawiadomili współbraci o przewidywanym na 26 października terminie wyboru króla z tygodniowym wyprzedzeniem. Informacja została bowiem oficjalnie przedstawiona szlachcie nurskiej na sejmiku 20 X 1632.

Rozwiązanie to było swoistym kompromisem pozwalającym pogodzić prawa polityczne do udziału w elekcji *virtim* z zasadą wysyłania reprezentantów. Umożliwiało jednocześnie zainteresowanej uczestnictwem w wyborze króla szlachcie ograniczenie pobytu na polu elekcyjnym do niezbędnego minimum, co, biorąc pod uwagę niebagatelne koszty utrzymania w stolicy w czasie tak doniosłych wydarzeń politycznych, miało istotne znaczenie.

Mazowiecki sejmik generalny w czasie bezkrólestwa niejako uzupełniał działalność zjazdów partykularnych, przy czym za każdym razem relacje sejmiki ziemskie-generał wyglądały nieco inaczej.

Po śmierci Stefana Batorego na zjeździe województwa mazowieckiego zawiązano konfederację wojewódzką i zwołano na 22 I 1587 r. sejmiki

partykularne, które miały wybrać deputatów do sądów kapturowych oraz posłów na konwokację. Sejmiki ziemskie zatwierdziły konfederację i zastosowały się do jej postanowień.

Podczas następnego bezkrólewia (1632) najpierw odbyły się zjazdy w ziemiach, a dopiero później generał. Sejmiki partykularne zawiązały konfederację, biorąc za podstawę treść uchwały z roku 1587. Część zjazdów wybrała jednocześnie deputatów do sądów kapturowych. Na generale zatwierdzono konfederację ziemskie i wyznaczono terminy zjazdów ziemskich dla wyboru sędziów lub złożenia przez nich przysięgi.

Po śmierci Władysława IV w 1648 r. najpierw wojewoda zwołał całą szlachtę mazowiecką na zjazd 9 czerwca do Warszawy, na którym przerażeni sukcesami powstania Chmielnickiego Mazurzy zadeklarowali wystawienie wojska. Dopiero kilka dni później, 17 czerwca, odbyły się sejmiki partykularne, gdzie zawiązano konfederację ziemskie i zatwierdzono większość uchwał zjazdu wojewódzkiego. Działalność sejmików partykularnych aprobował generał przedkonwokacyjny 25 VI 1648 r.

## SEJMIKOWA GEOGRAFIA

Struktura terytorialna sejmików na Mazowszu (nieco odmienna w każdym województwie) ukształtowała się ostatecznie w drugiej połowie XVI stulecia.

W podzielonym na trzy ziemie województwie rawskim działały trzy sejmiki: w Gąbinie, Rawie i Sochaczewie. Tu obradowały zjazdy przedsejmowe i relacyjne, tu też wybierano kandydatów na urzędy: podkomorzego, sędziego, podsędka czy pisarza ziemskiego. Ale już wybór deputatów wojewódzkich do Trybunału Koronnego, wymagający jednoczesnej obecności obywateli wszystkich ziem, odbywał się w Bolimowie. Bolimów stał się też na krótko po 1667 r. miejscem przed- i posejmowych zjazdów całego województwa rawskiego.

Szlachta województwa płockiego odbywała sejmiki tylko w Raciążu. Zupełnie inaczej było w województwie mazowieckim, gdzie każda z dziesięciu ziem miała swój odrębny sejmik z siedzibą w stolicy ziemi. Miejsca obrad sejmików na Mazowszu, ustanowione tak jak w innych regionach Korony tradycją, ulegały zmianie jedynie w wyjątkowych sytuacjach, np. w czasie grasującej zarazy unikano gromadzenia się w miasteczkach, wybierając na miejsce zjazdu bardziej bezpieczne aniżeli kościół parafial-



ny miejsca w okolicznych osiedlach. Szlachta ziemi nurskiej zamiast w Nurze zbierała się najczęściej w pobliskiej Zuzeli. W wypadku morowego powietrza sejmiki liwskie przenosiły swe obrady do Gręb-kowa, zakroczymskie do Nowego Miasta, a łomżyńskie do Nowogrodu. Niejednokrotnie też zaraza grasująca w Warszawie zmuszała do zmiany miejsca obrad sejmiku generalnego. I tak np. w 1653 r. (8 HI) generał mazowiecki zebrał się we wsi królewskiej Wielka Wola, a w 1660 r. w Milanowie.

Jedynie w czasach wazowskich dwie próby urzędowego naruszania tradycji — odgórne zmiany w organizacji sejmików na Mazowszu, zanim ostatecznie zakończyły się fiaskiem, stały się źródłem poważnych napięć i konfliktów.

Nie znamy powodów, dla których pod koniec roku 1640 (22 XII)<sup>18</sup> Władysław IV zawiadomił oficjalnie szlachtę ziemi nurskiej (co zostało potwierdzone konstytucją sejmową 1641 r.)<sup>19</sup> o przeniesieniu siedziby miejscowego sejmiku do Ostrowi. Decyzja ta, będąca być może efektem starań i zabiegów bogatszych obywateli ziemi nurskiej, osiadłych głównie właśnie na terenie powiatu ostrowskiego, spowodowała kilkuletnie zamieszanie wśród miejscowej szlachty. Kolejne trzy sejmniki przedsejmowe uległy rozbiciu. Doszło do rozlewu krwi i ostatecznie — sądu sejmowego. I dopiero konstytucja sejmu 1647 r. przywracająca „tedy znowu wszystkie sejmniki elekcyjne i zjazdy publiczne z Ostrowi do Nura”<sup>20</sup> zakończyła przedłużający się konflikt.

Do podobnej sytuacji doszło dwadzieścia lat później w województwie rawskim. W roku 1667 sejm walny postanowił, iż od tej pory sejmniki deputackie będą odbywać się w powiatach — tak jak dotychczas zgromadzenia przedsejmowe. Te zaś zostaną zastąpione przez jeden wspólny dla trzech ziem zjazd wojewódzki w Bolimowie<sup>21</sup>. Do uchwały sejmowej zastosowano się jedynie w roku 1668, zaś już w 1669 wszystko odbyło się wedle starych zwyczajów.

Sejm 1673 r. przywrócił tradycyjny porządek sejmikowania w województwie rawskim, wyjaśniając przy okazji, że konstytucja 1667 r. została uchwalona pod nieobecność posłów gostyńskich i tym faktem niejako tłumacząc konieczność jej skasowania<sup>22</sup>. Nie są do końca jasne powody takiego rozwoju wypadków. Szlachta sochaczewska w 1670 r. obarczyła za wszystko winą kancelarię koronną która, jej zdaniem, „*privata autoritate* [konstytucję] odmieniła”. Trudno jednakże dociec, kogo konkretnie te poważne oskarżenia dotyczyły — być może samego arcybiskupa

gnieźnieńskiego, Mikołaja Prażmowskiego, który do roku 1666 dzierżył Pieczęć kanclerską, może też jego krewniaka Franciszka, byłego (w latach 1655-1669) regenta kancelarii większej koronnej.

## ZWOŁYWANIE I PROCEDURA ZJAZDÓW

Na Mazowszu — tak jak w całej Rzeczypospolitej — niemal wszystkie sejmiki zwoływane były za pośrednictwem uniwersałów królewskich, dostarczanych do każdego urzędu grodzkiego przez posłańca, tzw. komornika. Jednocześnie przywoził on listy do miejscowych senatorów i dygnitarzy oraz najbardziej wpływowych obywateli. Część tych listów była bezpośrednio zaadresowana już w kancelarii królewskiej, w innych, zwanych otwartymi, nazwisko adresata wypisywał na miejscu starosta, lepiej znający lokalne układy. Uniwersał, w którym monarcha wyznaczał termin i miejsce zebrania zjazdu, niekiedy też przedstawiał powody jego zwołania, wpisywano do ksiąg grodzkich (oblatowano), a następnie rozpowszechniano, rozsyłając go po parafiach, publikując w czasie targów czy jarmarków. Do procedury tej przywiązywano w ziemiach dużą wagę, np. gdy przed sejmem 1624 r. dotarły na Mazowsze uniwersały bez dokładnego terminu zwołania sejmiku generalnego, wywołało to protesty i zmusiło kancelarię królewską do wystawienia nowego dokumentu, z konkretną datą — 23 I 1624 r.<sup>23</sup>

W podobny sposób w czasie bezkrólewia docierały do szlachty wiadomości o zjazdach partykularnych czy ogólnopolskich, zwoływanych przez prymasa, który pod nieobecność monarchy przejmował tę część jego uprawnień.

W wyjątkowych sytuacjach inicjatywę, należącą do kancelarii królewskiej, przejmowali lokalni dygnitarze. Tak było choćby w roku 1660 w nękaniej działaniami wojennymi ziemi wiskiej, gdy ogarniająca mieszkańców panika uniemożliwiła normalny tryb procedowania. Jak dramatycznie relacjonowała tamtejsza szlachta: „każdy bliskie już w ziemi naszej widząc ognie, małżonkę i dziatki uwozić *in tutiora* musiał *loca*”. Uniwersał królewski dotarł wprawdzie do urzędu grodzkiego, lecz został tam porzucony, gdyż „nie było komu go publikować, jako że pół mili od miasteczka widać było ognie nieprzyjacielskie”. W tej sytuacji decyzję o zwołaniu sejmiku wiskiego na 19 stycznia podjął starosta i jego obwieszczenie stało się prawną podstawą do zjechania się szlachty.

Tylko sejmiki deputackie miały stały termin obrad. Podobnie jak w całej Koronie odbywały się w poniedziałek po święcie Narodzenia Najświętszej Marii Panny, a więc pomiędzy 9 a 14 września.

Sejmiki elekcyjne zwoływane były jedynie okazjonalnie — po śmierci bądź awansie urzędnika. Decyzję o terminie zjazdu podejmował i stosowny uniwersał wydawał wojewoda. Terminy sejmików przedsejmowych, posejmowych i relacyjnych zależne były od terminu zwołania sejmiku walnego i zwyczajowego rytmu parlamentarnej procedury. Ustaliła się praktyka, że zjazdy w ziemiach odbywały się na ogół sześć tygodni, a sejmik generalny dwa-trzy tygodnie przed sejmem. Częstość jednak terminy konkretnych zjazdów, wyznaczone w uniwersałach królewskich, nie odpowiadały tej regule.

Każde z trzech mazowieckich województw, a nawet ziem, odbywało sejmiki przedsejmowe w różnym czasie. I tak np. w roku 1598 szlachta płocka zebrała się w Raciążu 26 stycznia, ziemia łomżyńska i nurska 9 lutego, wyszogrodzka 10 lutego, czerska 11 lutego. Podobnie było w przypadku sejmików posejmowych i relacyjnych. Konstytucja sejmiku 1646 r. zwołała zjazdy: województwa płockiego na 3 I 1647, ziemi czerskiej na 7 stycznia, warszawskiej na 2 stycznia, sochaczewskiej na 3 stycznia, a np. ziemi ciechanowskiej na 28 XII 1646 r. I pomimo wielokrotnie zgłaszanych przez szlachtę mazowiecką postulatów, by sejmiki we wszystkich ziemiach odbywały się w tym samym czasie, nigdy nie wprowadzono w życie tej zasady.

Zjazdy sejmikowe na Mazowszu obradowały na ogół tylko jeden dzień. Czasami jednak — czy to z powodu konfliktu, czy też po prostu nadmiaru spraw — przedłużały swe posiedzenia (np. w Czersku 13-14 XI 1646) do dwóch dni.

W drugiej połowie XVII w. coraz bardziej powszechna stała się na Mazowszu praktyka **limitowania**, czyli przerywania i odraczania obrad sejmików tak ziemskich, jak i generału. Po raz pierwszy zastosowano to rozwiązanie w roku 1624 (generał posejmowy), a następnie jedenaście lat później, w roku 1635 (generał przedsejmowy).

Najczęstszym powodem limitowania zjazdu była zbyt mała frekwencja, uniemożliwiająca, wedle Mazurów, podjęcie decyzji (zwłaszcza finansowej) wiążącej wszystkich obywateli ziemi czy województwa. Dla zgromadzonej w niewielkiej liczbie szlachty — uczestników sejmiku — oczywiste było, że uchwała przyjęta w tak szczupłym gronie nie będzie reprezentatywna i może nie uzyskać akceptacji pozostałych w domu

współbraci. Stąd też, by uniknąć protestacji, podważania prawomocności sejmikowego postanowienia, a także by uchwała zjazdu odzwierciedlała rzeczywiste opinie miejscowej szlachty, podejmowano decyzję o limitowaniu obrad. Wyznaczano nowy termin, prosząc jednocześnie współobywateli o liczniejsze stawiennictwo.

Podobny problem spotkał posejmowy generał mazowiecki w roku 1624. Zwołany na mocy decyzji sejmu nadzwyczajnego, miał podjąć decyzje dotyczące obrony domowej. Niewielka frekwencja - na zjazd nie przybyli reprezentanci wielu sejmików ziemskich - zmusiła uczestników zjazdu generalnego do limitowania obrad. Warto dodać iż nawet w drugim terminie generał nie był w stanie podjąć wspólnej dla całego województwa decyzji. Na skutek zasadniczych różnic stanowisk pomiędzy ziemiami - consensus był niemożliwy. Rozwiązanie problemu pozostawiono sejmikom partykularnym, a te ostatecznie uchwałyły po jednym poborze łąnowym dla zapewnienia bezpieczeństwa kraju .

Zdarzały się jednak i inne, niż mała frekwencja, przyczyny limity. Zebrana 22 V 1662 r. na sejmiku relacyjnym szlachta ziemi czerskiej za wystarczający powód do limitowania zjazdu uznała fakt, że nie dotarł drukowany, opatrzony urzędową pieczęcią i podpisem marszałka izby, tekst konstytucji sejmowych. Uczestnicy sejmiku ograniczyli się do wysłuchania ustnej relacji, po czym wybrali poborców, resztę spraw przekładając na 1 VI 1662 r.

W podobnej jednak sytuacji szlachta ziemi wiskiej ani w roku 1653 ani dwa lata później, w 1655 r., nie zdecydowała się na limitowanie

Przyczyną limitowania 15 X 1664 r. sejmiku w Warszawie był fakt, że nie dotarł nań (z nie wyjaśnionych powodów) poseł królewski z instrukcją.

Rytm sejmikowy zakłócały przede wszystkim wydarzenia wojenne. „Następowanie pewnych pułków koronnych” stało się w roku 1657 powodem przesunięcia o trzy tygodnie elekcji deputackiej w Bolimowie.

Podobne argumenty, uzasadniające decyzję o limitowaniu sejmiku, przytaczały zjazdy w innych województwach .

Dawniejsza literatura oceniała praktykę limitowania sejmików zdecydowanie negatywnie, widząc w niej jedynie przyczynę obniżania autorytetu króla i sejmu<sup>26</sup>. Obecnie historycy podkreślają konstruktywny charakter tego rozwiązania. Limity bowiem były w pewnych sytuacjach koniecznością — pozwalały uniknąć protestacji, podważania prawomocności uchwał, czasami ułatwiały podjęcie przez zjazd jakiegokolwiek decyzji.

Niejednokrotnie limitowanie sejmiku zapobiegało jego rozbiciu — tak jak to miało miejsce w Czersku 17 HI 1660 r. Nie mogąc dojść do porozumienia, skonstatowawszy, że „z wielu słusznych przyczyn akt dzisiejszego zgromadzenia sejmikowego skończyć się nie może”, uczestnicy zgromadzenia zdecydowali się limitować obrady do 22 marca.

Dla szlachty mazowieckiej, podobnie jak dla innych, limitowanie zjazdów było rozwiązaniem podyktowanym potrzebą chwili. W sytuacji, gdy instytucje demokracji szlacheckiej, z sejmem na czele, przechodziły kryzys, a bieżące wydarzenia zaburzały tradycyjny tryb parlamentarnej procedury — limity (jako swoisty mechanizm dostosowawczy) ułatwiały funkcjonowanie sejmików, zapobiegając ich paraliżowi.

Procedura sejmikowa na Mazowszu nie odbiegała od zwyczajów w innych częściach Rzeczypospolitej. Każdy rodzaj sejmiku miał podobny — różniący się zaledwie w szczegółach — tryb obrad. Wszystkie zjazdy poprzedzała msza święta. Po modlitwie do „patrona dobrej rady”, Ducha Świętego, i wysłuchaniu okolicznościowego kazania rozpoczynała się świecka część uroczystości. Obrady inaugurował na ogół najważniejszy spośród obecnych na sejmiku dygnitarz. Po zagajeniu zgromadzona w kościele szlachta „dla lepszego sejmiku porządku” przystępowała do wyboru marszałka, zwanego także (zwłaszcza w źródłach z drugiej połowy XVII w.) dyrektorem zjazdu.

Sejmikujący wymagali od marszałka, „ażeby wysłuchawszy pilnie instrukcyj posła J.Kr.M, sentencye i *desideria* nasze [tzn. uczestników obrad — aut.] konotował i one ręką swą podpisane ichmm. p. posłom od nas obranym [...] podał”<sup>27</sup>.

W tym lakonicznym stwierdzeniu zawierał się cały ogrom prac i zadań stojących przed dyrektorem zjazdu. Do niego należało pilnowanie porządku obrad, udzielanie głosu, łagodzenie sporów, kontrolowanie emocji sejmikujących tak, by dyskusja nie przerodziła się w bójkę, podsumowywanie wygłaszanych opinii, a wreszcie formułowanie treści sejmikowego postanowienia. Na ogół też to właśnie marszałkowi zlecano oblatowanie w grodzie, podpisanej uprzednio przez niego, uchwały zjazdu.

Dyrektorzy sejmików mazowieckich, podobnie jak w innych województwach<sup>28</sup>, reprezentowali również sejmik na zewnątrz — wysyłali w jego imieniu listy do króla, senatorów czy zjazdów innych ziem. W drugiej połowie XVII stulecia marszałek uzyskał dodatkowe uprawnienia, które wzmocniły jego pozycję i rolę<sup>29</sup> — wydawał asygnacje na wypłaty ze skarbu wojewódzkiego na sól, uczestniczył w różnych komisjach kontrolnych.

Nie było na Mazowszu jednolitego i stałego trybu elekcji marszałka sejmikowego. Niejednokrotnie w źródłach znaleźć można informacje, że dyrektor zjazdu został obrany „*per pluralitatem votorum*” lub „*per pluralitatem sufragiorum*”, czyli większością głosów. Najczęstsze jednak są wzmianki o elekcji „zgodnej” bądź „zgodnymi głosy”. Powszechnie więc w trakcie wyboru marszałka sejmiki mazowieckie stosowały zasadę „ucierania” opinii i stanowisk, szukając kandydata, który uzyska akceptację wszystkich zgromadzonych, co jednakże nie musiało oznaczać absolutnej jedności głosów. Czasami jednak kontrowersje towarzyszące elekcji marszałka były tak silne, że mogły nawet stać się przyczyną rozbicia bądź rozdzielenia zjazdu.

Wyjątkowy charakter miał konflikt, jaki wywołał w roku 1598 obecny na sejmiku przedsejmowym ziemi czerskiej wojewoda mazowiecki, Hieronim Parys, opierany przez kasztelana liwskiego, Adama Mniszewskiego, powołując się na dawne prawa, usiłował nie dopuścić do wyboru marszałka spośród szlachty, dowodząc, iż to jemu właśnie z racji pełnienia najwyższej mazowieckiej godności przysługuje kierowanie zjazdem. Wystąpienie wojewody podzieliło uczestników na dwa obozy. Po bezowocnych próbach osiągnięcia porozumienia część szlachty, przeciwna senatorskim działaniom, już po wysłuchaniu legacji królewskiej opuściła tradycyjne miejsce zgromadzeń, kościół, i udała się na obrady do czerskiego zamku (oczywiście obierając tam marszałka własnego koła - Jana Przedworskiego). Podobnie też „za rozróżnieniem panów urzędników ziemskich i niektórych panów braciej” w czasie elekcji marszałkowskiej doszło najpierw do rozdzielenia, a następnie do odroczenia (choć na

krótko) sejmiku ziemi łomżyńskiej w 1607 r. Również w późniejszym okresie, za rządów

Również w późniejszym okresie, za rządów kolejnych Wazów konflikty przy wyborze dyrektora zjazdu nie należały do rzadkości. W 1646 r. generał mazowiecki z niepokojem podnosił, „iż się częstokroć sejmiki dla podawania wotów w obieraniu marszałka rozrywają”, proponując zarazem wprowadzenie pewnych ścisłych zasad proceduralnych, usprawniających elekcję, Za[po]biegając temu [rozrywaniu zjazdów - aut.] ma naprzód votum swe w obieraniu marszałka podawać przedniejszy senator, który by na ten czas na sejmiku *praesens* był, i tamże pisać vota na marszałka, a jeśliby senator żaden na ten czas nie był, tedy pierwszy urzędnik onego powiatu - postulowali zgromadzeni w Warszawie uczestnicy sejmiku generalnego.

Po wyborze marszałka odczytywano adresowaną do sejmikującej braci korespondencję - listy od senatorów, od zjazdów innych ziem, a także od

prywatnych osób<sup>30</sup>. Pisma te dotyczyły bardzo różnorodnych kwestii — począwszy od problemów publicznych, ogólnopaństwowych, na całym osobistych prośbach skończywszy. Na przedsejmowy sejmik ziemii warszawskiej 3 II 1661 r.<sup>31</sup> wpłynęły trzy listy. Pierwszy — od niezjącego już generała Fromholda Wolffa — przedstawiał potrzeby finansowe artylerii. W drugim księżna Gryzelda z Zamoyskich Wiśniowiecka skarżyła się na bezprawne roszczenia Zdzisława, Marcina i Stefana Zamoyskich do spadku po kniaziu Jaremie. Autorem trzeciego listu był Hieronim Roth, „któremu kurfirst brandenburski ojca wziął do więzienia do Berlina”, zabiegający o poparcie starań o uwolnienie rodzica.

Następnie — jeśli działo się to na sejmiku przedsejmowym — specjalny wysłannik króla, zwany **legatem**, przedstawiał (czytał lub, jeśli miał zdolności oratorskie, referował) **tekst królewskiej legacji**. Ze względów akustycznych — by głos królewskiego posła docierał do wszystkich uczestników — najczęściej sadzano go na krześle tuż przy ołtarzu, podczas gdy reszta zgromadzonych siedziała w kościelnych ławkach.

Monarcha opisywał w legacji swe dotychczasowe zabiegi i starania na rzecz państwa oraz bieżące jego problemy, wyjaśniając zarazem powód zwołania sejmu walnego. Ponieważ głównym celem każdego sejmu, przynajmniej z punktu widzenia interesów władcy, było uchwalenie podatków — tematyka królewskiej legacji na sejmiki koncentrowała się w gruncie rzeczy na przedstawianiu różnorodnych niebezpieczeństw zagrażających Rzeczypospolitej (nie tylko z zewnątrz, choć niewątpliwie ten wątek dominował), co miało skłaniać szlachtę do ofiarności „ku poratowaniu ojczyzny”.

Podobne w treści, choć znacznie krótsze, były listy kierowane przez władcę, zwłaszcza w trudnych dla kraju momentach, do sejmików relacyjnych, deputackich bądź elekcyjnych.

Po zapoznaniu się z królewskim posłaniem przystępowano do wyboru — w zależności od rodzaju sejmu — posłów, deputatów do Trybunału Koronnego bądź kandydatów na wakujący urząd.

**Elekcje poselskie** miały na Mazowszu na ogół spokojny przebieg. Jeszcze w drugiej połowie XVII w. sejmiki mazowieckie wybierały swych posłów „zgodnie”<sup>32</sup>, co oczywiście nie wykluczało dyskusji, sporów, a czasami nawet burzliwych incydentów.

W październiku 1664 r. na sejmiku przedsejmowym w Zakroczymiu jeden z uczestników, Stanisław Bartnicki ze swoimi adherentami, „obalił” uprzednio obranego marszałka Andrzeja Mostowskiego, sędzię za-

kroczymskiego, powierzając kierowanie zjazdem swemu ciotecznemu bratu — podstolemu płockiemu Andrzejowi Kowalewskiemu. Ten zaś umyślnie przeciągał obrady tak, że dopiero późnym wieczorem przystapiono do nominowania posłów. Elekcja przebiegała w nerwowej atmosferze, „głosy i osoby w ciemności rozeznane być nie mogły” i *per acclamationem* mandat poselski otrzymał sam Bartnicki. Tak jawna ingerencja spotkała się z potępieniem wielu uczestników. Dwudziestu dwu z nich, na czele z sędzią zakroczymskim, złożyło do grodu protestację, podważając ważność elekcji. Nie odniosła ona jednak pożądanego rezultatu. Stanisław Bartnicki nie stracił swej funkcji i jako jedyny (w czasie burzliwej elekcji nie wybrano drugiego delegata) reprezentował ziemię zakroczymską na sejmie 1664/1665. Gorliwy stronnik dworu odegrał istotną rolę w procesie Jerzego Lubomirskiego - jego pisemna relacja była jednym z głównych punktów oskarżenia, do czego wrócimy w dalszej części pracy<sup>33</sup>. Być może właśnie o dzięki swej prokrólewskiej postawie Stanisław Bartnicki ocalił poselski mandat.

Jednak zdecydowana większość wyborczych sporów rozstrzygana była w zupełnie odmienny sposób. Dopiero gdy nie udało się osiągnąć kompromisu i zgody co do osoby kandydata, przeprowadzano głosowanie. Tak właśnie - *per pluralitatem* - uzyskali mandat poselski z ziemi warszawskiej w grudniu 1651 r. podkomorzy różański Walerian Petrykowski i Andrzej Radoński. Podobnie wybrano w lutym 1666 r. posłów wiskich - sędziego Macieja Grądzkiego i podczaszego tej ziemi Macieja Kazimierza Danowskiego.

Niekiedy w czasie elekcji pojawiały się dodatkowe trudności. W roku 1630, na jesiennym (4 DC) sejmiku przedsejmowym w Raciażu, dwóch posłów - starostę bobrownickiego Jana Czerskiego i Jana Krasieńskiego - obrano „zgodnie”, zaś przeciwko trzeciemu były liczne protesty. Wobec tak wielu zastrzeżeń, w oficjalnych dokumentach sejmiku umieszczono tylko te dwa nazwiska, zostawiając puste miejsce na wpisanie trzeciego delegata, gdy tylko zostanie obrany. Niejasną sytuację, jaka Wówczas powstała, usiłował wykorzystać kasztelan sierpski Paweł Niszczycycki jako pretekst do unieważnienia całego zjazdu. Powodowany niechęcią do starosty bobrownickiego, z którym od dłuższego czasu był poważnie skłócony, zabiegał o ponowne zwołanie sejmiku. Podjętej przez niego akcji sprzyjał brak norm prawnych pozwalających jednoznacznie rozwiązać zaistniały problem.



Zwolennicy legalności sejmiku próbowali znaleźć wyjście kompromisowe, uwzględniające sprzeciwy wobec trzeciego kandydata. Biskup płocki Stanisław Łubieński w swym liście do wojewody płockiego Jana Karnkowskiego proponował, by, wzorem dawnych lat, o mandacie poselskim spornego kandydata decydowała ostatecznie „atestacja przedniego senatora albo marszałka”<sup>34</sup>. Ich postanowienie (uznanie wyboru bądź sprzeciw) miało definitywnie rozstrzygać wątpliwości związane z elekcją konkretnej osoby.

Prawdopodobnie nie osiągnięto porozumienia, skoro ostatecznie na sejmie, który z powodu rozprzestrzeniającej się po całej Rzeczypospolitej zarazy rozpoczął obrady dopiero 29 I 1631 r., województwo płockie reprezentowali jedynie Jan Czerski oraz Jan Krasieński. Biskup zaś, chcąc na przyszłość zapobiec podobnym wydarzeniom, podjął się mediacji między zwaśnionymi stronami.

Do prawdziwych konfliktów, przeradzających się nawet w krwawe zajścia, dochodziło na Mazowszu podczas sejmików deputackich, a także — choć w mniejszym stopniu — sejmików elekcyjnych. Podobne problemy trapiły także inne ziemie Rzeczypospolitej, czego ilustracją może być choćby relacja wojewody sieradzkiego, Olbrachta Łaskiego, na temat „elekcji na obieranie pisarza ziemskiego sieradzkiego”<sup>35</sup>. Senator, który „dla niesposobnego zdrowia swego” nie mógł przybyć 9 X 1603 r. na zjazd do Sieradza, skierował do obecnej tam szlachty „swoją też list, perswadując i wiodąc do zgody”. U podłoża apelu Łaskiego kryły się smutne doświadczenia sprzed kilku miesięcy — elekcja już raz bowiem została rozbita. Niestety — jak relacjonował wojewoda — podczas wyborów „ludzie niektórzy człowieka z inszego województwa, przeciwko prawu, między kandydaty, tu nieosiadłego wrazić chcąc, przy swej intencji tak stanęli, że *neque rationibus, neque equitati*, ani prośbie braterskiej” nie chcieli ustąpić. Warto dodać, że jednym z głównych sprawców tego zamieszania był Mazur, podsędek sochaczewski Stanisław Zawadzki. On to właśnie, z pomocą nielicznej (ale jak się okazało skutecznej w działaniu) grupki adherentów, usiłował przeforsować swoją kandydaturę do wakującego urzędu. Konkurencja była jednak zbyt silna — do rywalizacji stanęło aż 23 pretendentów — i podsędek sochaczewski nie znalazł się wśród czterech osób, które uzyskały największą liczbę głosów. Sfrustrowany Zawadzki usiłował zablokować dalsze czynności, doprowadzając prawie do rozbitcia sejmiku. By uratować jedność kolejnego już zjazdu, niektórzy z legalnie wybranych kandydatów „święty zgodzie ustępowali”. Tym

sposobem podsędek sochaczewski znalazł się na liście kandydatów do wukającego pisarstwa. Mimo składanych w grodzie protestacji (także mimo sprzeciwu samego wojewody sieradzkiego), w kilka miesięcy po opisywanych wydarzeniach, 11 VIII 1604 r., Stanisław Zawadzki uzyskał królewską nominację<sup>36</sup>.

Warto uzupełnić, że z czasem były podsędek zyskał akceptację Sieradzan, czego dowodem było aż dwukrotne powierzenie mu godności marszałka: w trudnym roku 1606 w lipcu kierował sejmikiem, który miał się ustosunkować do postanowień rokoszowego zjazdu w Lublinie i wezwania pod Sandomierz, we wrześniu zaś był dyrektorem sejmiku deputackiego<sup>37</sup>. Tytułem dygresji należy dodać, że Zawadzki nie był jedynym Rawianinem, który uczestniczył w życiu publicznym województwa sieradzkiego, osiągając nawet ważne sejmikowe funkcje. Na przykład starosta rawski Florian Wołucki dwukrotnie (w latach 1624 i 1625) został posłem z sejmiku Szadkowskiego, zaś chorąży rawski Piotr Śładkowski reprezentował Sieradzan na sejmie walnym w roku 1667.

Podobne zjawisko obserwujemy w województwie płockim, którego obywatele (jak choćby Bielińscy, Czerscy, Kamkowscy, Łosiowie czy Narzymscy) podejmowali działalność na terenie ziemi dobrzyńskiej.

Wracając do przerwanej wątku, wypada zauważyć, że lektura znanych nam źródeł pozwala przypuszczać, iż na Mazowszu najwięcej emocji budziła sprawa **wyboru sędziów trybunalskich**. Nie zgłaszano przy tym formalnych zastrzeżeń co do osób samych deputatów. Postulowano tylko, by nie otrzymywali tej godności urzędnicy, których wyroki są przedmiotem apelacji w Trybunale.

Zastrzeżenia budziła najczęściej procedura wyłaniania sędziów trybunalskich. Szczególnej ostrości problem ten nabierał w województwie mazowieckim, którego dziesięć ziem wybierało każdego roku jedynie dwóch delegatów. Stąd też dla tamtejszej szlachty szczególnie istotne było Ustalenie „porządku obierania” deputatów<sup>38</sup>, tak aby byli oni „jako ziemie idą *alternatim singulis annis* obierani z każdego powiatu”. Co roku więc inna ziemia miałaby w Trybunale swoich reprezentantów. Powszechnie Zgłaszany postulat elekcji *per terras* był wyrazem pewnego braku zaufania do możliwości przeprowadzenia uczciwych i dających wszystkim obywatelom równe szanse, słowem — prawdziwie demokratycznych — wyborów sędziów trybunalskich. Obawiano się, że znaczna odległość niektórych ziem od Warszawy, trudności związane z taką podróżą, czy wreszcie jej koszty, uniemożliwią obywatelom peryferyjnych ziem udział

w generale deputackim. Naturalna w tych warunkach przewaga liczebna szlachty z terenów bliższych stolicy gwarantowałaby jej przeforsowanie własnych kandydatów.

Podobne prośby zgłaszała szlachta województwa rawskiego, dążąc do tego, by deputaci trybunalscy każdego roku pochodzili z innej ziemi. Postulat ten przybrał z czasem bardziej radykalną formę — pojawiły się żądania, by każda ziemia „według altematy deputatów obierała na miejscach własnych sejmików”. Jednak próba wprowadzenia tego pomysłu w życie u schyłku panowania Jana Kazimierza, ostro przez tę samą szlachtę krytykowana, zakończyła się niepowodzeniem.

Również w województwie płockim pojawiły się postulaty, by elekcje deputackie odbywały się według altematy. Corocznie szlachta z innego powiatu — najpierw płońskiego i niedzborskiego, następnie płockiego i mławskiego, sierpskiego i raciańskiego, a na końcu bielskiego i szreńskiego — miałyby prawo nominowania swych sędziów.

Już w 1598 r. sejm uchwalił konstytucję określającą dokładnie porządek obierania deputatów w województwie mazowieckim. Jednak ustawa ta tylko na krótki czas uregulowała sporne kwestie. Już w kilkanaście lat od jej uchwalenia problem lekceważenia altematy i skargi na związane z tym nadużycia powróciły na forum sejmików, zajmując w dokumentach sejmikowych (zwłaszcza od połowy XVII w.) coraz więcej miejsca.

Ta sama konstytucja 1598 r. postanawiała, iż wybory na sejmikach deputackich i elekcyjnych rozstrzygane będą większością głosów. Zasada ta, mimo pojawiających się (aczkolwiek sporadycznie) postulatów, by elekcji dokonywać *nemine contradicente* (a więc jednogłośnie, jednozgodnie), stosowana była na Mazowszu przez całe XVII stulecie.

Wcześniej, jeszcze w początkach panowania Zygmunta III, do głosowania i liczenia głosów uciekano się jedynie w sytuacjach wyjątkowych, gdy nie udało się uzgodnić wspólnej kandydatury, tak jak to miało miejsce na generale w Warszawie 12 DC 1594 r.<sup>39</sup>

Zaproponowano wówczas do godności trybunalskiej dwóch kandydatów: podpiska warszawskiego Krzysztofa Lisickiego i Jana Okęckiego. Z nieznanymi bliżej powodów zgłoszenie tych osób spowodowało wrzenie wśród uczestników zjazdu i przedstawienie nowych kandydatów: kasztelana zakroczymskiego Wojciecha Radziwińskiego, pisarza warszawskiego Stanisława Śniecińskiego, pisarza łomżyńskiego Piotra Jakackiego oraz starosty wyszkowskiego Mikołaja Laskowskiego.

W toku dyskusji nad tymi propozycjami doszło do rozłamu i podwójnej elekcji. Licząca ok. 60 osób grupa wybrała Jakackiego i Śniecińskiego, druga zaś (liczba nieznana) opowiedziała się za Radziwińskim<sup>1</sup> Laskowskim. Część uczestników pozostała niezdecydowana. Dość długo

trwały (połączone z wpisywaniem protestacji do akt grodzkich) spory na temat prawomocności obu elekcji. Rozwiązanie konfliktu Przyśpieszyła dobrowolna rezygnacja Mikołaja Laskowskiego. Zdecydowano wówczas obdarzyć mandatami trybunalskimi Wojciecha Radziwińskiego i Piotra Jakackiego, którzy zdobyli najwięcej głosów. Konkluzja ta jak podkreślano w końcowej uchwale zjazdu, podjęta została *unanimiter*, czyli jednogłośnie. Przebieg tego sejmiku doskonale ilustruje, jak w praktyce wyglądała trudna sztuka „ucierania” stanowisk i osiągania kompromisu.

Skargi szlachty mazowieckiej na rozrywanie elekcji deputackich, manipulacje przy wyborach, częste zwłaszcza za ostatniego Wazy, świadczą, że niekiedy walka o godność sędziego trybunalskiego była zażarta.

Czasami do rywalizacji włączały się osoby z zewnątrz, nie biorące w zjeździe bezpośredniego udziału. W roku 1597 wojewodzina mazowiecka, Katarzyna z Lisowa Kryska, przy pomocy swych adherentów doprowadziła do krwawych zajęć i rozbicia sejmiku deputackiego płockiego. U źródeł tej brutalnej ingerencji tkwiły prywatne kłopoty wdowy po Stanisławie Kryskim, która od jego śmierci w 1595 r. toczyła ostry spór ze swymi pasierbami, Szczęsnym i Wojciechem, o podział spadku. W konflikcie tym, formalnie tylko toczonym na sądowym forum, obie strony nie przebierały w środkach, a przekupstwo sędziów, składanie fałszywych zeznań czy dokumentów, najazdy, próby otrucia — to tylko część stawianych sobie wzajem zarzutów.

Na sesji z przełomu lat 1597-1598 Trybunał miał rozstrzygnąć co najmniej trzy sprawy, których powodem była wojewodzina mazowiecka. Nic więc dziwnego, że ona sama była żywotnie zainteresowana składem kompletu sędziowskiego, tym bardziej iż zarzucała stronnictwo deputatom rozstrzygającym jej spory w latach poprzednich.

Podkreślić jednakże należy z całą mocą, iż opisywane nadużycia czy krwawe konflikty nie były mazowiecką osobliwością. Sejmiki deputackie innych województw, jak choćby małopolskie<sup>40</sup>, były równie często przedmiotem manipulacji i widownią burzliwych sporów, u źródła których leżała atrakcyjność trybunalskiego urzędu. Dawał on nie tylko prestiż, lecz czasami nawet wymierne korzyści.

Ostre konflikty towarzyszyły też niekiedy wyborom kandydatów na wakujące urzędy podkomorzego, sędziego, podsędka i pisarza ziemskiego. Rywalizacja o te godności zaczynała się znacznie wcześniej aniżeli sam akt elekcji. Już na wiele dni przed sejmikiem elekcyjnym każdy z ubiegających się o wakanse obywateli starał się pozyskać jak najlichnieszą grupę zwolenników, których poparcie miało później zapewnić powodzenie w czasie głosowania. Cenną pomocą było uzyskanie poparcia któregoś z miejscowych senatorów lub wpływowych dygnitarzy ziemskich.

Wyborczy sukces — uzyskanie nominacji do wakującej godności — był zaledwie pierwszym etapem na drodze do uzyskania funkcji. Ostateczną decyzję, czyli nadanie urzędu jednej z desygnowanych przez sejmik osób, podejmował król. By zwiększyć swe szanse na królewską nominację, niemal wszyscy kandydaci mazowieckich zjazdów elekcyjnych zabiegali o protekcję — najczęściej arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa płockiego lub jednego z wojewodów. Ci zaś słali do króla pisma podnoszące zasługi, zdolności i przydatność popieranego szlachcica.

Ubiegającego się o pisarstwo różańskie w 1628 r. (po śmierci Wojciecha Gołyńskiego) Andrzeja Piechowskiego popierał zdecydowanie biskup płocki Stanisław Łubieński<sup>41</sup>, zaś jego kontrkandydat, podstarości różański Adam Błęadowski, uzyskał poparcie biskupa przemyskiego Adama Nowodworskiego. Można przypuszczać, że protekcja Łubieńskiego okazała się bardziej skuteczna — to jego bowiem kandydat uzyskał wakujący urząd.

Napięcia towarzyszące rywalizacji o wakujące stanowisko i powstałe przy tej okazji konflikty niekiedy wykraczały poza ramy konkretnej elekcji, dezorganizując na dłuższy czas życie polityczne w ziemi czy województwie.

Przykładem mogą być burzliwe wydarzenia, których widownią przez wiele miesięcy, począwszy od października 1602 r., stała się ziemia sochaczewska, a których przyczyną był zatarg przy okazji wyboru kandydatów na wakującą po śmierci Hieronima Trzcńskiego godność podkomorzego sochaczewskiego.

Już zwołanemu przez wojewodę rawskiego, Zygmunta Grudzińskiego, sejmikowi elekcyjnemu towarzyszył skandal. Część przybyłej na zjazd szlachty, wśród której był kasztelan sochaczewski Stanisław Plichta oraz miejscowy starosta Stanisław Radziejowski — powołując się na zmniejszoną, z powodu grasującej w okolicy zarazy, frekwencję — usiłowała wymóc na wojewodzie przesunięcie wyborów na inny termin<sup>42</sup>. Gdy mimo

tych zastrzeżeń i protestów pozostali uczestnicy dokonali elekcji, opozycja Podjęła próbę unieważnienia decyzji sejmiku. Wysłano do króla podstolego sochaczewskiego Czciwora Żelazo z prośbą o ponowne zwołanie zjazdu.

Misji tej towarzyszyła kontrakcja zwolenników legalności elekcji. W obronie dokonanego wyboru pisał do króla wojewoda rawski. Działania opozycji potępił arcybiskup gnieźnieński Stanisław Karnkowski<sup>43</sup>, którego faworyt, stolnik sochaczewski Hieronim Trzcziński, znalazł się wśród nominowanych na wakujące podkomorstwo. On też ostatecznie decyzją królewską 22 grudnia 1602 r.<sup>44</sup> otrzymał godność podkomorzego sochaczewskiego. Zajmowane zaś przez niego dotychczas stolnikostwo dostał kolejny reprezentant rodziny — Jan Trzcziński<sup>45</sup>.

Nominacja królewska nie uspokoiła emocji. Konflikt ożył z całą mocą Podczas sejmiku przedsejmowego w styczniu 1603 r. Przybyły nań z liczną grupą adherentów stolnik sochaczewski, przywołując temat elekcji podkomorskiej, sprowokował ostrą dyskusję z Radziejowskim, która przerodziła się najpierw w kłótnię, a potem w regularną bitwę. Wbrew bowiem prawu większość sejmikujących zjawiła się w kościele zbrojnie i — miast zostawić rusznice w kruchcie — przyniosła je na obrady. Doszło do strzelaniny i rozlewu krwi. Sejmik został zerwany. Część szlachty skupiona wokół starosty Radziejowskiego spisała deklarację aprobującą nowe podatki na wojnę w Inflantach. Postanowienie to nie mogło jednak zastąpić prawomocnej uchwały całego sejmiku.

Obie strony konfliktu słały do Zygmunta III listy z "jedynie prawdziwym" opisem wydarzeń, obarczając się wzajem winą za rozerwanie zjazdu<sup>46</sup>. W tej sytuacji król wyznaczył nowy termin sejmiku na 29 stycznia. Tym razem obrady przebiegły spokojnie, zgodnie wybrano posłów i uchwalono dla nich instrukcję<sup>47</sup>.

Jednak nie rozwiązany konflikt pomiędzy Trzczińskimi a Radziejowskim zagrażał nadal bezpieczeństwu publicznych zgromadzeń, sesji sądowych, sejmików. Od jego zakończenia zależał spokój całej ziemi sochaczewskiej. W tej sytuacji biskup płocki Wojciech Baranowski wraz z wojewodą krakowskim Mikołajem Zebrzydowskim podjęli próbę pogodzenia zwaśnionych stron. Dzięki ich staraniom doszło kolejno do dwóch zjazdów, których rezultatem było publiczne pojednanie pomiędzy Trzczińskimi a Stanisławem Radziejowskim i ich adherentami.

Najpierw 15 września w Bolimowie zawarto rozejm i ustalono wstępne warunki ugody<sup>48</sup> którą zawarto w kilka tygodni później, 8 października

w Warszawie<sup>49</sup>. W spisany wówczas dokumencie szczegółowo określono, jak obie strony mają się zachowywać wobec siebie w miejscach publicznych, tak by nie doszło do żadnej zwady. Wyrażono również żal i współczucie rodzinom ofiar sejmikowego zatargu. Jednocześnie postanowiono na najbliższym sejmie walnym zdać królowi relację „o uspokojeniu tej nieprzyjaźni”. Obie strony wylewnie dziękowały za „tak wielkie staranie ichmość ludzi zacnych i urzędników wielkich i prace, które w tym porównaniu [tj. pogodzeniu — aut.] podejmowali”. Nie ulega wątpliwości, że bez mediacji znanych i poważanych dygnitarzy nie doszłoby do ugody, konflikt bowiem zaczął się już rozszerzać na całe województwo rawskie.

W wielomiesięcznej akcji jednania obu rodów uczestniczyli (osobiście bądź przez swoich wysłanników), poza wymienionymi już biskupem plockim i wojewodą krakowskim, także sam kanclerz Jan Zamoyski oraz wojewoda poznański Hieronim Gostomski i kasztelan ciechanowski Andrzej Baranowski. Udział aż tylu senatorów w zawieraniu ugody świadczy pośrednio o skali konfliktu, w który zaangażowani byli ważni urzędnicy województwa rawskiego — starosta rawski Stanisław Trzeciński, stolnik sochaczewski Jarosz Trzeciński, starosta sochaczewski Stanisław Radziejowski.

Celowo aż tyle miejsca poświęciliśmy wypadkom w Sochaczewie. Rzadko bowiem się zdarza, że posiadamy tak bogatą dokumentację, która umożliwia odtworzenie niemal całego konfliktu — jego przyczyn, przebiegu oraz zakończenia. I to właśnie na nie chcieliśmy zwrócić szczególną uwagę.

Opisywanie samego zatargu, aczkolwiek pouczające, prowadziłyby do błędnych ocen obyczajów politycznych szlachty mazowieckiej. Sejmikowe zamieszki nie należały na Mazowszu do rzadkości, ale to nie one dominowały w życiu publicznym prowincji. Rozerwane sejniki stanowiły zaledwie ułamek wszystkich mazowieckich zjazdów, jakie odbyły się za panowania Wazów. Większość zaś konfliktów kończyła się podobnie do opisywanego. Mediacja, szukanie kompromisu, szeroko rozumiana zgoda jeszcze w drugiej połowie XVII stulecia były dla Mazurów cennymi wartościami. Droga od sporu, bywa że krwawego, do consensusu znacznie lepiej ilustruje praktykę<sup>50</sup>, a co za tym idzie — kulturę polityczną mazowieckiej szlachty, aniżeli różnorakie deklaracje.

Wybory — główny cel sejmików deputackich i elekcyjnych — rzadko były jedynym punktem tych zjazdów. Jak już bowiem wspomniano, zgromadzenia te podejmowały często dodatkowe uchwały, będące od-

Powiedzią na skierowany do sejmiku list władcy. Na sejmiku przedsejmowym **dyskusja nad królewską legacją** zajmowała niemal zawsze najwięcej czasu.

Debatę rozpoczynali obecni na zjeździe dygnitarze (wedle starszeństwa), po nich wypowiadała się reszta uczestników. Dyskusja, podobnie jak wybory, miała niekiedy burzliwy przebieg. Jednak i w tym wypadku dominowała potrzeba osiągnięcia kompromisu. Wedle zgodnej opinii szlachty mazowieckiej, uczestnicy zjazdów powinni podejmować wszelkie dostępne środki w celu uzyskania porozumienia. Walka na argumenty, przekonywanie oponentów, „ucieranie” stanowisk - miały być drogą do wypracowania consensusu. Nie zawsze deklaracje te znajdowały odbicie w praktyce. Wyraźnie jednak widać, iż jeszcze u schyłku rządów Jana Kazimierza uczestnicy sejmików mazowieckich starali się zapobiegać rozbiciu zjazdu, uciekając się, jak już wcześniej wspomniano, do limitowania obrad<sup>51</sup>.

W toku dyskusji wyłaniały się zręby sejmikowej uchwały której projekt opracowywała wyłoniona spośród uczestników specjalna deputacja. Dopiero po ponownej debacie, dokonaniu poprawek, uzupełnień czy skreśleń, powstawała ostateczna wersja aktu, którą po zgodnej konkluzji spisywał sam marszałek bądź wyznaczeni deputaci.

Zdarzały się jednak odstępstwa od tego zwyczaju. Dość nietypowo zakończył się sejmik przedsejmowy ziemi warszawskiej w 1661 r. Jeszcze przed spisaniem uchwały część uczestników zaczęła opuszczać kościół. Najpierw „podkomorzy różański uskarżając się na mesposobne zdrowie odchodzi, za nim wyszło kilka [sic] jego adherentów, aż oraz za tym poczęli i drudzy wszyscy wychodzić” - relacjonuje anonimowy autor diariusza sejmiku. Daremne okazały się czynione przez podkomorzego warszawskiego Wojciecha Opackiego, marszałka zjazdu, próby zatrzymania odchodzących - „nic go nie słuchając wyszli niemal wszyscy”. W kościele pozostała zaledwie garstka szlachty, a wśród nich rotmistrz, który przespał całe obrady. Obudziwszy się, zapragnął wyjaśnienia tematu dyskusji. Zdesperowany marszałek „zbliżywszy się ku niemu począł mu czytać puncta instrukcyi ołówkiem ponotowane”.

Nie znamy prawdziwych powodów, dla których podkomorzy różański Walerian Petrykowski (na dodatek świeżo obrany posłem) opuścił obrady, dając zły przykład pozostałym uczestnikom. Czy wierzył, że bez względu na okoliczności marszałek poprawnie sformułuje postanowienie sejmiku,



czy też na odwrót — nie dbał zupełnie o treść instrukcji, zdając się na własne doświadczenie parlamentarne, nie zaś postulaty współbraci.

Obrady sejmiku przedsejmowego wieńczyło uchwalenie dla uprzednio wybranych posłów **instrukcji na sejm walny**. Instrukcja miała wyrażać opinię szlachty danej ziemi na temat problemów przedstawionych w królewskiej legacji. W praktyce jednak niezmiernie rzadko ograniczano się do tej tematyki. Dla społeczności szlacheckiej instrukcje poselskie były bowiem sposobnością do zasygnalizowania tych kwestii, które z perspektywy kancelarii królewskiej miały być może znaczenie drugoplanowe, lecz w optyce obywateli ziemi, powiatu czy województwa nabierały innej wagi. Była to więc pewna forma komunikacji społeczeństwo-władza. Niezwykle celnie ilustruje to fragment instrukcji różańskiej z grudnia 1604 r., gdzie szlachta, odwołując się do zawartych w legacji próśb króla: „abyśmy mimo articuli na sejmik nam podane domowe insze sprawy na stronę i inszy czas odłożyli”, tak wyjaśniała znaczne poszerzenie tematyki swej uchwały: „Nie życzymy zaprawdę, iżbyśmy czem niepotrzebnym sejm trudzić mieli. Lecz gospodarzowi każdemu porządnemu więcej należy na razie jego doma niżli w sąsiedzkiem”.

Instrukcje mazowieckie, określane też jako „artykuły województwa lub ziemi”, na ogół wykraczały poza tematykę legacji królewskiej. Do wyjątków zaliczyć można uchwały ziemi ciechanowskiej z 1598 r., których treść (poza prośbą o rewizję ksiąg sądowych i naprawę zamku w Ciechanowie) ograniczała się tylko do odpowiedzi na kolejne kwestie legacji Zygmunta III.

Trudno mówić o jakimś schemacie, wedle którego układano instrukcję. Stałym punktem były umieszczane zawsze na początku podziękowania dla władcy za „staranie o dobro Rzeczypospolitej”. Pozostałe kwestie rozrzucone były po całej niemal instrukcji. Tak jak w przypadku uchwał innych sejmików koronnych<sup>53</sup> sekwencja artykułów mazowieckich nie miała żadnej systematyki rzeczowej. Tu również nie grupowano razem artykułów dotyczących podobnych problemów, dlatego też w wielu miejscach można znaleźć identyczne tematy, np. funkcjonowanie sądów.

Układ (a wedle niektórych bałagan) przedmiotowy instrukcji odbijał tok sejmikowej debaty, często chaotycznej i wielowątkowej. Artykuły spisywano w kolejności, w jakiej były wysuwane i dyskutowane.

Wszystkie punkty instrukcji (a było ich niekiedy kilkadziesiąt) można jednak podzielić na trzy zasadnicze grupy. Do pierwszej zaliczyć należy te partie uchwały, które były odpowiedzią na legację. Niewątpliwie najważ-

niejszym punktem tej części był fragment zawierający deklarację podatkową sejmiku — akceptację bądź odmowę wydania poboru.

Druga grupa zagadnień obejmowała kwestie o znaczeniu ogólnopolskim, wykraczające poza tematykę legacji. Dominowały tu problemy wymiaru sprawiedliwości, bezpieczeństwa publicznego, funkcjonowania sejmów i sejmików.

Trzecia grupa tematów to sprawy typowo lokalne, jak budowa mostu, domu do chowania ksiąg sądowych itp. Na końcu umieszczano tzw. *petita* — skierowane wprost do króla prośby sejmiku, najczęściej o nagrody dla ludzi „dobrze zasłużonych”. Zjazdy mazowieckie wielokrotnie w *petitach* Wstawiały się za skrzywdzonymi obywatelami i zabiegały o zrehabilitowanie ich strat. Często były też prośby dotyczące spraw sądowych konkretnych osób — o zmianę wyroku, o przyspieszenie rozstrzygnięcia sprawy itp.

I właśnie *petita* oraz dwie ostatnie części sejmikowych instrukcji, które wedle historyków są podstawowym źródłem do badania staropolskiej opinii publicznej<sup>54</sup>, najwięcej nam mówią o rzeczywistych problemach szlachty, o jej postawach, a nawet systemie wartości.

Podobną strukturę miały **instrukcje generalne**, choć powstawały w nieco odmienny sposób aniżeli uchwały zjazdów partykularnych. Po wysłuchaniu królewskiej legacji posłowie z sejmików ziemskich odczytywali swoje instrukcje, z których po dyskusji tworzone jedną wspólną listę artykułów wojewódzkich „do wspólnego poparcia na sejmie”. Prezentacja uchwał odbywała się wedle określonego porządku — hierarchii ziem. Najpierw zabierali głos przedstawiciele ziemi czerskiej, następnie warszawskiej, wiskiej, wyszogrodzkiej, zakroczymskiej, ciechanowskiej, łomżyńskiej, różańskiej, liwskiej, na końcu nurskiej. Procedury tej nie zmieniano nawet wówczas, gdy nie wszystkie ziemie przysłały swoich delegatów. Starano się jednak dyscyplinować posłów ostrzegając, że „którego by Powiatu nie byli, aby na sejmie swoich partykularnych artykułów promować nie mogli”<sup>55</sup>. Dyskusja nad przedstawianymi artykułami miała już mniej sformalizowany przebieg, a porównywanie uchwał ziemskich pomagało wypracować i uzgodnić wspólne stanowisko.

Mnogość podejmowanych przez instrukcje partykularne tematów czyniła niemożliwym omówienie ich wszystkich na generale. Dlatego też najczęściej uczestnicy debaty ograniczali dyskusję do spraw najważniejszych (przede wszystkim kwestii ujętych w legacji), aprobując pozostałe postulaty ziemskie. "Wyrozumiawszy intencją ziem województwa naszeon

combinatią uczyniliśmy" — opisywano tworzenie uchwały na generale przedsejmowym w 1662 r. Czasami jednak, tak jak to miało miejsce na generale przedsejmowym w styczniu 1652 r., artykuły generalne „do jednostajnej zgody przywiedzione być nie mogły”. Wówczas spisywano jedynie te punkty, które uzyskały aprobatę uczestników zjazdu. Inne zaś postulaty czekały „wspólnego zniesienia się na sejmie”.

Niekiedy za podstawę instrukcji generalnej służyła uchwała jednego z sejmików ziemskich. W roku 1592 postanowienie generału było niemal identyczne jak artykuły ziemi czerskiej i powtarzającej je ziemi warszawskiej, zaś w 1605 r. było kopią uchwał województwa płockiego (co wiązać można z faktem obecności na zjeździe w Warszawie wojewody Stanisława Krasieńskiego). Najczęściej jednak instrukcja generalna miała charakter kompilacyjny — poszczególne artykuły wykazywały związek z postanowieniami partykularnymi, niektóre były bezpośrednimi cytacjami fragmentów uchwał ziemskich, inne niewątpliwie powstały w wyniku ucierania opinii w trakcie obrad generału. Jak zauważał baczny obserwator i uczestnik życia publicznego na Mazowszu, biskup Stanisław Łubieński, nie było w zwyczaju województwa mazowieckiego stanowić na generale coś, co nie było wprawdzie dyskutowane na sejmikach ziemskich<sup>56</sup>.

Ostateczny tekst instrukcji generalnej, podobnie jak instrukcji partykularnej, redagowali wyznaczeni przez zjazd deputaci (2-3) oraz marszałek, po czym następowała wspólna konkluzja. Niekiedy uchwałę spisywał sam marszałek, a delegaci szlachty tylko sprawdzali tekst i uwierzytelniali go swymi podpisami. Taką procedurę zastosowano na generale przed sejmem 1664/1665. Postanowienie generalne — „combinatią artykułów naszych ręką Jegomości Pana Marszałka naszego podpisaną” — zredagował dyrektor zjazdu, starosta łomżyński Dobrogost Krasieński, po czym dano je do przejrzenia podkomorzemu ziemi drohickej Stanisławowi Karolowi Łużeckiemu oraz staroście liwskiemu Marcinowi Oborskiemu.

Czasami, choć rzadko, generał napotykał na niespodziewane trudności i nie mógł uchwalić wspólnej instrukcji. W czasach, gdy limita nie była jeszcze powszechnym zwyczajem, usiłowano wybrnąć z sytuacji, stosując jakieś nadzwyczajne rozwiązania. Gdy na przedsejmowy sejmik generalny w roku 1626 „dla niebezpieczeństwa powietrza” nie przyjechali delegaci wielu ziem, pozostali uczestnicy (wśród których był wojewoda mazowiecki Adam Kossobudzki i kasztelan czerski Mikołaj Giżycki) zdecydowali nie układać uchwały. Po krótkiej dyskusji nad instrukcjami ziem

reprezentowanych na generale postanowiono, że wszyscy posłowie z Mazowsza spotkają się już w pierwszy dzień sejmku i dopiero tam "zniosą się i spiszą artykuły generalne [...], których się w izbie trzymać mają". Dla większej skuteczności podjętej decyzji, obaj obecni na zjeździe senatorowie mieli napisać listy do tych posłów ziemskich, którzy nie dotarli do Warszawy, i skłonić ich do punktualnego przybycia na sejm Walny. Jednocześnie, oburzeni niską frekwencją, uczestnicy sejmiku domagali się, by „na potem *lege publica cavere* się to ma, żeby na takowe generalne sejmiki zjeżdżali się Ichmość Panowie Senatorowie i Posłowie”.

Wspólna uchwała generału nie zastępowała jednak instrukcji ziemskiej i nie zwalniała posłów od obowiązku promowania jej artykułów. Powinni oni bowiem stosować się zarówno do postanowień generalnych, jak i swoich partykularnych.

W jaki sposób posłowie mieli realizować kolejne punkty sejmikowej uchwały? Czy były to dla nich nakazy, czy tylko wskazówki? Słowem — jaki był zakres poselskiego mandatu?

Wedle króla instrukcje nie powinny krępować działania posłów na forum izby. Władca wielokrotnie w legacjach apelował do sejmików o wyposażenie swych reprezentantów w „moc niezamierzoną” (czyli nieograniczone pełnomocnictwa) tak, by mogli „na sejmie z inszych ziem posłami znaszać się, także z J.K.M. i R.P. radą koronną”<sup>57</sup> i wspólnie z nimi podejmować decyzje.

Sejmiki mazowieckie wiele razy<sup>58</sup> wychodziły naprzeciw postulatowi króla, udzielając swoim posłom „*absolutom facultatem* do najdowania środków i sposobów z inszemi województwy jakoby *in omnes casus et eventus* między sejmem a sejmem bezpieczeństwo jej [Ojczyzny — aut.] skutecznie opatrzone było”.

Jeszcze w czasach Jana Kazimierza nieograniczone pełnomocnictwa poselskie nie należały na Mazowszu do rzadkości. W 1651 r. szlachta ziemi warszawskiej zalecała swym reprezentantom, podkomorzemu różańskiemu Walerianowi Petrykowskiemu i Andrzejowi Radońskiemu, by swoje artykuły „znosili ze wszystkimi stanami koronnymi”. Dwa lata później ten sam sejmik polecał stolnikowi rawskiemu Mikołajowi Osuchowskiemu i ponownie wybranemu Petrykowskiemu, by „stosując się do zgody wszystkich stanów koronnych” wspólnie z innymi województwami podejmowali decyzje dla dobra Rzeczypospolitej. Podobnie „moc zupełną znosić się z innymi posłami” przyznał w 1658 r. sejmik sochaczewski

podkomorzemu tej ziemi Marcinowi Nieborowskiemu i Marcinowi Oborskiemu, miejscowemu staroście. Nadzwyczajna sytuacja (trwała wojna ze Szwecją) miała niewątpliwie wpływ na przyznanie sochaczewskim delegatom tak szerokich uprawnień.

Niekiedy w instrukcjach pojawiały się dodatkowe zastrzeżenia dla posłów. W roku 1627 uczestnicy zjazdu w Warszawie udzielili posłom *plenariam facultatem*, podkreślając jednocześnie, iż nie mogą Jednak do niczego przystępować aż się pierwej wszystkie ziemie i województwa" z nimi „nie porównają w poborach”.

Czasami „moc pełna” ograniczona była do wybranych kwestii. W 1595 r. szlachta województwa płockiego, mocno niezadowolona z przeniesienia obrad sejmowych do Krakowa, wprowadziła do swej uchwały zapis o udzieleniu „*in parte plenariam in parte limitatam* potestatem do traktowania potrzeb Rzeczypospolitej”. W 1624 r. sejmik wiski obdarzył swych reprezentantów *plenariam facultatem* tylko w sprawie podatków (sugerując jednak pewne rozwiązania). Podobne pełnomocnictwa otrzymali posłowie warszawscy w latach 1629 i 1635.

W latach sześćdziesiątych XVII stulecia — co łatwo wytłumaczyć ówczesną sytuacją wewnętrzną — sejmiki mazowieckie coraz częściej udzielały tylko „ograniczonej mocy”, krępując swobodę poselską. „Posłów upraszamy, aby więcej nad propozycję nasze i artykuły sobie dane nie obmyślali” — nakazywał w styczniu 1662 r. sejmik przedsejmowy w Czersku, dodając jeszcze: „my w tym *fidem, honorum et conscientiam* Panów posłów *obligamus*”. Równie kategoryczna w tonie była instrukcja czerska z czerwca tego samego roku — „*limitatam potestatem concludendi de bono publico* pozwalamy, aby nad punkta sobie pozwolone więcej obmyślać i pozwalać nie ważyli się”.

Nawet jednak z ograniczonymi pełnomocnictwami mazowieccy posłowie nie byli — jak uważa Józef Gierowski — Jedynie reprezentantami ziemi i wyrazicielami jej woli”, którzy „nie mogli przekraczać postanowień ziemskich”<sup>59</sup>. Mamy bowiem wiele dowodów na to, że delegowani przez sejmiki obywatele czuli się przede wszystkim [podkr. autorki] przedstawicielami całej Rzeczypospolitej, a w drugiej dopiero kolejności — ziemi czy województwa.

Niejednokrotnie posłowie mazowieccy przekraczali zakazy instrukcji, dostosowując swe działania do opinii większości izby i podporządkowując zarazem interesy lokalne sprawom ogółu, co czasami budziło niezadowolenie współbraci z ziemi lub województwa.

We wrześniu 1658 r. szlachta zebrana na sejmiku relacyjnym w Wiźnie żaliła się na swych posłów (Jana Kossakowskiego starostę wiskiego i Adama Glinkę Janczewskiego pisarza tej ziemi), którzy na sejmie zgodzili się na nałożenie wysokich podatków. Tymczasem obywatele ziemi wiskiej oczekiwali, że ich reprezentanci, znający wszak dobrze ciężką sytuację regionu i ogrom zniszczeń wojennych, będą się starać ulżyć swym braciom, nie zaś ich pognębiać. Zawiedzeni uczestnicy sejmiku spisali protestację Przeciwko posłom. Zarzucali im, że wyrażając zgodę na wysokie podatki, nie tylko naruszyli interesy swojej ziemi, ale, co ważniejsze, naruszyli konstytucję sejmku 1655 r.<sup>60</sup> przyznającą ulgi pogorzelcom.

Z wielkim smutkiem obywatele ziemi wiskiej, wśród których „wiele takich, którzy już od lat dwóch nie mając dobytków, tylko rydlami ryjąc, chleba szukają, aby dusze swe pożywić mogli i od głodu nie umierali”, Pisali w swej protestacji, iż nie są w stanie zapłacić tak wysokich poborów. Jednocześnie jednak, świadomi bieżących potrzeb Rzeczypospolitej, deklarowali, że jako „prawdziwi jej synowie” zbiorą „ile możność nasza niesie i kto może”. Wojna i ciężka sytuacja kraju usprawiedliwiała jednak częściowo w oczach szlachty działanie posłów.

Niezadowoleni ze swych reprezentantów obywatele mogli co najwyżej złożyć protestację. Była to jedyna forma sankcji za niestosowanie się do zaleceń mandatu poselskiego. Nawet bowiem posłowie nie stosujący się do zaleceń instrukcji swego sejmiku często otrzymywali ponownie tę funkcję. Wymieniany wyżej Jan Kossakowski reprezentował ziemię wiską jeszcze w latach 1659 i 1667. Adam Glinka Janczewski otrzymał funkcję Poselską w 1661 r., a ponadto dyrektorował sześciu kolejnym zjazdom wiskim w 1660 r., a następnie sejmikom w latach 1661, 1662 i 1664.

Niewątpliwie więc obszary niezależności poselskiej w czasach Jana Kazimierza były bardziej ograniczone aniżeli za panowania jego poprzedników, jednak nadal, tak jak w latach ubiegłych, w sprawach obrony kraju posłowie mazowieccy mogli przekraczać sejmikowe zakazy. W pierwszej Połowie XVn stulecia bowiem posłowie niejednokrotnie, nie mając wyraźnych dyrektyw sejmiku (a czasami wbrew nim), akceptowali uchwałę podatkową, zobowiązując się, iż sejmik relacyjny ustanowi określoną w niej wysokość podatków. Najczęściej jednak, podobnie jak w omawianym wyżej przypadku, deklarowali większą ilość poborów aniżeli zezwalały na to sejmiki<sup>61</sup>.

Nie krępowały reprezentantów Mazowsza, podobnie jak delegatów innych województw, nakazy dotyczące czasu obrad sejmku i częstotliwości

jego zwoływania, nie musieli też bezwzględnie przestrzegać nakazów sejmiku w sprawie wnoszenia pod obrady różnych postulatów wojewódzkich. Niemal każda instrukcja zawierała artykuły, które, zdaniem uczestników zjazdu przedsejmowego, należało promować na sejmie — czasami sejmowa dyskusja nad nimi miała być warunkiem przystąpienia posłów do deklaracji podatkowej. Bardzo często jednak postulaty te w ogóle nie trafiały na forum izby — w trakcie obrad, zajęci innymi problemami, parlamentarzyści rezygnowali z ich przedstawiania. Sejmiki nie obarczały swych reprezentantów odpowiedzialnością za taki stan rzeczy. Najczęściej przed następnym sejmem walnym, podobnie jak to miało miejsce w Raciażu w marcu 1640 r., reasumowano artykuły, które nie doszły poprzednio do skutku.

Rygorystycznie natomiast przestrzegali posłowie sejmikowych dyrektyw w sprawie wojen ofensywnych. Niechętni agresywnej polityce zagranicznej, obywatele Rzeczypospolitej zdecydowanie nakazywali swym przedstawicielom nie dopuszczać do podejmowania działań o takim charakterze.

Posłowie mazowieccy czuli się do odpowiedzialności za sprawę swej ziemi, o czym świadczą choćby wielokrotne deklaracje poselskie o „czynieniu zadość mandatowi”. Dlatego też nawet przekraczając nakazy instrukcji, nigdy nie proponowali rozwiązań skrajnych, z góry skazanych na sprzeciw współbraci.

Nieco inaczej wyglądała **procedura sejmików relacyjnych**. Zamiast dyskusji nad postulatami uczestnicy zjazdu wysłuchiwali sejmowego sprawozdania swych przedstawicieli. Nie zawsze na zjeździe relacyjnym zjawiali się wszyscy posłowie uczestniczący wcześniej w sejmie. W 1659 r. w Wiźnie relację składał jedynie Jan Kossakowski, starosta wiski. Drugi delegat, Jan Olbrycht Opacki, z powodu choroby nie mógł uczestniczyć w sejmiku. W dwa lata później obywatele ziemi wiskiej wybrali trzyosobową deputację „do odebrania relacji” z sejmu. Złożył ją tylko jeden z posów, Adam Glinka Janczewski, bowiem drugi poseł, sędzia wiski Kazimierz Brzostowski, zmarł w Warszawie w trakcie pełnienia swej poselskiej misji.

Ustnemu sprawozdaniu zwykle towarzyszyło okazanie przez posłów urzędowych pism — sejmowej konstytucji, uniwersału poborowego czy listu od króla. Brak tych dokumentów budził wielkie niezadowolenie mazowieckiej szlachty — niekiedy był nawet powodem limitowania zjazdu, bardzo często hamował prace sejmiku. W 1640 r. zgromadzeni

w Wiźnie obywatele tej ziemi stwierdzili, iż brak konstytucji i uniwersału Uniemożliwia wydanie podatków — tylko te dokumenty mogły być bowiem podstawą do ich zbierania, bez nich poborca nie mógł złożyć Przysięgi.

W drugiej połowie XVII stulecia, gdy sejmiki relacyjne przejęły wiele funkcji sejmu walnego, zwykle po złożeniu przez posłów sprawozdania rozpoczynała się, tak jak na sejmikach przedsejmowych, dyskusja, której celem było ułożenie wspólnej uchwały.

Procedurę wieńczyło wpisanie do ksiąg grodzkich, czyli **oblatowanie decyzji zjazdu**. Nadawało to ważności i trwałości — po dokonaniu obiady nie wolno było kwestionować jej prawomocności. Jednocześnie dzięki wpisaniu sejmikowego postanowienia do akt grodzkich z jego treścią mogli się zapoznać także obywatele nieobecni na zjeździe. Oblata była więc także formą publikacji decyzji sejmiku. Jednakże jeszcze za panowania Zygmunta III wiele sejmików mazowieckich nie traktowało oblatowania jako obowiązku i nie wносиło swych postanowień do grodu. Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia także w innych województwach. I tak na przykład choćby sejmik średzki oblatował regularnie swoje Uchwały dopiero od początku XVII stulecia<sup>62</sup>.

Obiady dokonywano przede wszystkim w miejscowym, właściwym dla każdej ziemi (Warszawie, Czersku, Liwie, Sochaczewie itd.) urzędzie grodzkim. Uchwały sejmiku raciańskiego oblatowano w Płocku, zaś postanowienia generału mazowieckiego w Warszawie. Niekiedy — by poszerzyć krąg odbiorców uchwały generalnej — dokonywano równoległej obiady w innym grodzie. Decyzje (choć nie wszystkie) generałów z okresu bezkrólestwa po śmierci Stefana Batorego zostały jednocześnie Wpisane do ksiąg grodzkich w Zakroczymiu i Wyszogrodzie. Był to jednak dobrowolny, jednostkowy akt tamtejszej szlachty, nie zaś obowiązek, czy nawet zwyczaj.

Obiady dokonywano na ogół zaraz po sejmiku, choć zdarzało się, że wpisywano uchwały do ksiąg grodzkich dopiero kilka dni później. Nie było to niczym osobliwym na tle zwyczajów innych województw.

Najczęściej obiady dokonywał marszałek, sam lub z dwoma czy trzema „przydanymi mu deputatami”. Liczniejsze grono oblatowało protestację, co zapewne miało wzmacniać jej wagę. Uchwałę sejmiku odbierał starosta bądź (co było na Mazowszu bardzo częste) podstarości. On też podejmował ostateczną decyzję o przyjęciu jej do obiady. Dopiero wówczas pisarz grodzki lub ktoś inny z kancelarii urzędu wpisywał treść tekstu



z oryginału do odpowiedniego tomu ksiąg grodzkich. Podobną procedurę stosowano w innych ziemiach<sup>63</sup>.

Wpisu dokonywano wedle ogólnie przyjętego w całej Rzeczypospolitej schematu. Każdy akt poprzedzano formułą oblatacyjną w języku łacińskim. Zawierała ona nazwiska osób oblatujących i przyjmujących uchwałę, czasami też świadków ceremonii. We wstępie umieszczano także datę i miejsce zjazdu. Sam tekst sejmikowego aktu spisywany był w języku polskim. Tylko protestacje formułowane były niekiedy w całości po łacinie.

Uchwały zjazdów mazowieckich, podobnie jak sejmików innych województw, nosiły różne nazwy. Najczęściej, niezależnie od treści (mogła być to zarówno instrukcja dla posłów udających się na sejm, jak i decyzja podatkowa), tytułowano je *laudum*, lub postanowienie ziemi bądź województwa.

Po oblatcie na polecenie starosty publikowano uchwałę, czym zajmowali się woźni. We wszystkich parafiach i miasteczkach znajdujących się w sejmikowym okręgu — przy okazji sesji sądowych, „podczas targów i niedzieli”, słowem wszędzie tam, gdzie gromadzili się tłumnie ludzie — ogłaszali oni (głośno odczytując tekst) postanowienia zjazdu. Niekiedy woźni dodatkowo sporządzali kopie uchwały sejmiku, które następnie rozsyłali do wybranych obywateli, a ci przekazywali je dalej. Dzięki temu informacje nie tylko szybciej docierały do zainteresowanych, lecz także były bardziej wiarygodne. Nie wiemy, ile kopii przygotowywali woźni publikujący akty zjazdów mazowieckich. Biorąc pod uwagę dane dotyczące innych województw (w sieradzkim nawet do 70 po jednym sejmiku)<sup>64</sup> można przypuszczać, iż podobnie rzecz miała się i na Mazowszu.

Tak jak w całej Rzeczypospolitej decyzje zjazdów mazowieckich obowiązywały zarówno tych, którzy byli na sejmiku, jak i tych, którzy zostali w domu. A jak dowodzą badania, było ich niemało.

Autorzy podejmujący dotychczas problematykę sejmikową zgodnie podnoszą, że nie wszyscy z uprawnionych (czyli całej szlachty), czy to ze względu na koszty, czy to z innych powodów, przybywali na sejmik. W sejmiku lubelskim<sup>65</sup> brało udział od 100 do 200 osób, w łęczyckim liczba uczestników wahała się od kilkudziesięciu do trzystukilkudziesięciu<sup>66</sup>. W sejmiku sieradzkim uczestniczyło zazwyczaj do ok. 250 osób. Trudności w ustaleniu rzeczywistej frekwencji wynikają z faktu, że źródła sejmikowe na ogół nie rejestrują pełnej liczby szlachty biorącej udział w zjeździe.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku województw mazowieckich. Nadzwyczaj rzadko można znaleźć uchwałę podpisaną tak jak w przypadku postanowienia rycerstwa ziemi warszawskiej i czerskiej na okazowaniu w maju 1587 r., przez wszystkich uczestników zjazdu (207 osób). Na ogół wymieniano kilkanaście do kilkudziesięciu (np. w Łomży do ok. 60, na generale 20-60) osób — wszystkich obecnych urzędników oraz kilku najbardziej wpływowych obywateli, po czym Padało niemalże sakramentalne „*et alios*” i nie sposób ustalić liczby owych „*alios*”. Z reguły dokumenty sejmikowe były wpisywane do ksiąg grodzkich przez 2-3 delegatów oraz marszałka, i to oni składali swe podpisy pod aktem (obok senatorów, jeśli ci akurat uczestniczyli w obradach). Więcej nazwisk spotykamy pod różnego rodzaju protestacjami. Akt sejmiku deputackiego płockiego z września 1594 r. podpisało 55 osób; jako ostatni Paweł Garwaski „imieniem rycerstwa proszony od tych, co pisać nie umieli”<sup>67</sup>. Protestację przeciwko tej uchwale sygnowało swymi nazwiskami 81 osób. Aż 86 podpisów znajdujemy pod protestacją nurską w roku 1634.

Wydaje się, iż w normalnych, nazwijmy to spokojnych, okolicznościach obradującej szlachcie nie zależało na samych podpisach. Umieszczano wówczas jedynie nazwiska osób bardziej znanych, ważnych, których obecność podnosiła autorytet zjazdu i które niejako „należało” wymienić. Natomiast w sytuacji pewnych napięć, czy to o charakterze ogólnopolskim (bezkrólewie, rokosz), czy też lokalnym (np. rozbięcie sejmiku), Podpisy stanowiły formę deklaracji — stąd też ich większa liczba pod uchwalonymi wówczas aktami. Do swoistych mazowieckich rekordów należy liczba 837 uczestników okazowania ziemi różańskiej w 1621 r.

Nawet biorąc pod uwagę najwyższe zanotowane wskaźniki, to i tak był to zaledwie procent uprawnionych do uczestnictwa. A było ich na Mazowszu, jak już wspomniano na wstępie, wyjątkowo wielu. Wedle szacunków Witolda Kuli, w drugiej połowie XVI stulecia liczba szlachty tej prowincji przekraczała 26% ogółu jej mieszkańców. Były też rejony (szczególnie północno-wschodnie rubieże województwa mazowieckiego), gdzie liczba szlachetnie urodzonych była jeszcze wyższa — nawet do 70%. Dla porównania odpowiednie wskaźniki dla Wielkopolski wynosiły ok. 8%, choć były powiaty, gdzie szlachta stanowiła zaledwie ok. 3-3,5% ludności<sup>68</sup>.

Podjęmowane próby określenia w liczbach bezwzględnych, ile było szlachty na Mazowszu, napotykają liczne trudności wynikające ze stanu

i specyfiki mazowieckich rejestrów poborowych — głównego źródła do badań staropolskiej demografii<sup>69</sup>. Uzyskany materiał dostarcza zaledwie fragmentarycznych danych. Wedle szacunków ziemię różańską, której sejmik na przełomie wieków XVI i XVII gromadził 30-40 osób, zamieszkiwało ok. 1580 r. ponad 800 posesjonatów. Blisko sto lat później (1673) rejestr pogłównego ziemi wiskiej odnotował 6587 osób płacących ten podatek<sup>70</sup>. W tym samym czasie w sejmikach wiskich uczestniczyło maksymalnie 650 obywateli<sup>71</sup>. Wedle tego samego rejestru w ziemi łomżyńskiej pogłównie płaciło aż 16 265 mieszkańców.

Osobną kwestią jest udział w życiu sejmikowym województwa mazowieckiego szlachty sieluńskiej. Wypada zaznaczyć, iż dotychczas nie zostało zbadane faktyczne położenie i prawa polityczne „poddanych” prepozyta płockiego. Funkcjonuje sformułowana jeszcze przez Smoleńskiego teza o pełnej zależności szlachty tego regionu od płockiego proboszcza. Nieco inaczej problem ten przedstawia S. Jakubczak<sup>72</sup>, poddający w wątpliwość opinię o całkowitym pozbawieniu szlachty sieluńskiej swobód obywatelskich. Różnice między szlachtą „księstwa sieluńskiego” polegały, jego zdaniem, jedynie na podległości Sielunian osobnemu sądowi grodzkiemu i ziemskiemu, co nie oznaczało, że nie mogli oni stawać w dowolnym okręgu sądowym (ale wyłącznie w sprawach, gdy druga strona była spoza klucza sieluńskiego). Funkcjonujące w Sieluniu sądy posiadały typowe cechy sądownictwa szlacheckiego, choć niewątpliwie władza sądowa pochodziła od prepozyta. Był on także instancją odwoławczą od sądów w Sieluniu i mianował jego urzędników<sup>73</sup>. Także normy prawne obowiązujące Sielunian różniły się w niektórych sprawach od ustaw koronnych. Problem faktycznej pozycji i aktywności politycznej szlachty sieluńskiej na Mazowszu i w Rzeczypospolitej wymaga dodatkowych badań, choć badania sondażowe wskazują raczej na słuszność tezy S. Jakubczaka. Wiadomo, że Sielunianie — choćby rodziny Ogonowskich, Chełstowskich, Cieszkowskich — uczestniczyli w sejmiku różańskim, rokach sądowych, stawiali się na okazowanie.

Wśród wielu czynników rzutujących na frekwencję podczas mazowieckich zjazdów niewątpliwie najważniejsza była sytuacja polityczna tak w kraju, jak i w ziemi bądź województwie. Nadzwyczajne okoliczności (bezkrólewie), czy na przykład lokalne konflikty (jak omawiany już zatarg pomiędzy Trzczańskimi a Radziejowskim w Sochaczewie w 1603 r.), mobilizowały większą liczbę szlachty. Frekwencja zależała też od pory roku, pogody, stanu zdrowotności na danym terenie. Grasująca w danej ziemi zaraza skutecznie zniechęcała do tłumnych zgromadzeń.

Były też inne przyczyny niewielkiego zainteresowania udziałem w sejmiku. Powodem niskiej frekwencji na zjeździe ziemi wiskiej w roku 1629 była niedostateczna informacja — uniwersały królewskie nie doszły na czas i część szlachty po prostu nie wiedziała o sejmiku. Podobny był Powód, dla którego posejmowy sejmik nurski w sierpniu 1634 r. zgromadził niewielu uczestników, co stało się z kolei powodem limitowania obrad. Jednocześnie wybrano aż 58 delegatów, na których nałożono obowiązek rozpropagowania we wszystkich parafiach informacji o kolejnym terminie zjazdu.

Ponad trzydzieści lat później, w sierpniu 1666 r., zdecydowana większość szlachty ziemi liwskiej, miast udać się na sejmik, wolała pozostać w domu, obawiając się grasujących w okolicy chorągwi „tatarskich, wołoskich jako i koronnych”. Z tego samego powodu i w tym samym dokładnie czasie (16 VIII) zaledwie garstka szlachty zjawiła się na sejmiku w Czersku. Niekiedy też przeszkodą utrudniającą liczny udział w zjeździe była odległość rodzinnego domu od miejsca obrad sejmiku. Szlachta ziemi nurskiej w 1666 r. skarżyła się, iż z powodu dalekiej drogi do Warszawy wielu obywateli nie może uczestniczyć w sejmiku deputackim województwa mazowieckiego.

## STRUKTURA SEJMIKU

Niezależnie od liczby przybyłych na sejmik, wszystkich jego uczestników można podzielić na kilka grup. Podział ten odpowiada schematowi, jaki stosowali współcześni, spisujący dokumenty szlacheckich zjazdów.

Oprócz senatorów duchownych i świeckich oraz szlachty (określanej jako *ordo equestris* — stan rycerski) niekiedy przyjeżdżali też na obrady w Raciążu przedstawiciele kapituły płockiej. Niższe duchowieństwo i mieszczanie nie mieli prawa czynnego udziału w sejmikach mazowieckich. Mogli jednak przypatrywać się obradom i przedstawiać swoje postulaty, nierzadko z pozytywnym skutkiem, o czym świadczą częste wstawiennictwa szlacheckich zjazdów — za jakimś plebanem czy „za mieszczanym” któregoś z mazowieckich miasteczek. Sejmikująca brać poczuwała się widać do odpowiedzialności nie tylko za jeden stan, ale za całą ziemię.

Przypatrzmy się bliżej uczestnikom mazowieckich sejmików — trzem grupom posiadającym prawo aktywnego udziału w zjazdach, mogącym zatem czynnie oddziaływać na decyzje zgromadzenia sejmikowego.

**Senatorowie**, określane w źródłach jako „Panowie Rady”, to w wypadku Mazowsza — trzech senatorów duchownych (biskup płocki, biskup poznański, arcybiskup gnieźnieński) i szesnastu świeckich. Do tej ostatniej grupy należało trzech wojewodów (płocki, mazowiecki i rawski) oraz trzynastu kasztelanów, z których jedynie płocki, czerski i rawski zaliczani byli do kasztelanów większych. Pozostałych dziesięciu to senatorowie drążkowi (wedle porządku ustanowionego na sejmie 1569 r. — sochaczewski, warszawski, gostyński, wiski, raciański, sierpski, wyszogrodzki, zakroczymski, ciechanowski, liwski). Trzy ziemie województwa mazowieckiego (łomżyńska, nurska, różańska) nie miały swych przedstawicieli w senacie<sup>74</sup>.

Zarówno senatorowie świeccy, jak i duchowni zobowiązani byli konstytucjami 1510 i 1565 r. do osobistego udziału w sejmikach ziemskich. Jak wspominaliśmy, w wypadku Mazowsza prawo to dotyczyło jednocześnie dziewiętnastu dygnitarzy.

Przed każdym sejmem mazowieccy senatorowie, urzędnicy, a także znaczniejsi obywatele otrzymywali z kancelarii królewskiej specjalne listy zachęcające ich do udziału w zjazdach ziemskich. Przywoził je posłaniec wraz z uniwersałem zwołującym sejmiki, bądź też, w późniejszym terminie, legat wraz z legacją. Listy te, zwane przez historyków prawa osobistymi<sup>75</sup>, otrzymywała większa liczba senatorów aniżeli listy deliberatoryjne, wysyłane przez kancelarię królewską najczęściej jedynie do biskupa płockiego, wojewody mazowieckiego oraz płockiego. Wojewoda rawski jeszcze w czasach Zygmunta III dostawał deliberatoria jako senator wielkopolski<sup>76</sup>.

Zastanówmy się, czy senatorowie województw mazowieckich stosowali się do przepisów prawa i zaleceń króla, słowem — jaka była ich frekwencja na sejmikach.

Podstawowych informacji (poza wzmiankami w korespondencji) na temat uczestnictwa dygnitarzy w zjazdach ziemskich dostarczają akta sejmikowe. Wypada zgodzić się z badaczami sejmików innych województw<sup>77</sup>, iż tylko z treści *laudwn* bądź podpisów można wnioskować o obecności tych lub innych senatorów. Nie są bowiem w pełni wiarygodne same formuły: „My Rady, dygnitarze...” rozpoczynające tekst uchwał sejmiku. Nie potwierdzone innymi wzmiankami mogą, ale nie muszą odzwierciedlać rzeczywistego składu danego zjazdu. Użycie ich w konkretnych przypadkach mogło wynikać z przyjęcia ustalonego schematu tekstu *laudum*. Przemawiałyby za tym fakt, iż wszystkie wypadki stwier-

dzonej ponad wszelką wątpliwość obecności senatora na zjeździe znalazły odbicie w tekście sejmikowej uchwały bądź w podpisach.

Czasami, gdy na sejmik przyjeżdżało kilku senatorów, wymieniano ich nazwiska, po czym pod *laudum* podpisywali się wybrani spośród nich reprezentanci, jak to miało miejsce na generale warszawskim 8 XI 1590 r.<sup>78</sup> gdzie w imieniu pięciu obecnych na sejmiku kasztelanów z województwa mazowieckiego uchwały podpisali: kasztelan czerski Jan Leśniowski i kasztelan warszawski Wojciech Ręczajski. Podobnie, jeśli zamiast senatora zjawiał się na sejmiku jego wysłannik, fakt ten odnotowywano w tekście *laudum*. Należy jednak zaznaczyć, że senatorowie świeccy na Mazowszu uciekali się do tej możliwości w wyjątkowych przypadkach. Tak postąpił w okresie bezkrólewia w styczniu 1587 r. wojewoda mazowiecki Stanisław Kryski. Jako starosta płocki był on zobowiązany do uczestnictwa także w sejmiku raciańskim. Ponieważ termin sejmiku (15 stycznia) prawie pokrywał się z datą zjazdu generalnego województwa mazowieckiego (10-12 stycznia), do Raciaża nie mógł Kryski przybyć osobiście. Reprezentowało go tam aż czterech wysłanników, a wśród nich podstarości Szczesny Męciniński. Dodatkową okolicznością umożliwiającą Kryskiemu podjęcie takiej decyzji był fakt, że na sejmiku raciańskim miał być obecny i był — wojewoda płocki Grzegorz Zieliński, krewny, a zarazem stronnik polityczny wojewody mazowieckiego, ściśle z nim współpracujący nie tylko w czasie bezkrólewia.

Niekiedy mazowieckie sejmiki szanowali swoją obecnością senatorowie innych województw bądź któryś z ministrów. Kasztelan podlaski Marcin Leśniowski uczestniczył w generale warszawskim 1590 r., wojewoda podlaski Andrzej Chądzyński w generale 1628 r., a kanclerz wielki koronny, biskup łucki Mikołaj Prażmowski (w przeszłości — jeszcze jako kanonik płocki — legat królewski na generał warszawski w roku 1647) w sejmiku ziemi warszawskiej 1661 r.

Kolejni biskupi płoccy często (choć nieregularnie) uczestniczyli w sejmikach w Raciażu. Nadzwyczaj rzadkie natomiast są wzmianki poświadczające ich obecność na zjazdach szlachty całej północnej części województwa mazowieckiego, która leżała w granicach administracyjnych diecezji płockiej (ziemia różańska, łomżyńska, wyszogrodzka, wiska, nurska, zakroczymska). Być może zaważyły na tym odległości, jakie dzieliły stolicę diecezji od Nuru, czy choćby Wizny. Pamiętając jednak, iż rezydencje biskupie w Broku, Wyszku czy Pułtusku (gdzie na przykład bardzo często przebywał Wojciech Baranowski) położone były blisko

siedzib sejmików ziemskich, trudno nadzwyczaj częstą absencję na zjazdach województwa mazowieckiego tłumaczyć jedynie względami komunikacyjnymi. Przypuszczać raczej należy, że biskupi płoccy świadomie (być może ze względów prestiżowych) wybierali uczestnictwo w sejmiku raciąskim, mniejszym zainteresowaniem obdarzając sejmiki województwa mazowieckiego, na decyzje których, w razie potrzeby, mogli wpływać innymi środkami niż osobisty udział.

Wszyscy kolejni ordynariusze diecezji starali się (nawet z odległości) aktywnie uczestniczyć w lokalnym życiu politycznym - wysyłałi do sejmików listy polecające poparcie postulatów króla, zbierali relacje o zjazdach, mediowali w lokalnych konfliktach. W 1592 r Wojciech Baranowski obesłał wszystkie sejmiki mazowieckie pismami ze skargą na wojewodę mazowieckiego Stanisława Kryskiego<sup>79</sup>

Jeszcze rzadsze są wzmianki na temat udziału biskupów poznańskich w obradach sejmików należących do ich diecezji, ziemi czerskiej, warszawskiej czy liwskiej. Do wyjątków należy uczestnictwo biskupa Jana Tarnowskiego w generale deputackim 14 IX 1598<sup>80</sup>. Poznański ordynariusz przebywał wówczas w Warszawie wizytując kolegiatę pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela - więc niejako przy okazji wypełniania obowiązków duszpasterskich mógł zademonstrować szlachcie zebranej w Warszawie swe zainteresowanie sprawami mazowieckimi I tak jak dla biskupów płockich głównym terenem działalności było województwo płockie, tak dla biskupów poznańskich były województwa wielkopolskie choć, jak zwracają uwagę badacze tego regionu, niektórzy ordynariusze rzadko pojawiali się osobiście na sejmiku średzkim, niekiedy tylko przysyłając swoich przedstawicieli.

Arcybiskup gnieźnieński, mimo iż rezydował w Łowiczu lub Warszawie przy dworze króla, nie uczestniczył osobiście w mazowieckich zjazdach. Interesował się wszakże ich przebiegiem i, podobnie jak inni dygnitarze duchowni, wysyłał swych reprezentantów z listami do sejmikującej szlachty. Niejednokrotnie pisma prymasa wspomagały, tak jak na generale deputackim 1609 r., działania króla — najczęściej apelowały o uchwalenie i szybkie zbieranie podatków. Miał też arcybiskup gnieźnieński oddane sobie rodziny, za pośrednictwem których nie tylko zdobywał informacje, ale przede wszystkim próbował oddziaływać na innych uczestników życia publicznego.

Senatorowie duchowni częściej aniżeli świeccy korzystali z możliwości delegowania na sejmik jedynie swych przedstawicieli. Czynił tak

zarówno prymas, jak i kolejni biskupi płoccy: Piotr Dunin Wolski, jego następca Wojciech Baranowski, Marcin Szyszkowski czy Stanisław Łubieński. Gdy któryś z nich nie mógł osobiście przyjechać na zjazd, wysyłał na ogół list z wyjaśnieniem powodów nieobecności. Biskup Łubieński tłumaczył się „nieposobnym zdrowiem”, uczestnictwem w innym sejmiku bądź koniecznością załatwienia pilnych spraw. Na przykład w grudniu 1632 r., miast na zjazd do Raciąża, musiał udać się na wezwanie Władysława IV do Warszawy. Niekiedy siły przyrody uniemożliwiały biskupowi uczestnictwo w sejmiku — aż dwukrotnie (1629 i 1634) nie mógł się przeprowić przez wezbrane wody Wkry i nie dojechał do Raciąża.

Nie zawsze senatorowie, nawet najwyżsi rangą w województwie, chętnie przyjeżdżali na sejmiki, co często budziło niezadowolenie pozostałych uczestników zjazdu. Dlaczego „mimo powinności” kasztelan wiski nie przyjechał na sejmik ani nie przysłał substytuta — pytali się zgromadzeni na okazowaniu ziemi wiskiej 27 V 1624 r. tamtejsi obywatele. „Siła na tem należy, aby dygnitarze na zjazdach i sejmikach w swoich Województwach bywali” — podkreślała w swej uchwale zebrana w Raciążu 11 IV 1647 r. szlachta płocka. Poruszona niewielką aktywnością senatorów proponowała, by „*lege publice interposita poena cavere* mają, a kiedy pojedzie na inszy sejmik, *voto caveat*”.

Zdarzali się niekiedy senatorowie uporczywie unikający szlacheckich zjazdów.

Z ironią pisał biskup płocki Stanisław Łubieński w styczniu 1634 r. do kanclerza Jakuba Zadzika na temat wojewody mazowieckiego Stanisława Warszyckiego i jego brata, że „trudno im perswadować, aby od pieszczoty paniej matki dali się z domu wywieźć”<sup>81</sup>. Samemu zaś Warszyckiemu już wcześniej<sup>82</sup> wyrzucał, że inne województwa złośliwie komentują jego niechęć do służby Rzeczypospolitej, napominając go, by przybył przynajmniej na zjazd generalny do Warszawy<sup>83</sup> — jest bowiem młody i nie może wymawiać się złym stanem zdrowia. Jednocześnie wypomniał Łubieński wojewodzie, że swą senatorską godność zawdzięcza właśnie biskupiej protekcji<sup>84</sup>.

Na ogół jednak senatorowie województw mazowieckich wywiązywali się (aczkolwiek nieregularnie) ze swych obowiązków, uczestnicząc wielokrotnie w sejmikach przedsejmowych, relacyjnych, elekcyjnych i deputackich. Oczywiście byli wśród nich mniej i bardziej aktywni. Możemy również zaobserwować okresy większego zainteresowania senatorów sei-



mikami ziemskimi i generałem. Wzrost aktywności sejmikowej senatorów był szczególnie wyraźny podczas napięć politycznych (jak na przykład w latach 1587-1592, a zwłaszcza 1606-1608) oraz w czasie bezkrólewia.

Podczas *interregnum* wyjątkowo istotna rola przypadała wojewodom. Wobec braku władzy królewskiej stawali się oni organizatorami życia politycznego swych województw. I tak na przykład płockie zjazdy konfederacyjne, sejmiki wybierające sędziów do sądów kapturowych, posłów na konwokację, generał i sejmiki poelekcyjne w czasie bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego odbyły się na mocy uniwersałów Grzegorza Zielińskiego, a w województwie mazowieckim — Stanisława Kryskiego.

Zdarzało się wszakże, iż żaden z senatorów świeckich nie przybył na sejmik swej ziemi bądź województwa. Sytuacje takie z czasem stawały się coraz częstsze i w czasach Jana Kazimierza większość zjazdów mazowieckich nie została zaszczyczona obecnością kasztelana czy wojewody

Najliczniejszą grupę na sejmiku stanowili uczestnicy określani w źródłach jako **rycerstwo** bądź **stan rycerski**, czyli szlachta nie pełniąca godności senatorskich. Czasami źródła wprowadzały dodatkowy podział, wyodrębniając jeszcze grupę dygnitarzy i urzędników.

Na podstawie analizy nazwisk wymienianych w laudach można zauważyć, iż na sejmiku każdej ziemi zjawiało się z reguły kilku przedstawicieli jednej i tej samej rodziny, co jest zupełnie zrozumiałe, biorąc pod uwagę szczególne rozrodzenie szlachty na Mazowszu. Niektóre osoby (jak choćby Piotr Jakacki, Walenty i Paweł Olszewscy, Stanisław Wojsławski), z racji posiadanych dóbr nie tylko w jednej ziemi, uczestniczyły w dwu różnych sejmikach partykularnych, odbywających się przed tym samym sejmem, co umożliwiały różne terminy zjazdów tak w poszczególnych ziemiach, jak i województwach.

Ponadto we wszystkich ziemiach można wymienić kilkanaście osób (11-20), które uczestniczyły nieomal w każdym sejmiku, tworząc dość zwartą grupę aktywistów. Znajdowali się wśród niej przedstawiciele lokalnej hierarchii urzędniczej.

Jak wspomniano, w obradach sejmików mazowieckich uczestniczyli niekiedy **przedstawiciele kapituły płockiej**. Sam problem udziału delegatów kapituł katedralnych w sejmikach ziemskich nie doczekał się jeszcze gruntownego opracowania. Badania sondażowe<sup>85</sup> wskazują, iż w XV w. przedstawiciele kapituł byli częstymi uczestnikami zjazdów ziemskich i sejmów, mając na nich głos równy ze szlachtą. W okresie późniejszym

sytuacja delegatów kapituł miała ulec pogorszeniu — tracili swą samodzielność na sejmikach i sejmach, ograniczani z jednej strony przez same sejmiki, z drugiej zaś przez biskupów, którzy traktowali kapitulne wspólnoty jako własny organ doradczy<sup>86</sup>.

W początkach panowania Wazów kapituła płocka wysyłała (choć nader nieregularnie) swych reprezentantów jedynie na zjazd do Raciąża i na sejm walny. Niekiedy (tak jak w roku 1589 czy 1593) ograniczano się do wyboru delegatów na sejm walny do Warszawy, rezygnując z wcześniejszego udziału w sejmiku raciąskim. Z czasem obecność osobnych Przedstawicieli kapituły zanika, gdyż prawdopodobnie utrzymała się zasada, iż w razie potrzeby jej interesy reprezentuje biskup płocki.

Delegaci kapituły, wybierani przez nie same z grona kanoników, otrzymywali specjalne instrukcje, które upoważniały ich do załatwiania na sejmiku określonych spraw, nieraz o charakterze prywatnym. Jednak Podstawowym zagadnieniem interesującym kapituły były obciążenia finansowe nakładane na duchowieństwo i dobra kościelne. Stąd też największą uwagę zwracano na zjazdy, na których zapadać miały decyzje podatkowe. I tak na przykład do Raciąża na sejmik poelekcyjny (19 DC 1587), na którym uchwalono „obciążenie [...] nie tylko rycerstwa, ale i poddanych tak duchownych jako i świeckich”, kapituła płocka wysłała dwóch kanoników: Macieja Smorzewskiego i Macieja Mdzewskiego. Aż trzech delegaci — Jan Górski, Mikołaj Sławogórski i Maciej Mdzewski — reprezentowali kapitułę na majowym sejmiku raciąskim, zwołanym (tak jak sejmiki w innych województwach) po sejmie 1600 r. dla obmyślenia sposobu obrony Rzeczypospolitej. Otrzymali wówczas instrukcję, w której nakazywano im troszczyć się o to, by stan duchowny nie został obciążony jakimiś nadzwyczajnymi świadczeniami i ponosił koszty wojny równo ze stanem szlacheckim. Zainteresowanie kapituły szlacheckimi zjazdami wzrastało w momentach większych napięć, tak jak choćby przed sejmem w 1605 r.

Podobnie było w czasie *interregnum*. Na zjazd konfederacyjny województwa płockiego 15 I 1587 r. przybyło aż trzech kanoników płockich (Stanisław Iłowski, Mikołaj Sławogórski, Gottard Wróblewski) będących delegatami kolejno arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa płockiego i samej kapituły.

I choć już w pierwszym dziesięcioleciu XVII w. kapituła zaprzestała wysyłania odrębnych przedstawicieli na sejmiki, nadal miała duże, choć nieformalne, możliwości realizowania swych interesów — szczególnie za

pośrednictwem kanoników powiązanych koligacjami z sejmikującą szlachtą. Fakt pokrewieństwa umożliwił ponadto kanonikowi uczestnictwo w sejmiku bez specjalnej delegacji od kapituły, np. Marcin Podoski wziął udział w sejmiku różańskim 1596 r. jako osoba prywatna, przedstawiciel licznie na sejmiku reprezentowanej rodziny Podoskich, nie zaś kapituły w Płocku. Sporadycznie przyjeżdżali na sejmiki kanonicy z innych kapituł, jak choćby kanonik warszawski, proboszcz parafii Pęcice Mikołaj Kalisz na zjazd generalny 9 VI 1648 r.

Wpływy kapituły stanowiły jeden tylko z elementów gry sił na każdym sejmiku. Kwestii tej poświęcimy dalsze rozważania.

<sup>1</sup> Podziały geograficzne i administracyjne na podstawie: *Atlas historyczny Polski-Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, Warszawa 1973.

<sup>2</sup> S. Ciara, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław 1990, s. 78-82.

<sup>3</sup> PSB t. 30, s. 80.

<sup>4</sup> VL IV, s. 46.

<sup>5</sup> Wszystkie dane na podstawie S. Ciara, *op. cit.*, s. 74-78.

<sup>6</sup> Atlas, s. 97.

<sup>7</sup> S. Russocli, *Spory o średniowieczne Mazowsze*, *Rocznik Mazowiecki*, L IV (1972), s. 217-259.

<sup>8</sup> E. Bem, *Stołeczność Warszawy w świadomości społeczeństwa polskiego w I połowie XVII wieku*, „Przegląd Humanistyczny”, t. 2 (1979).

<sup>9</sup> A. Lityński, *Szlachecki samorząd gospodarczy w Małopolsce 1606-1717*, Katowice 1974, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego” nr 53.

<sup>10</sup> S. Płaza, *Sejmiki poznańskiego i kaliskiego*, s. 122-129.

<sup>11</sup> VL n, s. 1377.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 1273.

<sup>13</sup> Podobne zjawisko rejestruje Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 28-29.

<sup>14</sup> S. Hołdys, *Praktyka parlamentarna za panowania Władysława W*, Wrocław 1991, s. 19.

<sup>15</sup> VL rv, s. 31-33.

<sup>16</sup> AGAD, księgi grodzkie warszawskie, *libri decretorum*, t. 9, k. 78.

<sup>17</sup> A. Abramski, *Postępowanie przed sądami kapturowymi koronnymi w XVII i XVIII w.*, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego* nr 782, *Studia Iuridica Silesiana*, t. 11, (1986), s. 36-60.

<sup>18</sup> Uniwersał oblatowany w księgach sądowych nurskich znany jest z odpisu w Tekach Pawińskiego.

<sup>19</sup> VL IV, s. 18-19.

<sup>20</sup> VL IV, s. 65.

<sup>21</sup> VL IV, s. 439.

<sup>23</sup> VL V, s. 74.

<sup>23</sup>Przypadek ten opisuje też J. Dorobisz, *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*, Opole 1994. s. 80.

*Ibidem*, s. 60.

<sup>25</sup> W. Kriegseisen, *Samorząd szlachecki w Małopolsce w latach 1669-1717*, Warszawa 1989, s. 46.

J. Gierowski, op. cit., s. 14.

<sup>27</sup> Wizna 28 kwietnia 1655.

S. Płaza, *Sejmiki sieradzkie*, s. 40-41.

<sup>29</sup> Z. Trawicka, op. cit., s. 30

<sup>30</sup> **Podobnie S. Płaza, *Sejmiki poznańskiego i kaliskiego*, s. 96.**

Diariusz tego zjazdu opublikowała S. Ochmann-Staniszevska w: *Studia i materiały z dziejów nowożytnych*, Wrocław 1995, s. 211-220.

<sup>32</sup> Warszawa 14 grudnia 1667, B PAN Kr 8348, k.145.

**W. Kłaczewski, *W przededniu wojny domowej w Polsce. Walka sejmowa lat 1664-1665***, Lublin 1984, s. 148; więcej o udziale Mazurów w procesie Lubomirskiego w rozdziale TU.

<sup>34</sup> List z Wyszkowa 19 X 1630, Ossol. 157/II, k. 200-201.

<sup>35</sup> AGAD, tzw. Metryka Litewska (ML), dział DC, t. 55, k. 143-143v.

***Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku, t II, z. 2; Urzednicy województw tęczyskiego i sieradzkiego XVI-XVIII wieku, Kórnik 1993.***

**A. Filipczak-Kocur, *Sejmiki sieradzkie za Wazów*, s. 163.**

Taki postulat zgłaszały niemal wszystkie sejmiki przedsejmowe lat 1597 i 1598.

<sup>39</sup> AGAD, księgi grodzkie warszawskie, *libri donationum*, t. 18, k. 81-84.

W. Sokołowski, *Politycy schyłku złotego wieku*. Warszawa 1997, s. 38-70.

Napisał do króla aż trzy listy protegujące Piechowskiego, Ossol. 157/II, k. 48, 57.

<sup>42</sup> AGAD, ML DC, t. 54, k. 300-300v.

<sup>43</sup> AGAD, ML DC t. 54, k. 136.

<sup>44</sup> MK 147, k. 278.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> ML DC, t. 55, k. 50-51 i 250-251v.

<sup>47</sup> ML DC, t. 54, k. 59.

<sup>48</sup> AGAD, BOZ 2887, k. 21.

<sup>49</sup> BN BOZ 1809/1, k. 351.

<sup>50</sup> Sposób rozstrzygnięcia publicznych sporów jako jeden z wyróżników i elementów oceny kultury politycznej dawnej Rzeczypospolitej zaproponował J. Maciszewski w referacie wygłoszonym na XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Toruniu, opublikowanym pt. ***Kultura polityczna Polski „złotego wieku”*** [w:] ***Dzieje kultury politycznej w Polsce***, Warszawa 1977.

<sup>51</sup> Trudno nam się zgodzić z kategoriycznym stwierdzeniem, że na Mazowszu w czasach Władysława IV było najwięcej zerwanych zjazdów, zob. S. Hołdys, op. cit., s. 19. Autorka nie podała żadnych danych liczbowych ani porównawczych.

<sup>52</sup> ***Diariusz sejmiku przedsejmowego w Warszawie 3 II 1661***, wyd. S. Ochmann-Staniszevska, op. cit.

<sup>53</sup> Podobnie sejmiki sieradzkie, zob. Płaza, *Sejmiki sieradzkie*, s. 92.

<sup>54</sup> Na co pierwszy zwrócił uwagę J. Maciszewski, *Szlachecka opinia publiczna w Polsce wobec interwencji w Moskwie (1604-1609)*, „Kwartalnik Historyczny” (KH), t. 70 (1963). z. 2; tenże: *Polska a Moskwa 1603-1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968.

<sup>55</sup> Sejmik generalny, sierpień 1627 r.

<sup>56</sup> List z 12 XII 1633, Ossol. 157/II.

<sup>5</sup> Legacja na sejmiki w 1600 r., *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, wyd. W. Dworzaczek, (ASWP i K) t. 1, cz. I, Poznań 1957, s. 216.

Nie zgadzamy się z J. Gierowskim, który twierdzi, że zdarzało się to niesłychanie rzadko, *op. cit.*, s. 37.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> VL IV, s. 233.

<sup>61</sup> J. Dziegielewski, *Izba poselska w systemie władzy w czasach Władysława IV*, Warszawa 1990, s. 40.

<sup>62</sup> S. Płaza, *Sejmiki poznańskiego i kaliskiego*, s. 106.

<sup>63</sup> S. Płaza, *op. cit.*, s. 105-111.

<sup>64</sup> Płaza, *Sejmiki sieradzkie*, s. 64.

<sup>65</sup> W. Śladkowski, *Skład społeczny, wyznaniowy i ideologia sejmiku lubelskiego w l. 1572-1648*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F., Nauki Filozoficzne i humanistyczne, Vol. 12 (1957), s. 133.

<sup>66</sup> J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie*. Łódź 1973, s. 57-59.

<sup>67</sup> AGAD, Księga płożka grodzka wieczysta, L 97, k. 638.

<sup>68</sup> W. Kula, *Stan i potrzeby badań nad demografią historyczną dawnej Polski*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. XIII, Poznań 1951, s. 71.

<sup>69</sup> Omawia to szczegółowo I. Gieysztorowa [w:] *Atlas*, s. 81-83.

<sup>70</sup> M. Drewicz, „Szlachta ziemi wiskiej i łomżyńskiej na podstawie rejestru pogłównego z roku 1673 r.”, praca magisterska złożona w IH UW.

<sup>71</sup> J. Gierowski, *op. cit.*, s. 32.

<sup>72</sup> S. Jakubczak, „Początki tzw. Księstwa Sieluriskiego”, praca magisterska IH UW.

<sup>73</sup> Istnieją przesłanki, by przypuszczać, iż działo się to przy współdziałaniu szlachty, zwłaszcza że urzędy sieluriskie były chętnie obejmowane przez szlachtę spoza księstwa sieluriskiego, Jakubczak, *op. cit.*, s. 59-64.

<sup>74</sup> Wymieniamy w kolejności ustalonej przez sejm lubelski 1569, VL U, s. 93.

<sup>75</sup> Tak dzieli na przykład S. Płaza w obu swoich monografiach.

<sup>76</sup> Ekspedycja deliberatoriów przed sejmem 1603, AGAD, ASK dz. III, ks. 5, k. 347-348; przed sejmem 1605 tamże, k. 540-542.

<sup>77</sup> J. Włodarczyk, *op. cit.*, s. 59.

<sup>78</sup> AGAD, księgi grodzkie warszawskie, *libri decretorum*, t. 10, k. 312

<sup>79</sup> *Scriptores Rerum Polonicarum* (SRP) t. 21, s. 139 i 144.

<sup>80</sup> AGAD, księgi grodzkie warszawskie, *libri donationum*, t. 24, k. 564-565.

<sup>81</sup> List 11 I 1634, Ossol. 157/ U.

<sup>82</sup> List 13 XII 1633, Ossol. 157/ JX

<sup>83</sup> Generał miał się odbyć 15 XII 1633.

<sup>84</sup> List protekcyjny do króla 1 I 1632 oraz 10 II 1632; do kanclerza 1 I 1632, Ossol. 157/II.

<sup>85</sup> H. Karbownik, *Udział przedstawicieli kapituł w sejmach i sejmikach dawnej Rzeczypospolitej (XV-XVIII w.)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. 22 (1970), z. 2, s. 169-177.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 176.

## *Rozdział II*

# DECYZJE I DECYDENCI SEJMIKÓW MAZOWIECKICH

### CZYNNIKI WPŁYWAJĄCE NA UCHWAŁY SEJMIKÓW

Zadaniem każdego sejmiku było podjęcie decyzji - niezależnie od tego, czy była to instrukcja dla posłów, uchwała poborowa czy elekcja deputatów do trybunału.

Postanowienia zjazdu miały wyrażać opinię miejscowej szlachty. Rodzą się więc w tym miejscu dwa zasadnicze, powiązane ze sobą Pytania: jakie czynniki (osoby, wydarzenia, więzi itp.) miały wpływ na Podejmowane przez sejmik decyzje oraz na ile sejmikowe uchwały były reprezentatywne dla ogółu szlachetnie urodzonych obywateli ziemi czy województwa. Oczywiście nie sposób wymienić wszystkich okoliczności, mogących być elementami składowymi decyzji podejmowanej przez sejmik. Trudno jest też dokonać właściwego ich podziału, tym bardziej że Pomiedzy wieloma z nich istniały wzajemne oddziaływania - rodzaj sprzężeń zwrotnych; nie udało się również zastosować ostrych kryteriów tej klasyfikacji. Jednak w celu usystematyzowania posiadanych informacji, zdając sobie sprawę z zastrzeżeń, jakie może to budzić, zdecydowaliśmy się na wyodrębnienie dwóch grup zagadnień związanych z tą Problematyką.

Jedna kategoria obejmowałaby kwestie - nazwijmy to - „zewnątrzne” w stosunku do sejmiku, a więc przede wszystkim napływające don drogą oficjalną i nieoficjalną informacje o wydarzeniach ogólnopanstwowych lub lokalnych, a także działania o charakterze propagandowo-agitacyjnym. Docierały one do sejmików mazowieckich z kilku co najmniej ośrodków: przede wszystkim od dworu królewskiego, od miejscowych (aczkolwiek nie tylko) senatorów, z innych sejmików, z kręgów kościelnych.

Drugą kategorię zagadnień stanowiłyby wszelkie kwestie „wewnętrznych” układów w obrębie sejmiku, a więc struktura społeczna, relacje między uczestnikami. Innymi słowy, kto był główną siłą sejmików

mazowieckich, kto miał, i dlaczego, decydujący wpływ na tok ich obrad i w konsekwencji na powstawanie uchwał.

Udzielenie odpowiedzi na te pytania powoduje, iż sejmik przestaje być tylko anonimową instytucją, staje się natomiast grupą złożoną z konkretnych osób, które są odbiorcami i adresatami działań z zewnątrz czy to informacyjnych, czy propagandowych. I to właśnie ich wiedza, wyrobienie polityczne, znajomość sytuacji odgrywały istotną rolę przy formułowaniu tekstu *laudum*.

Jakie zatem możliwości wpływania na decyzje mazowieckich zjazdów mieli senatorowie, jakie *ordo equestris*, a jakie reszta przybyłych?

Zacznijmy od senatorów. Źródła wskazują, że wpływali oni na obrady sejmików, często z pozytywnym skutkiem. Niewątpliwie sprzyjał temu autorytet, jakim cieszyli się wojewodowie i kasztelanowie, nie wspominając już o powadze urzędu biskupiego.

Szlachta ceniła sobie obecność senatorów na sejmiku, skrupulatnie odnotowując w laudach fakt ich przybycia na zjazd. Uczestnictwo senatora podnosiło autorytet sejmiku i powziętych na nim uchwał, które dygnitarz wraz z deputatami szlachty podpisywał „dla większej ich mocy”. Wyrazem zaufania braci szlacheckiej do swych senatorów był fakt powierzania im przez sejmik różnych odpowiedzialnych funkcji, z godnością deputata do Trybunału Koronnego włącznie, tak jak to miało miejsce na generale w 1594 r., gdy jednym z reprezentantów województwa mazowieckiego został kasztelan zakroczymski Wojciech Radziwiński. Podobnie w 1595 r. na sejmiku raciańskim aż dwaj senatorowie — wojewoda łęczycki, starosta płocki Stanisław Miński i kasztelan płocki Wojciech Wilkanowski — otrzymali godność deputata. Rok później funkcję tę powierzono ówczesnemu kasztelanowi płockiemu, Stanisławowi Krasieńskiemu. W roku 1613 szlachta ziemi łomżyńskiej *unanimiter* wybrała swym marszałkiem obecnego na zjeździe kasztelana wyszogrodzkiego Adama Kosobudzkiego, a kilkadziesiąt lat później (1650) kasztelana warszawskiego Stanisława Lasockiego.

O stosunku szlachty mazowieckiej do swych senatorów pośrednio świadczy też fakt, iż w instrukcjach sejmikowych trudno doszukać się antysenatorskich postulatów. Gdy w uchwałach zjazdu kolskiego 1590 r. znalazł się punkt o wprowadzeniu zakazu wyboru na posłów m.in. kasztelanów, odpowiedzią nań był fragment postanowień generału warszawskiego: „obieranie na poselstwo Panów kasztelanów, starostów, sędziów, dworzan JKM i żołnierzy do Wyższego Koła (tzn. sejmu) odłożyć”.

Jedynie w przypadkach, gdy któryś z senatorów naruszył w jaskrawy sposób prawo, a zwłaszcza formy demokracji, np. rozbijając sejmik, szlachta składała przeciwko niemu protestację. Wypada w tym miejscu dodać, iż bezpośrednia ingerencja senatorów w obrady nie zdarzała się zbyt często. W 1592 r. konflikt wojewody mazowieckiego Stanisława Kryskiego i biskupa Wojciecha Baranowskiego doprowadził do rozdzielenia sejmiku raciańskiego. W 1593 r. wojewoda płocki Grzegorz Zieliński nie dopuścił do uczestnictwa w Trybunale deputatów wybranych na sejmiku w Raciażu, przeforsowując na to miejsce swoich dwóch synów i zięcia, Pawła Garwaskiego. Gdy w roku następnym szlachta zebrana na zjeździe deputackim zażądała wyjaśnień, wojewoda, współdziałając z kasztelanem płockim Wojciechem Wilkanowskim, odjechał do domu, dokonując w jednym z mijanych po drodze kościołów elekcji swoich kandydatów (sejmik wybrał innych)<sup>2</sup>.

Wspominano już o incydencie na sejmiku czerskim w 1598 r., kiedy to wojewoda mazowiecki wraz z kasztelanem liwskim, walcząc o funkcję marszałka, doprowadzili do rozdzielenia zjazdu. Spisane przy omawianych incydentach szlacheckie protestacje były skierowane nie przeciwko senatorom, lecz przeciwko naruszaniu prawa, z obawy „aby takie *errores* na potem w Rzeczypospolitej naszej się nie działały”.

Rozbicie sejmiku nie było powodem do chwały, zwłaszcza senatorskiej, dlatego też najczęściej uciekano się do metody subtelniejszej — perswazji. Wielokrotnie sami senatorowie wspominają o tego typu działaniach w listach do innych dygnitarzy czy króla.

Monarcha oczekiwał od senatora poparcia na sejmiku dworskich Planów. We wrześniu 1628 r. Zygmunt III pisał do biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego: „przeto żądamy uprzejmie [...] abyś sejmiki powiatów diecezji swej do tego disponował jakoby na nich zgodne mtentu sejmowej i terażniejszym potrzebom Rzplitej namowy stanęły i to porównanie w podatku, które od wszystkich niemal województw jest uczynione bez omieszkania doszło”<sup>3</sup>.

Stosując się do życzeń króla, senatorowie opisywali więc swoje starania czynione przed i w czasie sejmiku. „Obywatele tuteczni dali się przywieść do sporszych ratunków” — z zadowoleniem przedstawiał jako swój sukces decyzje poborowe sejmiku raciańskiego 1628 r. biskup Łubieński<sup>4</sup>. Nieobecny na zjeździe w Raciażu kasztelan płocki Stanisław Garwaski, usprawiedliwiający się chorobą, deklarował władcy, iż „służył jak mógł najlepiej przez swoich powiniących i tych, którzy dla niego łaskawi”<sup>5</sup>.



To działanie „przez powinnych” nie było trudne. Częstoć na sejmiki przyjeżdżali senatorscy synowie, którzy uczestnicząc w obradach zdobywali doświadczenie polityczne. Mogli też realizować politykę ojca-senatora, szczególnie, gdy ten nie mógł przybyć na zjazd.

Olbrzymią aktywność sejmikową w pierwszych latach panowania Zygmunta II przejawiali młodzi Kryscy, których terenem działalności były sejmiki: raciański, zakroczymski i wyszogrodzki. Okolicznością ułatwiającą agitację przez powinnych był zasięg ówczesnych koligacji i fakt, że do związków tych przywiązywano na ogół dużą wagę. Większość znacniejszych rodów Mazowska była ze sobą spokrewniona. Więzi rodzinne łączyły ze sobą Zielińskich, Kryskich i Garwaskich. Jednym z zięciów wojewody płockiego Grzegorza Zielińskiego był kasztelan liwski Adam Mniszewski. Stanisław Radziwiński kasztelan czerski, a następnie wojewoda podlaski, stryjeczny brat kasztelana zakroczymskiego Wojciecha był spokrewniony z Leśniowskiemi. Senatorskie koligacje obejmowały także rodziny o nieco mniejszym prestiżu, jak np. Narzymskich, Mdzewskich, Służewieckich, Mostowskich. Przykłady można by mnożyć.

Wszystkie te związki, tak bliższe jak i dalsze, mogły odgrywać znaczną rolę, zwłaszcza w sytuacjach trudnych dla senatora, gdy chodziło o zapewnienie sobie jak największego poparcia. Doskonale to ilustruje przytaczany już przykład sejmiku deputackiego w Raciażu w 1594 r., rozbitego przez wojewodę Zielińskiego i kasztelana płockiego Wojciecha Wilkanowskiego, których popierali z najbliższej rodziny Wojciech Wilkanowski junior, Adam i Walenty Zielińscy, a także Paweł Garwaski, Piotr Mniszewski, Wojciech Kryski — jak widzimy sami koligaci.

Rodzi się w tym miejscu pytanie, czy senatorowie województwa płockiego, mazowieckiego lub rawskiego mieli możliwość wpływania na sejmiki poprzez swoich klientów<sup>6</sup>. Czy w ogóle można na Mazowszu zauważyć, tak chętnie ostatnio badane, zjawiska patronatu i klienteli?

Z powodu braku materiałów źródłowych odpowiedź jest niezwykle trudna. Wydaje się, iż system fakcyjny, dominujący w życiu politycznym Rzeczypospolitej drugiej połowy XVII stulecia, pojawił się na Mazowszu znacznie później i rozwijał się wolniej aniżeli w innych prowincjach. Aktywni uczestnicy sejmiku mazowieckiego (bardzo uczuleni na punkcie swej obywatelskiej godności) mieli silne poczucie własnej wartości i niezależności, z oporem więc poddawali się próbom organizowania na ich terenie faksji<sup>7</sup>.

Z pewnością każdy z senatorów (zwłaszcza wyższych) miał oddanych stronników wśród szlachty, przy pomocy których realizował swą wojewódzką politykę. Należeli do nich najczęściej bliźni i dalsi koligaci. Najprawdopodobniej nie były to związki okazjonalne, lecz w miarę (choć trudno dociec na ile) trwałe. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by któryś z senatorów podejmował się próby rozbicia sejmiku nie posiadając tzw. zaplecza Wśród zgromadzonej braci. Z drugiej strony, sytuacja w czasie obrad rzadko wymagała podejmowania aż tak drastycznych kroków. Senatorowie mieli bowiem duże możliwości wpływania na szlachtę innymi środkami.

Niewątpliwie biskupi płoccy posiadali oddanych sobie ludzi, niekiedy całe rodziny. Dowodów na to dostarczają między innymi listy protekcyjne Pisane przez ordynariuszy diecezji do króla czy kanclerza. Wojciech Baranowski, występując do Zygmunta III o podsędkostwo zawkrzeńskie dla Macieja Kuczborskiego, pisał o nim wyraźnie „mój sługa”, zaś o jego bracie Marcinie (dla którego prosił o urząd łowczego zawkrzeńskiego) - *unum ex meis clientibus*\*. Nazwisko Macieja Kuczborskiego spotykamy na sejmiku płockim już w latach dziewięćdziesiątych XVI w. W styczniu 1603 r. był jednym z deputatów wybranych przez sejmik raciański (na którym był także Wojciech Baranowski) do wspisania instrukcji zjazdu do akt grodzkich. Niewątpliwie więc związki z biskupem ułatwiały Kuczborskemu działalność publiczną i wzmacniały jego pozycję wśród płockiej szlachty. Czy łączyły ich jednak typowe więzi klientalne — trudno dociec.

Opieka biskupia często obejmowała nie tylko konkretną osobę, ale także jej potomków, a nawet cały ród, co budowało trwałe więzi. Po śmierci w 1629 r. nieznanego z nazwiska cześnika gostyńskiego biskup Łubieński obiecywał jego potomstwu życzliwość i pomoc. O biskupie wsparcie zabiegali obywatele niemal wszystkich mazowieckich ziem aspirujący do: starostwa łomżyńskiego, podkomorstwa gostyńskiego, starostwa płockiego, podsędkostwa różańskiego, podczasostwa płockiego, Podkomorstwa nurskiego, pisarstwa różańskiego, a nawet województwa mazowieckiego<sup>9</sup>.

Znacznie większe możliwości protekcyjne miał arcybiskup gnieźnieński, o którego życzliwość zabiegali, z pozytywnym rezultatem, nie tylko obywatele Mazowsza.

Podejmowane przez duchownych dygnitarzy protekcje, zwłaszcza te skuteczne, dawały szlachcie przekonanie o ich możliwościach, a tym samym podnosiły autorytet hierarchii kościelnej w województwie i na sejmiku.

Szczególna sytuacja powstała, gdy ordynariuszem diecezji płockiej został syn Zygmunta III, brat Władysława IV i Jana Kazimierza, a w roku 1648 rywal tego ostatniego do polskiej korony — Karol Ferdynand. Jego dwór, tak jak w poprzednim stuleciu dwór Anny Jagiellonki, a wcześniej Bony, pełnił wyjątkową rolę — większą aniżeli „zwykłych” biskupów płockich. Tu zaczynało swoją karierę wielu Mazurów, między innymi Jan Kazimierz Krasiński.

Skuteczne protekcje budowały też prestiż senatorów świeckich. Największe możliwości mieli najwyżsi rangą wojewodowie i kasztelanowie. Warto zauważyć, iż jeszcze w początkach panowania Wazów pośredniczyli pomiędzy mazowieckimi dygnitarzami a władcą — kanclerz Jan Zamoyski oraz Anna Jagiellonka. Dopiero w latach późniejszych, gdy Zygmunt III rozpoczął budowanie własnego stronnictwa, w którym znaleźli się również senatorowie z Mazowsza (jak choćby wojewoda płocki Stanisław Krasiński), ustała potrzeba szukania dodatkowej pomocy. Od początku XVII w. mazowieccy dygnitarze zwracali się ze swoimi prośbami o nadania urzędów bezpośrednio do króla. Fakt ten był symbolicznym potwierdzeniem awansu politycznego senatorów mazowieckich, którzy, tak jak choćby wspomniany już Jan Kazimierz Krasiński, sięgali po najwyższe godności państwowe.

Kariera syna wojewody płockiego, Stanisława, była dość typowa, choć na mazowiecką skalę wielka — od biskupiego dworu Karola Ferdynanda, poprzez działalność na sejmikach, kasztelanie (ciechanowską, warszawską, a następnie płocką), województwo płockie, aż do prestiżowego podskarbiostwa koronnego w 1658 r.

Duże możliwości protekcyjne mazowieckich dygnitarzy, podejmowane przez nich starania o urzędy dla koligatów i znajomych, nie były jednak tożsame z tworzeniem podstaw systemu fakcyjnego.

W zachowanych źródłach stosunkowo rzadko znajdujemy wzmianki mówiące wprost o próbach oddziaływania na sejmik przez przybyłych nań senatorów. Znacznie częściej możemy domyślać się roli, jaką Panowie Rady odgrywali przy podejmowaniu sejmikowych decyzji, zwłaszcza w momentach, gdy sam sejmik (tak jak na przykład zjazd łomżyński w 1592 r.) nie miał sprecyzowanej opinii na temat prezentowanych w legacji problemów. Wówczas senatorowie, jako „bracia starsi” o niekwestionowanym autorytecie, bardziej obcy politycznie, mieli szczególne możliwości kształtowania postawy szlachty.

Niewątpliwie agitacji senatorów współpracujących ściśle z Anną Jagiellonką i Janem Zamoyskim — Grzegorza Zielińskiego, Stanisława Kryskiego, Stanisława Radziwińskiego, Mikołaja Firleja — oraz wpływom Prymasa Stanisława Karnkowskiego należy przypisać zmianę postawy Politycznej szlachty mazowieckiej, która w czasie bezkrólestwa po śmierci Stefana Batorego, żądając początkowo „Moskwicina”, a następnie Piasta na tronie polskim, udzieliła ostatecznie mocnego poparcia Zygmuntowi Wazie.

W 1594 r. z inicjatywy przybyłych na rok płockie biskupa płockiego Wojciecha Baranowskiego i wojewody mazowieckiego Stanisława Kryskiego<sup>10</sup> przekształciły się one w zgromadzenie polityczne, na którym zadeklarowano swe poparcie dla uchwalonego na sejmie poboru i spisano Protest przeciwko zjazdowi różnowierców w Radomiu.

Podobnie można powiązać obecność wojewody Stanisława Krasieńskiego na sejmiku województwa płockiego i generale mazowieckim przed sejmem 1605 r. z faktem, że prokrólewskie uchwały tych zjazdów były Prawie jednobrzmiące. Dwa lata później ten sam wojewoda skutecznie Pacyfikował opozycyjne nastroje szlachty płockiej i udaremnił jej udział w drugiej fazie rokoszu sandomierskiego w roku 1607 ". Nie przypadkiem też w 1648 r. całe niemal Mazowsze poparło w walce o koronę Karola Ferdynanda, stojąc przy nim (tak jak choćby Walerian Petrykowski) nawet Wówczas, gdy on sam wycofał się z rywalizacji.

Niekiedy jednak podejmowane na sejmiku zabiegi senatorów kończyły się niepowodzeniem. Doświadczył tego biskup płocki Stanisław Łubieński na zjeździe raciańskim w roku 1628. Udało mu się (przynajmniej mniemał, że było to jego zasługą) skłonić szlachtę do podjęcia uchwały poborowej. Nie zrealizował jednak wszystkich oczekiwań Zygmunta UJ, który ze smutkiem stwierdzał: „jednak że inaczej padło przydzie tak rzeczy prowadzić jako stanąć będą mogły”<sup>12</sup>.

## SZLACHECCY PRZYWÓDCY MAZOWSZA

Jak już pisano, obecność Panów Rad na sejmiku miała dla szlachty duże znaczenie. Podejmując uchwały, uczestnicy zjazdów liczyli się ze zdaniem swych senatorów — w każdym razie nie spotykamy wzmianek świadczących o tym, że któreś z postanowień sejmikowych zostało uchwalone wbrew stanowisku obecnego na zjeździe dygnitarza, posiadamy natomiast informacje o sprzecznie grupy szlachty. Wyjątkiem są

wspomniane już protestacje w przypadkach jaskrawego naruszenia przez senatora prawa, a zwłaszcza form demokracji.

Metodami najczęściej stosowanymi przez senatorów były agitacja i perswazja. W świetle źródeł widać wyraźnie dążenie senatorów do osobistej kontroli sytuacji na sejmiku, zwłaszcza w momentach większych napięć politycznych. Wspomniana już, niewielka na ogół liczba uczestników sejmików, i to w większości ze sobą skoligaconych, kontrolę tę niewątpliwie ułatwiała. Uciekali się zatem senatorowie do pomocy krewnych i stronników-

0 ile senatorowie uczestniczyli w sejmiku mniej lub bardziej regularnie, o tyle w miarę stałą grupę stanowili wspomniani wyżej sejmikowi aktywiści, systematycznie uczestniczący w zjazdach ziemskich i wojewódzkich. Z tego środowiska rekrutowali się w większości przypadków posłowie sejmowi, a także osoby, którym sejmiki powierzały różne inne funkcje — deputata do Trybunału Koronnego czy marszałka sejmiku, poborcy lub delegata do „słuchania liczby z poborów”.

Wedle historyków — to właśnie rozdział sejmikowych funkcji jest jednym z istotniejszych elementów, pozwalających określić wpływy i rolę poszczególnych grup tak na zjazdach, jak i w całej ziemi<sup>13</sup>. Dlatego też warto tę kwestię omówić dokładniej.

Nie sposób ustalić kompletu posłów ze wszystkich mazowieckich województw dla całego okresu panowania Wazów<sup>14</sup>. Z podobnym problemem borykają się wszyscy badacze dziejów staropolskiego parlamentarizmu. Jak zauważył J. Dziegielewski, a co ilustruje choćby praca J. Seredyki, „dotychczas żadnemu z autorów prac poświęconych tej problematyce nie udało się ustalić kompletu izby poselskiej nawet na poszczególnych sejmach”<sup>15</sup>. Mimo to nawet fragmentaryczne informacje pozwalają sformułować kilka hipotez.

W świetle źródeł widać wyraźnie, iż krąg osób, którym powierzano funkcje poselskie, był dość ograniczony. Sporo nazwisk powtarzało się. Niewiele bowiem było osób, które tylko raz posłowały. Istniała na Mazowszu liczna grupa wielokrotnych parlamentarzystów, z których część otrzymywała mandaty poselskie z różnych ziem i sejmików.

I tak na przykład Jan Oborski, chorąży czerski i późniejszy (od 1637) starosta sochaczewski, w 1628 r. reprezentował sejmik w Czersku, a następnie aż siedmiokrotnie (1634, 1638, 1639, 1640, 1642, 1643 i 1645) ziemię liwską. Jego syn Marcin rozpoczął parlamentarną karierę od marszałkowania w 1638 r. sejmikowi liwskiemu, zaś w późniejszym okresie działał w województwie rawskim, zdobywając w latach 1648,

1658, 1664, 1666 mandat z ziemi sochaczewskiej, a w 1670 r. z ziemi gostyńskiej, natomiast w latach 1672 i 1674 z ziemi sochaczewskiej.

Inny Marcin Oborski, przyszedł (od 1683) kasztelan, a następnie (od 1688) wojewoda podlaski, posłował z ziemi liwskiej w 1659 r., zaś w roku 1661 z Czarska. Kilka lat później, na pierwszym sejmie 1666 r. reprezentował sejmik liwski, a na jesiennym 1666, podobnie jak w latach 1667 i 1668, sejmik czerski. Pozostawał bardzo aktywnym parlamentarzystą jeszcze za rządów Michała Korybuta i Jana HI Sobieskiego. statni raz zasiadał w izbie poselskiej w roku 1681. W późniejszym Kresie, już jako senator, uczestniczył w kolejnych sejmach aż do elekcji Augusta II włącznie. Zmarł wkrótce po objęciu tronu przez Wettyna.

Stanisław Baranowski, pisarz łomżyński, a od 1635 r. podkomorzy wiski, zdobył mandat poselski z Łomży na sejmy w roku 1635 oraz w latach 1638, 1639, 1640, 1643, 1645 i 1646.

Wielokrotnym posłem z ziemi wiskiej był miejscowy pisarz Adam Glinka Janczewski, wybierany na tę funkcję w latach 1618, 1626, 1643, 1645, 1655 oraz 1661.

Doświadczonym parlamentarzystą był wielokrotny delegat z ziemi warszawskiej (elekcje w 1632, 1639, 1641, 1645, 1647, 1661, 1662, 1664/65, 1665, 1667) oraz ziemi różańskiej (1646, 1648, 1649, 1649/50, 1653, 1654, 1659) Walerian Petrykowski. Przykłady podobnie długich poselskich karier można by mnożyć.

Do elity politycznej Mazowsza należeli też niewątpliwie marszałkowie sejmików partykularnych, a zwłaszcza generału. Nie udało nam się odtworzyć pełnej listy dyrektorów wszystkich zjazdów, jakie odbyły się na Mazowszu w czasach Wazów, trudności nastęrcza też ustalenie nazwisk Marszałków sejmików generalnych<sup>16</sup>. Choć już w 1574 r. generał obradował pod laską marszałka, to lauda mazowieckie z początków panowa--a Zygmunta III stosunkowo rzadko wymieniają nazwisko „przewodniczącego” danego zjazdu. Podobne zjawisko zauważają autorzy badający sejmiki innych województw, tłumacząc to mniejszym znaczeniem funkcji marszałka w XVI aniżeli w XVII w. Ograniczymy się zatem do przedstawienia jedynie wybranych postaci.

Ustalone nazwiska marszałków sejmików generalnych w dobie Wazów (po nazwisku urząd pełniony w momencie kierowania sejmikiem):

1597, 1601 — Feliks Kryski

1605 — Paweł Garwaski pisarz płocki

1609 — Krzysztof Głoskowski wojski czerski  
1613 — Andrzej Gołyński podkomorzy zakroczymski  
1621 — Kasper Oborski  
1623, 1627 — Mikołaj Łopacki  
1624 — Stanisław Brzóska  
1626 — Wojciech Świeszewski (Świerzyński)  
1628 — Piotr Jakub Grodzicki podkomorzy różański  
1628 — Walenty Niedziałkowski  
1630, 1634 — Jan Kazimierz Krasiniński podkomorzy ciechanowski  
1632 — Bartłomiej Grabianka stolnik czerski  
1633, 1635 relacyjny — Stanisław Krasiniński wojski ciechanowski  
1635 — Mateusz Grądzki podstarości wiski  
1642 — Jan Oborski  
1646, 1649 — Szczęsny Brochowski pisarz zakroczymski  
1647 — Mikołaj Żabicki  
1647 relacyjny — Krzysztof Brochowski podkomorzy, potem starosta  
zakroczymski  
1648 — Hieronim Gołyński  
1652 — Bogusław Radziwiłł  
1653, 1657 — Kazimierz Kotowski, od 1648 podsędek warszawski  
1658 relacyjny — Adam Pętkowski pisarz warszawski  
1661 — Ewaryst Bełżecki  
1662 — Samuel Rudziński  
1665 — Franciszek Bieliński  
1668 relacyjny — Wojciech Wessel.

Zjazdami ziemskimi kierowali między innymi:

Marcin Oborski — marszałek w Liwie 1639, w Czersku 1646

Marcin Oborski (z innej linii) — 1660 (styczeń i sierpień), 1668 Czersk,  
1671 Liw

Walerian Petrykowski — 1639, 1643 (relacyjny) Warszawa

Adam Glinka Janczewski — Wizna 1627, 1629, 1636, 1640, 1643, 1658

Jan Kossakowski — Wizna 1640, 1643, 1653, 1655, 1658, 1659,  
1666, 1669

Mikołaj Kossakowski — Wizna 1620, 1636

Franciszek Zawisza — Czersk 1606, 1608, 1620, 1628

Kasper Rykowski — Czersk 1626, 1627, 1635

Stanisław Brzóska — Różan 1608

Piotr Mostowski — Raciąż 1629

Mikołaj Narzymski — Raciąż 1634 (VI)

Marcin Radzanowski — Raciąż 1638 (deputacki), 1640

Wśród sejmikowych marszałków można często znaleźć przedstawicieli tego samego rodu, co niewątpliwie świadczy o autorytecie rodziny. Jan Moczarski przewodniczył sejmikowi ziemi wiskiej w 1665 r., zaś dwa lata później godność tę zdobył Mikołaj Moczarski. Stanisław Glinka dyrygował sejmikiem różańskim w 1639 oraz 1641, zaś Adam Glinka w 1658 r. Stanisław Brzóska był marszałkiem w Różanie w 1608, a Joachim Brzóska w 1620 r. Jan Świdorski kierował sejmikiem wiskim w 1626 r., zaś Andrzej Świdorski dwa lata później. Piotr Mostowski marszałkował zjazdowi w Raciążu w październiku 1629, Adam Mostowski w sierpniu 1634 r., a ćwierć wieku później — Jan Mostowski.

Niezmiernie ważną funkcją było pobieranie podatków. O ile w czasach wczesnowazowskich poborcy dla województw mazowieckich z reguły mianowani byli na sejmie walnym, o tyle w późniejszym okresie sejmiki Mazowsza, tak jak i innych ziem, coraz częściej brały sprawę wyboru Poborców „do braci”. Ci zaś szukali pośród siebie osoby uczciwej, godnej Publicznego zaufania. Część poborców pełniła także inne funkcje. Krzysztof Glinka Janczewski, który zbierał podatki w ziemi wiskiej w roku 1589, był także posłem tej ziemi w latach 1589, 1597 i 1598. Marcin Giżycki, Poborca czerski w latach 1590/91 i 1593, posłował z tej ziemi na sejmy lat 1605, 1616, 1618, 1620. Warto dodać, że zwieńczeniem jego działalności Publicznej była kasztelania czerska.

Niektórzy poborcy sprawowali swą funkcję kilkakrotnie. Andrzej Ponikiewski, sędzia różański, zbierał pobory uchwalone na sejmach 1587/88, 1590, 1590/91, 1593. W latach następnych zastąpił go podstarożki różański Paweł Olszewski (1595, 1600, 1601, 1603). W ziemi czerskiej Przez wiele lat funkcję poborcy sprawował Franciszek Zawisza (1598, 1600, 1601, 1602, 1603, 1607)<sup>17</sup>. Jak już wspomniano, był on też kilkakrotnie marszałkiem sejmiku czerskiego. Wielokrotne powierzenie godności poborcy tej samej osobie świadczy o pozytywnej ocenie jej dotychczasowej pracy, o darzeniu jej zaufaniem i szacunkiem.

W XVII stuleciu upowszechnić się też zaczęła zwyczaj rozliczania na Sejmikach szafarzy i poborców podatkowych, jak również praktyka szczegółowego rozdziału kwot podatku w województwie lub ziemi przez sam sejmik. Delegowano do tej funkcji osoby znane w ziemi, urzędników,



a nawet senatorów. Zebrana na sejmiku deputackim w Raciążu szlachta poświęciła następny po wyborach dzień, 13 DC 1644 r., rozliczeniu szafarzy wojewódzkich, powierzając to zadanie: kasztelanowi ciechanowskiemu Stanisławowi Krasieńskiemu, staroście płockiemu Wojciechowi Krasieńskiemu, podsędkowi zawkrzeńskiemu Janowi Zaborowskiemu, pisarzowi płockiemu Janowi Narzymskiemu, pisarzowi zawkrzeńskiemu Wojciechowi Drozdowskiemu oraz Mikołajowi Narzymskiemu i Mikołajowi Mostowskiemu.

Z czasem (na Mazowszu u schyłku panowania Zygmunta III) doprowadziło to do wykształcenia się specjalnych, choć powoływanych doraźnie, sejmikowych organów wykonawczych, tzw. deputacji skarbowych, których kontynuacją w drugiej połowie XVII i w XVIII w. były sądy skarbowe<sup>18</sup>. Głównym ich zadaniem była kontrola zbieranych w województwie podatków — rozliczanie poborców oraz zalegających sum. Stopniowo jednak rozszerzały one swoje kompetencje, przejmując zarząd nad skarbem wojewódzkim. Bardzo szybko deputacje skarbowe zdobyły społeczną akceptację i utrwaliły się w praktyce politycznej szlachty mazowieckiej. Wcześniej niż w innych dzielnicach<sup>19</sup> wykształciły się na Mazowszu lokalne sądy skarbowe. Już w 1635 r. generał podjął próbę zorganizowania instytucji na wzór radomskiego Trybunału Skarbowego dla wszystkich ziem województwa mazowieckiego. Przez następnych prawie dwadzieścia lat nie powracano do tej idei. Dopiero w 1652 r. ziemia łomżyńska, jako pierwsza w Rzeczypospolitej, powołała do życia lokalny sąd skarbowy. Niedługo potem powstał sąd skarbowy dla województwa płockiego, w 1653 r. powołano takie sądy w ziemi wiskiej, liwskiej, sochaczewskiej i lwowskiej. Nadzór nad ich działalnością sprawowały właściwe sejmiki, nie podważając w zasadzie wydawanych przez nie wyroków.

Zarówno deputacje, jak i późniejsze sądy skarbowe nie były liczne — powoływano doń od kilku do kilkunastu osób, dbając, by obok urzędników ziemskich znaleźli się w nich reprezentanci szlachty nieutyłowanej. Charakterystyczną cechą była stabilność składów personalnych mazowieckich deputacji i sądów, dzięki czemu w każdej ziemi wykształciła się grupa finansowych specjalistów — wielokrotnych członków obu ciał.

Porównując wszystkie zestawienia wyraźnie widać, iż krąg osób, którym na sejmikach województwa płockiego, mazowieckiego bądź rawskiego powierzano mandat poselski lub inne godności, był stosunkowo

wąski. Szczególną uwagę należy zwrócić na osoby, które kilkakrotnie Pełniły różne, pochodzące z wyborów funkcje sejmikowe. Przynajmniej część z nich bez większych wątpliwości możemy określić mianem lokalnych przywódców, co pozwala przypuszczać, iż to oni właśnie odgrywali na sejmikach istotną, a może nawet decydującą rolę.

Jakie czynniki decydowały o tym, iż powierzano im funkcję posła, marszałka czy deputata?

Wszyscy autorzy zajmujący się problematyką sejmikową piszą zgodnie o konieczności posiadania autorytetu u współbraci. Niewątpliwie był to warunek niezbędny, przy czym zachodził tu rodzaj sprzężenia: zarówno Posiadany autorytet mógł decydować o wyborze, jak i sam wybór wzmacniał osobisty autorytet. Autorytet senatorski miał niejako „instytucjonalny charakter”, wynikał już z samego faktu pełnienia godności Wojewody, kasztelana czy biskupa. „W jaki jednak sposób tworzyły się autorytety w społeczności szlacheckiej, jakie czynniki okazywały się decydujące, by jednostka mogła zdobyć mir, uznanie i szacunek w gronie współbraci”<sup>20</sup> — na pytanie to trudno jednoznacznie odpowiedzieć.

Wydaje się, iż czynnikiem tym był nie tylko majątek. Wielokrotny P<sup>o</sup>seł z ziemi warszawskiej i różańskiej, jeden z najbardziej aktywnych mówców parlamentarnych za Władysława IV oraz Jana Kazimierza - Walerian Petrykowski pochodził z rodziny ubogiej i, mimo iż przypadła mu cała ojcowizna, były to zaledwie części wsi. Podobny charakter miały posiadłości większości mazowieckich działaczy sejmikowych.

Niezmiernie trudne jest, poza nielicznymi wyjątkami, precyzyjne ustalenie położenia szlachty sprawującej godności sejmikowe na Mazowszu. Trudności potęgują: nieustanny obrót ziemią i ciągłe zmiany właścicieli, poświadczone w księgach grodzkich olbrzymią liczbą zapisów typu donacja, cesja, sprzedaż, kupno. Precyzyjnych informacji nie dostarczają także rejestry poborowe. Wobec niespotykanego w innych częściach Korony rozdrobnienia własności na Mazowszu, często pomijają one nazwiska właścicieli wiosek, poprzestając tylko na podaniu ich liczby.

Wypada zgodzić się z J. Gierowskim, iż w warunkach mazowieckich ważniejszym, a przede wszystkim łatwiejszym do uchwycenia „czynnikiem”, który wzmacniał pozycję wśród współbraci, było sprawowanie godności ziemskiej<sup>21</sup>. Przy czym w grę wchodziły nie tylko urzędy o rzeczywistym znaczeniu, związane zwłaszcza z sądownictwem, lecz także funkcje o prawie minimalnej roli, raczej reprezentacyjne. Jednak niemal każdy tytuł wyróżniał jego posiadacza spośród współziemian.

Ponadto, aby uzyskać niektóre z nich (podkomorzy, sędzia, podsędek)-trzeba było mieć popularność wśród szlachty, pewien majątek, czasami zaś, jak już wspomniano, zapewnić sobie dodatkowo protekcję.

Analiza rozdziału funkcji na sejmikach mazowieckich pozwala dostrzec, jak wiele z tych godności i jak często powierzano osobom utytułowanym. W każdej ziemi z reguły jeden z posłów, a wielokrotnie obaj sprawowali jakiś urząd. Nieliczni tylko delegaci w chwili zdobywania mandatu nie piastowali żadnej godności ziemskiej. Wielu z tych „chwilowo” nieutytułowanych reprezentantów sejmiku, po krótszym lub dłuższym okresie, osiągało jednak urzędnicze stanowisko. Niektórzy oczywiście zdobyli tylko godności o stosunkowo niewielkim znaczeniu, np. cześnikostwo, byli wszakże i tacy, którym sprawowanie funkcji poselskiej pomogło (przynajmniej częściowo) w zdobyciu senatorskiego krzesła<sup>22</sup>.

Na Mazowszu, tak jak w innych dzielnicach, działalność parlamentarna była jedną z dróg awansu politycznego. Czasami (choć nie tak często) były to niemalże zawrotne kariery. Jednym z pierwszych Mazurów, który stał się członkiem wręcz ścisłej elity władzy w Rzeczypospolitej, był wojewodzie mazowiecki Szczęsny Kryski, dla którego wielokrotne posłowanie, marszałkowanie sejmikom mazowieckim i sejmowi 1603 r. a następnie zdobycie w 1606 r. referendarstwa koronnego stało się początkiem kariery o zasięgu ogólnopaństwowym, której ukoronowaniem była godność kanclerska (1613-1618). Warto jednak zwrócić uwagę, że wysoka pozycja Kryskiego, zdobycie tak istotnej pozycji w Rzeczypospolitej było konsekwencją jeszcze kilku innych czynników. Oprócz aktywności sejmikowej czy pochodzenia z senatorskiego rodu, znaczącą rolę odegrały jego osobiste przymioty, w tym także wybitne zdolności oratorskie, wyznawane przezeń poglądy, a także zdolności organizacyjne (był twórcą królewskiej propagandy po 1606 r.).

Podobnie błyskotliwa kariera (choć ze smutnym finałem) była udziałem Hieronima Radziejowskiego. W młodości legat królewski na sejmiki, następnie wielokrotny poseł z sejmiku łęczyckiego i łomżyńskiego, dyrektor sejmiku, a ostatecznie marszałek izby poselskiej (1645). Jako starosta łomżyński (od 1637) Radziejowski uczestniczył w większości zjazdów tej ziemi, zdobywając coraz większą popularność i wpływy wśród miejscowej szlachty. O jego pozycji świadczy fakt, iż udało mu się na sejmie koronacyjnym 1648 r. podburzyć Mazurów przeciw kandydaturze na marszałka izby poselskiej wrogiemu mu Jerzemu Lubomirskiego<sup>23</sup>. Dzięki

swemu autorytetowi i możliwościom oddziaływania na szlachtę starosta łomżyński cieszył się uznaniem dworu i samej królowej Ludwiki Marii. Ukoronowaniem jego kariery była pieczęć podkanclerska, którą otrzymał w 1650 r.

Oskarżany przez przeciwników o chciwość, intryganctwo, wybujałą ambicję, a później także o spiskowanie przeciwko królowi, Radziejowski rychło utracił zaufanie dworu i wszystkie zdobycze. W 1652 r. za zbrodnie obrazy majestatu skazany został na śmierć, a za napaść na dwór skłóconej z nim żony — na infamię i konfiskatę dóbr. Sprawa Radziejowskiego odbiła się szerokim echem, ponieważ przy jej rozpatrywaniu nie dopełniono wymogów procedury, sprowadzono fałszywych świadków, a na dodatek wydany przez sąd marszałkowski wyrok śmierci nie mieścił się w jego kompetencjach. W ten oto sposób, przy zachowaniu pozorów legalności, dwór pozbył się kłopotliwego przeciwnika.

Upadek Radziejowskiego był dlań niezwykle bolesny. Nocą, w przebraniu i na chłopskim wózku musiał uciekać z kraju — przez Wiedeń do Sztokholmu. Do Polski wrócił wraz z wkraczającymi w 1655 r. wojskami szwedzkimi. Banita, a później zdrajca — taki obraz byłego podkanclerzego utkwiał na stałe w tradycji i świadomości społecznej. Ostatnie lata wojny spędził Radziejowski w więzieniu szwedzkim, dokąd trafił podejrzany (tym razem przez Szwedów) o zdradę. Uwolniony po dłuższych Mediacjach, dopiero pod koniec 1660 r. wrócił do Rzeczypospolitej, gdzie Musiał zaczynać wszystko niemal od zera. Jedyne wsparcie były koligacje (między innymi z Janem Sobieskim) i nieliczne ocalałe przyjaźnie (szczególnie cenne okazały się związki z ówczesnym sekretarzem królowej, księdzem Kazimierzem Szczuką).

Celowo tak wiele miejsca poświęciliśmy losom Radziejowskiego - nie sposób bowiem mówiąc o jego błyskodiwej karierze zapomnieć o jej smutnym końcu. Restytuowany przez sejm 1662 r., wszakże z zastrzeżeniem, „iż do honorów i dygnitarstw nie ma konkurować”, usiłował Ponownie zasłużyć na łaskę króla i królowej. Wykorzystywany do różnych poruczeń, wplątany w walkę stronnictw (co ponownie spowodowało nań nienawiść szlachty), nigdy nie osiągnął pozycji i wpływów sprzed 1652 r.

Drugą grupą szczególnie „bogato” reprezentowaną w gronie poselskim byli synowie senatorscy, przy nazwisku których słowo wojewodzie czy kasztelanie zastępowało godność urzędniczą.

Aktywnie uczestniczyli w sejmikach młodzi Kryscy, synowie kasztelana plockiego, a potem wojewody rawskiego Wojciecha Wilkanow-

skiego i wojewody płockiego Grzegorza Zielińskiego. Pozycja ojca, autorytet sprawowanej przezeń godności senatorskiej wzmacniał status syna. Inaczej traktowano wojewodzica czy kasztelanica aniżeli podkomorzycza, a tego lepiej niż sędzica<sup>24</sup>. Fakt należenia do rodu, którego członkowie w przeszłości, i tej najbliższej, i odległej, pełnili różne funkcje polityczne, bardzo pomagał w zdobyciu zaufania i szacunku współbraci. Wielu z posłów pochodziło z rodzin zaliczanych przez badaczy<sup>25</sup> do elity feudalnej Mazowsza książęcego, np. Bowscy, Parysowie, Oborscy, Wiłkanowscy, Leżerisy, Podoscy, Zaliwscy, Prażmowscy. W późniejszym okresie, po inkorporacji Mazowsza do Korony, zdobyły ważną pozycję i osiągnęły szereg stanowisk senatorskich rodziny: Narzymських, Garwaszycznych, Kraszińskich, Pilichowskich, Kossobudzkich.

Tradycja roli politycznej danego rodu byłaby więc kolejnym elementem wzmacniającym autorytet kandydata na posła. Przy czym niekoniecznie w grę musiały wchodzić najwyższe godności, liczyły się również stanowiska o mniejszym znaczeniu. Z rodzin urzędniczych (niesenatorskich) wywodzili się: Piotr Jakacki, Krzysztof, następnie Adam Glinka Janczewski, Mikołaj, Nikodem i Jan Kossakowscy, Jakub Lelewski, Jan Lachowski. Przy czym pozycję społeczną podnosiła nie tylko przynależność rodzinna w „linii prostej”, lecz także odpowiednie koligacje.

Jak trafnie to ujęła U. Augustyniak<sup>26</sup>, sieć więzi rodzinnych, sięgających do któregoś pokolenia wstecz, była szalenie istotnym elementem nie tylko kariery politycznej poszczególnych osób, lecz także wszystkich niemal ważniejszych czynności życiowych. Przedstawioną już wcześniej listę działaczy politycznych-koligatów można jeszcze uzupełnić. Radziwińscy byli spokrewnieni z Oborskimi i Leśniowolskimi. Koligacje łączyły Kossobudzkich z Działyńskimi i prymasem Stanisławem Karnkowskim. Podoscy spokrewnieni byli z Kobylnickimi, Narzymscy z Kryskimi, Rakowscy z Oborskimi, Modliszowscy z Nakwaskimi, Oborscy z Parysami. Szwagrem Hieronima Gołyńskiego był Krzysztof Brochowski, podkomorzy zakroczymski. Poseł ziemi czerskiej Hieronim Franciszek Gostomski żonaty był z bratanicą biskupów — Marianną Gembicką, która drugi raz wyszła za mąż również za Mazura — Jana Odrzywolskiego. Delegat z ziemi rawskiej (m.in. w 1631 i 1632) Maciej Lipski był szwagrem Stanisława Krosnowskiego, a poseł czerski Hieronim Leśnowolski był synem Anny Parysówny. Działający w ziemi czerskiej Jan Prażmowski spokrewniony był z prymasem Mikołajem Prażmowskim. Podane przykłady nie wyczerpują pełnej listy koligacji i koligatów.

Można zatem wysnuć wniosek, iż uzyskanie funkcji posła sejmowego było wypadkową kilku czynników. Jednakowo ważne było posiadanie autorytetu związanego z pełnieniem urzędu ziemskiego, jak prestiż wyływający z tradycji rodzinnych i koligacji, a także osobiste zasługi i popularność wśród szlachty.

Wydaje się, iż niekiedy mniejszą wagę przykładano do moralnych przyniotów potencjalnego kandydata. Świadczyć o tym może przypadek Podkomorzego liwskiego Stanisława Wojsławskiego, bohatera na poły romantycznej, na poły awanturniczej przygody. Jak dowiadujemy się relacji biskupa płockiego<sup>27</sup>, w 1601 r. podkomorzy porzuciwszy swój dom „*incognite* z p. Adama Olędzkiego wojskiego mielnickiego żoną [...] *amori* stojąc tam po lesie przemieszkiwać miał”. Ze zgorszeniem donosił Baranowski, iż niewiasta owa „nie rozstawszy się z pierwszym mężem, którym bliżu dwudziestu lat mieszkała, rozwodu nie czekając, ani rozsądku kościelnego, tylko poczyniwszy sobie spoinie z mężem u ksiąg grodzie liwskim po pogańsku *libellos repudii*, ślub wzięła z panem Wojsławskim”. Po czym, jak dalej pisze oburzony biskup, „dostawszy księdza jakiego ignoranta, który im w kościele bez zapowiedzi i nie w ich parafii [...] ważył się ślub dawać” — stworzyli pozory legalności związku. Tak zawarte małżeństwo nie zostało oczywiście uznane przez władze kościelne — oboje zostali pozwani przed sąd biskupi, który już w pierwszym terminie unieważnił „to niepewne stadło”, usuwając zarazem „przyczynę do obrazy i karania miłego Boga, którego i tak dosyć za grzechy tym Podobne doznawamy jawnie”.

Zdarzenie to w niczym nie zaszkodziło autorytetowi i karierze publicznej samego Wojsławskiego. Szlachecy współbracia nadal darzyli podkomorzego liwskiego zaufaniem i, ceniąc bardziej jego doświadczenie Polityczne aniżeli obyczaje, wybrali go swoim reprezentantem na sejm 1603 (posłował z Łomży) i 1605 (z Liwa), a w 1606 r. — marszałkiem sejmiku w **Liwie**.

Podobne do wymienionych wyżej czynniki decydowały przy wyborze deputatów do Trybunału Koronnego. Dodatkowym, niezwykle cennym w oczach współbraci, walorem było doświadczenie prawnicze. Szlachta, Przywiązująca dużą wagę do funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, szukała osób znających prawo i łacinę (a więc niejako fachowców) oraz cieszących się autentycznym zaufaniem.

Trudno wszakże dociec, czy przy okazji gorących sporów, konfliktów i Przetargów, jakie towarzyszyły elekcjom deputackim, zwyciężali kan-

dydaci o faktycznie największym doświadczeniu prawniczym i osobistym autorytecie.

Przymioty osobiste bardziej aniżeli inne cechy brane były pod uwagę przy wyborze marszałka sejmikowego. Wiązało się to z nieco innymi większymi aniżeli w stosunku do posłów, wymaganiami, jakie stawiano kandydatom do tej funkcji. O ile bowiem obdarzony mniejszym doświadczeniem i umiejętnościami poseł mógł pozostać tylko biernym uczestnikiem debaty sejmowej, o tyle marszałek zjazdu musiał pełnić rolę „czynną”. Pilnowanie porządku obrad, rozdawanie wotów, doprowadzeni<sup>6</sup> do w miarę zgodnej konkluzji wymagały niewątpliwie wiedzy i obycia politycznego, pewnych zdolności oratorskich, a przede wszystkim autentycznego osobistego (nie instytucjonalnego) autorytetu.

Zdarzało się wszakże (choć były to przypadki jednostkowe), że obrany dyrektorem zjazdu szlachcic nie potrafił sprostać powierzonym obowiązkom. Do takiej sytuacji doszło na sejmiku ziemi warszawskiej przed sejmem 1665 r., kiedy to „marszałkiem obrano p. Pigłowskiego, człowieczka małego i młodego, który musiał we wszystkim brać lekcje *od* p. pisarza grodzkiego Prażmowskiego, dlaczego przy nim siedział z szpakowatą brodą jak bakałarz przy żaczku”<sup>28</sup>. Podstawowym zatem kryterium wyboru marszałka sejmikowego była nie przynależność rodzinna czy majątek, lecz osobiste przymioty i możliwość sprawnego pokierowania kilkudziesięcioosobowym zgromadzeniem.

Być może konieczność wykazania się tymi umiejętnościami sprawiała, że godność marszałka sejmikowego była łatwiej dostępna dla szlachty nieutytułowanej aniżeli funkcja poselska. Żadnego urzędu nie pełnili w chwili dyrygowania zjazdami Stanisław Leżeński (marszałek sejmiku czerskiego w sierpniu 1626, czerwcu 1628, w 1639 i grudniu 1648) oraz Walerian Wilcki (Czersk — grudzień 1628), Jerzy Cieciszewski (Czersk 1629), czy choćby Kasper Oborski kierujący generałem w 1621 r.

Oczywiście funkcję marszałka mogły sprawować również osoby „na urzędach” lub pochodzące ze znanych, o silnej pozycji i prestiżu rodów, choć powierzenie godności dyrektora generału mazowieckiego w 1652 r. księciu Bogusławowi Radziwiłłowi, posłowi ziemi liwskiej, było wydarzeniem niemal jednostkowym.

Wśród znanych nam marszałków wielu — w przeszłości bądź aktualnie — pełniło jeszcze inne wymagające zaufania współbraci funkcje: posła, deputata czy poborcy. Marszałek sejmiku wiskiego w maju 1654 r.

Kazimierz Brzostowski, łowczy wiski, zdobył zarazem jeden z poselskich mandatów.

Cztery lata później, w 1658 r., ten sam sejmik dwukrotnie (w kwietniu i w czerwcu) powierzył prowadzenie obrad oraz godność posła pisarzowi wiskiemu Adamowi Glince Janczewskiemu. Podobnie stało się w 1661 r., Adam Glinka Janczewski był jednym z najczęściej wybieranych marszałków ziemi wiskiej. Po raz pierwszy dyrygował sejmikiem jeszcze za Zygmunta III w roku 1627, a następnie w 1629. Nie posiadał wówczas jeszcze żadnego urzędu. Już jako pisarz wiski<sup>29</sup> zdobył godność marszałka w latach 1636 i 1640. Szczyt aktywności politycznej Adama Glinki Janczewskiego przypadł na czasy ostatniego Wazy. Poza wymienionymi wyżej sejmikowymi zgromadzeniami w latach 1658 i 1661 dyrygował jeszcze sześcioma kolejnymi zjazdami ziemi wiskiej w 1660 oraz sejmikami w 1662 i 1664 r.

Glinka Janczewski nie był jedynym, któremu współbracia częściej niż raz powierzyli prowadzenie obrad. Starosta wiski Jan Kossakowski marszałkował sejmikowi wiskiemu w maju 1653, marcu i sierpniu 1655, we wrześniu 1658 (relacyjnym), w 1659 i lutym 1666 r. Sędzia sochaczewski Wojciech Sufczyński był dyrektorem sejmiku w latach 1664, 1666 i 1667. Przykłady można by mnożyć.

Powyższe rozważania pozwalają nam przypuszczać, iż najbardziej wpływową grupą na mazowieckich zjazdach byli uczestnicy wywodzący się ze szlachty utytułowanej, urzędniczej, pochodzący ze znanych na Mazowszu rodzin o tradycyjnie dużej roli politycznej — im to bowiem Powierzano większość sejmikowych funkcji.

Do tego grona można dołączyć kilka, może kilkanaście (w zależności od sejmiku) osób, które co prawda nie spełniały wymienionych kryteriów, lecz których osobiste przymioty zapewniały szacunek współbraci, czego Wyrazem było powierzanie im godności marszałka lub deputata. Wszyscy razem tworzyli dość zwarte środowisko przywódców sejmikowych trzech Województw. Mogli się wykazać dużym doświadczeniem politycznym — wielu z nich aktywnie uczestniczyło w życiu publicznym nawet kilkadziesiąt lat, np. większość mazowieckich działaczy sejmikowych z czasów Zygmunta UJ. rozpoczynała swą karierę za panowania Stefana Batorego (Wojciech Radziwiński, Jakub Lelewski, Jan Lasocki), lub nawet wcześniej — dla czołowego działacza ziemi łomżyńskiej i różańskiej Piotra Jakackiego, pisarza różańskiego (od 1577) i łomżyńskiego (od 1591)<sup>30</sup>, pierwszym „doświadczeniem sejmowym” był sejm lubelski



1569 r., ostatnim zaś zjazdy doby rokосу sandomierskiego. Równie długa była parlamentarna kariera wspomnianego już Adama Glinki Janczewskiego — zaczynał karierę u schyłku panowania Zygmunta III, a kończył u schyłku rządów Jana Kazimierza. Wieloletnia tradycja rodzinnej aktywności była jednym z charakterystycznych rysów mazowieckiej sceny politycznej.

Przywódcy szlacheccy odgrywali największą rolę na tych sejmikach, na które nie przyjeżdżali senatorowie (łomżyński, różański, liwski, często wiski). Oddziaływali na zebraną szlachtę metodami podobnymi do stosowanych przez senatorów; wśród nich na czoło wysuwają się oczywiście agitacja i perswazja, tudzież „działanie przez powinnych”. Jak już wspomniano w części pierwszej, rzadziej aniżeli się potocznie sądzi, uciekano się na Mazowszu do metod drastycznych, w tym do rozbitcia sejmiku; tego rodzaju działania spotykały się na ogół ze zdecydowanym sprzeciwem pozostałych uczestników zjazdu.

Spisywane wówczas protestacje są dla nas kopalnią wiadomości o praktyce staropolskiego sejmikowania. Oto bowiem z protestacji wiskiej z 20 I 1597 r. dowiadujemy się, że pisarz wiski Krzysztof Glinka Janczewski na sejmiku przedsejmowym „sfundowawszy i popoiwszy szlachtę niektórą i poddane swe, z którymi do kościoła przywszy, od nich [...] także też i od podpisków tak wiskich jako i wąsoskch tak też i sług swych *ac homines illiberos sed servicos* głosy otrzymawszy mając tego z sobą niemało przyjaciół *cum armis* nie wedle czasu i miejsca *seditionem praeferens* z pułkami gwałtownie się na poselstwo wrzucił”, gdy tymczasem szlachta wybrała posłami chorążego wiskiego Jana Drozdowskiego i wojskiego wiskiego Jana Lachowskiego. Awantura musiała się zakończyć kompromisem, skoro ostatecznie szlachtę ziemi wiskiej reprezentowali na sejmie Jan Drozdowski i Krzysztof Glinka Janczewski.

I choć mamy wiele wzmianek o różnych sporach i ekscesach, na ogół kończyły się one pojednaniem, będąc — co chcemy jeszcze raz mocno podkreślić — jedynie elementem politycznego folkloru. Nie trzeba było zrywać zjazdu, skoro znacznie łatwiej i skuteczniej można było działać przez rodzinę, co umożliwiały wspomniane już wielokrotnie szerokie koligacje oraz fakt, iż z reguły na sejmik przyjeżdżało kilku członków jednego rodu. Szczególnie cenna mogła okazać się obecność wśród uczestników obrad najbliższych krewnych — ojca czy brata, zwłaszcza gdy należeli oni do grona sejmikowych aktywistów. Rodzinne wsparcie

brata Mikołaja niewątpliwie pomogło Nikodemowi Kossakowskiemu zdobyć mandat poselski z ziemi łomżyńskiej w latach 1593, 1595, 1603.

Przywódcy szlacheccy mieli największy (spośród wszystkich uczestników) wpływ na treść uchwał podjętych przez sejmik, choć trudno zaleźć na to bezpośrednie dowody. Nie ma jednak wątpliwości, że to z inicjatywy młodych Kryskich (synów wojewody mazowieckiego Stanisaława) w uchwałach sejmiku raciańskiego 1598 r., a następnie generału, umieszczono skargi na rozbiście sejmiku deputackiego płockiego przez skłóconą z nimi macochę Katarzynę z Lisowa Kryską. Podobnie nie dziwią wzmianki w petitach województwa płockiego o nagrodzenie zasług Pawła Garwaskiego.

Nawet jeśli omawiane fakty potraktujemy jako przykłady ingerencji sejmikowych liderów w treść uchwał, to trzeba dodać, że dotyczyły one spraw mało ważnych, o znaczeniu co najwyżej lokalnym. Umieszczenie tych kwestii w instrukcjach nie zmieniło bowiem stosunku sejmiku wobec zagadnień polityki ogólnopolskiej.

Daje się zauważyć natomiast związek między obecnością Piotra Jakackiego oraz Pawła i Walentego Olszewskich na sejmikach w Łomży i w Różanie a podobieństwem uchwał tych sejmików. W niektórych przypadkach (1595, 1596, 1603) obie instrukcje były niemal identyczne, podobnie źródła wskazują, iż jednym z głównych autorów instrukcji uchwalonej na przeddelegacyjnym generale mazowieckim w 1648 r. był Podkomorzy różański Walerian Petrykowski.

Rola przywódców szlacheckich była zdecydowanie największa podczas nieobecności na zjeździe senatorów i przedstawicieli kapituły. Na sejmikach, na których szlacheccy aktywiści stanowili tylko jedną z grup Uczestników, sytuacja była bardziej skomplikowana i decyzje podejmowane przez te sejmiki były wypadkową układu sił między wszystkimi grupami.

Znaczącą rolę do odegrania mieli delegaci kapituły płockiej. Mogli wpływać na decyzje sejmiku bezpośrednio, gdy przyjeżdżali na sejmik i aktywnie w nim uczestniczyli, mogli też — oprócz propagandy duchownej i oddziaływania tą drogą na umysły szlacheckie — mieć wpływ na Postawę szlachty materialnie zależnej od kapituły. Jak już pisano, Kościół na Mazowszu był najpotężniejszym właścicielem ziemskim, a kapituła Płocka zajmowała drugie (po biskupie płockim) miejsce co do liczby wsi Posiadanych w województwie płockim i mazowieckim. Istniała więc możliwość (tak jak w przypadku arcybiskupa czy biskupa) oddziaływania

na tych spośród uczestników sejmiku, którzy otrzymali od kapituły sołectwa, wójtostwa czy dzierżawy<sup>31</sup>.

Istotniejsze jednak od związków materialnych były, naszym zdaniem podkreślane wielokrotnie więzi rodowe. Niewiele było chyba rodzin mazowieckich, w których choć jeden z jej członków nie wybrałby kariery duchownej. Oczywiście część zdobywała jedynie funkcję wiejskiej<sup>90</sup> plebana, jednak wielu przedstawicieli Mazowsza osiągnęło ważniejsze godności kościelne, łącznie z biskupimi (np. Franciszek Krasieński — biskup krakowski w latach 1572-1577). Pokrewieństwo (nawet dalekie) z hierarchami Kościoła wzmacniało pozycję całego, szeroko rozgałęzionego rodu, ułatwiając karierę wszystkim jego członkom. Świadczą o tym choćby losy bliskich prymasa Jana Lipskiego<sup>32</sup>. On sam zdobył wykształcenie oraz pierwsze urzędy dzięki swemu zamożnemu stryjowi, kanonikowi kilku kapituł, Franciszkowi. Temu ostatniemu zawdzięczał też pozyskanie kolejnych protektorów — kanclerza wielkiego koronnego Szczęsnego Kryskiego, następnie biskupa łuckiego, późniejszego ordynariusza diecezji krakowskiej Andrzeja Lipskiego oraz kanclerza, a od 1635 r. biskupa krakowskiego Jakuba Zadzika. Pracując w kancelarii królewskiej szybko zyskał uznanie Zygmunta III i królowej Konstancji, a w ślad za tym kolejne urzędy i beneficja kościelne. W 1635 r. został nominowany na biskupstwo chełmińskie, a w trzy lata później, po śmierci Jana Wężyka, na arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Wspomniane awanse stanowią zaledwie fragment bogatej kariery kościelnej Jana Lipskiego, która otworzyła przed liczną rodziną Lipskich (Jan miał trzynaścioro rodzeństwa) nowe perspektywy. Wielu bliższych i dalszych krewnych znalazło miejsce na biskupim, a następnie arcybiskupim dworze, pełniąc tam najważniejsze funkcje. Przyszły prymas starał się pomóc rodzeństwu w karierze publicznej. Jego poparcie ułatwiło wejście do senatu najpierw bratu Franciszkowi Feliksowi (kasztelania sochaczewska w 1631, rawska w 1639 r.), a następnie Kasprowi Zygmontowi (kasztelania sochaczewska w 1639, a już po śmierci prymasa, w 1654 r. województwo rawskie). Udało się także Janowi Lipskiemu zapewnić swemu bratu Filipowi członkostwo kapituły płockiej, sandomierskiej i gnieźnieńskiej, co ułatwiło mu zdobycie opactwa wąchockiego. Jednemu ze swych bratanków, Konstantemu, zapewnił miejsce w kilku kapitułach i kancelarii królewskiej, torując mu drogę do arcybiskupstwa lwowskiego.

Podobnej opieki doświadczyli bliscy arcybiskupa gnieźnieńskiego (od 1666) Mikołaja Prażmowskiego<sup>33</sup>. Wspierał on swoją rodzinę na długo

przed wyniesieniem do godności prymasa. Sam również w młodości doświadczył podobnej opieki ze strony prymasa Jana Lipskiego, dzięki poparciu którego otrzymał stanowisko sekretarza królewskiego. Dalsza droga życiowa Mikołaja Prażmowskiego była pasmem sukcesów — w 1644 został kanonikiem płockim, w 1649 kanonikiem katedralnym krakowskim, w 1652 referendarzem koronnym, a trzy lata później sekretarzem wielkim koronnym. Dzięki ścisłym związkom z dworem, zwłaszcza z królową Ludwiką Marią, uzyskał w lipcu 1658 r. podkanclerstwo, a w miesiąc po tym — kanclerstwo wielkie koronne. W roku 1659 otrzymał nominację na biskupstwo łuckie, sakrę biskupią jednak przyjął dopiero w 1664. Uwieńczeniem kariery Prażmowskiego było objęcie zwierzchnictwa nad polskim Kościołem.

Systematycznemu awansowi najstarszego syna kasztelana warszawskiego, Andrzeja, towarzyszyło konsekwentne wzmacnianie pozycji całego rodu — tak na Mazowszu, jak i w kraju. W roku 1658 Mikołaj Prażmowski, wówczas już kanclerz, dopomógł swym młodszym braciom: Wojciechowi w uzyskaniu podkomorstwa czerskiego, Samuelowi Jerzemu - chorążtu różańskiego. Ten ostatni dzięki kanclerskiemu wsparciu zdobył rok później chorągwo warszawskie, następnie (1661) chorągwo nadworne koronne oraz starostwo wyszogrodzkie i krzepickie (1663).

Gorliwy stronnik Jana Kazimierza i Ludwiki Marii, zjednywał Mikołaj Prażmowski poparcie swych koligatów dla dworskiej polityki. W dobie rokосу Lubomirskiego rodzina prymasa stanęła wiernie po stronie króla, narażając się na szykany ze strony politycznych przeciwników. Szczególnie ucierpiał wspomniany już Samuel Jerzy — wojska byłego marszałka koronnego spustoszyły nie tylko dobra krzepickie, lecz i tamtejszy kościół. Wierność wszakże królowi została dobrze wynagrodzona — po śmierci Ludwiki Marii w 1667 r. przeszła w ręce Samuela intratna tenuta łomżyńska, którą rok później scedował na brata Wojciecha. Ukoronowaniem kariery publicznej wieloletniego chorążego warszawskiego było krzesło senatorskie — w roku 1668 nowy władca Michał Korybut Wiśniowiecki mianował go wojewodą płockim. Opróżnione chorągwo nadworne otrzymał brat Samuela, Wojciech. Warto, tytułem dygresji, dodać, iż była to nieudana próba pozyskania rodu Prażmowskich na rzecz »króla Piasta". Konsekwentnie profrancuska rodzina na czele z prymasem Przez cały okres krótkich rządów Wiśniowieckiego należała do czołówki antykrólewskiej opozycji, przygotowującej detronizację syna kniazia Jeremiego. Konszachty z książętami de Longueville, intrygi przeciwko władcy

doprowadziły w krótkim czasie do konfliktu Prażmowskich z regalistycznie nastawioną większością szlachty mazowieckiej. Wotum nieufności wobec swojego wojewody złożyli obywatele województwa płockiego. Wkrótce utracił on na rok (do kasaty wyroku) senatorską godność i dochodowe starostwa. Podobny los — czasowe pozbawienie urzędu oraz królewszczyzn — spotkał Wojciecha Prażmowskiego. Ufni w potęgę prymasa, obaj bracia uwikłali się w bardzo niebezpieczne rozgrywki polityczne, tracąc w efekcie (szczęśliwie dla nich na krótko) wszystko, *co wcześniej dzięki prymasowi osiągnęli*.

Większość rodzin na Mazowszu nie mogła się poszczycić posiadaniem w swym gronie biskupa, a zwłaszcza arcybiskupa, miała natomiast wielu reprezentantów kleru kapitulnego (przedstawiciele szlachty mazowieckiej spotykamy we wszystkich niemal kapitułach katedralnych siedemnastego stulecia). Krewny kanonik bywał także cennym promotorem. Archidiacon pułtusi, bliski współpracownik królewicza Karola Ferdynanda, Paweł Petrykowski dopomógł swemu bratu Walentemu w uzyskaniu nominacji na podkomorstwo różańskie — najwyższy w tej ziemi urząd. Kanonik krakowski Paweł Dembski skutecznie zabiegał o urząd sędziego płockiego dla swego brata Marcina. Przykłady można by mnożyć.

Niekiedy delegaci kapituły uczestniczący w zjeździe ziemskim mieli wśród przybyłych nań osób bardzo bliskich krewnych, co ułatwiało płockim kanonikom wypełnianie swej misji. Ordynariusze diecezji zdawali sobie sprawę z dużych możliwości, jakie niosły związki rodzinne między wysłannikami kapituły a sejmikującą szlachtą. Doskonale to ilustruje fragment listu Wojciecha Baranowskiego. Już po objęciu godności prymasa próbował on nakłonić kanoników gnieźnieńskich do aktywnego zainteresowania sprawami publicznymi, polecając im w liście z sierpnia 1611 r.: „dyrygujcie WM i na sejmiki, gdzie się który rodził i rodzinę swoją ma”<sup>34</sup>.

Szczególnie ożywioną działalność przejawiała kapituła płocka w czasach, gdy na czele diecezji stał Karol Ferdynand. Płoccy kanonicy odegrali niezwykle istotną rolę w trakcie starań królewicza o koronę. Wysyłani jako oficjalni delegaci i mniej oficjalni agenci, docierali aż na Litwę agitując za wyborem Karola. W sierpniu 1648 r. biskup płocki wysłał swych przedstawicieli na wszystkie ówczesne sejmiki. Był to niewątpliwie szczyt aktywności publicznej członków kapituły.

Niestety nie prowadzono do tej pory poważnych badań nad rolą kanoników w życiu społeczeństwa staropolskiego. Rekonesans źródłowy

pozwała przypuszczać, iż (przynajmniej na Mazowszu) charakter życia Publicznego i proces kształtowania się elit politycznych były w pewnej mierze związane z istnieniem, działalnością, wpływami Mazurów — członków rozsianych po całej Polsce kapituł.

Dotychczasowe rozważania koncentrowały się na uczestnikach sejmów. Staraliśmy się wśród kilkudziesięciu osób przyjeżdżających każdorazowo na zjazd ziemski czy wojewódzki znaleźć te grupy, które przypuszczalnie miały największe wpływy, a zatem mogły odgrywać zasadniczą rolę przy podejmowaniu sejmikowych decyzji, a które to grupy można by nazwać środowiskiem opiniotwórczym. Zaliczyliśmy doń najbardziej aktywnych senatorów, grupę przywódców szlacheckich i wysłańców kapituły płockiej. Ponieważ jednak ci ostatni zjawiali się na zjazdach szlacheckich sporadycznie, kluczowe znaczenie miała gra się pomiędzy senatorami, przywódcami szlacheckimi a resztą sejmikujących.

Prowadzi to do pytania — czy i w jakim stopniu sami senatorowie bądź w połączeniu z liderami szlacheckimi (a może sami przywódcy?) mogli narzucić sejmikom swoją wolę i opinię. Odpowiedź jest trudna. Jak Pisano wyżej, wszelkie próby bezpośredniej ingerencji, jawnego sterowania obradami powodowały natychmiast protest reszty zebranych, a nawet rozbięcie sejmiku. Można jednak było oddziaływać na sejmik w sposób zakulisowy, wykorzystując różnego typu więzi pomiędzy uczestnikami, zwłaszcza bardzo szeroko rozumianą więź rodzinną, zależności majątkowe, a nawet sporadycznie — klientalne.

Wydaje się wszakże, iż nawet te wielowarstwowe powiązania nie dawały możliwości narzucenia zjazdowi określonej, nazwijmy to, całkowitej indywidualnej opinii. Ani senatorowie, ani przywódcy szlacheccy nie mogli działać wbrew opinii większości. Zdaniem E. Opalińskiego odawali oni „raczej rolę katalizatora przyspieszającego wyrabianie się stanowisk zgodnych z wolą ogółu”<sup>35</sup>.

Należy z dużym prawdopodobieństwem założyć, że każda próba narzucenia sejmikowi opinii zostałaby natychmiast oprotestowana, zawsze znalazłby się uczestnik gotowy wpisać swój sprzeciw do akt grodzkich, tymczasem lektura ksiąg sądowych wskazuje, że protestacje takie (przynajmniej w okresie wazowskim) nie były częste i dotyczyły na ogół spraw jednostkowych, o mniejszym znaczeniu, nie zaś całych uchwał sejmiku.

Do wyjątków, gdy idzie o wagę oprotestowywanych kwestii, należał sprzeciw części szlachty ziemi wyszogrodzkiej przeciwko uchwałom Poborowym podjętym przez generał posejmowy 29 V 1600 r. Przy czym

warto dodać, iż istotą tego protestu było nie tyle uchwalenie podatków, ile fakt, że zostało to uczynione poza sejmem, a więc zdaniem szlachty w sposób ekstraordynaryjny. Spraw finansowych i zachowania posłów dotyczyła też omawiana już protestacja części szlachty ziemi wiskiej spisana na sejmiku relacyjnym 17 DC 1658 r.

Z reguły sejmiki mazowieckie starały się jednak dojść do zgodnej konkluzji, co każdorazowo podkreślały akta tych zjazdów. Porównując teksty uchwał sejmików, których nie zaszczycała swą obecnością senatorowie, z laudami zgromadzeń z udziałem tych dygnitarzy, nie zauważamy pomiędzy nimi zasadniczych różnic. Świadczyłyby to o pewnej jednorodności opinii szlachty mazowieckiej, choć mogłoby też oznaczać, iż działały jakieś czynniki zewnętrzne, pozasejmikowe, które miały wpływ na ujednolicenie stanowisk.

## INFORMACJA I PROPAGANDA

Niewątpliwie istotną rolę odgrywały skierowane do sejmikującej szlachty tak oficjalne, jak i nieoficjalne, urzędowe i prywatne działania informacyjne oraz agitacyjno-propagandowe z kilku co najmniej ośrodków: dworu królewskiego, od miejscowych (acz nie tylko) senatorów, z innych sejmików, z kręgów kościelnych.

Równie wiele było dróg, którymi docierały do szlachty wiadomości, zwłaszcza dotyczące spraw ogólnopaństwowych. Najprostszym kryterium podziału jest wyodrębnienie drogi urzędowej i prywatnej, przy czym w Rzeczypospolitej najczęściej następowało kojarzenie ich obu, co zdaniem U. Augustyniak<sup>36</sup> umożliwiło funkcjonowanie życia politycznego. Często bowiem szczegóły zdobyte dzięki kontaktom towarzyskim objaśniały informację urzędową, zaś w innym przypadku ta ostatnia sankcjonowała i nadawała wiarygodności wiadomościom, które dotarły do szlachty wcześniej.

Z punktu widzenia interesów państwa najbardziej istotną rolę przed każdym sejmem odgrywała akcja informacyjno-propagandowa. Rozpoczęła ją wysyłanie przez kancelarię królewską listów deliberatoryjnych, kolejnymi zaś etapami było rozesłanie uniwersałów zwołujących sejmik<sup>1</sup> partykularne oraz prywatnych listów do dygnitarzy i znaczniejszych osób w ziemi, następnie wysyłanie na sejmiki posłów z królewską legacją. Tak przebiegała droga urzędowa.

Nieoficjalny obieg informacji funkcjonował w oparciu o omawiane wcześniej, szeroko rozgałęzione powiązania rodzinne i sąsiedzkie. Tym samym torem docierała do szlachty, często trudna do wyraźnego oddzielenia od informacji, propaganda. Już od chwili otrzymania listów deliberatoryjnych senatorowie (oczywiście zachęcani do tego przez króla, ale też i z własnej inicjatywy) zaczęli „urabiać” opinię szlachecką—już to przez swoich stronników, już to drogą korespondencyjną przez listy Prywatne<sup>37</sup>. Działalność ta nasilała się bezpośrednio przed rozpoczęciem sejmiku. Rozmiary agitacji prowadzonej przez senatorów mazowieckich ograniczone były do terenu trzech województw i nie sposób jej porównywać (może z wyjątkiem przedelekcyjnej akcji biskupa płockiego, królewicza Karola Ferdynanda) do działalności takich potentatów jak np. Radziwiłłowie czy Zamoyscy.

Trudno jest określić, w jakim stopniu właśnie owi potentaci polityczni Rzeczypospolitej byli zainteresowani sejmikami mazowieckimi. Przywódcy faksji podejmowali próby rozszerzenia sfer swego wpływu także na ten teren. Takie działania podjął u schyłku lat trzydziestych (1637) kasztelan krakowski Stanisław Koniecpolski, wykupując od Jana Oborskiego dobra: Palenicę, Grabie, Świder, Kępę Świdorską, Skolimów oraz kompleks dóbr Obory, a w 1643 r. części należące do jego brata Jakuba, by tą drogą "Zapuścić korzenie" na Mazowszu i uwiarygodnić swe polityczne poczynania.

Jak już wspomiano, system faksyjny nie zyskał szybkiej akceptacji Mazurów, którzy przez niemal cały czas swego związku z Koroną Pozostawali wierni królowi. W tym kontekście należy rozpatrywać związki niektórych liczących się mazowieckich rodów z Janem Zamoyskim. Wielki

kanclerz był postrzegany jako najbliższy współpracownik i przyjaciel władcy (co niemal do końca XVI stulecia zgodne było z rzeczywistością), dlatego był stawiany niemal automatycznie w świadomości Mazurów znak równości pomiędzy nim a królem. Współpracowali z Zamoyskim: biskup Wojciech Baranowski, Stanisław Kryski, Stanisław Radziwiński, Marcin i Jan Leśniowscy. Informowali na bieżąco kanclerza o przebiegu Sejmików mazowieckich, uzyskując w zamian protekcję i wsparcie w staniach o urzędy dla swoich krewnych i stronników.

Częste u Mazowszan cechy: wierność, przywiązanie do monarchy i szeroko rozumianej dynastii wiążą się z rolą, jaką odgrywał na Mazowszu dwór Anny Jagiellonki. Był to zarazem kolejny „ośrodek”, z którego



życie „królowej starej” (jak nazywano w czasach Zygmunta III siostrę Zygmunta Augusta) jej dwór był miejscem, gdzie Mazurzy, tak jak poprzednio na dworze Bony, mogli znaleźć korzyści materialne (dzierżawy *etc*), karierę czy protekcję, zaś sama królowa zyskiwała w zamian oddanych zwolenników i bardzo rozległe wpływy na Mazowszu. Dzięki nim i przy ich pomocy mogła nadzwyczaj mocno i skutecznie zaangażować się w walkę o tron dla Zygmunta Wazy. Ścisła współpraca z senatorami mazowieckimi, energiczna agitacja, wysyłanie listów i poselstw na zjazdy szlacheckie, rozpowszechnianie pism ulotnych — to tylko część działań propagandowych podjętych wówczas przez Annę Jagiellonkę. Po zwycięstwie królewicza szwedzkiego wielu z jej stronników otrzymało nagrodę za swą postawę w czasie bezkrólewia. I tak np. wojewoda mazowiecki Stanisław Kryski już 2 V 1587 r. uzyskał starostwo stanisławowskie<sup>38</sup>. W styczniu 1588 r. wojewoda płocki Grzegorz Zieliński otrzymał dożywotnią pensję z żup ruskich (1300 zł)<sup>39</sup>. Jan Rakowski podkomorzy wiski — związany z Anną Jagiellonką już od lat siedemdziesiątych XVI w. (był najpierw podstolim, a po kilku latach podczaszym na jej dworze; podkomorstwo także otrzymał dzięki królowej) — dostał starostwo wiskie wraz z ekonomią<sup>40</sup>, a jego syn Wojciech otrzymał po nim podkomorstwo wiskie<sup>41</sup>. Mikołaj Podoski, cześnik ciechanowski, uzyskał starostwo nurskie<sup>42</sup>. W późniejszych latach dzięki jej protekcji Piotr Jakacki otrzymał pisarstwo łomżyńskie<sup>43</sup>, a Jan Wilcki podkomorstwo czerskie<sup>44</sup>. W grudniu 1591 r. „pamiętając służby pana Mężyńskiego, kasztelana wiskiego” prosiła Anna Jagiellonka o urząd sędziego bielskiego dla jego zięcia<sup>45</sup>.

Liczni i oddani stronnicy ułatwiali królowej oddziaływanie na „szeregową” szlachtę i sejmiki mazowieckie, choć w późniejszym okresie, po objęciu władzy przez jej szwedzkiego siostrzeńca, Jagiellonka nie podejmowała już (także z powodu wieku) tak aktywnej działalności politycznej.

Podobne jak Anna Jagiellonka miejsce w świadomości Mazurów zajmował w późniejszym okresie Karol Ferdynand, którego prestiż i olbrzymie wpływy wynikały nie tylko z instytucjonalnego autorytetu Kościoła, któremu Mazowsze przysporzyło tak wielu kanoników, ale i z faktu reprezentowania królewskiej dynastii.

Jeśliby więc próbować doszukiwać się fakcyjnych wpływów na Mazowszu — jedyna, która wchodziłaby w grę, to fackcja dworska. Na pewno byli związani z Wazami szlacheccy działacze z rodów: Krasieńskich,

Radziejowskich, Lipskich, Parysów, Krosnowskich, Grzybowski, Łopach, Gołyńskich, Prażmowski, Żabickich, Cieciszewskich, Giżyckich, Leśnowolskich, Kuczborskich, Opackich, Sarbiewskich, Narzyraskich, Duczmińskich, Brochowski, Całowańskich, Łempickich, Milewskich, Olszewskich, Noskowskich, Oborskich, Laskowskich<sup>46</sup>.

Informacyjno-propagandowa funkcja, niezmiernie ważna dla realizacji Planów politycznych króla, przypadała jego wysłannikowi na sejmik - legatowi. Przywieziona przezeń legacja informowała o podstawowych, zdaniem władcy, problemach Rzeczypospolitej w danym momencie, narzucała (przynajmniej częściowo) rodzaj spraw, wobec których sejmik powinien zająć stanowisko.

Tylko formalnie funkcja wysłannika JKM ograniczała się do od-Czytania legacji. „Faktycznie bowiem jego rola polegała na spowodowaniu Przyjęcia przez sejmik propozycji królewskiej”<sup>47</sup>. Dlatego też niezmiernie ważna była nie tylko sama legacja, lecz również osoba legata. Najczęściej delegatem króla zostawał ktoś mający wpływy w danej ziemi, kto mógł być „wdzięcznie od wszystkich przyjęty”<sup>48</sup>.

O wyborze kandydatów do tej funkcji decydował ich autorytet wśród Szlachty oraz możliwość ewentualnego „rozbrojenia” opozycji. Zachowane nazwiska wysłanników królewskich na sejmiki mazowieckie dowodzą,<sup>12</sup> najczęściej wybierano ich spośród najbardziej wpływowych rodzin w danej ziemi. Stanisław Grajewski, starosta wiski, był legatem na zjazd wiski w 1613, Marcin Oborski przedstawiał legację na sejmiku liwskim w 1638, a Zygmunt Grudziński, starosta bolimowski, na sejmiku sochaczewskim w 1658 r.

Niektórzy pełnili godność legata kilkakrotnie. Podsedek czerski Bernat Branecki przedstawiał legację na sejmiku czerskim w latach 1603 i 1604. Warto dodać, że w 1598 r. legatem był jego krewny ksiądz Jerzy Branecki. Trzykrotnie — w latach 1595, 1596 i 1603 — pisarz zakroczymski Stanisław Górski wysłany został z legacją do szlachty zakroczymskiej. Paweł Olszewski, podstarości łomżyński, był legatem na sejmik różański w 1603 i 1604 r. Stanisław Brzóska był posłem od króla na sejmik różański w 1620 i ćwierć wieku później, w 1645 r.

Niekiedy funkcję legata na kolejnych sejmikach sprawowali członkowie jednej rodziny — i tak na przykład w 1601 r. na zjeździe w Wiźnie reprezentował króla Florian Rakowski, a w 1603 — podstarości wiski Andrzej Rakowski. W ziemi wiskiej nazwiska królewskich wysłanników często powtarzają się. Oprócz Rakowskich, spotykamy Glinka Janczew-

skich (Szymon — wysłannik na sejmik wiski 1616, Jan — legat w 1666), Kossakowskich (Wojciech, podkomorzy wiski — legat na generał 1589, Paweł — podczasy wiski w 1603 posłował od króla do Wizny, rok później do Łomży, Władysław — legat w 1667).

Zauważmy, iż wielu z wymienionych pełniło w swej karierze także inne funkcje publiczne. Bartłomiej Grabianka, reprezentujący Władysława IV na sejmiku czerskim w grudniu 1634 i kwietniu 1635, wcześniej (1628, 1629) posłował z tej ziemi na sejm walny (mandat poselski otrzymał także w 1635), dyrygował też generałem pokonwokacyjnym w 1632 oraz w przedsejmowym i relacyjnym w styczniu i maju 1643 r. Franciszek Zawisza (wymieniany już w części o poborcach) był legatem na zjazdy czerskie w 1606 i 1607 r., a w 1620 został marszałkiem sejmiku czerskiego. Dla niektórych (np. Adama Glinki Janczewskiego) sprawowanie królewskiej legacji było początkiem kariery parlamentarnej.

Niekiedy dochodziło na mazowieckich zjazdach do rzadkiej chyba w innych częściach kraju sytuacji, że wysłannik królewski na sejmik zostawał przezeń wybrany przedstawicielem na sejm walny. Dotyczyło to oczywiście legatów osiadłych na co dzień w ziemi, do której przybyli z legacją.

W 1589 r. Mikołaj Laskowski, przedstawiający legację na zjeździe nurskim, otrzymał mandat poselski z tej ziemi. Kilka lat później, w roku 1598, ten sam sejmik powierzył godność posła legatowi Janowi Górskiemu. Podobnie postąpiła w 1603 r. szlachta ziemi różańskiej, wybierając swoim reprezentantem na sejm walny królewskiego delegata Pawła Olszewskiego. W roku 1620 ten sam sejmik powierzył mandat poselski legatowi Stanisławowi Brzósce, a dwa lata później przybyłemu z legacją Piotrowi Grodzickiemu, podkomorzemu różańskiemu, legat zaś na sejmik różański w 1638 r. Janusz Wessel został jednocześnie jednym z reprezentantów Różana na sejm walny. Sejmik nurski w 1624 r., obradujący — z powodu zarazy w Nurze — w pobliskiej Zuzeli, obdarzył funkcją poselską odprawiającego legację sędziego nurskiego Walentego Niedziałkowskiego.

Niekiedy sejmiiki mazowieckie powierzały legatom jeszcze inne funkcje — wysłany z legacją do sejmiku zakroczymskiego w sierpniu 1654 r. Adam Kowalewski został jednocześnie obrany dyrektorem tego zjazdu.

Przykłady te pozwalają przypuszczać, iż na Mazowszu, inaczej niż choćby w Wielkopolsce<sup>49</sup>, delegaci króla nie opuszczali zgromadzenia po

wnych z pozostałymi uczestnikami prawach. Potwierdza to fragment diariusza sejmiku ziemi warszawskiej 1661 r. Odchodzącego po wykonaniu swej misji legata Franciszka Wysockiego, cześnika sochaczewskiego, "zatrzymał p. podkomorzy różański i z drugimi, i tak po odprawieniu funkcji przesiadł się z krzesła do formy"<sup>50</sup>.

Na Mazowszu nie wykazywano w stosunku do delegatów władcy niechęci czy braku zaufania, nie obawiano się więc, że przekażą kancelarii Królewskiej informacje niezgodne ze stanem faktycznym, szkodliwe dla konkretnych osób bądź całej ziemi. W większości bowiem przypadków wybierani przez kancelarię królewską wysłannicy na sejmiki mazowieckie byli członkami miejscowej elity lub związani z nią koligacjami rodzinnymi — tak jak np. starosta różański Wojciech Wessel (legat na sejmik warszawski w 1628), Stanisław Grajewski (legat na sejmik wiski, a zarazem poseł z tego zjazdu w 1613), Aleksander Hłowski podczaszy wiski (legat na sejmik wiski w 1628 r.). Sprawowana przez nich funkcja była z jednej strony wyrazem osobistego autorytetu, z drugiej zaś niewątpliwie ten autorytet jeszcze wzmacniała.

Można przypuszczać, iż tak jak w innych województwach, również na Mazowszu główne swe zadanie — przekonywanie szlachty do planów królewskich — wykonywał legat jeszcze przed sejmikiem<sup>51</sup>. Oto jak swe działania opisywał Zygmuntowi III wysłannik do Środy, Andrzej Opaliński: „jakem tu jedno do Polski przyjechał byłem u przednich Ich Mściów Panów senatorów tutecznym umyślnie w domy Ich Mściów jeżdżąc, którzy mi dobrą nadzieję o tym uczynili. Więc też i w domiech szlachciców niektórych, o których to wiem, iż co na nich należy byłem a drugich pisaniem dyrygowałem”<sup>52</sup>.

Niewątpliwie legat jadący do prokrólewsko na ogół nastawionej szlachty mazowieckiej miał nieco łatwiejsze zadanie, aniżeli wysłannik na opozycyjny częstokroć sejmik wielkopolski. Trudno w tym miejscu nie pokusić się o refleksję, iż być może działalności odpowiednio dobranych legatów na sejmiki król zawdzięczał wiele korzystnych dla siebie sejmikowych decyzji, jak np. postanowienie szlachty ziemi czerskiej w roku 1603, by „wojny inflanckiej poprzeć jako napotężniej”. Podobne deklaracje złożyła wówczas także szlachta liwska i różańska.

Wydaje się, że rola legata mogła być szczególnie istotna na sejmikach, na które nie przyjeżdżali senatorowie, a więc łomżyńskim, różańskim, nurskim; zwłaszcza gdy sprawujący poselstwo królewskie szlachcic był zarazem jednym z przywódców politycznych danej ziemi — tak jak

choćby Jan Górski, sędzia nurski (legat na sejmik nurski w 1598), Sebastian Porębski (legat na sejmik liwski w 1603) czy Stanisław Żabicki (legat na sejmik liwski w 1636).

Kolejnym czynnikiem wpływającym na stanowisko oraz decyzje sejmików były niewątpliwie informacje o przebiegu i uchwałach sąsiednich sejmików. Dzięki różnym terminom rozpoczęcia zjazdów w poszczególnych ziemiach, istniała możliwość uczestnictwa tych samych osób bądź koligatów w sejmikach różnych ziem i przekazywania tą nieoficjalną drogą informacji o ich przebiegu.

Inną metodą porozumiewania się szlachty był utrwalony w Rzeczypospolitej zwyczaj wymiany poselstw między sejmikami. W instrukcji różańskiej z roku 1593 znajdujemy wyraźne stwierdzenie: „przyniesione są articuli z inszych wojewostw i powiatow w pośrodek nas”. Wielokrotnie też znajdujemy w laudach mazowieckich uchwały popierające starania sejmików innych ziem, a niekiedy nawet całe postanowienia (np. uchwały zjazdu kolskiego 1590). Kontakty sejmików mazowieckich z sejmikami innych województw, a nawet sam fakt, że szlachta np. łęczycka czy pruska zabiegała o poparcie w Płocku, Wyszogrodzie, Czersku czy Rawie — to niewątpliwie świadectwo więzi Mazowsza z Rzeczpospolitą.

W świetle zgromadzonego materiału widać, że uczestnikom mazowieckich zjazdów zależało na tym, by ich uchwały nie odbiegały zasadniczo od stanowiska innych ziem i województw. Częste zalecenia dla posłów, aby „w rzeczach i potrzebach Rzeczypospolitej zgadzać się z innymi posłami”, są świadectwem potrzeby ponadregionalnych więzi i podporządkowywania lokalnych sądów opinii sejmowego ogółu.

Kolejnym czynnikiem mogącym wpływać na sejmikującą szlachtę niejako „z zewnątrz” była propaganda duchowna. Oddziaływanie na szlachtę związaną z Kościołem materialnie (poprzez dzierżawy, sołectwa, wójtostwa) bądź rodzinnie, bezpośrednia agitacja w czasie nabożeństw i uroczystości religijnych czy wśród wojska — to zaledwie ułamek możliwości i metod stosowanych przez duchowieństwo<sup>53</sup>.

Dla prawowiernych katolików, jakimi niewątpliwie byli Mazurzy, głos Kościoła z pewnością miał wielkie znaczenie. Nie oznacza to wszakże, iż mazowiecka szlachta była powolnym narzędziem w rękach duchownych. Liczne spory o dziesięciny, nieprzestrzeganie nakazów religii i osobiste konflikty z księżmi były stałym elementem relacji szlachta-Kościół na Mazowszu. Do wątku tego powrócimy w dalszej części.

Trudno wyliczyć wszystkie, mówiąc współczesnym językiem, „kanały”, którymi docierały do szlachty informacja i propaganda, jak i wszystkie te elementy, które w konkretnej sytuacji politycznej, na konkretnym zjeździe pełniły rolę opiniotwórczą. Staraliśmy się przedstawić te z nich, które w środowisku sejmików mazowieckich odgrywały najistotniejszą rolę. Toteż, jak wykazały dotychczasowe rozważania, są one trudne do jednoznacznego wyodrębnienia spośród Pozostałych czynników.

Sejmikowe decyzje rodziły się więc na styku interesów różnych grup, gdzie przepływ informacji, lokalne podziały, więzi rodzinne *etc.* oddziaływały na siebie wzajemnie, tworząc razem skomplikowaną i wielowarstwową strukturę.

<sup>1</sup> AGAD, księgi grodzkie warszawskie, *libri decretorum* t. 10, k. 315v-317v.

<sup>2</sup> B PAN Kr 8336, k. 85-85v, 94-94v, 96-98v.

<sup>3</sup> List z dnia 1 IX 1628, Ossol. 157/ U.

\* List bez daty dziennej, sierpień 1628, rkps Ossol. 157/II.

<sup>5</sup> AGAD, BOZ 661.

<sup>6</sup> Problem klientyzmu, traktowany jako „kluczowy dla systemów władzy w Europie nowożytnej”, stał się przedmiotem szczególnego zainteresowania A. Mączaka, *Rządzący i rządzeni*, Warszawa 1986, s. 140-150; tenże *Wierność i miłość. Z zagadnień motywacji stosunku klientalnego* [w:] Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Historia XXVI, Opole 1988, s. 103-117. Ukoronowaniem wieloletnich badań jest praca *Klientela*, Warszawa 1994.

<sup>7</sup> Opinię tę potwierdzają badania J. Dziegielewskiego, *Izba poselska*, s. 72 i 108.

<sup>8</sup> AGAD, ML DC 53, k. 30; Marcin Kuczborski otrzymał urząd łowczego zawkrzeńskiego 30 VII 1601 po Macieju, który wstąpił na podsejdstwo zawkrzeńskie; MK t- 147, k. 111.

<sup>1</sup> Listy protekcyjne, rkps Ossol. 157/n.

<sup>10</sup> AGAD, płockie grodzkie księgi wieczyste, t. 96, k. 640.

\*\* **PSB, t.15, s. 192.**

List Zygmunta Ul do Łubieńskiego bez dokładnej daty — sierpień 1628, Ossol. 157/II. E. Opaliński, *Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Poznań 1981, s. 113.

<sup>14</sup> Ustalone nazwiska przedstawiono w aneksie.

<sup>15</sup> J. Dziegielewski, *Izba poselska*, s. 104; J. Seredyka *Parlamentarzyści drugiej połowy panowania Zygmunta III (1629-1632)*, Opole 1989.

<sup>16</sup> Dużą liczbę ustalonych nazwisk marszałków generałów oraz sejmików różańskich prezentuje w załącznikach do swej pracy J. Gierowski, *op. cit.*

<sup>17</sup> Ziemia czerska była jedyną, obok zakroczymskiej, ziemią województwa mazowieckiego, która mianowała poborców na sejmie; tak samo uczyniła ziemia rawska; pozostałe, tj.

całe województwo płockie, ziemie warszawska, ciechanowska, łomżyńska, różańska, nurska, liwska oraz sochaczewska i gostyńska, wzięły to „do braci”. VL n, s. 461.

<sup>18</sup> A. Lityński, *Deputacje skarbowe województwa płockiego (1609-1652)*, „Kwartalnik Historyczny” R.1984, s. 687-699; tenże, *Sejmikowe sądy skarbowe województwa płockiego do 1717*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 782, „*Studia Iuridica Silesiana*” Ł V\* (1986), s. 77-103.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> J. Maciszewski, *Mechanizmy kształtowania się opinii publicznej w Polsce doby kontrreformacji* [w:] *Wiek XVII — Kontrreformacja — Barok. Prace z historii kultury*, Wrocław 1970, s. 64-65.

<sup>21</sup> J. Gierowski, *op. cit.*, s. 51; Podobnie przyjmuje dla województwa łęczyckiego J. Włodarczyk, *op. cit.*, s. 69.

<sup>22</sup> Np. Wojciech Radziwiński do 1592 r. bez tytułu, następnie kasztelan zakroczymski-Jan Lasocki do 1600 r. bez żadnej funkcji, potem awans również na kasztelanię zakroczymską.

<sup>23</sup> A. Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*. Warszawa 1988, oraz PSB, t. 30, s. 50-63.

<sup>24</sup> Podobne zjawisko odnotowuje E. Opaliński w Wielkopolsce, *op. cit.*, s. 25.

<sup>25</sup> J. Piętka, *Mazowiecka elita feudalna późnego średniowiecza*. Warszawa 1975, s. 135-136.

<sup>26</sup> U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta Ul*, Warszawa 1981, s. 158.

<sup>27</sup> AGAD, BOZ 164, nr 7.

<sup>28</sup> Relacja S. Morsztyna do B. Radziwiłła, cyt. za W. Kłaczewski, *W przededniu wojny*, s. 107.

<sup>29</sup> Nominacja 21 VIII 1631, MK t. 178, k. 377v-378.

<sup>30</sup> Nominacje 25 I 1577, MK t. 115, k. 168-168v oraz 7 I 1591, MK L 136, k. 232-232v.

<sup>31</sup> Początki tego zjawiska omawia H. Wąjs, *Powinności feudalne chłopów na Mazowszu od XIV do początku XVI wieku (w dobrach monarszych i kościelnych)*, Wrocław 1986, s. 32.

<sup>32</sup> PSB t. 17, s. 422-424 oraz 436-438.

<sup>33</sup> PSB Ł 28, s. 382-396.

<sup>34</sup> Cyt. za E. Opaliński, *op. cit.*, s. 114.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 111.

<sup>36</sup> U. Augustyniak, *op. cit.*, s. 46-47.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>38</sup> PSB t. 15, s. 487.

<sup>39</sup> MK t. 134, k. 61v-62.

<sup>40</sup> PSB t. 30, s. 516, MK t 134, k. 26v.

<sup>41</sup> PSB t 30, s. 534.

<sup>42</sup> MK t. 134, k. 23v-24.

<sup>43</sup> AGAD, Zbiór dokumentów papierowych nr 892, protekcja z 24 IV 1591, nominacja z 7 VII 1591, MK t 134, k. 232-232v.

<sup>44</sup> AGAD, Zbiór dokumentów papierowych nr 896.

<sup>45</sup> A. Przezdziecki, *Jagiellonki polskie*, L IV, Kraków 1868, s. 333.

J. Dziegielewski, *op. cit.*, s. 126.

J. Włodarczyk, *op. cit.*, s. 163.

<sup>48</sup> Cyt. za AGAD, ML DC, ks. 54, k. 50.

<sup>49</sup> Por. relacje ze zjazdu w Środzie Wielkopolskiej pisane przez wysłanego z legacją Andrzeja Opalińskiego [w:] Akta Sejmikowe Województw Poznańskiego i Kaliskiego (ASWPiK), s. 218-219.

<sup>50</sup> *Diariusz sejmiku warszawskiego 1661*, S. Ochmann-Staniszevska, *op. cit.*, s. 212.

<sup>51</sup> J. Włodarczyk, *op. cit.*, s. 163.

<sup>52</sup> ASWPiK L 1, cz. 1, s. 237-238.

<sup>3</sup> U. Augustyniak, *op. cit.*, s. 106.



### *Rozdział III*

## **SYSTEM WARTOŚCI I POLITYKA W OPINII SEJMIKÓW MAZOWIECKICH**

### **WARTOŚCI, PRAWA I OBOWIĄZKI**

System ustrojowy Rzeczypospolitej gwarantował szlachcie rzeczywisty udział w rządzeniu państwem.

Opinia publiczna była jednym z głównych czynników wpływających na bieg wydarzeń politycznych. Sejmik, w większym stopniu niż inne instytucje reprezentacyjne (trybunały, sejm), dawał obywatelom wszystkich prowincji możliwość wyrażania swych poglądów. Sejmikowe uchwały, będące w jakiejś mierze wypadkową opinii powszechnie panującej w ziemi lub województwie, odbijały jednak nie tylko doraźne sądy na temat aktualnych problemów państwa. Mazowieckie lauda, silnie osadzone w realiach życia codziennego, odzwierciedlały także nastroje i zapartywania, a poprzez nie — system wartości szlachetnie urodzonych mieszkańców Mazowsza, a przynajmniej tych, którzy aktywnie uczestniczyli w życiu publicznym.

System wartości Mazurów nie odbiegał od uznawanego przez ogół szlacheckiego społeczeństwa Korony i Litwy<sup>1</sup> z najbardziej istotnymi dlań kategoriami wolności, równości, zgody i legalizmu. Świadczyłyby to o daleko posuniętym zespoleniu Mazowsza z Rzeczpospolitą. Ten swoisty kod pojęciowy, wspólny dla całego stanu szlacheckiego, tworzyły również takie hasła jak: miłość ojczystego kraju, braterstwo czy „dawność”.

Mazowiecki szlachcic, podobnie jak Wielko- czy Małopolanin, miał potrzebę manifestowania swych uczuć wobec Rzeczypospolitej. Dokumenty sejmikowe pełne były deklaracji o miłości ojczyzny, a towarzyszyły im troska o jej dobro, poczucie odpowiedzialności za ojczysty kraj i świadomość obowiązków wobec niego. Stąd częste, także w mazowieckich źródłach, porównania ojczyzny do matki, a obywateli do jej synów. Manifestując swoje przywiązanie do Rzeczypospolitej, sejmiki w Łomży, Sochaczewie, Nurze czy Raciążu wyrażały zarazem potrzebę i poczucie jedności ze szlachecką wspólnotą — braćmi z innych ziem i województw.

Braterstwo było wartością, do której uczestnicy mazowieckich zjazdów często się odwoływali. „Aby dworowi JKMcI braciej naszej *merces retenta* zapłacona była” — upominał się sejmik województwa płockiego w 1595 r. Rok później prosili Płocczanie „za Pany Prusaki bracią naszą *ex regalia Prussia*” oraz omawiali „petita od braci naszej *diversae religionis*”. W większości sejmikowych instrukcji *znaleźć* również można zwroty: „braterska miłość”, „braterskie znoszenie się” czy „braterskie namowy”. Są one równie częste jak odwoływanie się do miłości i dobra ojczyzny.

Wielokrotnie też przywoływano w laudach dawne, lepsze — zdaniem Mazurów — od współczesności czasy. W oczach mazowieckiej szlachty przeszłość jawiła się bowiem jako epoka porządku, spokoju i bezpieczeństwa. Stąd też przekonanie o skuteczności stosowanych niegdyś rozwiązań. Powrót do dawnych zwyczajów i przepisów — to wedle Mazurów panaceum na bolączki współczesności. By „upominki tatarskie były płacone według dawnego zwyczaju”, kilkakrotnie domagał się zjazd ziemi czerskiej. „Pomnąc prawa dawne” — zalecał sejmik sochaczewski w 1600 r. rozstrzygnąć problem lustracji królewszczyzn. Ten sam zjazd nakazywał swym posłom „prawa dawnego jako najpilniej ochraniać”, nie precyzując jednak chronologicznego zakresu owej „dawności”. Częste, nie tylko na Mazowszu, powoływanie się na nie określoną bliżej przeszłość było więc swoistym sposobem, pozwalającym ukryć (powszechny nie tylko na Mazowszu) konserwatyzm i niechęć do radykalnych zmian. Niekiedy też służyło wzmocnieniu, dowartościowaniu, a czasami nawet zalegalizowaniu bieżących działań. „Aby klasztor czerwiński był w swych dawnych prawach zachowany” — domagał się sejmik wyszogrodzki zimą 1600 r. Ten sam zjazd udowadniał: „a iż to starego zwyczaju i prawa pospolitego Korony polskiej bywało, że dzieci ślacheckie w klasztorach do wychowania i oświecenia w naukach wyzwolonych opatrzenie miewały za nadaniem przodków naszych” — żądając, by to „w swej chlubie zawsze zostawało”.

W wyjątkowych sytuacjach sejmiki mazowieckie odwoływały się do czasów książęcych i tradycji Mazowsza udziałnego. W 1593 r. zgromadzona w Czersku szlachta, zabiegając o zwolnienie miasta z obowiązku podwód, powoływała się na przywilej Janusza I z 1386 r., dodając jednak od razu, iż był on potwierdzony przez Zygmunta Augusta na sejmie 1570 r. Wydaje się, że nawet w takich sytuacjach Mazurzy starali się zacieierać historyczne odrębności, podkreślać swoje związki z Królestwem Polskim,

a potem Rzeczpospolita, szukając argumentów przede wszystkim we wspólnej z innymi dzielnicami przeszłości.

Używane w wielu kontekstach słowo „wolność” to dla Mazurów możliwość uczestnictwa w życiu publicznym, udział w tworzeniu polityki i prawa, swobodne głoszenie własnych opinii na forum sejmu czy sejmiku. Sformułowania „wolny głos, wolności ojczyście” występują w mazowieckich laudach równie często jak na zjazdach małopolskich, kujawskich czy wielkopolskich. Częściej jednak aniżeli gdzie indziej wspomniano na Mazowszu o wolnościach Kościoła katolickiego, co było odbiciem specyficznej struktury wyznaniowej tego regionu.

Równość to wedle Mazurów jednakowe dla wszystkich członków stanu szlacheckiego swobody, prawa i obowiązki wobec ojczyzny. Stąd stałe żądania sejmików mazowieckich, by wszyscy obywatele Rzeczypospolitej w równej mierze przykładali się do obrony państwa, by ziemie i województwa „porównały się w poborach”. Stąd także podkreślanie przez obywateli Mazowsza, że „do Elekcyi równo wszyscy bogaci i ubodzy szlacheckiego stanu ludzie należym”<sup>2</sup>.

Powszechne było jednak przekonanie, iż prawdziwa równość jest trudnym do osiągnięcia ideałem. „Namnożyło się tak wiele swawoli, że kto potężniejszy uboższego zwykł opprimować” — ubolewali uczestnicy generału 25 kwietnia 1647 r. Stanowiło to zarazem istotne zagrożenie dla szlacheckich swobód. „Aby ludzie *a potentioribus* oprymowani i w wolnych głosach swych zatłumieni nie byli” — te obawy sejmiku zakroczymskiego podzielała większość obywateli Mazowsza. Podobne postulaty — lękając się dominacji magnaterii — zgłaszała szlachta innych województw.

Inaczej wszakże niż w pozostałych regionach, gdzie „stosując kategorie równości broniono przede wszystkim tolerancji religijnej”<sup>3</sup>, na Mazowszu, szczególnie w drugiej połowie XVII stulecia, podważano prawa polityczne protestantów. Do wątku tego powrócimy w dalszej części rozważań.

„Zgoda” była pojęciem używanym bardzo często w mazowieckich źródłach. „Zgodna elekcja posłów”, „zgoda braterska”, „zgodne *consilid*” i podobne sformułowania były elementami filozofii politycznej, szlacheckiej ideologii ustrojowej. Zgoda jako wartość ideowa była bowiem „zasadą ustalającą sposób ustawodawczej działalności państwa”<sup>4</sup>. Tylko dzięki niej Rzeczpospolita mogła prawidłowo funkcjonować. Tak też pojmowały wartość zgody sejmiki i zjazdy mazowieckie. Stała zasadą

wyrażaną przez nie była konieczność poszukiwania kompromisu (a więc dążenie do uzyskiwania consensusu) na wszystkich poziomach funkcjonowania demokracji szlacheckiej - na sejmiku ziemskim, generale i na sejmie.

Janusz Ekes użył w odniesieniu do Rzeczypospolitej końca XVI w. terminu „państwo zgody.” Akceptując w pełni tę opinię wypada dodać, iż Mazurzy mieli niewątpliwie istotny wkład w kształtowanie się takiej właśnie praktyki życia politycznego, aczkolwiek ich wpływ na powstanie teoretycznego jego modelu nie był znaczący. Jeszcze za panowania dwóch ostatnich Wazów, gdy wartość zgody zastępowana była stopniowo przez wartość pojedynczego głosu, sejmiki mazowieckie znacznie częściej podejmowały decyzje „zgodnie” aniżeli „jednomyślnie”

Wydaje się, iż na Mazowszu zasada *liberum veto* upowszechniała się stosunkowo wolno, co być może miało związek ze słabszym, aniżeli w innych dzielnicach, rozwojem systemu klientalnego.

Wartości te, silnie wpisane w praktykę życia politycznego na Mazowszu, były zarazem częścią w miarę spójnej wizji ustroju Rzeczypospolitej i jej najważniejszych instytucji, z sejmem walnym na czele. Okrom postanowienia sejmowego żadnej innej obrony przeciwko wszelakiemu niebezpieczeństwu w tej Koronie nie mamy” - to pełne dramatyizmu stwierdzenie sejmiku czerskiego z 1598 r. najlepiej ilustruje wyobrażenia Mazurów na temat roli i zadań sejmu. Nic więc dziwnego, że problem prawidłowego funkcjonowania tej najważniejszej instytucji demokracji szlacheckiej był przedmiotem stałej troski obywateli wszystkich województw. Mazowieckie sejmiki podejmowały ten wątek wielokrotnie, na ogół niezależnie od legacji królewskiej, koncentrując się zwłaszcza na praktyce parlamentarnej.

## MAZURZY A SEJM

Wśród różnorodnych zagadnień, które były dyskutowane przez szlacheckie zjazdy, wyraźnie zarysowują się dwie grupy tematyczne. Jedna obejmowała postulaty zmierzające do szeroko rozumianego usprawnienia działalności sejmu, by mógł on efektywnie, a przy tym w pełni demokratycznie obradować i podejmować decyzje. Odrębny blok stanowiły kwestie dotyczące zagwarantowania należytej realizacji funkcji sądowniczej sejmu walnego.

Najwięcej miejsca poświęcono *modo deliberandi et concludendi* sejmowi. Niepokój budziło zwłaszcza złe, zdaniem sejmików, wykorzystanie czasu parlamentarnych debat. Stąd też powtarzające się w instrukcjach mazowieckich postulaty, by znaleźć sposób Jakoby czas na sejmie wielkimi a niepotrzebnymi namowami próżno się nie tracił". Szczególnie ostro formułowano te żądania po sejmach, które rozeszły się bez podjęcia decyzji, bądź też zostały zerwane.

W roku 1616 przedsejmowy sejmik zakroczymski, wspominając fiasko sejmowi 1615 r., postulował, „aby wždy już kiedy sposób był nalezion zawierania sejmów". Szlachta wiska domagała się wówczas, by posłowie „sejmu rozrywać nie dopuszczali"<sup>5</sup>. Ponad pół wieku później, w roku 1667, sejmik ziemi rawskiej, któremu marszałkował Jan Chryzostom Pasek, z goryczą pisał, że „przez częste, a nie na żadnym prawnym zasadzające się fundamentie kontradycyje sejmy się rozrywają", zalecając zarazem swoim posłom, by „wynaleźli *modus concludendi* sejmów, *certa legę* ograniczywszy, żebyśmy [...] szczęśliwie skończonych mogli się czekać konsultacyj"<sup>6</sup>.

W zgodnej bowiem opinii sejmików najważniejszym zadaniem parlamentu było uchwalenie konstytucji. Dlatego też bezowocne zakończenie obrad budziło protesty i żądania, by „obwarować to jako na bardziej prawem jakoby sejmy swój skutek brały i żeby się ich nie ważono targać po wszech i po inszych". Z treści uchwał mazowieckich wyraźnie przebija obawa szlachty przed możliwością paraliżowania *privatim* działalności sejmowi. Określenie to miało w ujęciu Mazurów kilka znaczeń i opisywało zarówno blokowanie pracy przez różne spory proceduralne (wybór marszałka, rugi poselskie itp.), jak też „zatrudnianie" izby petitami, czy też zachowania posłów uniemożliwiające wypracowanie kompromisu i podjęcie decyzji.

Sejmiki mazowieckie wiele miejsca poświęciły propozycjom zmian proceduralnych, ułatwiających efektywny przebieg sejmowi. Do nich należały żądania prawnego ograniczenia terminu elekcji marszałka izby. W nurcie tym mieściły się też postulaty, by nie „zabawiać sejmowi niepotrzebnymi sprawami". Na ogół nie precyzowano tego określenia i trudno się domyślać, jakie kategorie zagadnień (poza ewentualnymi sporami proceduralnymi) uważano za nieważne, a przez to niegodne dyskusji na forum sejmowym. Negatywnie oceniano też powszechną w czasach Władysława IV praktykę prolongowania sejmowi, apelując, by — choćby ze względu na zły stan zdrowia monarchy — nie przeciągać obrad ponad przepisane prawem sześć tygodni.

Największe zainteresowanie sejmików mazowieckich budził tryb uchwalania i spisywania konstytucji sejmowych. Domagano się, by „konkluzja sejmu porządniej [...] zachodziła” to znaczy *in praesentia Regis Senatus et Nunciorum Regni*. Zdaniem szlachty mazowieckiej rzeczy „namówione” w izbie poselskiej powinny w miarę wcześniej trafić do króla i senatu. Domagano się zarazem, by marszałek nie przedstawiał dwóm Pierwszym stanom spraw, które nie zyskały uprzednio akceptacji posłów.

Niezadowolone z dotychczasowego sposobu tworzenia konstytucji sejmowych legło u podstaw zgłoszonego przez sejmiki różański i raciański przed sejmem 1615 r. postulatu, by skrócić właściwe obrady do pięciu tygodni. Opisany zaś prawem szósty tydzień proponowano przeznaczyć na Przepisanie i wydrukowanie konstytucji. Pozwalałoby to zarazem sprawdzić, czy urzędowa wersja postanowień sejmu nie odbiega od postulatów zgłoszonych w czasie konkluzji. Nie był to chyba rzadki problem, skoro jeszcze w 1667 r. na sejmiku ziemi warszawskiej skarżono się, że „Publikowane są drukiem konstytucje, które nie były „*in publico* czytane”, domagając się jednocześnie, by utracić swą ważność.

Wśród różnorodnych propozycji usprawnienia procedury spisywania konstytucji na uwagę zasługuje bardzo konkretny projekt sejmiku zakroczymskiego z roku 1644, by w redagowaniu uchwał pomagała marszałkowi dwunastoosobowa deputacja (dwóch posłów z „generału naszego warszawskiego”, dwóch z polskiego, tj. Wielkopolski, czterech z Małej Polski i czterech z Litwy).

Najistotniejsze jednak było, by za konkluzją sejmową stała „rzetelna zgoda wszystkich posłów”. Interpretacja tego założenia zmieniała się od Początku XVII stulecia, czego wyrazem było coraz szersze uwzględnianie jednostkowego sprzeciwu, aż do pełnego zwycięstwa zasady *liberum veto*, co zdaniem współczesnych badaczy nastąpiło dopiero u schyłku rządów Jana Kazimierza<sup>7</sup>.

Sejmiki mazowieckie nigdy nie podważały poselskiego prawa do protestu na żadnym etapie sejmowych obrad. Jednak w zgodnej opinii szlachty mazowieckiej legalność weta nie zwalniała uczestników sejmu od obowiązku (!) podejmowania wszelkich możliwych starań w celu uzyskania porozumienia. Uważano, że uchwały sejmowe powinny być wynikiem dyskusji i przekonania argumentami, nie zaś mechanicznego głosowania. Wychodząc z tego założenia, mazowieckie sejmiki nie poparły dworskich planów zreformowania sejmu i ograniczenia możliwości stosowania *liberum veto* (wDrowadzenia zasadv większościowej)

tak radykalnym zmianom zaprotestowały zarówno sejmiki partykularne, jak i generał przed sejmem 1661 r., dołączając tym samym do chóru krytyków królewskiej propozycji<sup>8</sup>. Zdaniem Mazurów to nie zaostrenie procedury, ale dobra wola posłów mogła stanowić źródło naprawy sejmu.

„Starać się jakoby sejmy zgodnie się mogli odprawować”, czy też „namówić modus, żeby kilka osób sejmu nie rwało” — to wybrane spośród wielu postulatów (a raczej apeli) sejmikowych. Po zerwaniu przez Piotra Telefusa sejmu zwyczajnego 1664/65, a przed sejmem nadzwyczajnym, który miał się rozpocząć w marcu 1665 r., przetoczyła się przez Mazowsze fala oburzenia. Znalazło to wyraz w dramatycznych uchwałach kolejnych mazowieckich zjazdów. „Szkoda a bodaj nie zguba” — powszechnie oceniano sejmowy finał. Sejmik ziemi warszawskiej żądał, „aby jako *libera vox non violetur*, tak też *libera voce* Panowie Posłowie *non abutant* i sejmów nie przy prawie stojąc, ale raczej na *privatach* swoich zasadziwszy się nie rwali”, zaś generał poszedł dalej, stanowczo potępiając rozerwanie sejmu przez jednego posła, który „*praetextem* wolnego głosu recolorisował *clandestine cum protestatione* wyszedzszy”. Niestety na nic się zdały tak ostre protesty. Sejm nadzwyczajny rozszedł się po wecie zgłoszonym przez stolnika plockiego Władysława Łosia, Mazura, posłującego wszakże z ramienia ziemi dobrzyńskiej.

Podobnie ostro zareagowały mazowieckie zjazdy po doświadczeniach jesiennego sejmu 1666 r., zerwanego przez Teodora Łukomskiego. Surowego ukarania sprawcy żądał sejmik czerski. Sejmik liwski domagał się sądu izby nad posłem, jeśliby wniósł on protestację, „która by się nie na prawie fundowała”. Szlachta liwska proponowała traktowanie zrywających obrady sejmowe „*pro hostibus patriae*”.

Lektura instrukcji poselskich skłania do wniosku, że obywatele Mazowsza stawiali posłom sejmowym podobne (choć większe) wymagania jak uczestnikom sejmików. Oczekiwali od nich rzetelnej pracy dla Rzeczypospolitej, rozwiązywania problemów państwa, godnego reprezentowania własnej ziemi — wyrazem tego miały być uchwały sejmowe.

Mazowszanie bardzo długo byli zwolennikami „ucierania” stanowisk aż do wypracowania parlamentarnego kompromisu, choć oczywiście praktyka często odbiegała od deklaracji. Nierzadko też działalność mazowieckich posłów (wbrew szlachetnym sejmikowym deklaracjom) przyczyniała się do hamowania obrad, czego przykładem mogą być różne sejmowe akcje Waleriana Petrykowskiego. Podczas sejmu w roku 1649 ostro sprzeciwił się kandydaturze Jerzego Sebastiana Lubomirskiego na

marszałka izby, argumentując, iż „nie mogą wśród posłów zasiadać ci, którzy pod Piławcami wobec Kozaków porzucili obóz”, żądając jednocześnie, „by ten sejm osądził delikwentów”<sup>10</sup>. Jego wystąpienie poparli inni Mazowszanie. Nie był to jedyny protest, jaki Petrykowski złożył w czasie debaty parlamentarnej. 6 lutego, gdy do izby dotarła wiadomość, że król oczekuje posłów, „podkomorzy różański nie pozwolił iść, bowiem król zna prawo, a przecież wczoraj odszedł nie czekając na nas [tj. posłów], jakby ze wzgardy dla szlachty”. Jednak, jak pisze pamiętnikarz, „ponieważ nie miał na co pewnego się powołać, ustąpił”<sup>11</sup>.

Kolejne sejmy w czasie panowania Jana Kazimierza były widownią równie ostrych wystąpień Petrykowskiego. Zwolennik zdecydowanej rozprawy z Kozakami (w 1648 r. domagał się oddania dowództwa Jeremiu Wiśniowieckiemu i pociągnięcia do odpowiedzialności regimentarzy), krytykował ugodową politykę króla, protestował przeciwko nobilitacji niektórych dowódców kozackich i złożeniu podziękowań wojewodzie kijowskiemu Adamowi Kisielowi.

Dzięki swoim radykalnym wypowiedziom podkomorzy różański stał się dla części szlachty symbolem prawdziwego obrońcy ojczyzny i wolności szlacheckich, czemu dał wyraz anonimowy poeta:

A kto stanął przy prawie, gdy jeden wotował:  
Ktokolwiek z wojska uciekł, by nie marszałkował?  
Ów to cny Petrykowski, co wolności chciwy  
I sławy tej Ojczyzny, bo poseł cnotliwy<sup>12</sup>.

Zdeklarowany przeciwnik innowierców, wielokrotnie ich atakował nie licząc się ze słowami. Gdy 7 III 1662 r. zażądał, by powyrzucać faktorów ariańskich przez okno, omal nie doprowadził do rozlewu krwi. Apologeta szlacheckiej demokracji, w czasie rokoshu Lubomirskiego wiernie trwał przy królu, sprzeciwiając się rehabilitacji marszałka wielkiego koronnego<sup>13</sup>. Na sejmie jesiennym 1666 r. ten zdeklarowany „republikanin” blokował złożenie przez marszałka przysięgi, żądając wprowadzenia do niej zakazu udzielania głosu tym, „którzy byli *rebelles*” (mając na myśli stronników Jerzego Lubomirskiego, niedawnych rokoshan) i by nie mieli oni *vocem activam*.

Wystąpienie Petrykowskiego — zaledwie kilka miesięcy po kończącej wojnę domową ugodzie w Łęgonicach (31 VII 1666) — wywołało oburzenie w izbie poselskiej. Wszyscy poczuli się dotknięci atakami podkomorzego różańskiego, który na dodatek, przyparty do muru, nie potrafił wskazać żadnego rebelianta. Jeden z uczestników, Stanisław



Sarnowski, robiąc aluzję do burzliwej przeszłości Petrykowskiego (którego swego czasu oskarżano o morderstwo), proponował usunięcie go z grona poselskiego. Gwałtowne, nie przebijające w słowach protesty podkomorze-go wywołały jeszcze ostrzejszą replikę. „Wyrzucić pogańskiego syna” — tak wedle diariuszy wołali oburzeni posłowie. Zaskoczony nadzwyczaj nieprzychylną reakcją, Petrykowski chciał ponoć złożyć protest i opuścić izbę, ale jego zamiary pokrzyżował poseł sandomierski Mikołaj Pękoślawski, który miał krzyknąć: „Won pod wieżę albo do wieże siedzieć”. Oburzony podkomorzy odpowiedział równie zapalczywie: „zabiełech trzech, zabiję jeszcze i czterech, jeśli będą źli, a dadzą mi przyczynę, tamtych com zabił, zabiłem *in defensione*”<sup>14</sup>. Wobec powszechnego oburzenia, zagrożony procesem sądowym Petrykowski salwował się ucieczką.

Nie była to jedyna przygoda sejmowa krewkiego podkomorze-go. Znany z „niewyparzonego” języka, bardzo łatwo popadał w konflikty z innymi posłami. Podczas obrad sejmu 1668 r. miał aż trzykrotnie znieważać izbę: „karczemnym głosem”, „swawolnym odejściem” oraz tym, „że się i sam nie wraca i przez swoje *subiectum* tamuje sprawy Rzeczypospolitej”.

Warto jednak pamiętać, iż Walerian Petrykowski nie był w swych zachowaniach odosobniony. W ferworze ostrej walki politycznej, jakiej były świadkami zwłaszcza ostatnie sejmy za Jana Kazimierza, do inwektyw, pomówień czy plotek uciekano się często, niejednokrotnie skutecznie dyskredytując atakowanego przeciwnika.

W całym jednak okresie wazowskim żaden z oficjalnych reprezentantów Mazowsza nie doprowadził do zerwania obrad sejmowych.

Nasuwa się w tym miejscu pytanie o wzajemne relacje sejmiki-sejm walny. Jak wspomniano w pierwszej części pracy, posłowie mazowieccy bardzo często, jeszcze za rządów Jana Kazimierza, otrzymywali od swych współbraci *plenariam facultatem*, co niewątpliwie ułatwiało im działalność na forum izby. Niestety, sygnalizowane już braki źródłowe, a także specyfika i ułomności diariuszy sejmowych uniemożliwiają pełne skonfrontowanie deklaracji mazowieckich z parlamentarną praktyką, nie pozwalają także odpowiedzieć na inne pytania, dotyczące udziału przedstawicieli Mazowsza w obradach izby i stosowanej przez nich taktyki. Nie wiemy na przykład (poza nielicznymi przypadkami), czy w czasie samej debaty sejmowej delegaci trzech województw zajmowali jednolite stanowisko, a jeśli nie, to jakie były kryteria podziału. Jak wyglądały w praktyce sejmowej relacje pomiędzy przedstawicielami sejmików ziemskich a senatorami z Mazowsza.

Prywatny charakter sejmowych relacji (nie wykształcił się bowiem zwyczaj spisywania urzędowego sprawozdania) powodował, że liczba i rodzaj zawartych w nich informacji zdeterminowane były zainteresowaniami autora tekstu, zależały od jego wiedzy, znajomości układów parlamentarnych, osobistych zapatrywań czy politycznych sympatii. Powstające z różnej inspiracji diariusze niewolne były od luk i nieścisłości - niekiedy bowiem przekazując relację był jedynie obserwatorem obrad bądź uczestniczył w nich nieregularnie. Posłowie mazowieccy (wyjąwszy kilka postaci wybitnych, jak choćby Szczęsny Kryski, czy barwnych jak Walerian Petrykowski) byli na ogół aktorami drugiego planu polskiej sceny parlamentarnej, ich działalność pozostawała w cieniu aktywności sejmowych liderów, znajdując się często poza sferą zainteresowania autorów diariuszy. Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że piszący sejmowe relacje używali najczęściej ogólnikowych określeń — „Mazurzy, Mazowsze, posłowie mazowieccy” — nie precyzując, o które z województw w danym wypadku chodzi.

Oprócz uczestnictwa w barwnych epizodach na forum sejmowym, Mazurzy stawali się obiektem zainteresowania autorów diariuszy tylko wówczas, gdy ich zachowanie czy wypowiedzi stały w sprzeczności z nastrojami większości posłów. Na przykład we wszystkich relacjach Z sejmu 1611 r. (choć z różną dokładnością) przedstawiono konflikt, do jakiego doszło w izbie na tle sporu o metodę elekcji marszałka. Posłowie z Mazowsza, wbrew opinii dużej części posłów, żądali głosowania „przez sejmiki”, co zapewniłoby im zdecydowaną przewagę, jako że posiadające 10 sejmików województwo mazowieckie miałoby wówczas 10 głosów. Mazurzy protestowali przeciwko zgłaszanemu, między innymi przez Wielkopolskę, projektowi elekcji „przez województwa”, gdyż gwarantował on ich województwu zaledwie jeden głos. Ostra dyskusja zajęła izbę niemal cały dzień, aż ostatecznie mazowieccy posłowie ustąpili, co, nawiasem mówiąc, nie zakończyło kłopotów związanych z wyborem dyrektora koła poselskiego<sup>15</sup>.

Bardziej kompromisową postawę zajęli Mazowszanie podczas elekcji marszałka sejmu z 1627 r. Początkowo domagali się oni głosowania *viritim*, co dawało samemu tylko województwu mazowieckiemu 20 głosów i zapewniało zdecydowaną przewagę w izbie. Nie do przyjęcia więc była dla Mazurów propozycja niektórych posłów, by wybierać marszałka województwami. Bez większych oporów natomiast przystali na wysuniętą przez marszałka poprzedniego sejmu, sędziego wschowskiego

Marcina Żegockiego, koncepcję obioru „przez sejmiki”. Pomysł ten poparli także Wielkopolanie, mimo że rezygnując na korzyść sejmików z głosowania województwami tracili jeden głos. Niewątpliwie to właśnie ustępstwa posłów z kaliskiego i poznańskiego skłoniły reprezentację Mazowsza do szybkiej rezygnacji również ze swych żądań<sup>16</sup>.

Ponad dwadzieścia lat później, w czasie sejmu koronacyjnego w 1649 r., Mazurzy okazali się bardziej nieprzejednani — przez dłuższy czas blokowali wybór marszałka, domagając się usunięcia z izby uciekinierów spod Piławiec, by w ten sposób zablokować drogę do łaski marszałkowskiej Jerzemu Lubomirskiemu. Poza wspomnianym już Petrykowskim, dużą aktywnością w trakcie dyskusji odznaczyli się: sędzia ciechanowski Balcer Sarbiewski, pisarz wiski Adam Glinka Janczewski oraz sędzia wiski Jan Mocarski<sup>17</sup>. Ostro atakowani przez posłów z innych województw, zarzucających im prywatę, bronili się Mazurzy ustami Sarbiewskiego: „Mości Panowie, *arguimur et opprimimur a vobis*. Oskarża się nas, jakobyśmy zamierzali prolongować lub zrywać sejm, co przez myśl nam nie przeszło”<sup>18</sup>. Obstając przy poselskim prawie do wolnego głosu i kontradykcji, sędzia ciechanowski zaproponował jednak kilka warunków kompromisu, co ponownie wywołało dyskusję w izbie. Mazurów wsparli stolnik lubelski Dzierśław Sługocki oraz stolnik bractawski Jan Baranowski. Szczególnie silny opór przeciwko kandydaturze Lubomirskiego stawiali delegaci z Wizny, przypominający mu, że kierując sejmem w 1643 r. zmienił treść deklaracji wiskiej.

Konflikt przedłużał się, powodując zaniepokojenie wśród coraz większej liczby posłów. Powszechnie obawiano się o dalszy los sejmu — spory o elekcję marszałkowską oraz inne nieporozumienia zabrały bowiem blisko tydzień z sześciu, przewidzianych artykułami henrykowskimi, tygodni obrad. Lękano się, że zabraknie czasu na dyskusję o sprawach najważniejszych — o obronie i egzorbitancjach. Wezwania, między innymi starosty generalnego wielkopolskiego Bogusława Leszczyńskiego, do pojednania po pewnym czasie zaczęły przynosić efekty. W sobotę 23 stycznia „część posłów podeszła do Petrykowskiego i innych Mazurów, część do Sługockiego prosząc, aby ustąpili”. Ci ulegli, jedynie podkomorzy różański zastrzegł, by w przyszłości „zbyt pochopnie nie odbierać głosu jednym i nie dawać go innym”<sup>19</sup>.

Warto dodać, że w czasie tego sejmu posłowie mazowieccy należeli do najbardziej aktywnych uczestników obrad. Wedle obliczeń S. Ochmann<sup>20</sup>, sam tylko Walerian Petrykowski aż 30 razy zabierał głos na forum izby.

Wyprzedził go jedynie, przemawiający 42 razy, poseł z Proszowic Stanisław

. Czwarte pod względem liczby wystąpień miejsce przypadło Balcerowi Sarbiewskiemu (20 wypowiedzi), siódme zaś Hieronimowi Radziejowskiemu (16 wypowiedzi). Adam Glinka zabierał głos w dyskusji 6 razy, co dawało mu dwudziestą pozycję na liście wszystkich (55) przemawiających ogółem 376 razy posłów. Najliczniejszą grupę stanowili autorzy pojedynczych wystąpień (19) — wśród nich znalazł się sędzia wiski Jan Mocarski i podkomorzy sochaczewski Marcin Nieborowski.

Posłowie mazowieccy aktywnie włączali się także w prace parlamentarne. I tak choćby na sejmie 1611 r. w poselsko-senatorskiej deputacji, która przygotowywała projekt konstytucji regulującej problemy wyznaniowe, znalazło się aż dwóch przedstawicieli Mazowsza. Stronę katolicką reprezentował między innymi starosta sochaczewski Stanisław Radziejowski, protestantów — starosta przasnyski, poseł z sejmiku raciańskiego, Paweł Niszczycki<sup>21</sup>.

Podczas sejmu 1624 r. Jan Kossakowski, starosta wiski i reprezentant tej ziemi, został jednym z przedstawicieli izby poselskiej do wysłuchania relacji podskarbiego na temat dochodów i wydatków państwa.

Aż trzech mazowieckich posłów — podkomorzego zakroczymskiego Mikołaja Łopackiego, podkomorzego rawskiego Stanisława Plichtę oraz starostę rawskiego Sebastiana Wołuckiego — wybrano wówczas jako przedstawicieli Wielkopolski do sejmowej deputacji omawiającej sprawę obrony kraju. Oprócz nich prowincję tę reprezentowali: stolnik łęczycki Paweł Charbicki i krajczy królowej Jarosz Łęczycki<sup>22</sup>.

Z kolei w roku 1627 starosta rawski Sebastian Wołucki został Wyznaczony (wraz ze Stefanem Zadorskim) do sejmowej delegacji, która miała reprezentować interesy Rzeczypospolitej w rozmowach z elektorem brandenburskim oraz stanami pruskimi. Głównym powodem tej akcji było niezadowolenie strony polskiej z postawy elektora (a zarazem księcia Prus) wobec toczonej przez Rzeczpospolitą wojny ze Szwecją.

Podobną misję powierzono na sejmie 1629 r. staroście warszawskiemu Stefanowi Dobrogostowi Grzybowskiemu. Ponieważ drugi nominowany poseł do tej delegacji, kasztelan zawichojski Mikołaj Przerembski, nie wziął w niej udziału — cały ciężar poselstwa spoczął na staroście warszawskim oraz królewskim sekretarzu do spraw pruskich, Janie Zawadzkim. Misja Grzybowskiego trwała niespełna miesiąc i nie przyniosła zadowalających rezultatów — wbrew zobowiązaniom lennym elektor

Jerzy Wilhelm nadal nie wykazywał gotowości do militarnego wsparcia Rzeczypospolitej.

Pewne zasługi dla wazowskiej dyplomacji miał także Jan Oborski. W roku 1637 ówczesny starosta liwski odbył wraz z kniazem Samuellem Druckim Sokolińskim, podkomorzym smoleńskim, poselstwo do Moskwy, którego celem było zawiadomienie cara o małżeństwie Władysława IV z Cecylią Renatą, a także odzyskanie jeńców. Wedle relacji samych wysłanników, ich działanie przebiegało w bardzo nieprzychylniej atmosferze. Car odmówił wysłania posłów na wesele króla, obarczając za to odpowiedzialnością Oborskiego i Sokolińskiego, którzy dotarli zbyt późno, jego zdaniem, do Moskwy z wiadomością o małżeństwie. Utrudniał także na wszelkie sposoby uwolnienie jeńców. Traktowani dość lekceważąco polscy posłowie zakończyli swą misję bez większego powodzenia, głęboko rozczarowani. Współbracia z ziemi liwskiej docenili trudy swojego reprezentanta — przed sejmem 1639 r. zwrócili się do króla z prośbą o wynagrodzenie zasług Jana Oborskiego<sup>23</sup>.

Hieronim Radziejowski natomiast wszedł w skład powołanej na sejmie 1646 r. komisji do rokowań ze Szwecją; trzy lata później podobną funkcję pełnił sędzia ciechanowski Balcer Sarbiewski, a w roku 1652 — starosta różański Wojciech Wessel.

W ciągu ponad 80 lat, licząc od wstąpienia pierwszego Wazy na tron polski, udział posłów mazowieckich w pracach sejmowych wyraźnie wzrastał, co świadczy o postępującej integracji Mazowsza i Mazurów z Rzeczpospolitą. Delegaci z Czerska, Rawy czy Różana — pozbawieni kompleksów związanych z pochodzeniem z uboższej części kraju — czuli się pełnoprawnymi członkami izby poselskiej. Ich działalność i umiejętności dorównywały kwalifikacjom innych posłów. Byli też coraz lepiej oceniani przez współbraci z pozostałych ziem, o czym świadczy kilkakrotne powierzanie im godności marszałka izby poselskiej. Za Zygmunta III reprezentant Mazowsza, Feliks Kryski, tylko raz, w roku 1603, kierował pracami izby. W późniejszym okresie funkcję tę sprawowali: podkomorzy zakroczyński Mikołaj Łopacki w 1635, starosta łomżyński Hieronim Radziejowski w 1645 oraz starosta liwski Marcin Oborski w 1666 r. Ten ostatni kierował też sejmem w 1672 r. Warto dodać, że z Mazowsza wywodzili się dwaj inni marszałkowie izby: Jan Stanisław Jabłonowski (1637) oraz Stanisław Sarbiewski (1647), reprezentujący w czasie sprawowania swej funkcji inne ziemie.

Warto dodać, iż wraz ze wzrostem aktywności parlamentarnej Mazurów rósł ich udział w życiu państwa. Coraz częściej sięgali po urzędy centralne i nadworne. Za Wazów najwyższe godności zdobyli wspomniani już: Szczesny Kryski, Hieronim Radziejowski, Jan Kazimierz Krasieński oraz Mikołaj Prażmowski. Stanisław Laskowski, późniejszy (od 1658 r.) wojewoda płocki, przez siedem lat (1639-1646) pełnił funkcję instygatora koronnego, przez trzy zaś (1651-1654) referenadarza świeckiego. Podkomorzemu płockiemu Janowi Franciszkowi Bielińskiemu miecznikostwo koronne (1667-1681) otworzyło drogę do województwa malborskiego i malborskiej ekonomii. Wspominany już Samuel Jerzy Prażmowski — miecznik, a następnie podstoli płocki, chorąży różański, później warszawski — po ośmiu latach (1661-1669) na chorągwie nadwornym otrzymał województwo płockie. Godność chorążego przeszła zaś na jego brata Wojciecha. Ten sam urząd sprawowali wcześniej: w latach 1646-1648 starosta różański Wojciech Wessel, późniejszy stolnik nadworny (1652-1653) i krajczy koronny (1653-1656), oraz w latach 1651-1653 Janusz Wessel, który po kolejnych czterech latach na cześnikostwie (1658-1662) doczekał się województwa płockiego. Bezpośrednio przed nim (1654-1657) godność cześnika pełnił były stolnik warszawski Zygmunt Wybranowski, późniejszy (do śmierci w 1658 r.) wojewoda dorpacki<sup>24</sup>.

Udział Mazurów w dyskusji sejmowej nie ograniczał się do spraw bieżącej polityki, a więc kwestii obrony czy podatków. Delegaci Mazowska zgłaszali w izbie swoje, nie związane z legacją i propozycją królewską, postulaty. Udzielali też wsparcia projektom innych posłów. Pomoc ta była (ze względu choćby na liczebność reprezentacji mazowieckiej) niezwykle cenna. Zabiegali też o nią nawet magnaci, usiłujący uzyskać korzystną dla siebie decyzję sejmu. W roku 1667 koniuszy litewski Bogusław Radziwiłł, reprezentujący wówczas sejmik wiłkomierski, przeprowadził za pośrednictwem podkoniuszego litewskiego Szczęsnego Morsztyna zakrojoną na szeroką skalę akcję kupowania poselskich głosów — podlaskich, litewskich, a także mazowieckich — w celu zapewnienia sobie poparcia w izbie. Mazurzy (nieznani z nazwisk) przyjęli od podkoniuszego 300 złotych za występowanie w obronie interesów Radziwiłła w sprawie starostwa barskiego. Warto dodać, iż fakt ten, acz z moralnego punktu widzenia naganny, miał charakter niemal jednostkowy i trudno się zgodzić z tezą M. Matwijowa, że to właśnie posłowie mazowieccy byli „szczególnie podatni na przekupstwo”<sup>25</sup>. Przypadki podobne do opisywanego zdarzały

się, lecz nie były normą w życiu publicznym. Dopiero przekształcenia ustrojowe, a zwłaszcza zwycięstwo systemu fakcyjnego, doprowadziły do zmian kultury politycznej, przyczyniając się zarazem do zaakceptowania korupcji jako dopuszczalnej metody działania. W procesie tym posłowie mazowieccy nie stanowili negatywnego wyjątku. Przeciwnie, jak już pisaliśmy wcześniej, to właśnie na Mazowszu system klientalny przyjął się późno i z oporami. Na ogół mazowieccy posłowie byli w swych poczynaniach samodzielni, czuli się reprezentantami współbraci, nie zaś „magnackimi tubami”.

Projekty zgłaszane przez delegatów Mazowsza, a dotyczące spraw lokalnych, najprawdopodobniej nie były w większości przedmiotem sejmowych debat, lecz trafiały wraz ze sprawami innych województw do władcy w formie petitów. Było wśród nich wiele próśb dotyczących sądów sejmowych, które mimo swej różnorodności sprowadzały się do jednego postulatu — używając sformułowania sejmiku średzkiego — „jakoby modus namówiony był sądom kryminalnym taki, żeby się ich więcej odprawować mogło niż się na sejmie odprawuje”. Chodziło więc o takie usprawnienie procedury parlamentarnej, by sądy mogły odbywać się bez przeszkód w czasie trwania obrad sejmu. Nie dyskutowano natomiast ich kompetencji czy roli.

Wszystkie mazowieckie propozycje na temat procedury czy sądów sejmowych były na ogół zbieżne z uwagami zgłaszanymi przez sejmiki innych województw. I dopiero z tych wielu konkretnych, często wręcz drobiazgowych uwag, wyłaniają się zręby koncepcji ustrojowych, akceptowanych przez obywateli Mazowsza. Sejmiki bowiem, hojne w szafowaniu podniosłymi zwrotami o miłości ojczyzny, daleko rzadziej podejmowały się trudu teoretycznych rozważań.

Pojedyncze wypowiedzi mazowieckich zjazdów na temat choćby senatu, którego zadaniem powinno być Jako najlepiej opatrywać [...] Rzeczypospolitej niepoślednią bezpieczeńność i zadzierzenie spraw, swobód i wolności naszych [...] także i Majestatu miejsce”, pozwalają jednak sądzić, iż Mazurzy — a przynajmniej uczestnicy życia politycznego — popierali zasadę równowagi między sejmującymi stanami, a tym samym identyfikowali się w pełni z założeniami mieszanej formy rządów (*monarchia mirta*). W systemie tym — harmonijnie łączącym elementy ustroju monarchicznego, arystokratycznego i demokratycznego — nadrzędna rola przypadała prawu. Podobnie pojmowały miejsce prawa w życiu społecznym, a zwłaszcza w działaniach politycznych, sejmiki mazowieckie.

## LEGALIZM SEJMIKÓW MAZOWIECKICH

Ze wszystkich mazowieckich uchwał, bez względu na ich tematykę, Przebija wyraźne dążenie, by wszelkie działania publiczne, niezależnie od tego kto jest ich animatorem, były zgodne z prawem. Powoływanie się na obowiązujące dotychczas normy prawne było głównym argumentem zarówno przy żądaniach, by król wypełnił *pacta conventa*, czy też rozdawał w terminie wakujące urzędy, jak też na przykład przy prośbach o zwolnienie z cła na komorze w Brześciu flisaków spławiających szlacheckie zboże. Zgodne z prawem powinny być nie tylko wszelkie zjazdy szlacheckie, ale i rozdzielanie soli, terytorialny zasięg oprawy królowej, praca woźnego sądowego i miejsce złożenia sejmu. Wydaje się, iż ścisłe przestrzeganie norm prawnych było w ujęciu Mazurów swoistym środkiem na wszelkie możliwe uciążliwości życia publicznego w powiecie. ziemi, województwie, a wreszcie w całym państwie. Jednocześnie to "Wyczulenie" opinii szlacheckiej na zgodność praktyki z prawem, stała Przypomnienie o nadrzędności prawa koronnego wobec wszelkich poczynań (zwłaszcza różnych ogniw władzy) stwarzało wrażenie, iż stan szlachecki i będące wyrazicielem jego poglądów sejmiki poczuwały się do roli stróża praw Rzeczypospolitej.

Warto w tym miejscu dodać, iż niemal wszystkie uchwały sejmików mazowieckich były zdominowane przez szeroko rozumiane zagadnienia Prawne. Dotyczyły one całej gamy problemów, począwszy od ogólnych uwag na temat korektury prawa, poprzez rozmaite kwestie związane z bezpieczeństwem publicznym czy funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości w Rzeczypospolitej, na prośbach o szybki proces w sądzie sejmowym konkretnych osób, skończywszy.

Mnogość tego typu spraw, częste ich rozpatrywanie oraz fakt, iż były one dyskutowane przez sejmiki niezależnie od tematyki przedstawianej w legacji królewskiej, świadczy o docenianiu wagi tych problemów przez szlachtę.

Niewątpliwie najwięcej uchwał dotyczyło wymiaru sprawiedliwości — działania urzędów i rozwiązywania spraw, z którymi szlachta stykała się bezpośrednio niemal na co dzień; stąd też doskonała znajomość sądowych realiów. Znaleźć więc można w laudach mazowieckich prośby o zmianę terminów roków ziemskich czy grodzkich, o przyznanie nowego miejsca na księgi sądowe, postulaty przeprowadzenia rewizji tychże, zastrzeżenia do Dracv i kompetencji woźnych sądowych (tzw. ..swawoleń-



stwa woźnych"), skargi na krzywoprzysięstwa procesowe czy pobieranie przez urzędników sądowych zawyżonych opłat, a także protesty przeciw pozывaniu szlachty do sądów zadwornych.

Wiele uwagi poświęcano na sejmikach Trybunałowi Koronnemu. Oprócz ogólnych postulatów przeprowadzenia „poprawy Trybunału”, gdyż „a *prescripta formula iudicii* konstytucją *Anni* 1578 opisanej daleko się odstrzeliło”, zgłaszano konkretne zastrzeżenia do tego najważniejszego, zdaniem szlachty, sądu. Używany często w laudach termin „angarie Trybunału” obejmował różne kwestie, a przede wszystkim zaniepokojenie przeciążeniem Trybunału nadmierną liczbą spraw, co niosło za sobą konieczność długiego oczekiwania na swoją kolej i proces. Postulowano więc niemal systematycznie, „żeby dochodziła prędsza sprawiedliwość”, czasami proponując konkretne rozwiązania, jak np.: przedłużenie kadencji trybunalskiej, zmianę procedury sądowej czy wyznaczenie na Mazowszu, najlepiej w Warszawie, odrębnej (tylko dla tej prowincji) siedziby Trybunału.

Stosunkowo dużo uwagi poświęcały sejmiki mazowieckie pracy sędziów trybunalskich. Szczególny niepokój budziła częsta absencja deputatów. Dlatego też żądano wprowadzenia surowych kar, niekiedy nawet banicji, wobec sędziów zaniedbujących swoje powinności. Najwięcej jednak emocji budziła sprawa wyboru sędziów. Żądanie zmian w procedurze ich wyłaniania było w początkach panowania Zygmunta III jednym z najczęściej zgłaszanych postulatów województwa mazowieckiego.

Wielokrotnie znaleźć też można w laudach żądania zapewnienia bezpiecznego przebiegu sejmików, wszelkiego rodzaju zjazdów publicznych, a przede wszystkim różnego typu sądów. U podłoża tych postulatów leżały konkretne wydarzenia, ekscesy wstrząsające co jakiś czas mazowiecką opinią publiczną, z których część została opisana wcześniej. Sądy na Mazowszu, tak ziemskie jak i grodzkie, były bodaj najczęściej miejscem poważnych ekscesów, a echa niektórych z nich docierały nieraz poza granice prowincji. Wydarzeniem takim był choćby konflikt, do jakiego doszło na rokach w Wiźnie pomiędzy niejakimi Troszyńskim i Świderskim, „którzy dawne zaście mając sami się pozabijali i przy nich zaraz w sądowej izbie dziewięć szlachciców poległo na placu, rannych snadź do sześćdziesiąt, a podobno nie każdy się z nich wyleczy” — jak donosił Krzysztofowi Radziwiłłowi Lew Sapieha<sup>26</sup>.

Głośnym echem odbiła się też awantura w roku 1645 na sejmiku w Ostrowi, która, jak już wspomniano w części pierwszej, przez kilka lat była miejscem zjazdów ziemi nurskiej<sup>27</sup>. Zajście opisał w swym pamięt-

niku kanclerz wielki litewski Albrycht Radziwiłł. Zamieszany w nie był Podkomorzy różański Walerian Petrykowski, który — sam wprawdzie na sejmiku nieobecny — przy pomocy swego zięcia Wessla zabiegał o man-poselski dla oddanych sobie ludzi. Już na początku zjazdu doszło do tetu krwi. „Ledwo Jabłonowski [Stanisław, łowczy, legat na sejmik aut.] jako poseł królewski wedle zwyczaju wszedł do kościoła, natychmiast powitano go z rusznicy. Wtedy posypały się inne kule i trzech [...] było zabitych, jednak poza kościołem, a pięćdziesięciu rannych”<sup>28</sup>. Nie znamy dokładnie powodów strzelaniny i nie wiemy, jaka dokładnie rola przypadła w tym konflikcie podkomorzemu. Sąd sejmowy, wbrew czekiwaniom Petrykowskiego, uznał go winnym. Zagrożony co najmniej karą ciężkiego więzienia, jeśli nie śmierci, „podkomorzy nie czekał dekretu schronił się pod habit św. Dominika, ale nie wstąpił do zakonu” - jak ironicznie skomentował Albrycht Radziwiłł.

Środkiem, który według szlachty mazowieckiej mógł poprawić sytuacja było wprowadzenie bezwzględного zakazu używania rusznic i groźba surowych kar za nieprzestrzeganie tego prawa. Niektóre sejmiki (jak choćby łomżyński i wiski) proponowały dodatkowo, by zakaz ten dotyczył także Juków, gdyż z nich mordy najczęstsze ludzie swawolni czynią”.

Chcąc zapobiec rozszerzaniu się niektórych kategorii przestępstw, Proponowano również zmianę ich kwalifikacji prawnej i np. postulowano, by „o najazd domowy, gdyby się gwałt pokazał wyłupienia domu i pobrania rzeczy, choćby też i rozkrwawienia nie było, żeby wolno było *criminaliter* postąpić”.

Wielokrotnie w laudach wymieniana „swawola domowa”, skargi „na ludzi, którzy wzgardziwszy prawo pospolite, [...] mordy, gwałty na domy, najazdy i obłążenie [...] na dobrowolnych drogach rozboje czynią” oddawały wyraźnie poczucie zagrożenia własnego bezpieczeństwa. Lęk ten pogłębiało przeświadczenie, iż nawet w tak dramatycznych chwilach nękania napaściami Judzie niepotężni krzywd swoich żalonych dobiegać i zamilczywać muszą”. Stwierdzenie to było zarazem bardzo poważnym zarzutem postawionym wymiarowi sprawiedliwości. Wiązał się z nim, podnoszony bardzo często przez sejmiki mazowieckie, problem złego wykonywania wyroków przez starostę, czyli tzw. niedostatecznej egzekucji starościńskiej i faktycznej bezkarności sprawców.

Nie wyczerpuje to listy „ułomności” systemu sądowniczego dostrzeganych przez obywateli Mazowsza; pretensji, zażaleń i postulatów zgłaszano o wiele więcej.

I właśnie duża liczba uchwał dotyczących bezpieczeństwa publicznego i wymiaru sprawiedliwości wyróżnia akta sejmików mazowieckich spośród dokumentów sejmikowych innych województw. Poświęcone tym zagadnieniom fragmenty laudów odbijały rzeczywiste codzienne problemy tamtejszej szlachty, wśród których do najbardziej uciążliwych należały sąsiedzkie czy rodzinne zatargi i udział zainteresowanych stron w postępowaniu sądowym. Nasylenie instrukcji poselskich problemami przestrzegania prawa i bezpieczeństwa publicznego może wskazywać na to, że istnienie obok siebie wielu (może nazbyt wielu) równych sobie obywateli rodziło konflikty nie spotykane w dzielnicach o innej strukturze społecznej.

Nie odpowiemy na pytanie, czy rzeczywiście wymiar sprawiedliwości na Mazowszu był tak niewydolny oraz czy naprawdę istniało tak olbrzymie zagrożenie bezpieczeństwa osobistego i publicznego, jak sugerowałyby uchwały tamtejszych sejmików.

## WIZJA POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Nie stroniący od awantur w życiu codziennym Mazurzy byli jednocześnie zdeklarowanymi przeciwnikami wojen ofensywnych. Pacyfistyczne nastroje szlacheckie ogółu determinowały poglądy sejmików na temat polityki zagranicznej Rzeczypospolitej. Mazowieckie zjazdy nie miały spójnej wizji „całościowego” programu polskiej polityki międzynarodowej; była ona właściwie zawężona do kwestii, które król poruszał uprzednio w swojej legacji. Nasuwa to wniosek, iż sejmiki mazowieckie (przynajmniej w czasach pokoju) interesowały się polityką zagraniczną w znacznie mniejszym stopniu aniżeli innymi zagadnieniami. Posłowie wychodzili z założenia, że za stosunki Rzeczypospolitej z innymi państwami odpowiada król, a sejm wtrąca się doń tylko wówczas, gdy w grę wchodzi uchwalenie podatków bądź podjęcie decyzji o wojnie; nie formułowali zatem konkretnego programu np. polityki wobec Szwecji, ograniczając się do udzielenia, bądź nie, poparcia królowi.

Wyjątek stanowiła tzw. sprawa pruska — obecna w olbrzymiej większości instrukcji sejmików partykularnych i generału. Na tle innych wypowiedzi Mazurów, dotyczących polityki zagranicznej, opinie wyrażane na temat Prus były najbardziej konkretne i zawierały rozbudowaną argumentację, dlatego też pozwolimy ją sobie omówić dokładniej.

W początkach rządów Zygmunta HI najwięcej miejsca zajmowały skargi na „angarie od Anspacha”. Obszernie pisał o nich sejmik zakroczymski w 1595 r.: „o doległościach braciej naszej Xięstwa pruskiego obywatelow, którzy podlegają gubemacji x. Anspacha, że ich od religii katolickiej wielkim gwałtem odstraszają i onem jej bronią a do innych wiar niezbożnych przymuszają i apelacyi i krzywd onym króla Jmci bronią i o te je srodze więzieniem karzą, sprawiedliwości przyległszemi króla Jmci poddanymi nie czynią”<sup>29</sup>. Sejmik województwa płockiego Podobnie oskarżał ks. Anspacha o łamanie prawa apelacji swoich poddanych do króla polskiego i zwalczanie religii katolickiej. Jednocześnie bardzo mocno akcentowano fakt, iż postępowanie księcia pruskiego jest „nie tylko *contra pacta conventa*, które sam wziął na się dobrowolnie i o nie prosił, ale i przeciwko dawnem prawom królów polskich, pod które tamta Księstwa Pruskiego część dawno jest poddana”<sup>30</sup>. Zarzuty te Powtarzały niemal wszystkie sejmiki.

Równie wiele miejsca zajmowały skargi na krzywdy, jakich doznawali obywatele województw mazowieckich zamieszkujący tereny przy granicy Księstwa. Zarzucano Prusakom, że „nie tylko grunty pograniczne szlacheckie odejmują, ale i domy szlacheckie najeżdżają, łupią i do więzienia ludzie szlacheckie gwałtem biorą”<sup>31</sup>. Stąd też już od czasów Stefana Batorego sejmiki mazowieckie powtarzały prośbę do króla o wyznaczenie komisji rozgraniczającej Księstwo Pruskie i Mazowsze. Najbardziej dramatycznie, a zarazem przekonująco, możliwe skutki dalszych waśni Prus i Mazowsza przedstawił sejmik płocki. W swym laudum z 1596 r., opisując gravamina obywateli pruskich, zatargi graniczne i krzywdy szlachty mazowieckiej, wyraził obawę, „by nie wróciły czasy krzyżackie, jeśli się temu na czas nie zapobiegnie”. Motyw ten przewijał się w uchwałach innych sejmików. Po wielu zabiegach granicę prusko-mazowiecką byczono dopiero w roku 1612. Ponieważ jednak Prusacy zniszczyli 80 kopców granicznych, sytuacja wróciła do stanu poprzedniego i cały wiek XVII Mazowszanie ponownie zabiegali o komisję.

We wszystkich wypowiedziach sejmików mazowieckich na temat tzw. angarii pruskich przewijają się takie wątki jak: żądanie przywrócenia Praw, a zwłaszcza apelacji do sądu królewskiego, zapewnienie wolności religii katolickiej w Prusach, obawa przed wzmocnieniem pozycji księcia pruskiego, konieczność uspokojenia sytuacji na granicy Księstwa z Mazowszem. Warto zauważyć, iż postulaty dotyczące Prus wykraczały poza kwestie, które można określić tylko jako lokalny problem poeranicza.

Sąsiedzkie położenie Księstwa Pruskiego niejako uwrażliwiało szlachtę mazowiecką na problem pruski, tak jak szlachtę województw południowo-wschodnich sąsiedztwo tatarskie „uczulało” na sprawę obrony kresów Rzeczypospolitej. Jednakże nie tylko położenie geograficzne Mazowsza sprawiało, że szlachta tego regionu tak żywo interesowała się krzywdami poddanych księcia pruskiego. Zauważmy stałe podkreślanie w laudach mazowieckich więzi ze szlachtą pruską — pisano wszak „o doległościach braciej naszej”. Być może solidarność ta wynikała ze świadomości mazowieckiego pochodzenia znacznej części obywateli Prus Książęcych<sup>32</sup>. Znamienny jest też fakt, iż szlachta pruska szukała pomocy i poparcia dla swoich skarg właśnie na sejmikach województwa płockiego czy mazowieckiego. Nie było to spowodowane jedynie bliskością Raciaża, Wizny czy Różana. Wydaje się, iż obywatele pruscy kierowali swe żale tam, gdzie mogli liczyć na zrozumienie, wynikające nie tyle z sąsiedztwa terytorialnego, co raczej ze wspólnoty etnicznej, stanowej i religijnej.

Czytając uchwały sejmików mazowieckich na temat Prus, należy zwrócić uwagę na ustawiczne w nich podkreślanie, że angarie pruskie są ubliżeniem *authoritatis et superioritatis* JKMcI. Jak się wydaje, nie był to w ustach Mazurów zwrot li tylko retoryczny, mający im pomóc w uzyskaniu od króla i sejmu poparcia dla podnoszonych przez siebie kwestii. Przede wszystkim było to stwierdzenie faktu — przytaczane „krzywdy od księcia pruskiego” rzeczywiście naruszały postanowienia traktatów polsko-pruskich i godziły w zwierzchnictwo króla polskiego nad Prusami<sup>33</sup>.

Przy lekturze laudów mazowieckich odnosimy nieodparte wrażenie, iż szlachta Mazowsza była autentycznie zainteresowana losami „tego krwią wywalzonego księstwa”. Tamtejsze sejmiki znacznie wcześniej aniżeli sejmiki innych województw (dla których sprawa pruska zaistniała dopiero w momencie podjęcia przez elektora starań o przeniesienie lenna) podjęły temat przyszłości Prus i ich miejsca w regionie, żądając przyłączenia ziemi pruskiej do Polski. W wielu wypowiedziach przewijał się wówczas postulat rozwiązania stosunków Rzeczypospolitej z Prusami na wzór unii z Litwą. Za panowania Zygmunta III, pod wpływem między innymi zabiegów współpracujących z królem senatorów mazowieckich, większość tamtejszej szlachty poparła starania elektora brandenburskiego o przeniesienie lenna pruskiego. Nieprzejednani pozostali obywatele ziemi różańskiej i łomżyńskiej<sup>34</sup>. Natomiast już na decydującym o losach lenna pruskiego sejmie w 1611 r. posłowie tych ziem zajęli ugodową postawę, do opozycji natomiast przeszedł delegat województwa płockiego, Mikołaj

Zielński. Należał on, wraz z reprezentującym sejmik dobrzyński starostą nowomiejskim Janem Czerskim, do najdłużej stawiających opór przeciwników przyznania sukcesji w Prusach elektorowi brandenburskiemu.

w późniejszym okresie zainteresowanie sejmików mazowieckich tradycyjnymi problemami nie ustawało, a dotyczyło: nie uregulowanej granicy z Prusami i pogranicznych zatargów, zbiegostwa chłopów oraz obwarowania praw religii katolickiej w Prusach. Nowym wątkiem, który Pojawił się w okresie wojen ze Szwecją, była postawa elektora brandenburskiego wobec polsko-szwedzkiego konfliktu. Mazurzy, zaniepokojeni orakiem wyraźnego poparcia ze strony Księstwa Pruskiego, ustawicznie domagali się, by przypomnieć kurfirstowi o jego zobowiązaniach lennych. Generał mazowiecki w 1628 r. zaproponował, by elektor w równym co szlachta polska stopniu ponosił koszty obrony Rzeczypospolitej. W tym samym czasie sejmik wiski niepokoił się podjętymi przez Prusy pracami fortyfikacyjnymi przy granicy z Polską, uznając je za „niebezpieczne dla naszych krajów”.

Problem lenna pruskiego powrócił pod obrady sejmików mazowieckich pod koniec lat trzydziestych — u schyłku życia elektora brandenburskiego Jerzego Wilhelma Hohenzollerna. Licząc się z jego niechybną śmiercią i rozważając perspektywy Księstwa Pruskiego po jego zgonie, część szlachty mazowieckiej (ziemia różańska w 1638 r., a rok później województwo płockie) sprzeciwiła się nadaniu lenna krewnemu elektora, margrabiemu brandenburskiemu Zygmunтови Hohenzollernowi. Rychła śmierć tego ostatniego (niemal w tym samym czasie co Jerzego Wilhelma, zmarłego w grudniu 1640 r.) spowodowała utratę zainteresowania pruską sukcesją. Traktaty welawsko-bydgoskie, prawdopodobnie ze względu na toczącą się wojnę, nie znalazły większego odbicia w laudach mazowieckich. Sejmik różański — jeden z nielicznych, który podjął tę kwestię - zalecił swym posłom, by zatwierdzili „pakt z kurfirstem.”

Mazowieckie zjazdy formułowały (choć nie zawsze wprost) dwa główne cele polityki zagranicznej Rzeczypospolitej — utrzymanie prowincji i zachowanie pokoju. W laudach brak jakichkolwiek treści, które można by wiązać z koncepcją wojny ofensywnej. Szlachta mazowiecka Pragnęła powiększenia swego stanu majątkowego poprzez nowe nadania ziemskie, lecz widziała możliwość ich uzyskania przede wszystkim na terenie prowincji legalnie należących do Polski, takich jak Inflanty czy ewentualnie Prusy, nie zaś poprzez rozszerzanie granic państwa i nieuchronnie z tym związany konflikt zbrojny.

Obywatele Mazowsza, doskonale odróżniający realne zagrożenie państwa od wyolbrzymianego propagandowo, sprzeciwiali się zadrażnianiu stosunków z sąsiadami. Wbrew utartej w historiografii tezie<sup>35</sup> mazowiecka szlachta, a przynajmniej jej aktywna politycznie część, nie była rzecznikiem programu wschodniej ekspansji, o czym świadczy niechętna „dymitriadom” postawa tamtejszych zjazdów. Jednocześnie Mazurzy wykazywali olbrzymie zrozumienie dla potrzeb wojska — systematycznie domagali się wypłacenia zaległego żołdu, nagrodzenia zasług wojennych, zrekompensowania wydatków na wojsko poniesionych przez rotmistrzów, hetmanów czy osoby prywatne. Niewątpliwie wynikało to z poczucia solidarności ze współbraćmi służącymi w armii, wśród których nie brakowało mieszkańców Mazowsza. Dla wielu bowiem Mazurów kariera wojskowa była jedną z dróg awansu — poprawy statusu społecznego i majątkowego.

Nie było to zjawisko rzadkie w tym czasie. Badania historyków wojskowości<sup>36</sup> wyraźnie wskazują, iż na ogół jednym z motywów zaciągania się średniej szlachty (nie tylko mazowieckiej) do wojska było dążenie do wzbogacenia się i do zdobycia urzędów. Nie był to jednak czynnik decydujący — przy wstępowaniu do armii znacznie ważniejsza od powodów materialnych była bowiem motywacja psychologiczna, a raczej etyczna. Służba wojskowa, czy szerzej — etos rycerski odgrywał niezwykle istotną rolę w wychowaniu każdego młodego szlachcica. Wywodzący swoje korzenie od starożytnych wojowników sarmackich, obywatele Rzeczypospolitej traktowali obowiązek obrony ojczyzny jako honor i zaszczyt, nie zaś przymus. Jak pisał anonimowy publicysta: „Tak wiem, od mądrych ludzi, iż jako się dziecię ślacheckiego stanu urodzi, zarazem stawia się *miles Regni*. Przeto jego rzemiosło i koń, zbroja, szabla, aby być zawždy gotów ku potrzebie Matki swojej Rzeczypospolitej”<sup>37</sup>.

W powszechnym przekonaniu każdy szlachcic miał moralny obowiązek zaznajomienia się z „rycerskim rzemiosłem”, by w potrzebie godnie bronić ojczyzny. Szczególnie w okresie silnego zagrożenia Rzeczypospolitej (a takie niewątpliwie były czasy wazowskie, zwłaszcza od początku XVII stulecia) wręcz nie wypadało, jak słusznie zauważył W. Majewski, „by młody człowiek siedział w domu, gdy gmach ojczysty grozi zawaleniem”<sup>38</sup>.

Wśród mazowieckiej elity politycznej nie brak było osób o żołnierskim rodowodzie, zasłużonych żołnierzy, czy nawet dowódców. Krzysztof Niszcycki, starosta ciechanowski i przasnyski, uczestnik i poseł sejmików

racuąskich, kasztelan raciański (od 1606 r.), a następnie wojewoda bełski (od 1613 r.), rozpoczął służbę żołnierską jeszcze za Batorego. Rotmistrz zacieężnej jazdy husarskiej, brał udział w wojnie z Gdańskiem, a następnie z Moskwą, zasłużył się w walkach na Naddnieprzu i podczas oblężenia Pskowa.

Jan Zygmunt Oborski już jako kasztelan warszawski (od końca 1654 r.) brał czynny udział w walkach o Warszawę w czerwcu 1656 r., gdzie odznaczył się męstwem i gdzie też został ranny. Rok później z determinacją bronił stolicy przed wojskami Rakoczego, co jednak nie uchroniło stolicy przed kapitulacją.

Mężnym żołnierzem był Jan Chryzostom Pasek, który sam o sobie mówił do senatorów w 1661 r.: „jeżeli się komu w zasługach moich jaka czyni wątpliwość, czy to tak było, czy nie było, świadczą *cicatrices, adverso pectore* poniesione, jest tak wiele kammilitonów moich, co mnie w tym wyświadcza, ci co tam byli, co na to patrzali”. Przykładów męstwa "można by podać znacznie więcej.

Wykazując tak wiele zrozumienia dla potrzeb wojska, Mazurzy byli zarazem zdecydowanymi przeciwnikami „żołnierskiej swawoli”. Skargi na »krzywdy od przechodzącego żołnierza" powtarzały się przy okazji każdej niemal toczonej przez Rzeczpospolitą wojny. Zdesperowane ekscesami Powracającego z Inflant przez Mazowsze wojska, sejmiki różański i liwski u schyłku 1604 r. zażądały nawet, by znieść wojska kwarciane. Proponowano przy tym, by pieniądze z kwarty (które w zamierzeniu miały być Przeznaczone na obronę kresów przed najazdami tatarskimi) wykorzystać na upominki dla Tatarów zamiast „taki ciężar ponosić od żołnierza swawolnego”<sup>39</sup>. Reminiscencją tych postulatów była znacznie już łagodniejsza w sformułowaniach uchwała sejmiku generalnego ze stycznia 1605 r.

„*Disciplina militaris* aby była w rezę wprawiona, jakoby żadne swowoleństwo i łupiestwo ludzi stanu szlacheckiego się nie działo, tak w wprawianiu rot jak i w ciągnieniu”<sup>40</sup>.

Podobne propozycje i skargi na żołnierzy pojawiały się także w latach następnych, wyraźnie nasilając się w okresie wojen ze Szwecją. Jesienią 1626 r. sejmik wiski uzalał się, że wojskowi, mimo iż „są synami koronnymi coby mieli bronić stanu szlacheckiego, to [...] idąc chorągiewami z dóbr JKMci i szlacheckich stacye nieznośne wybierają, w domach szlacheckich gospody popisując, stanowiska sobie czynią, wielkimi i znacznymi angaryjami ludzie wszelakie oprymują, konie na podwojdy biorą, których i nie wracają”. Rok później sejmik wiski powtórzył swoje



zale. W okresie „potopu” mazowiecka szlachta uskarżała się często na zniszczenia swych ziem, nie obarczając wszakże za to winą wojsk Rzeczypospolitej, lecz Szwedów, Siedmiogrodzian, ewentualnie posiłkujące króla polskiego oddziały cesarskie.

Na ogół jednak, nawet tak smutne jak opisane, doświadczenia Mazurów nie osłabiały ich gotowości do ponoszenia ofiar finansowych, koniecznych dla zapewnienia bezpieczeństwa granicom Rzeczypospolitej, a zwłaszcza odparcia najazdu zewnętrznego. Sejmiki mazowieckie zazwyczaj pozytywnie odpowiadały na prośby króla o uchwalenie podatków, domagając się jedynie szczegółowego rozliczenia podskarbiego z wydatków. Oczywiście nie zawsze w ślad za deklaracjami szło równie gorliwe i szybkie zbieranie poborów. Choć często z opóźnieniem i w różnym tempie (w pierwszym dwudziestoleciu rządów Zygmunta III najlepiej, regularnie i w wyznaczonym terminie płaciła ziemia różańska), to jednak tak województwo rawskie, jak płockie czy mazowieckie spełniały swe skarbowe zobowiązania.

Mazurzy odmawiali poborów rzadko i na ogół tylko wówczas, gdy nie dostrzegali rzeczywistego zagrożenia ojczyzny, rozumianego przede wszystkim jako konieczność odparcia agresji ze strony innego państwa. Postawa ta była swego rodzaju logiczną konsekwencją ich poglądów na temat celów polityki zagranicznej, sprowadzających się do obrony całości posiadanego terytorium i zachowania pokoju.

Pacyfizm zjazdów mazowieckich był jeszcze jednym elementem świadczącym o tym, że umiarkowana postawa obywateli tego regionu nie odbiegała od poglądów większości szlachty Rzeczypospolitej.

## REGALIZM SZLACHTY MAZOWIECKIEJ

Postawą, która w obiegowych sądach określała specyficzne oblicze polityczne Mazowsza był regalizm szlachty tej prowincji. Trudno jednoznacznie ustosunkować się do tej opinii. Przede wszystkim należy przestrzec przed utożsamianiem regalizmu z monarchizmem<sup>41</sup>. Prawdopodobnie jednym z nielicznych na Mazowszu prawdziwym zwolennikiem i propagatorem koncepcji monarchicznych był Szczęsny Kryski. Jak uważa J. Maciszewski, syn wojewody mazowieckiego i przyszły kanclerz w początkach panowania Zygmunta UJ próbował jeszcze łączyć poglądy monarchiczne z zasadami ustrojowymi demokracji szlacheckiej, dopiero

rokoszu sandomierskiego deklarując się jako zwolennik monarchii na wzór hiszpański<sup>42</sup>. Ta dość radykalnie brzmiąca teza wymaga wszakże szerszego, aniżeli to zaprezentował J. Maciszewski w biogramie, uzasadnienia. Poważniejszych badań wymagają nie tylko poglądy, ale i sama sylwetka Szczęsnego Kryskiego — zdolnego mówcy, złośliwego polemisy, oddanego królowi doradcy. Do tej pory nie powstała monografia obejmująca całokształt jego działalności publicznej tak wśród współbraci Mazurów, jak i u boku Zygmunta II<sup>43</sup>. Większość jednak mazowieckiej szlachty, sprzyjając polityce monarchy, popierając jego konkretne posunięcia, daleka była od myśli o jakichkolwiek zmianach ustrojowych, zwłaszcza w kierunku wzmacniania władzy królewskiej. Regalizm oznaczał jedynie pozytywny stosunek do działań władcy. W całym interesującym nas okresie rządów trzech Wazów przeważały na Mazowszu nastroje przychylne prowadzonej przez króla polityce. Monarcha cieszył się niekwestionowanym autorytetem, wyrażanym nie tylko w zwyczajowych formułach rozpoczynających tekst każdej instrukcji sejmikowej, lecz również w zachowaniu Mazurów, którzy ostro potępiali próby naruszania Powagi i dostojęstwa królewskiego majestatu. Na przykład domagano się surowych kar dla sprawców tumultu gdańskiego 1593 r., czy też ścisłego Wypełniania przez księcia Anspacha postanowień traktatu o zwierzchnictwie króla polskiego nad Prusami. A gdy na politycznej arenie Rzeczypospolitej pojawiły się faksje — faksja dworska miała największe wśród szlachty mazowieckiej wpływy.

Nie oznaczało to jednak bezkrytycznej aprobaty dla wszystkich poczynań władcy. Działalność króla była bacznie obserwowana i szybko reagowano (przynajmniej werbalnie) na budzące zastrzeżenia fakty. Ustawicznie domagano się, by monarcha wypełnił przedelekcyjne zobowiązania, by wszelkie decyzje, jak choćby termin rozdania wakujących urzędów czy ustalenie miejsca obrad sejmu walnego, były zgodne z obowiązującymi w Rzeczypospolitej normami. „Przywilej prawu przeciwny, który *sine consensu ordinum* na *beneficium* pruskie jest dany, aby był zniesiony” — domagała się szlachta liwska na sejmiku w grudniu 1608 r.

Sam król postrzegany był przez Mazurów jako „strażnik praw, wolności i swobód koronnych”<sup>44</sup>, czym prawdopodobnie można tłumaczyć silne wyczulenie na drobne nawet incydenty naruszające ten wizerunek. Krytycznie odnoszono się do rokowań Zygmunta III z Habsburgami w latach 1590-1592, domagając się wyjaśnienia okoliczności i wskazania inspiratorów „rakuskich” praktyk. Sceptycznie podchodzono do zapew-

nień króla, że nie zamierza odjeżdżać do Szwecji, kwitując je lakonicznie: „Rzeczypospolitej kaucji w tej mierze warowniejszej od K.J.M. potrzeba”.

Brak sukcesów w polityce zagranicznej i wzrost napięcia w kraju mocno niepokoił obywateli Mazowsza. Już kampania sejmikowa przełomu lat 1604/1605 ujawniła rozczarowanie przynajmniej części szlachty mazowieckiej efektami polityki Zygmunta III. Zgłaszane wówczas uwagi krytyczne nie miały jednak opozycyjnego charakteru, Mazurzy nie chcieli dołączać do przeciwników króla. Podobną postawę zajęły sejmiki mazowieckie przed sejmem 1606 r. Województwo płockie nie tylko zgodziło się na wszystkie punkty królewskiej legacji, ale jeszcze dodatkowo potępiło sprawców bezowocnego rozejścia się sejmu 1605 r.

Rozwój sytuacji w kraju, zasadnicza polaryzacja stanowisk, do jakiej doszło, i rysujący się coraz ostrzejszy konflikt zmuszały sejmiki i obywateli Mazowsza do jednoznacznych deklaracji. Tłumione przez dłuższy czas niezadowolenie, rozczarowanie posunięciami Zygmunta III przywiodło część szlachty mazowieckiej do poparcia rokoszu. Fiasko sejmu 1606 r. i wieści ze zjazdu stężyckiego ostatecznie zradycyzowały postawy Mazurów. Początkowe niezdecydowanie ustąpiło miejsca wyraźnej akceptacji rokoszowych haseł. Pod koniec maja i na początku czerwca tłumne, jak nigdy wcześniej, sejmiki mazowieckie<sup>45</sup> jeden po drugim deklarowały poparcie uchwał stężyckich i zapowiadały uczestnictwo swoich delegatów na zjeździe w Lublinie. Jednocześnie, podobnie jak pobliskie Podlasie, sprzeciwiały się podjętej przez sejm uchwale poborowej. Kilka tygodni później na zjazd sandomierski sejmiki mazowieckie wysłały swoich delegatów: raciański aż jedenastu, liwski pięciu, a łomżyński wyznaczył nie tylko pięciu deputatów do Sandomierza, lecz również trzech do Zygmunta III.

Większość natomiast mazowieckich senatorów i dygnitarzy pozostała wierna Zygmuntowi III. W prokrólewskim obozie znaleźli się: biskup płocki Wojciech Baranowski, kasztelan warszawski Stanisław Warszycki, kasztelan wiski Wojciech Rakowski, kasztelan płocki Stanisław Garwaski, kasztelan wyszogrodzki Adam Kossobudzki, kasztelan sochaczewski Konstanty Plichta oraz wojewoda mazowiecki Tomasz Gostomski i wojewoda płocki Stanisław Krasieński. Ci ostatni należeli do najbardziej aktywnych, a zarazem najbardziej niepopularnych spośród rokoszan stronników monarchy. Opozycyjny sejmik średzki zażądał nawet odebrania im urzędów. Podobnie chciano ukarać wojewodów: podlaskiego Zbigniewa Ossoliń-

skiego, sieradzkiego Aleksandra Koniecpolskiego i łęczyckiego Adama Sędziwoja Czamkowskiego<sup>46</sup>.

Wojewoda rawski Zygmunt Grudziński początkowo nie angażował się zbyt w walkę polityczną i był jednym z nielicznych w senacie protestantów, którzy nie poparli rokoszu. Z czasem jednak, być może urażony brakiem zaproszenia na zwoływaną przez króla konwokację senatorów do Krakowa, przeszedł do opozycji. Zasadnicze znaczenie dla ukształtowania jego politycznej postawy miał zjazd sandomierski, *nota bene* pierwszy, w jakim Grudziński brał udział. Zrazu przeciwny ostrym atakom na króla, a zwłaszcza projektem detronizacji, w trakcie obrad stał się radykałem i współsygnatariuszem aktu konfederacji sandomierskiej<sup>47</sup>. Od tego momentu pozostał jednym z najaktywniejszych rokoszan. Ścisłe współpracował z przywódcami ruchu, Radziwiłłem, Zebrzydowskim i Stadnickim, a jego podpis znalazł się na akcie wypowiedzenia posłuszeństwa królowi (24 VI 1607). Był także jednym z nielicznych — poza wojewodą krakowskim Mikołajem Zebrzydowskim i kasztelanem parnawskim Piotrem Stabrowskim — senatorem, który poparł detronizację Zygmunta III.

Równie czynnym i radykalnym opozycjonistą z kręgu niesenatorskiego był Zygmunt Niszczycycki, od wczesnej młodości związany z domem Radziwiłłów. Osiadły w województwie bełskim (choć dopiero od ok. 1600 r.), a zarazem największy posesjonat w ziemi łomżyńskiej i jej reprezentant na sejmie 1606 r., stosunkowo wcześniej przyłączył się do rokoszu. W początkowej jednak fazie ruchu — na zjazdach w Steżycy i Lublinie — nie odegrał istotnej roli. Dopiero na zjeździe w Sandomierzu silnie zaznaczył swoją obecność, pozostając aż do końca rokoszu jednym z jego najaktywniejszych uczestników. Był współautorem manifestu detronizującego Zygmunta III, a cztery miesiące później został marszałkiem ostatniego rokoszowego zjazdu w Warszawie<sup>48</sup>.

Radykalne postawy, demonstrowane przez Grudzińskiego i Niszczycyckiego, nie zyskały na Mazowszu zbyt wielu naśladowców. Większość bowiem mazowieckiej szlachty, pod wpływem swoich senatorów akceptując rokoszowe postulaty naprawy państwa, wystrzegała się skrajności. Sejmiki odbywające się między zjazdami w Lublinie i Sandomierzu akcentowały swoje przywiązanie do króla i chęć obrony jego majestatu, zalecając szukanie kompromisu z władcą. Nawet jednak najbardziej ugodowy generał mazowiecki<sup>49</sup> nie negował możliwości konfliktu z monarchą, w wypadku gdyby ten nie wypełnił szlacheckich żądań, nie naprawił

„szlacheckich krzywd”. Literatura<sup>50</sup> jednoznacznie wiąże treść uchwał sejmiku generalnego z obecnością na nim aż trzech regalistów: kasztelana czerskiego Wojciecha Radziwińskiego, warszawskiego Stanisława Warszuckiego oraz wojewody mazowieckiego Tomasza Gostomskiego. Zjazdy ziemskie (Liw, Łomża) obradujące bez senatorów podjęły znacznie ostrzejsze w tonie decyzje.

Rokoszowe nastroje szlachty płockiej, silniejsze nieco niżli w województwie mazowieckim (niewątpliwie efekt aktywności Zygmunta Niszczycyckiego oraz innego rokoszana, Wojciecha Zielińskiego), próbowali pacyfikować tamtejsi dygnitarze. Wyjątkową aktywność na tym polu przejawiał wojewoda płocki Stanisław Krasiniński i biskup płocki Wojciech Baranowski.

Świadomi szlacheckich nastrojów senatorowie mazowieccy starali się unikać zadrażnień. Gotowi na kompromis, oddziaływali na tamtejszą szlachtę tradycyjnymi metodami — perswazją, pozyskiwaniem sojuszników wśród koligatów *etc.* Działania te na dłuższą metę odniosły pożądaną dla regalistów skutek — aktywność Mazurów w drugiej fazie rokoshu znacznie osłabła. W dużym stopniu mogła to być zasługa doświadczonego parlamentarzysty, jednego z liderów mazowieckiego życia publicznego, a wówczas referendarza koronnego Szczęsnego Kryskiego. Zagorzały wróg rokoshan, jeden z najwybitniejszych (o ile nie najwybitniejszy) polemistów, wstępując na urząd centralny zachował na Mazowszu rozległe wpływy.

Trzeba jednak pamiętać, że obok dominujących postaw kompromisowych występowały wspomniane wyżej skrajne, wręcz wrogie królowi postawy. Ze szczególną mocą ujawniły się one przy okazji dramatycznej debaty w obozie pod Jeziorną, zakończonej wypowiedzeniem posłuszeństwa Zygmuntovi III<sup>51</sup>. Wśród ponad czterystu<sup>52</sup> sygnatariuszy aktu detronizacji znalazło się około trzydziestu Mazurów<sup>53</sup>. Najliczniej reprezentowane w tej grupie było województwo rawskie, co można tłumaczyć wpływami wojewody Grudzińskiego. Oprócz niego posłuszeństwo królowi wypowiedzieli między innymi: Jan Górski, Florian Chocimski, Florian Wągrowski, Jan Kawecki, Andrzej Grzebski, Marcin Jackowski.

Podpis pod aktem detronizacji złożyło też kilku Płocczan (zidentyfikowano sześciu), co należy wiązać z wpływami Zygmunta Niszczycyckiego i Wojciecha Zielińskiego. Wśród wypowiadających posłuszeństwo królowi znalazła się też grupa delegatów z województwa mazowieckiego — głównie ziemi wyszogrodzkiej (m.in. sędzia wyszogrodzki Jan Kobyl-

nicki), zakroczymskiej, ciechanowskiej i wiskiej. Nie zidentyfikowano natomiast reprezentantów z Różana, Liwa czy Czerska, co pośrednio świadczy o stopniowym opadaniu rokoszowych nastrojów w tych ziemiach.

Pod Guzowem (5 VII 1607) Mazurzy znaleźli się po obu walczących stronach, dzieląc tym samym los reszty szlachty, zmuszonej do militarnej konfrontacji. Dzięki talentom dowódców armii królewskiej (m.in. Stanisława Żółkiewskiego, Jana Karola Chodkiewicza, Jakuba Potockiego), a także postawie samego Zygmunta III, który zabronił ścigania uciekających, bitwa miała łagodny przebieg. Regaliści mieli jedynie trzydziestu zabitych, rokoszanie zaś niespełna dwustu.

Po klęsce rokoszu sytuacja na Mazowszu, tak jak w całej Rzeczypospolitej, uspokoiła się. Najbardziej aktywni mazowieccy rokoszanie pojednali się z królem. W maju 1608 r. na konwokacji krakowskiej Zygmunt Niszczycki przeprosił monarchę. Władca przebaczył też wojewodzie rawskiemu. Po długich rokowaniach, w których interesy Grudzińskiego reprezentował kasztelan łęczycki Stanisław Bykowski, ponad tydzień po submisji Mikołaja Zebrzydowskiego, 14 VI 1608 r., mazowiecki senator Ponownie zaprzysiągł wierność Zygmunтови III<sup>54</sup>. Symbolem powrotu obu byłych opozycjonistów do łask króla stało się nadanie im starostw — przasnyskiego Niszczyckiemu (1609), inowrocławskiego Grudzińskiemu (1613). Ten ostatni przeszedł po rokoszu na katolicyzm.

Rokosz sandomierski był dla Mazowsza okresem zupełnie wyjątkowym, bowiem po raz pierwszy zachwiały się tradycyjne dla tamtejszej szlachty wartości — lojalność i przywiązanie do władcy. Warto jednak pamiętać, że większość Mazurów udawała się na rokoszowe zjazdy przede Wszystkim pod hasłami naprawy państwa, nie zaś walki z Zygmuntem III. Rozczarowanie jego polityką, republikańskie poczucie odpowiedzialności za Rzeczpospolitą i niewiara w możliwość załatwienia szlacheckich Postulatów za pośrednictwem legalnie działających instytucji, zwłaszcza sejmu, zmuszała obywateli Mazowsza do poszukiwania ekstraordynaryjnych rozwiązań.

Kilkadziesiąt lat po tych doświadczeniach, w dobie rokoszu Lubomirskiego, mazowiecka szlachta zajęła bardziej jednolite stanowisko. Choć nie brakowało na Mazowszu sympatyków marszałka, którzy — podobnie jak Piotr Śladkowski chorąży rawski, Władysław Łoś stolnik płocki, czy choćby Jan Chryzostom Pasek — postrzegali go jako obrońcę wolności szlacheckich przed bezprawnymi posunięciami dworu, przeważały na-

stroje niechętnie antykrólewskiej opozycji. Te same ziemie, które w 1661 r. nie poparły monarszych planów elekcji *vivente rege*<sup>55</sup>, deklarowały teraz swe przywiązanie do Jana Kazimierza. W czasie jesiennej kampanii przedsejmowej w roku 1664 mazowieckie zjazdy niemal jednogłośnie opowiedziały się po stronie władcy, żądając surowego ukarania oszczerców osoby królewskiej. Postawę Mazurów wzmocniała, zakrojona na szeroką skalę, prodworska agitacja, jaką rozwinęli: kanclerz Mikołaj Prażmowski, wojewoda płocki Janusz Wessel i były banita Hieronim Radziejowski. Temu ostatniemu udało się pozyskać kilku znaczniejszych działaczy szlacheckich, a wielu z wybranych wówczas posłów należało do grona jego znajomych<sup>56</sup>.

Już w trakcie obrad sejmowych reprezentanci Mazowsza udzielili mocnego wsparcia zamierzeniom króla. Aż trzech z nich — Jan Franciszek Bieliński, wysłannik sejmiku w Raciążu, Jan Duczmiński, poseł z Ciechanowa, i Marcin Oborski, delegat ziemi sochaczewskiej — weszło w skład ośmioosobowej deputacji izby poselskiej, która wraz z senatem utworzyła trybunał mający sądzić Jerzego Lubomirskiego<sup>57</sup>. Podczas samego procesu zeznania Mazurów — podczaszego wiskiego Macieja Danowskiego, łowczego sochaczewskiego Kaspra Kozerskiego, cześnika sochaczewskiego Franciszka Wysockiego, a zwłaszcza Stanisława Bartnickiego oraz Marcina Oborskiego — mimo podejmowanych przez stronników Lubomirskiego prób ich zdyskredytowania, wsparły linię oskarżenia.

W trakcie postępowania dowodowego szczególnie, choć trochę dwuznaczna rola, przypadła Stanisławowi Bartnickiemu. obrońcy Lubomirskiego zarzucali posłowi zakroczymskiemu, że chciał swoje zeznania sprzedać obu stronom. Bartnicki natomiast doniósł, iż to właśnie lubomirszczycy chcieli go przekupić. Wedle jego relacji dwaj stronnicy marszałka, Hynek i Strzemecki, zaproponowali mu 50 tysięcy złotych w zamian za odwołanie zeznań i dodatkowo klejnoty wartości 6 tysięcy złotych za zerwanie sejmu<sup>58</sup>. Autor monografii sejmu 1664/65, Witold Kłaczewski, przypuszcza, że Bartnicki wziął udział w klasycznej prowokacji zorganizowanej przez dwór, nawiązując na polecenie króla kontakty ze stroną przeciwną, by w ten sposób doprowadzić do ujawnienia metod, jakimi posługiwali się lubomirszczycy. Jeszcze w trakcie obrad sejmowych delegat sejmiku zakroczymskiego wykonał kolejny ruch, składając (podobne do złożonych po procesie przez innych świadków — Aleksandra Romanowskiego i Hieronima Ołtarzewskiego) oświadczenie, że jego

zenia zostały wymuszone przez Hieronima Radziejowskiego. Tym niezbyt fortunnym posunięciem Bartnicki sam podważył swoją wiarygodność jako świadka. W oczach wielu na długo też pozostał krzywo-przysiężą, deprecjonującym wartość szlacheckiego słowa — jeszcze na sejmie w 1668 r. zarzucano mu dawanie fałszywego świadectwa czasie procesu Lubomirskiego. Mimo wielu wątpliwości co do wartości, nade wszystko wiarygodności materiału dowodowego, instygator korony uznał winę marszałka, co uroczyście zaprzysiągł w grodzie warszawskim 29 grudnia 1664 r. Spośród sześciu świadków tego aktu znane są azwiska: Wojciecha Lubańskiego i Andrzeja Badowskiego z wojewódz--a rawskiego, Zygmunta Ostaszewskiego z ziemi łomżyńskiej oraz Jakuba Jeziorokowskiego z ziemi warszawskiej<sup>59</sup>.

Nadspodziewanie szybka, jak na warunki Rzeczypospolitej, egzekucja wyroku sądu sejmowego, niemal powszechnie uznawanego za zbyt surowy i niewspółmierny do winy, ochłodziła nieco prokrólewskie nastroje na Mazowszu. Wyrazem tego były decyzje sejmiku rawskiego oraz wiskiego. Przed sejmem 1665 r. Rawianie zalecali swym posłom, by na najbliższym sejmie porozumieli się z delegatami innych ziem, w celu uwolnienia Lubomirskiego od oskarżenia i kary<sup>60</sup>. Sejmik wiski zaś nakazywał swoim reprezentantom, by poprosili króla o darowanie winy marszałkowi.

Większość jednak ziem mazowieckich opowiedziała się po stronie dworu. Sejmik warszawski na wniosek Waleriana Petrykowskiego postulował, by dobra odebrane Lubomirskiemu przeznaczyć na zapłatę dla Wojska. Podkomorzy różański wystąpił też przeciwko łączeniu w jednym ręku buławy hetmańskiej i laski marszałkowskiej, proponując zarazem, by urząd hetmana nie był dożywotni. Podobne w tonie były uchwały sejmiku łomżyńskiego i generału.

To konsekwentnie prodworskie stanowisko Mazurów było, wedle niektórych historyków<sup>61</sup>, następstwem zabiegów Radziejowskiego i rozpętanej przez niego agitacji. Niewątpliwie działania te miały istotne dla przebiegu kampanii sejmikowej znaczenie, lecz nie była to, naszym zdaniem, rola decydująca. Równie ważne było fatalne wrażenie, jakie Wywarło zerwanie sejmu przełomu lat 1664/1665 przez sympatyzujących z Lubomirskim posłów małopolskich, którzy, wedle Waleriana Petrykowskiego, „byli niegodni z drugimi posłami zasiadać”. Znany z ostrych wypowiedzi podkomorzy różański, podczas sejmiku ziemi warszawskiej, imiennie zaatakował trzech delegatów: Mikołaja Pękośławskiego reprezentanta województwa sandomierskiego oskarżył, że „rękodajnym będąc



sługą p. Marszałka, przysiągł wprzód na sejmiku, że *antę omnia* miał nie pozwałać sądzić p. Marszałka [...]. Na Żabokrzyckiego zaś powiedział, że to nie był szlachcic, brat nasz, ale jakiś plugawy Rusin, nie mający posesycji w województwie bractawskim zawojowanym i tylko się żywiący koncypcyjami od p. Marszałka. Przypomniał i Telefusa [Piotra, posła halickiego — aut.], twierdząc, że i on był z drugimi winien, rozgniewawszy się nieuważnie o to, że mu głosu nie dano przed ks. biskupem kanclerzem<sup>62</sup>. Wypowiedź Petrykowskiego doskonale oddawała poglądy większości uczestników zjazdu w Warszawie.

Mazowiecka szlachta poważnie obawiała się dalszego paraliżowania prac sejmowych przez antydworską opozycję. Marcowy sejmik generalny dość dramatycznie nazwał wielką zgubą dla Rzeczypospolitej zerwanie poprzedniego sejmu, dokonane przez wspomnianych posłów pod pretekstem wolnego głosu, postulując zarazem pewne ograniczenia w stosowaniu w przyszłości *liberum veto*.

Jeszcze raz zwyciężyło przed kolejnym sejmem przywiązanie Mazurów do władcy i dynastii. Wsparcie, jakiego udzieliły mazowieckie zjazdy Janowi Kazimierzowi, szło w parze z umiarkowanym tonem ich wypowiedzi. Wyraźnie bowiem obawiano się zaostrzenia zatargu i wybuchu wojny domowej<sup>63</sup>. Gdy konflikt polityczny przerodził się w zbrojny, większość Mazurów pozostała wierna królowi. Większość też z zadowoleniem przyjęła najpierw ugodę palczyńską (9 XI 1665), a potem łęgonicką (31 VII 1666).

Nieprzejednany pozostawał cały czas Walerian Petrykowski — jego sejmowe wystąpienia pełne były ataków na Lubomirskiego i jego adherentów. Wierny i aktywny stronnik Jana Kazimierza, konsekwentnie i w różnych okolicznościach broniący władcy, na pierwszym sejmie 1666 r. sprzeciwił się nawet czytaniu listu opisującego zbrodnie wojsk królewskich.

Nadzwyczaj ugodowe stanowisko prezentował natomiast sejmik czerwski. Przeciwny żołnierskim konfederacjom, jesienią 1666 r. (21 X) proponował bardziej skuteczny sposób zbierania poborów i regularne opłacanie wojska, „by nie dochodziło do tak szkodliwych związków”. Prosząc króla o amnestię generalną, postulował zarazem, by przywrócono odebrane tytuły obu dworskim przeciwnikom — Jerzemu Lubomirskiemu i byłemu opozycjoniście Hieronimowi Radziejowskiemu.

Okazuje się, że mimo wielu zastrzeżeń do niektórych poczynań władcy — u schyłku panowania Wazów dominowały na Mazowszu nastroje

regalistyczne. Szacunek dla króla, dynastii, dworu był istotną wartością i miał konkretny wymiar w praktyce życia politycznego.

## POSTAWY RELIGIJNE

Wśród specyficznych mazowieckich cech często bywa wymieniany ortodoksyjny wręcz katolicyzm Mazurów i podporządkowanie Kościołowi. Opinię tę, ukształtowaną głównie pod wpływem prac W. Smoleńskiego, należy przynajmniej częściowo zweryfikować. Nie ulega wątpliwości, iż Kościół odgrywał na Mazowszu dużą rolę polityczną, czemu sprzyjały przede wszystkim szeroko rozgałęzione więzi rodzinne oraz olbrzymie możliwości propagandowe, jakimi dysponowały instytucje kościelne. Trudno wszakże stwierdzić, czy ich rola była dominująca. Kościół na Mazowszu był jednym ze współuczestników życia politycznego, a sejmiki mazowieckie niejednokrotnie dawały dowód niezależności Poglądów, proponując rozwiązania niezgodne z oficjalną wykładnią interesów stanu duchownego.

Siedemnastowieczne Mazowsze było dzielnicą niemal jednorodną wyznaniowo. Jak powszechnie wiadomo, reformacja w tym regionie nie przyjęła się, lecz do tej pory trudno znaleźć jednoznaczne wytłumaczenie tego stanu rzeczy. Funkcjonują dwie przeciwstawne tezy, z których jedna głosi, iż szlachta mazowiecka była tak wyrobiona religijnie że nie dawała posłuchu protestanckim nowinkom, wedle drugiej zaś - Mazowsze było na tyle konserwatywne, zacofane, ciemne i zabobonne, że nie dojrzało do przyjęcia światła reformacji<sup>65</sup>. Nie sposób uznać żadnej z tych koncepcji, bazujących na uproszczeniach i w gruncie rzeczy nie popartych źródłowo. Coraz powszechniej natomiast akceptowana jest teza, iż o losach reformacji na Mazowszu zdecydowała przede wszystkim odmienna od reszty Rzeczypospolitej struktura społeczna. Wydaje się jednak, iż koncepcja ta, choć w miarę przekonująca, dotyczy zaledwie jednej z przyczyn nieprzyjęcia się wśród szlachty mazowieckiej nowych prądów religijnych. Ustalenie innych przesłanek wymaga wnikliwszych niż dotychczas badań.

Fakt pozostania Mazowsza przy katolicyzmie nie oznaczał wszakże, iż w ogóle nie pojawiły się w tym rejonie reformacyjne nowinki<sup>66</sup>. Przenikały one na teren województw mazowieckich z Prus Książęcych i ziemi dobrzyńskiej, a także z województw małopolskich: lubelskiego i sandomierskiego. Zasięg jednak oddziaływania nowych prądów był bardzo

ograniczony, nieco większy w województwie rawskim aniżeli w płockim i mazowieckim, gdzie zaledwie nieliczne rodziny przyjęły nową wiarę. Były to rody: Giżyckich, Narzymskich, Lasockich i Niszczyczych. W dobrach tych dwu ostatnich powstały jedyne (nie licząc Warszawy) w województwie płockim i mazowieckim zbory w Suserzu, Zwoli i Niszczycach. Wraz z powrotem na łono Kościoła katolickiego kasztelana zakroczymskiego, Jana Lasockiego, przestały funkcjonować zbory w jego dobrach (Suserz 1595, Zwola ok. 1597) i na początku XVII stulecia jedynym działającym ośrodkiem różnowierczym w tej części Mazowsza pozostały Niszczycze.

Według wysyłanych (w 1595, 1598, 1602 i 1605) do Rzymu relacji biskupa płockiego Wojciecha Baranowskiego, utrzymywany przez Niszczyczych protestancki minister głosił nauki nie tylko w dobrach swych patronów, lecz także w Ciechanowie i Przasnyszu (choć, jak zaznacza biskup z satysfakcją — bez większego rezultatu, bowiem nikt z mieszczan nie porzucił katolicyzmu). Zdaniem Baranowskiego Niszczycy byli jedyną heretycką rodziną w województwie płockim, a jego usilne starania o ich nawrócenie nie powiodły się. Gorliwy biskup znalazł też dwóch innowierców w województwie mazowieckim: podkomorzego warszawskiego Mikołaja Grzybowskiego i niejakiego Popowskiego. Ośrodek w Niszczycach przestał istnieć w 1618 r. Wówczas to rodowe gniazdo Niszczyczych przeszło z rąk Stefana na własność jego brata, niedawno nawróconego na katolicyzm (po 1613 r.) kasztelana sierpskiego Pawła Niszczycyckiego, który niebawem zamknął zbór<sup>67</sup>.

Specyficzna sytuacja istniała w Warszawie. Nieliczni wśród tamtejszego mieszczaństwa różnowiercy nie byli w stanie samodzielnie zorganizować własnej gminy wyznaniowej. Położenie warszawskich protestantów poprawiło się, gdy po roku 1564 kalwinista, wojewoda rawski Anzelm Gostomski nabył w mieście dwór (na Przedmieściu Bernardyńskim), zaś król mianował starostą Zygmunta Wolskiego, również innowiercę. Od tej pory to właśnie dwór Gostomskiego stał się głównym centrum życia miejscowych protestantów (tak luteran, jak i wyznawców kalwinizmu) oraz innowierców „przyjezdnych”, przybywających do stolicy przy okazji sejmów, bądź innych ważnych politycznych czy towarzyskich wydarzeń. Z czasem, już w okresie rządów Stefana Batorego, spotkania na dworze Gostomskiego przekształciły się w oficjalne zgromadzenia protestantów z całego kraju. Wówczas to podjęto zamysł budowy protestanckiej świątyni — zboru, który w czasie sejmów pełniłby dla

innowierców taką rolę, jaką dla katolików odgrywała kolegiata św. Jana. Każdy sejm miałby się rozpoczynać od dwóch równoległych nabożeństw - rzymskokatolickiego i reformowanego. Plany te zakończyły się definitywnie z chwilą śmierci w 1583 r. kolejnego protestanckiego starosty, a zarazem wielkiego orędownika budowy zboru, Jerzego Niemsty. Dwór Gostomskich zaś pełnił swą religijną, polityczną i organizacyjną funkcję jeszcze do schyłku XVI wieku. W 1598 r., gdy zmarł bezpotomnie Stanisław Gostomski, tradycja ta została przerwana, a Warszawa utraciła swą dotychczasową, wiodącą dla protestantów rolę.

Jak wspominaliśmy, województwo rawskie przyjęło reformacyjne nowinki znacznie lepiej aniżeli pozostałe województwa. Nowa wiara zyskała wyznawców wśród wielu wpływowych rodzin, takich jak choćby Gostomscy czy Dzierzgowscy. Począwszy od 1554 aż do 1590 r. kolejni kasztelanowie rawscy byli protestantami. Również godność wojewody od 1572 r. przez wiele lat znajdowała się w rękach innowierców. W tym kontekście dziwić może więc fakt małej liczby zborów w województwie rawskim. Poza kościołami, które przejściowo znajdowały się w rękach Protestantów, trudno znaleźć ośrodki obcej wiary o ustabilizowanej i silnej pozycji. Stosunkowo długo działał zbor w Sierzchowach, tuż przy granicy z województwem łęczyckim. Być może taki stan rzeczy wynikał z faktu, że znaczna grupa wpływowych protestanckich rodzin, jak na przykład Myszkowscy, Gostomscy czy Firlejowie, z racji posiadania dóbr w innych Województwach (gdzie też były ich główne rezydencje) wiązała się z tamtejszymi zborami, albo też realizowała swe potrzeby religijne w oparciu o prywatnych, nadwornych ministrów.

Przykłady te potwierdzają generalną tezę o nadzwyczaj ograniczonym zasięgu reformacji na Mazowszu. Włodzimierz Budka stwierdził, iż w przypadku tego regionu mamy do czynienia zaledwie z „reformacyjnym nalotem”. Dlatego też dla mazowieckiej szlachty aktualna ówczesnie kwestia współistnienia wyznań katolickiego z reformowanymi była po trosze problemem teoretycznym, dotyczącym innych prowincji Rzeczypospolitej.

Sami Mazurzy nie darzyli różnowierców sympatią, co wyrażało się przede wszystkim w negatywnym stanowisku sejmików mazowieckich wobec konfederacji warszawskiej oraz przeciwko dalszemu obwarowaniu jej przepisami wykonawczymi, czyli tzw. procesu konfederacji. Warto przytoczyć argumenty, jakimi posługiwały się niechętnie dysydentom zjazdy. Najczęściej odwoływano się do tradycji mazowieckich protestów

przeciwko konfederacji. W sejmikowych uchwałach pisano: „jako zawsze”, „zwykłym zwyczajem” czy „tak jak nie zezwalali [...] tak i teraz” nawiązując do pierwszych wystąpień — z marca 1573 r. oraz postanowienia raciąskiego zjazdu poelekcyjnego z września — podjętych z inspiracji biskupa płockiego Piotra Myszkowskiego (on to, jak wiadomo, najgłośniej z episkopatu protestował przeciwko konfederacji). Autorem obu aktów, będących prawdziwym popisem erudycyjnym, był bliski współpracownik biskupa Stanisława Karnkowskiego — Mikołaj Kossobudzki. Warto jednak dodać, iż akcja ta nie znalazła pośród mazowieckiej szlachty pełnej akceptacji. Świadczy o tym późniejsza o kilka tygodni (listopad 1573) protestacja podpisana przez 23 osoby z województwa płockiego (głównie z Zawkrza) „imieniem swem i innych braci powinowatych”<sup>68</sup>. Jej autorzy, uważając, iż „podjęta dobrym zmysłem i ku dobremu Rzeczypospolitej” konfederacja warszawska „pokój wewnętrzny a do rozlania krwi z strony religii różnej drogę zamyka”, obiecywali „statecznie stać” przy tej uchwale. Jednocześnie, co warte podkreślenia, wyraźnie stwierdzali, iż nie upoważniali nikogo, by w ich imieniu protestował przeciwko konfederacji.

Była to jedyna na Mazowszu tego rodzaju akcja i dlatego zasługuje na szczególną uwagę. W późniejszym okresie mazowieckie zjazdy konsekwentnie sprzeciwiały się gwarantowaniu praw innowiercom. W czasach Zygmunta III niemal zawsze, gdy spodziewano się starań protestantów o przeprowadzenie procesu konfederacji na sejmie, Mazury wysuwali postulat odłożenia tej sprawy do kolejnego sejmiku, argumentując, że są w danym momencie sprawy dla Rzeczypospolitej istotniejsze, lub że konkretny sejm został zwołany w innym, ważniejszym celu.

Mazowieckie protesty przeciwko konfederacji warszawskiej były niemal stałym elementem kolejnych bezkrólewi. Wyjątkowo przed konwokacją 1632 r. niemal wszystkie zjazdy wyraziły zgodę na potwierdzenie aktu gwarantującego pokój między „rozróżnionymi w wierze”<sup>69</sup>. Już jednak kilkanaście tygodni później (we wrześniu) starym zwyczajem konfederację oprotestowano<sup>70</sup>.

Podobną postawę zademonstrowali Mazurzy w debatach politycznych po śmierci Władysława IV. Niechętnie dysydentom Mazowsze „zapalczywie broniło praw wiary katolickiej rzymskiej” — relacjonował kanclerz wielki litewski dyskusję na temat wolności religijnych protestantów<sup>71</sup>. Obrona „starożytnych praw Kościoła Rzymskiego”, którym kon-

federacja warszawska miała rzekomo zagrażać, była stałym argumentem mazowieckich sejmików.

W czasach Władysława IV, a zwłaszcza Jana Kazimierza, gdy dyskusje o konfederacji należały już do zamierchłej przeszłości i pod względem wyznaniowym panowała w Rzeczypospolitej znacznie większa jednorodność aniżeli za panowania Zygmunta III, ataki mazowieckich sejmików na protestantów nasiliły się, a używane przy tym argumenty były nadzwyczaj radykalne. Leceważono skargi dysydentów, dowodząc (podobnie jak czynił to na sejmie 1649/50 sędzia ciechanowski Balcer Sarbiewski), że katolicy mają więcej powodów do narzekania na swych religijnych przeciwników niż protestanci<sup>72</sup>.

Protestowano zarazem przeciwko obecności „sekt luterskich” w miejscu rezydowania króla. Sejmik generalny mazowiecki w 1647 r. wysłał specjalnych posłów (Waleriana Petrykowskiego i Mikołaja Żabickiego) do biskupa poznańskiego z doniesieniem, że w Warszawie, wbrew postanowieniom dekretu księcia Janusza III z 1525 r., odbywają się innowiercze nabożeństwa. Mieli oni prosić ordynariusza swej diecezji o interwencję i uniemożliwienie protestantom dalszej działalności.

Godząc się zatem na istnienie innych wyznań, szlachta mazowiecka chciała ograniczyć ich terytorialny zasięg, a zgłaszany wielokrotnie Postulat, by w sprawach religijnych „bez żadnej odmiany województwa Księstwa mazowieckiego zachowane wcale i nienaruszone zostawały”, miał doprowadzić do usunięcia protestantów z Mazowsza. Pojawiły się wówczas żądania jawnie godzące w podstawowe wartości stanu szlacheckiego — wolność i równość. W 1652 r. sejmik czerski domagał się odebrania dysydentom prawa piastowania godności poselskich.

Coraz bardziej antyróżnowiercza postawa szlachty mazowieckiej znajdowała odbicie także na sejmach walnych. Podczas sejmu zimowego 1652 r. jeden z Mazurów wprost wysunął żądanie, by różnowierców, którzy w dużej liczbie przebywają (wbrew dawnym prawom książąt mazowieckich) w stolicy, zmusić do sprzedania w ciągu sześciu miesięcy swych majątności.

Sytuacja w Rzeczypospolitej — klęski w walce z Kozakami, Rosją Tatarami — sprzyjała wrogim wobec dysydentów nastrojom. Winę za te niepowodzenia coraz częściej zrzucano właśnie na różnowierców. „A przez te kilka lat tak wiele się namnożyło sekt luterskich za co, nieomylnie widzimy, że nas pan Bóg karze i dobrej rady do uspokojenia ojczyzny naszej nie chce dać” — głosił sejmik warszawski w 1653 r., żądając od

przyszłego sejmu, by „do żadnej rzeczy nie przystępując wypędzenie wszystkich heretyków prawem obwarować”.

Do pomysłu tego wróciły mazowieckie zjazdy w ostatnich latach panowania Jana Kazimierza. W 1666 r. Mazurzy domagali się zniesienia konfederacji warszawskiej oraz wprowadzenia zakazu porzucania religii katolickiej pod karą banicji. Rok później, w grudniu 1667 r., podczas obrad sejmiku przedsejmowego ziemi warszawskiej Kazimierz Kotowski i Walerian Petrykowski wystąpili z ostrym atakiem na protestantów, po raz kolejny domagając się wygnania wszystkich innowierców z Mazowsza.

Radykalizacja postaw szlachty mazowieckiej szła w parze z postępowaniem rekatolizacji Rzeczypospolitej. Niechęć do protestantów, już za Zygmunta III wyróżniająca Mazurów na tle innych prowincji, u schyłku epoki Wazów była już powszechna, co legło u podstaw sejmowych uchwał o wygnaniu arian (1658), o apostazji (1668), a wreszcie konstytucji zamykającej dysydemtom dostęp do stanu szlacheckiego (1673).

Niekiedy, w imię sejmowej zgody, obywatele Mazowsza rezygnowali ze swych antydysydenckich postulatów. Podczas sejmu 1626 r. wojewoda mazowiecki Adam Kossobudzki, wbrew wcześniejszym deklaracjom i nadziejom nuncjusza papieskiego, nie złożył protestacji przeciwko konstytucji „O dekretach Trybunałskich” — łagodzącej antyróżnowiercze wyroki Trybunału Koronnego. Według J. Seredyki<sup>73</sup> niezręcznie było Mazurom kwestionować zasadność uchwały autorstwa gorliwych katolików — podkanclerzego Tomasza Zamoyskiego i biskupa chełmińskiego Jakuba Zadzika. Podobnie postąpiły mazowieckie zjazdy przed konwokacją 1632 r. — pozwalając dla dobra i bezpieczeństwa domowego na potwierdzenie pokoju między „rozdzielnymi w wierze”<sup>74</sup>.

Ponadto, co należy mocno podkreślić, nawet sprzeciwiając się gwarancjom prawnym dla innowierców sejmiki mazowieckie nie proponowały nigdy rozwiązań skrajnych — tamtejsza szlachta odrzucała stosowanie takich metod walki z dysydentami, które naruszałyby bezpieczeństwo publiczne, godząc tym samym w istniejący porządek prawny. Dlatego na przykład ostro potępiono sprawców tumultów wyznaniowych w 1591 r., domagając się „namówienia sprawiedliwości”, aczkolwiek z zastrzeżeniem, „żeby Kościoła Katolickiego preminentia w swojej całości i ochronie zostawała zawsze”.

Pamiętając o tym, łatwo zrozumieć, dlaczego mimo antyróżnowierczych deklaracji akceptowano wyznające kalwinizm rodziny: Lasockich, Narzyskich, Niszczyckich, Gostomskich. Przedstawiciele tych rodów

swobodnie praktykowali swą wiarę, aktywnie uczestniczyli w życiu politycznym dzielnicy i pełnili różne, wymagające zaufania współbraci funkcje. Ci zaś potrafili docenić starania innowierców dla dobra ziemi, województwa, Rzeczypospolitej. W roku 1603 sejmik raciański, znany z wielu wrogich protestantom posunięć, prosił o nagrodzenie zasług Krzysztofa Niszczyckiego. Podobne postulaty znaleźć można w laudach zjazdów innych ziem. Jak więc widać fakt, iż Niszczycki był protestantem, nie osłabiał jego pozycji społecznej. Należał on, podobnie jak przedstawiciele rodów Lasockich czy Gostomskich, do ścisłej elity politycznej Prowincji.

Jeszcze więc w początkach XVII stulecia mamy na Mazowszu do czynienia z dwutorowym niejako postrzeganiem kwestii różnowierców - z jednej strony taka sama jak w innych częściach Rzeczypospolitej Praktyka dnia codziennego, z drugiej zaś — deklaracje przeciwko uregulowaniom prawnym, które stabilizowałyby pozycję dysydentów. Jest to kolejny przykład potwierdzający tezę o traktowaniu wolności wyznania jako integralnej części szlacheckich przywilejów i o nadrzędności więzi rodzinnych, obyczajowych czy — szerzej — stanowych nad religijnymi.

Pisaliśmy wcześniej, iż jednym z argumentów używanych przez sejmiki mazowieckie przeciwko konfederacji warszawskiej była chęć obrony „starożytnych praw i wolności kościoła katolickiego” w Polsce.

znajac jedynie te deklaracje można by sądzić, iż szlachta mazowiecka była na tyle mocno przywiązana do religii i Kościoła, że duchowieństwo na Mazowszu nie miało, a przynajmniej nie powinno mieć, żadnych Problemów ze swymi wiernymi. Tymczasem w świetle wysyłanych do Rzymu relacji biskupa Baranowskiego<sup>75</sup> wyłania się całkiem odmienny (choć z pewnością przez autora przerysowany) obraz funkcjonowania instytucji kościelnych w tym regionie.

Zdaniem biskupa Baranowskiego, choć w jego diecezji mieszkała niewielka liczba protestantów, to „katolicy najczęściej byli tam jeszcze gorsi od najgorszych heretyków”. Lista zarzutów biskupa pod adresem swych diecezjan była niezmiernie długa. Narzekał, iż szlachta nie płaci dziesięcin, a ci nieliczni, którzy się do tych świadczeń poczuwają, płacą je w niewłaściwym, znacznie mniejszym wymiarze. Biskup, powołując się na własne smutne doświadczenia, skarżył się na szlachtę, że zagarnia bezprawnie majątki kościelne i uposażenie świątyń. Gdy w 1596 r. po złożeniu relacji papieżowi udał się w ponad roczną podróż po Włoszech i Niemczech, w jego diecezji pojawiła się plotka, iż został na morzu



porwany przez piratów. Wieść ta zachęciła wielu do grabieży biskupich majątków. Baranowski ubolewał też, że szlachta nie szanuje miejsc świętych. Kościoły są profanowane „krwi rozlaniem” — szlachta, nie zważając na obecność najświętszego sakramentu, wzniesła burdy, strzela z rusznic, pojedynkuje się, rani i zabija. Wytykał też biskup swoim wiernym „powszechnie krzywoprzysięstwa” w sprawach o przestępstwa kryminalne. W swej relacji zwracał również uwagę na skandaliczne obyczaje szlachty mazowieckiej, nadmierne pijaństwo, liczne nieprawie związki małżeńskie itp. Skarżył się na niemożność karania winnych tych wykroczeń, jako że osoby pozywane przez sądy kościelne bardzo rzadko się tam stawiały i za uchylanie się od sądu musiały być ekskomunikowane. Z kolei księża, ze względu na osobiste bezpieczeństwo, nie chcieli odczytywać w parafialnych kościołach nazwisk ekskomunikowanych, nierzadko bowiem narażeni byli za to nie tylko na ustne obelgi, ale i pobicie.

O podobnych incydentach donosił w swych wizytacjach biskup poznański. Gdy proboszcz parafii w Jastrzębiu (dekanat garwoliński) chciał rozłączyć małżeństwo o bliskim stopniu pokrewieństwa, zawarte bez pozwolenia władzy duchownej, szlachcic, którego to dotyczyło, podpalił mu plebanię, a sam ksiądz ledwo uszedł z życiem.

W tym miejscu warto dodać, iż wiele poruszanych w relacjach do Rzymu problemów było przedmiotem obrad synodów obu diecezji, a ponadto niektóre z zarzutów, stawianych szlachcie mazowieckiej czy to przez samych biskupów, czy to w dekretach synodalnych, znaleźć można w statutach diecezjalnych nawet prawie sto lat później (np. diecezji płockiej w latach 1693 i 1698). I choć obraz przedstawiony w relacjach był na użytek władz kościelnych z pewnością celowo przejawiony, tak by na jego niezwykle dramatycznym tle lepiej prezentowały się osiągnięcia samego biskupa, to jednak wiele wskazuje, iż ordynariusz nie musiał zbyt wyolbrzymiać problemów.

Do podobnego wniosku skłania nie tylko lektura „Opisu Mazowsza” Jędrzeja Świeckiego, lecz także spotykane dość regularnie w źródłach wzmianki o sporach, a niekiedy nawet długotrwałych konfliktach pomiędzy mazowiecką szlachtą i duchowieństwem. W zatargach tych obie strony nie przebierały w środkach, przy czym niejednokrotnie wystawiano na szwank autorytet i godność duchownej osoby.

Do gorszących scen doszło w czasie obrad generału mazowieckiego deputackiego we wrześniu 1652 r. Uczestniczący w nim kanonik kamie-

niecki, Władysław Cybulski, „zadał niesziachectwo” podkomorzemu wyszogrodzkiemu Walentemu Lasockiemu. Akt ten wywołał na sejmiku burzę. Obecni rzucili się na duchownego i krzyżąc „wziąć tego popa, idź Precz księżę, pókiś zdrów” itp., nie pozwolili mu okazać dokumentów i uzasadnić zarzutu. Udaremniono również kolejną próbę księdza, w drugim dniu trwania obrad.

Uznając prawo duchownych do udziału w życiu politycznym, do wypowiedzania się na tematy publiczne, Mazurzy byli zarazem bardzo wyczuleni na treść tych wypowiedzi. Gdy podczas pierwszego sejmku z 1668 r. ksiądz Pikarski w niedzielnym kazaniu oskarżył posłów o prywatę, która uniemożliwia dojście do porozumienia, większość izby, w tym także delegaci Mazowsza orzekli, „że księdzu nie przystoi gmerać w rzeczach politycznych, że go trzeba przestrzec, żeby się tekstu trzymał i duchownie ku zbudowaniu serc kazał”<sup>76</sup>.

Powyższe informacje pokazują, jak skomplikowane były w gruncie rzeczy stosunki pomiędzy Kościołem katolickim a szlachtą mazowiecką i jak różne czynniki leżały u podłoża tego stanu rzeczy.

Pomimo iż na Mazowszu reformacja nie znalazła wielu zwolenników, a Kościół miał niekwestionowane znaczenie i duże możliwości oddziaływania na szlachtę tego regionu (choć wpływ ten, jak mogliśmy się przekonać, nie dotyczył wszystkich sfer szlacheckiego życia) — bardzo Wcześnie doszło do zatargów nie tylko na tle ekonomicznym. Dlatego też główną troską sejmików mazowieckich było unormowanie szeroko rozumianych wzajemnych relacji pomiędzy Kościołem katolickim jako instytucją a szlachtą — „kompozycja między stanami”.

Wśród sejmikowych uchwał, odnoszących się do tej kwestii, należy Wyróżnić kilka wątków. Najwięcej miejsca zajmowała sprawa *compositio inter status* oraz świadczenia duchowieństwa na rzecz obrony. Oprócz tego Znajdujemy postanowienia dotyczące sposobu wyboru opatów i możliwości wychowywania dzieci szlacheckich w klasztorach. Pojawiał się też Problem odrębności prawnej księstwa siewierskiego i związanych z tym konfliktów pomiędzy poddanymi proboszcza płockiego a szlachtą z innych terenów Mazowsza. Podejmowano także w laudach kwestie drobne, jak choćby prośby o nagrodę lub wsparcie dla jakiegoś plebana czy klasztoru.

Problem „kompozycji między stanami” przewijał się na sejmikach Mazowieckich przez cały okres panowania Zygmunta HI. Koncentrowano się na kilku kwestiach. Najczęściej sejmiki wysuwały generalny postulat

doprowadzenia *compositio inter status ad effectum*, najlepiej na najbliższym sejmie, a jeśli by zabrakło czasu lub były ważniejsze sprawy do załatwienia, by król złożył specjalny sejm poświęcony uregulowaniu tego problemu.

Wiele miejsca zajmowały szeroko rozumiane „angarie stanu szlacheckiego od Panów duchownych”. Zdaniem mazowieckich zjazdów, Kościół bezprawnie pozywał szlachtę o zaległe dziesięciny, podczas gdy w myśl konstytucji sejmu 1578 r. wszystkie tego typu sprawy zostały zawieszono do czasu załatwienia sprawy „kompozycji”. Domagano się więc pełnego egzekwowania tej decyzji sejmowej. Warto przy tym podkreślić, że Mazowszanie nie negowali samej konieczności płacenia dziesięcin, chcieli jedynie, by umorzono im zaległe świadczenia. Uważali ponadto, iż wysokość opłat powinna być określona „gotowem groszem, to jest jako po czemu z włóki się namówi”, nie zaś w formie naturalistów. Zwracano również uwagę, by duchowni „inakszem sposobem dochodzili swego, a nie przez kłatwy”.

Inną kwestią, którą wedle Mazurów miała uregulować przysłała kompozycja, było „namówienie sposobu sądenia się z duchownymi, jeśli by się jakaś dolegliwość trafiła”, tzn. ustanowienie sądów właściwych dla różnego rodzaju spraw spornych między szlachtą a duchowieństwem. Generalnie uważano, że wszelkie konflikty powinny być rozpatrywane w sądach świeckich, i jednocześnie domagano się zniesienia apelacji składanych przez instytucje kościelne do Rzymu.

Kościół również formułował szereg zarzutów pod adresem stanu szlacheckiego. U podłożu pretensji stanu duchownego do obywateli Mazowsza leżały przede wszystkim zatargi o zaległe świadczenia na rzecz instytucji kościelnych — tamtejsza szlachta, tak jak wielu mieszkańców innych ziem, częstokroć odmawiała płacenia dziesięcin, a spory o nie ciągnęły się latami.

Już w 1554 r., według szacunków kościelnych, w samej tylko diecezji płockiej połowy dziesięcin nie wpłacono<sup>77</sup>. W późniejszym okresie sytuacja nie uległa zasadniczej zmianie. Niestety brak dokumentacji Trybunału Koronnego nie pozwala ustalić dokładnej liczby procesów o zaległe dziesięciny między szlachtą mazowiecką a instytucjami kościelnymi<sup>78</sup>. Na podstawie wzmianek w innych źródłach należy przypuszczać, iż liczba tego rodzaju spraw sądowych musiała być duża. A przecież nie wszystkie konflikty o zaległe dziesięciny trafiały do Trybunału. Czasami udawało się wynegocjować na miejscu jakiś kompromis<sup>79</sup>, podobny do ugody zawartej

30 VII 1599 r. pomiędzy kapitułą płocką a sukcesorami wojewody Płockiego, Grzegorza Zielińskiego, umarzającej część jego zobowiązań, Częściej jednak, wobec braku generalnych unormowań prawnych, aż do czasów Władysława IV instytucje kościelne na Mazowszu nie miały Praktycznie możliwości wyegzekwowania od szlachty należnych świadczeń.

Jak wiadomo choćby z cytowanej już relacji biskupa Baranowskiego, nie odnosiły żadnego skutku kary kościelne — nawet osoby obłożone ekskomuniką nie poczuwały się do uregulowania zaległych dziesięcin. Niewielki też efekt dały energiczne działania Baranowskiego, mające na celu rewindykację zagarniętych przez szlachtę uposażeń parafii oraz należnych Kościołowi dziesięcin. Efektem jego starań było spisanie w roku 1605 *Liber beneficiorum* diecezji płockiej. By wizerunek Wojciecha Baranowskiego był pełen, należy dodać, że jego aktywność nie ograniczała się li tylko do spraw majątkowych Kościoła. Należał on bowiem do tej generacji biskupów polskich, którym przyszło wprowadzać w życie reformę trydencką. Gorliwy w swych obowiązkach, osobiście wizytował diecezję, kładąc nacisk na obyczaje i dyscyplinę kleru oraz wiernych. Z powodu licznych zatargów ze szlachtą doczekał się przydomku „gnębiiciela wolności szlacheckich”.

Następcy Wojciecha Baranowskiego próbowali — z różnym skutkiem kontynuować jego politykę. Energiczną działalność rozwinął, administrujący diecezją od lipca 1607 r., Marcin Szyszkowski. Rządy swe rozpoczął od przeprowadzenia dokładnej wizytacji duszpasterskiej. Jak wielu jemu współczesnych, osobiście wizytował tylko ważniejsze kościoły. swoim wysłannikom pozostawiając przegląd reszty diecezji. Szczególną uwagę zwracał Szyszkowski na pracę dziekanów i sytuację w dekanatach, które w tym czasie „zaczęły się stawać najważniejszym ogniwem Pośrednim pomiędzy parafią a władzami diecezji”<sup>80</sup>.

Podjęte już w roku 1607 starania biskupa Szyszkowskiego o sprowadzenie do Płocka jezuitów zostały uwieńczone fundacją kolegium i osadzeniem w roku 1611 przy kolegiacie św. Michała pierwszych zakonników. Oficjalne otwarcie kolegium nastąpiło dopiero w roku 1626\_\_pod koniec rządów kolejnego (po Henryku Firleju) ordynariusza płockiego, Hieronima Cieleckiego. Jego następcą od 1627 r. był uprzedni biskup łucki, Stanisław Łubieński. Erudyta i autor prac historycznych, administrował diecezją płocką przez blisko 13 lat. Na okres jego rządów przypadła kolejna wojna polsko-szwedzka, której skutki najbardziej dramatycznie

dotknęły dekanat rypiński w ziemi dobrzyńskiej. Inne ziemie diecezji, mniej zniszczone bezpośrednimi działaniami (choć pojedyncze oddziały szwedzkie urządzały łupieżcze wyprawy, docierając aż pod Płock), dotknięte zostały towarzyszącymi wojnie klęskami elementarnymi — epidemią i głodem. Biskup Łubieński skoncentrował się na odbudowie kościelnych majątków ze zniszczeń<sup>81</sup>. Wiele również zrobił dla zwiększenia dyscypliny wśród podległego mu kleru, napominał nawet papieża, by ten nie udzielał kanonikom niektórych dyspens.

Spośród różnorodnych inicjatyw biskupa Łubieńskiego warto wspomnieć jeszcze o ufundowanym przez niego kolegium psalterzystów, które miało zapewniać odpowiednią oprawę nabożeństwom w katedrze. Wspólna w formie liturgia miała dostarczać wiernym nie tylko przeżyć religijnych, ale i estetycznych. Było to zgodne z tendencjami obecnymi wówczas w Kościele powszechnym. Za rządów Łubieńskiego zakończył się bowiem okres wprowadzania w życie nowych przepisów i reguł według zaleceń soboru trydenckiego.

Wówczas też nastąpiła normalizacja stosunków Kościoła-szlachta. W czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta III zaczęły się rysować perspektywy zakończenia długoletnich sporów o „kompozycję”, której chcieli zarówno katolicy, jak i protestanci. Dyskusje rozpoczęte podczas konwokacji w 1632 r. znalazły konkluzję na sejmie wiosennym 1635 r.<sup>82</sup>. którego dziełem był szereg konstytucji, ustanawiających *compositio inter status*.

Najistotniejsza dla szlachty była ustawa „Ordynacya Rzeczypospolitej dóbr ziemskich dziedzicznych”, mocą której zakazano przejmowania dóbr szlacheckich zakonem. Konstytucja ta formułowała wiele drobiazgowych zabezpieczeń przed naruszeniem „pod jakimkolwiek pretekstem” generalnego zakazu. Ustawa nosząca tytuł „O widerkaffach” określała maksymalną wysokość sum zapisanych na majątnościach ziemskich a przekazywanych na rzecz instytucji kościelnych.

Bardzo ważne były też postanowienia sejmowe dotyczące procesów sądowych pomiędzy szlachtą a duchowieństwem. Zgodnie z nimi pierwszą instancją dla spraw majątkowych i granicznych miały być sądy ziemskie i podkomorskie, ostatnią — Trybunał Koronny. Zniesiono też apelacje do Rzymu, decydując, że w wypadku pozwania duchownych przez szlachtę ostatnią instancją jest sąd nuncjusza papieskiego w Warszawie.

Konstytucja nosząca tytuł „Kompozycja o dziesięciny” wychodziła naprzeciw szlacheckim postulatom o zamianie dziesięciny snopowej na

pieniężną. Biskupi zostali zobowiązani do zatwierdzenia wszystkich zawartych i zawieranych na ten temat umów. Jednocześnie w przypadku niechętniej ugodzie postawie plebana, opata lub innych przedstawicieli Kościoła „kompozycję” z zainteresowanym nią szlachcicem miał zawrzeć miejscowy ordynariusz.

Decyzje sejmu 1635 r., zaspokajające aspiracje i dążenia szlachty, zostały przyjęte na Mazowszu z wielkim zadowoleniem. Oczywiście nie oznaczało to zakończenia wszelkich konfliktów, tyle że odtąd dotyczyły one innych niż „kompozycja” kwestii.

Analizując mazowieckie lauda, dostrzec można też pewne wątki stałe, niezależne od działań wokół *compositio*. Do nich należał problem świadczeń duchowieństwa na rzecz obrony państwa, podejmowany na ogół przez tamtejsze sejmiki (tak samo jak przez zjazdy innych województw) wówczas, gdy pojawiało się bezpośrednie zagrożenie Rzeczypospolitej. Warto wyjaśnić, iż autorom postulatów dotyczących „przyłożenia się duchownych ze swych dóbr na obronę” nie chodziło jedynie o nadzwyczajne świadczenia finansowe, lecz przede wszystkim (i znacznie częściej) o to, by duchowni dopuścili do wybierania do piechoty wybranieckiej w swych dobrach i dzierżawach oraz by sołtysi i wójtowie z kościelnych dóbr odbywali służbę wojskową.

Takie rozłożenie akcentów przez sejmiki mazowieckie wydaje się zrozumiałe, zważywszy, że do skarbu państwa wpływały normalne podatki od poddanej ludności ze wsi i miast kościelnych, jak również samo duchowieństwo płaciło podatek od dziesięcin, czasami też czynszów, a np. w 1590 r. miało płacić również pogłowne. Lektura uchwał sejmikowych poświęconych tej kwestii skłania do refleksji, że szlachta mazowiecka traktowała rozciągnięcie na stan duchowny obowiązku na rzecz obrony państwa jako środek, do którego powinno się sięgać w sytuacjach naprawdę wyjątkowych. I tak, w pierwszych latach rządów Zygmunta III większość zjazdów na Mazowszu nie dostrzegała na vle poważnego zagrożenia zewnętrznego, by proponować rozwiązania nadzwyczajne; stąd znaczna powściągliwość ówczesnych sejmikowych żądań wobec Kościoła.

Jak już wspomniano, wśród uchwał mazowieckich dotyczących spraw kościelnych znalazły się też postulaty zachowania prawa wolnego wyboru opata przez zgromadzenia zakonne. Były one formułowane pod wrażeniem nieprawidłowości związanych z obsadzaniem opackich godności. Jako przykład tego rodzaju bezprawnych działań może posłużyć doświad-

czenie konwentu czerwińskiego. W czerwcu 1593 r., po śmierci Stanisława Fałęckiego, jego funkcję opata otrzymał najpierw (mimo sprzeciwu zakonu) kardynał Andrzej Batory, a jego następcą (w lutym 1600 r.) został Jerzy Zamoyski, biskup chełmski, bliski krewny kanclerza Jana Zamoyskiego.

Inną sprawą, dotyczącą wzajemnych relacji między instytucjami kościelnymi a szlachtą, była (podnoszona także w innych województwach) kwestia niewypełniania przez opatów nałożonego nań na sejmie 1550 r. obowiązku wychowywania w klasztorach „pewnego pocztu szlacheckich dzieci”. Przy czym pretensje szlachty nie odnosiły się jedynie do bezpośrednich przełożonych zgromadzeń zakonnych. W roku 1598 sejmik wyszogrodzki bardzo ostro zaprotestował przeciwko decyzji biskupa płockiego, zakazującej wychowywania w klasztorze św. Marii Magdaleny młodych szlachcianek, które nie decydowały się na pozostanie w nim. Tenże sejmik ponadto zwracał uwagę, że do zgromadzenia tego nie są przyjmowane panny bez posagu, prosząc, by zniesiono te i podobne restrykcje. Niewątpliwie była to dla obywateli Mazowsza bardzo istotna kwestia. Obdarzone z reguły licznym potomstwem, a zarazem niezbyt zamożne w większości przypadków mazowieckie rodziny nie miały wielu możliwości zapewnienia przyszłości swym dzieciom. O ile synowie mogli szukać szczęścia w wojsku, o tyle perspektywy ubogich szlachcianek były znacznie bardziej ograniczone, a zamknięcie przed nimi drogi do zgromadzeń zakonnych dodatkowo możliwości te zawężyło.

Na zakończenie wypada dodać, że sejniki podejmowały również wiele postanowień dotyczących spraw drobnych, szczegółowych, których wspólnym wątkiem było szeroko rozumiane poparcie dla niższego kleru. W tym nurcie mieszczą się postulaty, „by proboszcz łaski był *pro indigene* przyjęty”, czy też by trzy włóki nadane parafii w Łomży jeszcze za Zygmunta Augusta pozostały przy niej, i liczne podobne do cytowanych. Taka postawa wobec niższego parafialnego kleru była całkiem zrozumiała, większość jego członków wywodziła się wszak spośród ubogiej miejscowej szlachty, dla której kapłaństwo było jedną z niewielu dostępnych dróg kariery.

Celowo poświęciliśmy tak wiele miejsca relacjom duchowieństwo-mazowiecka szlachta, by lepiej zilustrować całą ich złożoność. Układy te, choć niekiedy skomplikowane i trudne, nie miały jednak nigdy znamion konfliktu ideologicznego, a choć zdarzały się przypadki bezpośrednich, fizycznych nawet ataków na duchownych, to wynikały one na ogół

z obyczajowości obywateli Mazowsza, lub może z nazbyt szeroko rozumianego przez nich poczucia wolności osobistej.

Należy raz jeszcze podkreślić, iż sejmiki mazowieckie podejmowały wszelkie problemy z zakresu stosunków Kościół-szlachta, które znaleźć można również w uchwałach sejmikowych innych województw Rzeczypospolitej. Wyjątkiem, i zarazem może jedyną przez dłuższy czas specyfiką mazowiecka, było pomijanie kwestii konfederacji warszawskiej, lub też deklarowanie niechętnego do niej nastawienia. Zarazem jednak bardzo długo zjazdy na Mazowszu odrzucały stosowanie radykalnych metod walki z różnowiercami.

Spśród zgłaszanych przez sejmiki problemów szczególną uwagę zwraca kwestia konfliktu o dziesięciny, sposób ich wybierania i problem nie unormowanej przez wiele lat procedury prawnej w sporach pomiędzy oboma stanami. Zauważalne są natomiast pewne tendencje do zachowania Pozycji ekonomicznej Kościoła i niezwiększania jego świadczeń na rzecz Państwa. Taka postawa mogła być wyrazem poszukiwania przez sejmiki mazowieckie złotego środka pomiędzy dążeniem do zagwarantowania szlachcie praw i dochodów a utrzymaniem pozycji Kościoła jako instytucji. Specyfiką mazowiecką były opisane wcześniej bezpośrednio, liczne i żywe więzi rodzinne pomiędzy stanem duchownym i szlacheckim; one to sprzyjały kształtowaniu się opisanych postaw. Nie można wykluczyć też możliwości oddziaływania na swoich rodziców i krewnych wychowanków mazowieckich kolegów jezuickich, z najstarszym w tym regionie kolegium w Pułtusku na czele. Kolegia te odegrały istotną rolę w propagowaniu nowej, potrydenckiej koncepcji Kościoła.

Szlachta na Mazowszu była przywiązana do Kościoła katolickiego jako instytucji, lecz czy była mocno (jak to przekazują potoczne sądy) związana z religią? Z pewnością tak, choć nie można wykluczyć, na co wskazuje znajomość praktyki dnia codziennego, iż było to przywiązanie do zewnętrznych oznak kultu, ceremonii itp., mniejszą zaś wagę przykładano do przestrzegania na co dzień zasad etyki katolickiej. Trudno Wszakże uwierzyć bez zastrzeżeń w opinię mówiącą, iż szlachcic mazowiecki „wolałby zabić człowieka niżli post złamać”.

## SPRAWY „MAŁE”

Świat zjazdów mazowieckich nie składał się wyłącznie ze spraw »wielkich“. W sejmikowych dyskusjach ideologia i bieżąca polityka



przeplatały się bowiem z tak, zdawałoby się, prozaicznymi kwestiami jak naprawa mostu czy rozdawnictwo soli. I właśnie ten ostatni problem był jednym z najczęściej poruszanych tematów. Mazowiecka szlachta nie kryła swego niezadowolenia z powodu nieregularnego dostarczania soli do komór i składów. Zastrzeżenia budziło też rozdzielanie soli. Problem ten tylko współczesnemu czytelnikowi wyda się błahy.

Przez wiele stuleci sól była podstawowym środkiem konserwacji żywności — nie tylko mięsa, ale także serów, masła i warzyw. Szesnasto- czy siedemnastowieczny szlachcic zużywał rocznie ponad 10 kilogramów tego produktu. Tak duże potrzeby tylko częściowo zaspokajała krajowa produkcja soli kamiennej i warzonej. Resztę importowano z salin francuskich, niemieckich, a nawet portugalskich. Szlachta miała prawo kupować sól po niższej cenie. Jednak ilość soli przeznaczona dla trzech mazowieckich województw była niewystarczająca, stąd skargi i postulaty o zwiększenie jej przydziału.

Niedobory uzupełniano przemytem z Prus Książęcych, który, choć wielokrotnie zakazywany i tępiony, rozwijał się zwłaszcza w rejonach mazowiecko-pruskiego pogranicza. Mazurzy systematycznie domagali się (niekiedy z pozytywnym skutkiem) utworzenia dodatkowych komór, aby skrócić trudne podróże i ułatwić ubogiej szlachcie odbiór soli. W 1589 *t.* zorganizowano nowe składy solne w Łomży i Różanie. Fiaskiem zakończyły się natomiast starania ziemi wyszogrodzkiej o odrębne miejsce rozdzielania soli.

Niewielka liczba komór solnych oraz okresowe trudności transportowe (niski stan wód rzek wykorzystywanych do spławu towarów) powodowały niejednokrotnie opóźnienia w dostarczaniu soli, co sejmiki mazowieckie komentowały każdorazowo żywo i z niechęcią. Protesty wywoływały też wszelkie próby zmian, przenoszenie tradycyjnych punktów odbioru soli w inne miejsca. W latach 1627 i 1628 generał mazowiecki poparł skargi szlachty ziemi wiskiej na złożenie soli w Nowym Dworze zamiast jak dotychczas w Łomży.

Systematycznie też utyskiwały sejmiki na rosnące ceny i niedostatek legalnie sprowadzanej soli: „żeby żupnicy byli pokarani, że soli dostatku nie przypuścili i becзки drożej sprzedawali” — postulowała rozgoryczona szlachta województwa płockiego w 1600 r. Sejmik liwski w 1604 r. żalił się, iż „żupnicy nie wedle ustawy stanów szlacheckich sprawują się”. W podobnym duchu wypowiadały się także inne ziemie. Zarzucano żupnikom, że „mieszają bochenkę z Wieliczką”, że niedostatecznie infor-

mują o terminie rozdziału soli. Szlachta płocka żądała, by wiadomość o dostarczeniu soli do składu ogłaszano w „miasteczkach, gdzie sądy ziemskie”. Sejmik liwski chciał także, aby sól „była do ćwierć roku za trzymana” w składzie, tak by każdy szlachcic mógł odebrać należny mu przydział w dogodnym dla siebie czasie. Jednocześnie Liwianie domagali się aby „żupnik osiadły był”.

Ten ostatni postulat powtarzał się niemal we wszystkich laudach. „Aby KJM nikomu tych żup nie dawał jedno szlachcicowi koronnemu dobrze osiadłemu” — chciał obwarować konstytucję sejmik czerski (1600). Płocczanie domagali się nawet, by żupnik i podżupnik mieszkali w tym samym powiecie co skład solny, uzasadniając w innym miejscu swe żądanie: „bo pewniejsza fides obywatelom koronnym a niż obcym i łatwiejszy z swemi postępek”.

Niezadowolone z istniejącego systemu rozprowadzania soli legło u podstaw przewijającej się w sejmikowych dyskusjach idei obywatelskiej kontroli nad rozdziałem solnych kontyngentów. Swoistą próbą odpowiedzi na szlacheckie skargi było powołanie do życia funkcji tzw. dystrybutorów. wybierani przez sejmiki ziemskie, a więc występując z ramienia miejscowej szlachty, począwszy od 1634 r. współuczestniczyli oni w rozprowadzaniu dostarczonej do komory wojewódzkiej soli.

<sup>1</sup> E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587-1652*, Warszawa 1995.

<sup>2</sup> Konfederacja ziemi warszawskiej 27 V 1632.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>4</sup> J. Ekes, „Państwo zgody. Z dziejów ideologii politycznej w Polsce” (praca doktorska), Biblioteka IH UW, s. 223.

<sup>5</sup> Stanowisko sejmików Rzeczypospolitej przed sejmem 1616 r. przedstawia S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615-1616*, Wrocław 1970, s. 130-156.

<sup>6</sup> J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, Warszawa 1948, s. 285.

<sup>7</sup> Bardzo interesującą próbę pokazania kluczowego dla interpretacji zasady zgody "kresu po 1652 r. podjął P. Jarosz w swej pracy magisterskiej pt. „Konkluzja sejmowa w latach 1652-1669”.

<sup>8</sup> Stanowisko sejmików Rzeczypospolitej wobec planów reformy sejmu przedstawiła S. Ochmann-Staniszevska, *Sejmy lat 1661-1662*, Wrocław 1977, s. 23-63.

<sup>9</sup> Stanowisko sejmików przed sejmem 1667 r. przedstawia M. Matwijów, *Ostatnie sejmy Przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668*, Wrocław 1992, s. 24-39.

<sup>10</sup> Cyt. za Albrycht Stanisław Radziwiłł, *Pamiętnik*, Warszawa 1980, t. 3, s. 171.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 182.

<sup>12</sup> Cyt. za: Ł. Częścik, *Sejm warszawski w 1649/50*, Wrocław 1978, s. 58.

- <sup>13</sup> PSB t. 25, s. 710-711.
- <sup>14</sup> J. Dąbrowski, *Inwektywa i kalumnia na sejmach za panowania Jana Kazimierza V/atj (1649-1668)*, KH t. 102 (1995) s. 39-53.
- <sup>15</sup> J. Byliriski, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970, s. 93-94.
- <sup>16</sup> J. Seredyka, *Sejm zawiedzionych nadziei*, Opole 1971, s. 47-48.
- <sup>17</sup> Cały spór opisuje S. Ochmann, *Sejm koronacyjny Jana Kazimierza w 1649 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No. 705, Historia XLV, Wrocław 1985, s. 89-97.
- <sup>18</sup> *Ibidem*, s. 94.
- <sup>19</sup> *Ibidem*, s. 97.
- <sup>20</sup> *Ibidem*, s. 224.
- <sup>21</sup> J. Byliriski, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970, s. 189-190.
- <sup>22</sup> J. Dorobisz, *op. cit.*, s. 87.
- <sup>23</sup> Więcej o okolicznościach poselstwa: *Historia dyplomacji polskiej*, t. II, s. 99; tamże szczegółowa bibliografia.
- <sup>24</sup> Wszystkie informacje na podstawie *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku*, t. X. *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV-XVIII wieku*, Kórnik 1992.
- <sup>25</sup> M. Matwijów, *op. cit.*, s. 92.
- <sup>26</sup> List 1 VI 1595, Archiwum Domu Radziwiłłów, SRP t. 8, s. 66.
- <sup>27</sup> Albrycht Radziwiłł błędnie lokuje miejscowość tę na Podlasiu, *op. cit.*, s. 436.
- <sup>28</sup> *Ibidem*, s. 437.
- <sup>29</sup> AGAD, księgi zakroczymskie grodzkie wieczyste t. 59, k. 1769v.
- <sup>30</sup> SRP t. 20, s. 358.
- <sup>31</sup> Cytat z sejmiku wiskiego 1597, SRP t. 20, s. 364; podobny postulat zgłaszał sejmik łomżyński w 1596 r., sejmik raciąski w 1596 oraz generał w latach 1589 i 1592.
- <sup>32</sup> Szczegółowo problem kolonizacji obszarów pruskich przez mieszkańców Mazowsza w XV i XVI w. przedstawia W. Chojnacki, *Osadnictwo polskie na Mazurach [w:] Szkice z dziejów Pomorza. Pomorze nowożytne*, t. 2, Warszawa 1959.
- <sup>33</sup> Dokładnie zagadnienie to omawia W. Litewski, *Zwierzchnictwo sądowe króla polskiego w Prusach Książęcych w latach 1569-1657*, „Rocznik Olsztyński” 1960, t. 3, s. 21-44.
- <sup>34</sup> Szerzej problem lenna pruskiego i jego losów przedstawiają B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598-1621*, Warszawa 1988.
- <sup>35</sup> J. Maciszewski, *Polska a Moskwa*, s. 18.
- <sup>36</sup> W. Majewski, *Wojsko i służba wojenna [w:] Tradycje polityczne dawnej Polski*, „Editions Spotkania” 1993, s. 240.
- <sup>37</sup> Cyt. za W. Majewski, *op. cit.*, s. 220.
- <sup>38</sup> *Ibidem*, s. 241.
- <sup>39</sup> AGAD, księgi różańskie grodzkie wieczyste, t. 12, k. 36v; lauda liwskie 20 XII 1604.
- <sup>40</sup> B. Czart, rkps 318, k. 331.
- <sup>41</sup> Na wyraźne rozróżnienie tych pojęć zwrócił uwagę I. Maciszewski, *Sejm 1607 r. a zażalenie się planów reformy państwa [w:] O naprawę Rzeczypospolitej. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplinskiemu w 60. rocznicę urodzin*. Warszawa 1965, s. 37.
- <sup>42</sup> PSB t. 15, s. 482-483.
- <sup>43</sup> Przedwczesna śmierć przerwała prace podjęte przez dr. Andrzeja Lipskiego.
- <sup>44</sup> Cyt. za sejmikiem raciąskim 1595 r.

Podobne zjawisko zaobserwował J. Dziegielewski na Podlasiu; *idem*, *Podlasie koronne w czasie rokoszu sandomierskiego* [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, Biała Podlaska 1990, s. 143.

<sup>46</sup> J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606-1609). Część I. Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960, s. 113, 224; H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowski*, Kraków 1989, s. 4-5, 19.

<sup>47</sup> PSB t. 9, s. 48-49; J. Maciszewski, *Wojna domowa*, s. 264.

<sup>48</sup> PSB t. 23, s. 139-140.

<sup>49</sup> Instrukcja generału 19 VII 1606, Biblioteka Narodowa (BN) 3083, k. 272-272v; Omawiają J. Maciszewski, *Wojna domowa*, s. 232-233.

*Ibidem*.

Trzy znane oryginały aktu znajdują się: B. Czart., rkps 2462; Biblioteka Kórnicka, rkps 289, k. 369-379 oraz k. 389-391. Ostatni przedrukował H. Schmitt, *Kilka uwag w sprawie rokoszu Zebrzydowski*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu” R III (1865).

H. Schmitt, *op. cit.*, s. 60-79, doliczył się 433 podpisów; A. Strzelecki, *Udział szlachty ziemi chełmskiej w rokoszu Zebrzydowski* [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Profesora dra Wacława Sobieskiego*, t. I, Kraków 1932, s. 266-303, podaje 353, zaś • Maciszewski, *W przededniu bitwy guzowskiej* [w:] *Z dziejów wojny i polityki. Księga Pamiątkowa ku uczczeniu siedemdziesiątej rocznicy urodzin prof. Janusza Wolińskiego*, Warszawa 1984, s. 179-189, podaje liczbę 400.

<sup>53</sup> Podlasie reprezentowała podobnie liczna grupa (27), patrz J. Dziegielewski, *Podlasie koronne*, s. 153.

<sup>54</sup> V. Urbaniak, *Zamoyszczyca bez Zamoyskiego*, Warszawa 1995, s. 137-138.

<sup>55</sup> S. Ochmann-Staniszevska, *Sejmy*, s. 47-49.

<sup>56</sup> A. Kersten, *Hieronim Radziejowski*, s. 553-555; W. Kłaczewski, *W przededniu wojny domowej*, s. 48.

<sup>57</sup> W. Kłaczewski, *W przededniu wojny domowej*, s. 73.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 163.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 166.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 106-108.

Relacja Sz. Morsztyna do B. Radziwiłła, s. 107.

Stanowiska społeczeństwa Rzeczypospolitej wobec rokoszu przedstawił M Nagielski. *Rokosz Jerzego Lubomirskiego w 1665* [w:] *Rozprawy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego*, t. 1, Warszawa 1994, s. 137-210.

<sup>64</sup> W. Muller, *Diecezja płocka od drugiej połowy XVI wieku do rozbiorów*, „Studia Płockie” t. 3 (1975).

Zwolennikiem tej koncepcji jest m. in J. Tazbir. Por. tenże, *Rola żywego słowa Propagandzie wyznaniowej* [w:] *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1987, s. 95.

W. Budka, *Przejawy reformacji na Mazowszu w latach 1548-1572*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 30 (1985); G. Schramm, *Problem reformacji w Warszawie w XVI wieku*, „Przegląd Historyczny” t. 54 (1963); H. Merczyng, *Zbory i senatorowie protestanczy w Dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1904.

<sup>61</sup> PSB t. 23, s. 137-138.

<sup>68</sup> Z. Lasocki, *Szkice z dziejów szlachty zawkrzeńskiej w XV i XVI* [w:] „Miesięcznik Heraldyczny” t. 10-11 (1931-1932).

<sup>69</sup> J. Dziegielewski, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986, s. 22.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 31 i 42.

<sup>71</sup> Albrycht Stanisław Radziwiłł, *op. cit.*, s. 147.

<sup>72</sup> Ł. Częścik, *op. cit.*, s. 111.

<sup>73</sup> Dzieje tej uchwały opisuje J. Seredyka, *Sejm zawiedzionych nadziei*, Opole 1981, s. 54-65.

<sup>74</sup> J. Dziegielewski, *O tolerancję*, s. 21-22.

<sup>75</sup> Omówił je W. Muller, *op. cit.*, s. 153.

<sup>76</sup> W. Kłaczewski, *Abdykacja Jana Kazimierza. Społeczeństwo szlacheckie wobec kryzysu politycznego lat 1667-1668*, **Lublin** 1993, s. **105**.

<sup>77</sup> W. Budka, *op. cit.*

<sup>78</sup> Szerzej o tym problemie F. Śmidoda, *Sprawy dziesięcin na Trybunale Koronnym” w l. 1578-1589*, Warszawa 1933.

<sup>79</sup> Archiwum Diecezjalne w Rocku, *Acta Capituli Plocensis 1591-1604*, k. 190v-192-  
Mikrofilm Biblioteki Narodowej w Warszawie.

<sup>80</sup> W. Muller, *op. cit.*, s. 174.

<sup>81</sup> W. Muller, *op. cit.*, s. 175-177.

<sup>82</sup> VL III , 855-859.

## ZAKOŃCZENIE

Król, prawa, wartości najwyższe, Kościół, wolności stanowe, ale również sąsiedzkie spory, budowa mostu czy rozdział soli — zaiste bogaty był zbiór zagadnień omawianych przez sejmikującą brać Mazowsza.

Z całą świadomością położyliśmy akcent na te kwestie, które wielokrotnie i niemal regularnie przewijały się w sejmikowych dyskusjach, umiejszając zaś wagę przywiązując do równie gorąco dyskutowanych problemów bieżących. Wybór może się wydać dyskusyjny, ale jednocześnie znajdujemy dlań dobre uzasadnienie. Powtarzające się wątki szlacheckich debat — od elementarnych problemów samorządu i bezpieczeństwa, codziennego funkcjonowania urzędów, aż po zagadnienia polityki międzynarodowej — dają nam znacznie lepsze wyobrażenie o systemie wartości, Poglądach i postawach Mazurów aniżeli incydentalne wypowiedzi.

Praktyka i dokumenty mazowieckich zjazdów zasadniczo zaprzeczają stereotypom o zaściankowości, awanturnictwie i niskiej kulturze politycznej Mazurów. Życie publiczne na Mazowszu opierało się na podobnych regułach jak w innych prowincjach — respektowano te same wartości, a w kwestiach dotyczących spraw zasadniczych zapadały podobne jak w innych ziemiach decyzje. Czynnikiem zdecydowanie wyróżniającym Mazowsze spośród całej Rzeczypospolitej był w miarę konsekwentny regalizm.

Abdykacja Jana Kazimierza, z wielkim smutkiem przyjęta przez mazowiecką szlachtę<sup>1</sup>, zakończyła dzieje dynastii Wazów w Polsce. W ciągu tych niemal osiemdziesięciu lat Mazowsze wrosło w system Ustrojowy Rzeczypospolitej, stając się pełnoprawnym uczestnikiem życia Publicznego, biorąc udział w takim samym stopniu jak inne dzielnice w procesie sprawowania władzy. Obserwujemy to zarówno w wymiarze ogólnopaństwowym, jak i lokalnym, gdzie sejmik występował jako instytucja organizująca funkcjonowanie grupy ludzi oraz określająca sposób

dyskusowania i podejmowania decyzji. Sejmiki kształtowały też zachowania społeczne, obyczaje publiczne oraz obywatelskie postawy.

Zamiarem naszym było pokazanie przede wszystkim praktyki sejmikowej, będącej rzeczywistym świadectwem poziomu kultury politycznej lokalnych społeczności. Celowo umieszczono w tekście liczne cytaty i dygresje. Pozwalają one lepiej, choć w sposób niedoskonały, scharakteryzować zdarzenia, ludzi i ich postawy. Zbiór stereotypów, tak chętnie przytaczanych nawet współcześnie<sup>2</sup>, przedstawiający Mazurów jako ludzi prymitywnych, o wąskich horyzontach, nie wytrzymuje konfrontacji z materiałem źródłowym.

Sejmikująca mazowiecka szlachta zajmowała się tymi samymi problemami co współbracia z Wielko- czy Małopolski, posługując się tym samym systemem pojęciowym co cały naród polityczny Rzeczypospolitej. Jest to dowód na istnienie niezwyklej siły integrującej ustroju politycznego.

Warto zwrócić uwagę na szczupłość i ograniczony zasięg mazowieckiej elity, tworzonej latami przez te same rody, co prowadziło do swoistego zjawiska „samopowielania się” tej grupy.

Jej przygotowanie do pełnienia funkcji przedstawicielskich nie odbiegało natomiast od poziomu reprezentantów innych ziem. Nieobecny (w klasycznej formie) system klientalny zastępowały na Mazowszu układy więzi rodowych, rodzinnych, które „organizowały” życie publiczne.

Świadomi ograniczeń, wynikających z braków w materiale źródłowym, pragniemy dodać kilka ogólnych uwag, zamykających nasze rozważania.

Mazowiecki system sejmikowy w latach 1587-1668 funkcjonował podobnie jak w innych ziemiach, zapewne za sprawą daleko posuniętej unifikacji. Był on sprawny i racjonalny. Każdy zjazd wykorzystywano, niezależnie od formalnych kompetencji, dla załatwienia jak największej liczby spraw przy tym samym nakładzie kosztów i czasu. Instrukcje poselskie traktowano w sposób elastyczny, częstokroć dobro ogólne przedkładając nad partykularne. Wśród sejmowych „rwaczy” tej doby próżno by szukać oficjalnego reprezentanta Mazowsza.

Spory, towarzyszące sejmikowym debatom i procesowi ucierania opinii, niekiedy przeradzające się w gwałtowne konflikty, najczęściej znajdowały ostateczne rozwiązanie na drodze koncyliacji. Wskazuje to na wierność wzorcom ukształtowanym w epoce Odrodzenia, a zarazem świadczy o dojrzałości klasy politycznej.

Mazowiecki system sejmikowy — jedynie w szczegółach różniący się od systemów innych ziem (generał deputacki) — w dobie Wazów funkcjonował sprawnie, a lata kryzysu miały dopiero nadejść.

W. Klaczewski, *Abdykacja*, s. 164-165.

<sup>2</sup> Np. K. Brzuśkiewicz, "Mazowsze pod rządem koronnym w latach 1526-1577. Studium prawnohistoryczne", praca doktorska na Wydziale Prawa i Administracji UW 1984 r. Powtarza wszystkie oceny Smoleńskiego.



## ANEKS

### POSŁOWIE MAZOWIECCY NA SEJMY LAT 1587-1668

Prezentowane w aneksie zestawienia są niekompletne. Niedostatki źródłowe powodują, iż nie jesteśmy w stanie ustalić pełnej listy mazowieckich posłów doby Wazów. Problem ten podnosili wielokrotnie autorzy monografii sejmowych.

Podstawowym źródłem informacji były dla nas instrukcje sejmikowe. Niestety w czasie II wojny światowej duża część mazowieckich ksiąg grodzkich uległa całkowitemu lub prawie całkowitemu zniszczeniu<sup>1</sup>. Los ten dotknął akta: czerskie, liwskie, łomżyńskie, nurskie, rawskie, sochaczewskie, warszawskie, gostyńskie.

Duża część ksiąg, nawet tych, które przetrwały kolejne wojny, została uszkodzona w stopniu uniemożliwiającym ich wykorzystanie — czego przykładem mogą być choćby księgi płockie z okresu Jana Kazimierza. W tych wypadkach zdani jesteśmy bądź na dziewiętnastowieczne odpisy w Tekach Pawińskiego (niekompletne), bądź na kopie (rzadkie) pomieszczone w innych kolekcjach rękopisów. Ale nawet w zachowanych do dziś tomach nie znajdziemy wszystkich uchwał sejmikowych z interesującego nas okresu. Możemy przypuszczać, że w dobie Wazów wpisywanie uchwał do ksiąg sądowych nie miało charakteru obowiązkowego.

Zdarza się też niekiedy, iż umieszczona w księdze grodzkiej instrukcja sejmikowa nie zawiera nazwisk posłów. We wszystkich tych przypadkach musimy korzystać ze źródeł pośrednich, o różnej niestety wartości informacyjnej. Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, iż w wielu źródłach zawierających spisy poselskie, poza ogólnikowym określeniem „województwo mazowieckie” lub „posłowie mazowieccy”, nie znajdujemy precyzyjnych danych, jakie konkretne sejmiki reprezentowali wymieniani kolejno delegaci.

W aneksie wykorzystano ustalenia autorów wydanych już monografii sejmowych, niekiedy je weryfikując. Prezentowany materiał dotyczy jedynie sejmów, które odbywały się za rządów Wazów. Pominięto zjazdy okresu

bezkrólewia — konwokacje i elekcje. Sejmiki województwa mazowieckiego Przedstawione zostały w kolejności zgodnej z tradycyjną, uznawaną wówczas hierarchią ziem, wedle której także zabierano głos na generale. Przy na-iskach posłów zamieszczono pełniony w danej chwili przez nich urząd.

W aneksie starano się zachować oryginalną pisownię nazwisk i imion. W przypadkach, gdy ta sama osoba podpisywała się w różny sposób — np. Wojciech Lasocki lub Albrycht Lasocki — dla większej przejrzystości materiału ujednolicono pisownię, biorąc za podstawę wersję najczęściej stosowaną w źródłach. Wiele kłopotów w tabelach, odczuwanych również przy tworzeniu indeksu, sprawiało precyzyjne rozróżnienie osób podpisujących się tym samym imieniem i nazwiskiem (np. Marcin Oborski).

W zestawieniach użyto następujących oznaczeń:

?\_\_znak zapytania po pełnym nazwisku i imieniu (lub też tytule) wskazuje na brak pewności co do faktu, czy konkretna osoba została w danym roku posłem, lub czy została przypisana do właściwego sejmiku (np. 1627 Łomża — Kossobudzki Zygmunt?);

?\_\_znak zapytania przed imieniem oznacza brak pewności co do imienia, natomiast fakt uzyskania mandatu nie budzi wątpliwości;

— puste pola oznaczają brak danych;

n — sejm nadzwyczajny;

VII — sejm zwyczajny (podajemy miesiąc w wypadku, jeśli tego samego roku miały miejsce dwa sejmy).

Zastosowano również skróty:

star. — starosta

podkom. — podkomorzy

skrócono nazwy ziem.

<sup>1</sup> *Straty archiwów i bibliotek warszawskich*, red. A. Stebelski, t. 1, Warszawa 1957.

## 1. POSŁOWIE WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

Rok	Ziemia _____				
	czerska	warszawska	wiska	wyszogrodzka	zakroczymska
1587/88					
1589	Oborski Prokop cześnik czerski, Lasocki Jan	Ręczajski Wojciech kasztelan warsz., Uchański Stanisław	Rakowski Wojciech podkom. wiski, Glinka Janczewski Krzysztof pisarz wiski	Wilkanowski Mikołaj, Pilchowski Jakub	Kryski Florian wojski zakrocz., Kryski Wojciech
1590					
1590/91	Leżeński Stanisław, Giżycki Marcin	Lelewski Jakub podczaszy warsz., Radziwiński Wojciech	Drozdowski Jan chorąży wiski	Ciesielski Jakub, Kobylnicki Marcin	Lelewski Tomasz, Górski Stanisław pisarz zakrocz
1592	Wilcki Jan podkom. czerski, Oborski Stanisław, wojski warsz.	Górski Stanisław pisarz zakrocz., Ręczajski Jan			
1593	Wilcki Jan podkom. czerski, Lasocki Jan	Górski Wojciech, Zieliński Mikołaj		Kossobudzki Adam	Górski Stanisław pisarz zakrocz., Lelewski Jakub podczaszy warsz.
1595					Chądzyński Piotr star. zakrocz., Łossowski Stanisław
1596				Potulicki Jan, Kryski Piotr	Chądzyński Piotr star. zakrocz., Kryski Szczęsny

NA SEJMY ZA ZYGMUNTA III

Ziemia				
ciechanowska	łomżyńska	różańska	liwska	nurska
	Modliszowski Adam star. łomż., Brodowski Wawrzyniec podsedek łomż.			
Kraśński Franciszek sędzia ciechan., Niszczycycki Piotr	Zamoyski Stanisław chorąży łomż., Grodzicki Jan	Podoski Jan star. róż., Przeradowski Wawrzyniec	Dobrzyniecki Adrian, Zaliwski Stanisław wojski czerski	Laskowski Mikołaj cześnik nurski, Obrzycki Feliks
Zochowski Mikołaj, Zawadzki Jan	Zamoyski Stanisław chorąży łomż., Brodowski Walenty podsedek łomż.	Podoski Jan star. róż., Jakacki Piotr pisarz róż.	Zaliwski Stanisław wojski czerski, Wojślawski Stanisław	Podoski Mikołaj star. nurski, Komorowski Stanisław chorąży nurski
Podoski Mikołaj star. nurski, cześnik ciechan.	Troszyński Piotr podkom. łomż., Żabicki Jakub podkom. zakroc.	Jakacki Piotr pisarz róż. i łomż.	Wojślawski Stanisław	
	Jakacki Piotr pisarz róż. i łomż., Kossakowski Nikodem	Podoski Jan star. róż., Ponikiewski Andrzej sędzia róż.	Zaliwski Stanisław, Dobrzyniecki Adrian	Laskowski Mikołaj cześnik nurski, Górski Zygmunt
	Kossakowski Nikodem cześnik łomż. Mężeński Stanisław	Olszewski Paweł podstar. róż., Przeradowski Wawrzyniec		
	Troszyński Piotr podkom. łomż., Jakacki Piotr pisarz róż. i łomż.	Podoski Jan star. róż., Olszewski Walenty podstar. łomż.	-	

Rok	Ziemia				
	czerska	warszawska	wiska	wyszogrodzka	zakroczymska
1597	Wilcki Jan podkom. czerski, Lasocki Jan		Drozdowski Jan chorąży wiski, Glinka Janczewski Krzysztof pisarz wiski		
1598	*Wilcki Jan podkom. czerski, Tarnowski Jan (k), Lasocki Jan (z), Bylina Stanisław (z)	Głoskowski Krzysztof wojski czerski	Rakowski Jan star. wiski, Glinka Janczewski Krzysztof pisarz wiski	Garwaski Stanisław star. gostyński, Kryski Piotr	Kryski Szcześny
1600	Wilcki Jan podkom. czerski, Odrzywolski Piotr	Głoskowski Krzysztof wojski czerski, Świącicki Wojciech	Gradzki Jan sędzia wiski, Kuczewski	Nakwaski Szcześny wojski wyszogrodzka, Wilkanowski Wojciech	Górski Stanisław pisarz zakroczymska, Kobylnicki Marcin
1601	Wilcki Jan podkom. czerski, Parys Stanisław		Pilchowski Jakub, Gumowski Adam	Garwaski Paweł pisarz płocki	Kryski Szcześny
1603	Prażmowski Wawrzyniec, Tarnowski Jan		Howski Wojciech podkom. wiski, Karwowski Augustyn podsędek wiski		
1605	Tarnowski Jan, Giżycki Mikołaj			Garwaski Paweł pisarz płocki	
1606	Wilcki Jan podkom. czerski, Parys Stanisław star. czerski				

1598 Czersk — sejmik został rozbity i wybrał dwa komplety posłów:

z — posłowie wybrani na zamku, k — posłowie wybrani w kościele (por. tekst).

ciechanowska	łomżyńska	Ziemia		
		różańska	liwska	nurska
		Podoski Jan star. róż., Jakacki Piotr pisarz łomż. i róż.		
<b>Krasiński</b> Franciszek kasztelan ciechan., Narzowski Stanisław	Zamoyski Stanisław chorąży łomż., Jakacki Piotr pisarz łomż. i róż.	Podoski Jan star. róż.	Wojstowski Stanisław., podkom. liwski, Jabłoński Adam	Laskowski Mikołaj podkom. nurski, Górski Jan
Krsowski Mikołaj sędzia  Niszczycki Piotr star. ciechan.	Zamoyski Tomasz sędzia zambrowski i ostrołęcki, Węgierski Andrzej	Podoski Jan star. róż., Nowodworski Jan	Wojstowski Stanisław podkom. liwski, Jabłoński Adam pisarz liwski	
Kukliński Piotr	Jakacki Piotr pisarz róż. i łomż., Kossakowski Mikołaj pisarz zamb.			
	Wojstowski Stanisław podkom. liwski, Kossakowski Nikodem cześnik łomż.	Sielski Andrzej podsędek róż., Olszewski Paweł podstar. róż.		
	Jakacki Piotr pisarz łomż. i róż., Węgierski Andrzej	Podoski Jan star. róż., Nowodworski Jan	Wojstowski Stanisław podkom. liwski, Gostomski Hieronim	
	Jakacki Piotr pisarz łomż. i róż., Niszczycki Zygmunt	Nowodworski Jan, Ponikiewski Andrzej		

Rok	Ziemia				
	czeska	warszawska	wiska	wyszogrodzka	zakroczymski <sup>1</sup>
1607	Wilcki Jan podkom. czeski, Lasocki Stanisław	Czerniakowski Jan stolnik warsz.	Karwowski Augustyn podsedek wiski, Grajewski Jan?	Garwaski Paweł star. wyszogr.	Lisowski Stanisław podkom. zakroc.
1609	Oborski Prokop podstoli czeski, Prażmowski Wawrzyniec				Rogala Zaborowski Jan stolnik wyszogr., Żabicki Stanisław pisarz zakroc.
1611	Leśniowolski Adam, Giżycki Mikołaj	Grzybowski Teofil, Ręczajski?	Drozdowski?		Rogala Zaborowski Jan stolnik wyszogr., Gołyński Adrian
1613	Lasocki Remigian		Rakowski Jan star. wiski, Grądzki Samuel, *Bagiński Andrzej		Gołyński Adrian podkom. zakroc., Żabicki Stanisław pisarz zakr
1613 n	Wilcki Jan podkom. czeski, Lasocki Remigian		**Grajewski Stanisław star. wiski, Węgierski Andrzej cześnik łomż.		Rogala Zaborowski Jan stolnik wyszogr., Żabicki Adam wojski zakroc.
1615					Żabicki Stanisław pisarz zakroc., Modzelewski Mikołaj
1616	Lasocki Remigian, Giżycki Mikołaj		Glinka Janczewski Krzysztof pisarz wiski, Rakowski Jan star. wiski		Gołyński Adrian podkom. zakroc., Brochowski Jan chorąży liwski

\* 1613 Wizna — w instrukcji wymieniono trzy nazwiska.

\*\* 1613 n Wizna — sejmik wybrał Pawła Burzyńskiego, Grajewski samowolnie ogłosił się postem.

ciechanowska	łomżyńska	różańska	liwska	nurska
	Kossakowski Nikodem star. łomż., Iłowski Feliks chorąży łomż.	Jakacki Piotr pisarz róż. i łomż., Ponikiewski Andrzej	Brochowski Jan chorąży liwski, Jabłoński Szymon	
Krzysztof, Duczmiński Paweł	Kossakowski Nikodem star. łomż., Niszczycy Zygmunt	Nowodworski Jan, Ponikiewski Andrzej	Jabłoński Adam pisarz liwski, Broszkowski Jan podstar. liwski	
Podoski Jan star. ciechan.	Kossakowski Nikodem star. łomż., Niszczycy Zygmunt star. przasnyski?	Olszewski Paweł podsedek łomż., Jakacki Piotr pisarz róż. i łomż.		
Podoski Jan star. ciechan.	Węgierski Andrzej cześnik łomż., Baranowski Wojciech		Radziwiński Jan star. liwski	
	Niszczycy Zygmunt star. przasnyski	Podoski Walerian star. róż., Brzóska Stanisław		
		Podoski Walerian star. róż., Brzóska Stanisław		
		Nowodworski Stanisław, Brzóska Stanisław		



Rok	Ziemia				
	czerska	warszawska	wiska	wyszogrodzka	zakroczymska
1618	*Lasocki Remigian, Giżycki Mikołaj podkom. czerski, Parys Adam		Grajewski Stanisław star.wiski, Kuczewski Jan sędzia wiski		
1619	Giżycki Mikołaj podkom. czerski, Parys Adam		Drozdowski Jakub, Glinka Janczewski Adam		
1620	Giżycki Mikołaj podkom. czerski, Parys Adam	Grzybowski Stefan Dobrogost podkom. warsz.	Kossakowski Mikołaj star. wiski, Kuczewski Jan sędzia wiski		
1621		Opacki Wojciech chorąży warsz., Prażmowski Jan	Łempicki Andrzej sędzia wiski, Rakowski Jan		
1623		Radziwiński Adrian star. liwski, Rusiecki Kasper podstarości warsz.		Kobylnicki Jakub stolnik wyszogr.	Służewski Paweł (?) sędzia zakrocz., Bieliński Adam stolnik zakrocz.
1624	Lasocki Remigian, Mniszech Andrzej star. ostrołęcki	Fałęcki Andrzej skarbnik warsz.	Kossakowski Mikołaj star. wiski, Łempicki Andrzej sędzia wiski		Łopacki Mikołaj podkom. żaki.
1625	Leśniowski Marcin, Parys Adam stolnik czerski	Fałęcki Andrzej skarbnik warsz.	Łempicki Andrzej sędzia wiski, Kossobucki Zygmunt		

1618 Czersk — w źródłach pojawiają się 3 nazwiska.

		Ziemia		
ciechanowska	łomżyńska	różańska	liwska	nurska
		Nowodworski Jan podkom. nurski, Podoski Walerian star. róż.	Niwicki Jan podczaszy liwski, Jabłoński Adam pisarz liwski	
		Brzóska Stanisław, Gołyński Wojciech podsedek róż.		
Gołyński Wojciech, Zochowski Franciszek podkom. ciechan.		Brzóska Stanisław, Grodzicki Piotr podkom. róż.		
		Nowodworski Jan podkom. nurski, Brzóska Stanisław		
	Mężyński Jakub, Olszewski	Grodzicki Piotr podkom róż., Obrębski Kasper	Cieciszewski Stanisław. Zaliwski Stanisław	
		Wessel Wojciech star. róż., Brzóska Stanisław	Zaliwski Wojciech sędzia liwski, Niwicki Jan podczaszy liwski	Chądzyński Jan star. nurski, Niedziałkowski Walenty sędzia nurski*
		Brzóska Stanisław podstoli nurski, Wessel Wojciech star. róż.		Chądzyński Jan star. nurski, Niedziałkowski Walenty sędzia nurski

1624 Nur — J. Dorobisz, *Uczestnicy sejmku 1624*, podaje jedynie nazwisko Mikołaja Radzyńskiego.

Rok	Ziemia				
	czerska	warszawska	wiska	wyszogrodzka	zakroczyńska
1626 Warszawa	Prażmowski Jan, Grabianka Bartłomiej sekretarz król.	Fałęcki Andrzej skarbnik warsz., Janowski Mikołaj	Kossobudzki Zygmunt, Łempicki Andrzej sędzia wiski	Kobylnicki Adam, Nakwaski Jan	Nalewski Jan, Świeszewski Wojciech podsedek warsz.*
1626 Toruń	Oborski Marcin, Prażmowski <b>Jan</b>	Rusiecki Kasper pisarz warsz., Nagórka Jan podstar. warsz.	Kossakowski Mikołaj star. wiski, Glinka Janczewski Adam		Gołyński Adrian star. zakroc.
1627	Opacki Krzysztof podczaszy czerski, Parys Adam star. czerski	Grzybowski Stefan Dobrogost star. warsz., Zaremba Marcin star. grabowski	Glinka Janczewski Adam, Rakowski Jan podkom. wiski	Janowski? Kobylnicki?	Brochowski Krzysztof pisarz zakroc., Łopacki Mikołaj podkom. zakroc.
1628	Parys Zygmunt podkom. czerski, Grabianka Bartłomiej sekretarz król.	Grzybowski Stefan Dobrogost star. warsz., Grzybowski Teofil sędzia warsz.	Kossakowski Mikołaj star. wiski, Glinka Janczewski Adam		
1629	Parys Adam star. czerski, Prażmowski Jan	Zaremba Marcin? Grzybowski Stefan Dobrogost star. warsz.	Glinka Janczewski Adam, Grajewski Jakub		Kryski Hieronim
1629 n	Grabianka Bartłomiej, Prażmowski Andrzej	Oborski Jan chorąży czerski, Grzybowski Teofil sędzia warsz.	Kossakowski Mikołaj star. wiski, Świdorski Jan	Karnkowski? Michał, Kobylnicki Jan sędzia wyszogr.	Gołyński Adrian star. zakroc., Kryski Hieronim

\* 1626 Zakroczyń — J. Kwak, *Sejm warszawski 1626 roku*, podaje, że Świeszewski był posłem z ziemi łomżyńskiej, wedle akt generału mazowieckiego, na których się opieramy, posłował on z sejmiku zakroczyńskiego.

		<u>Ziemia</u> <u>różańska</u>		
ciechanowska	łomżyńska		liwska	nurska
	Zamoyski Piotr podkom. łomż.	Wessel Wojciech star. róż., Nowodworski Jan podkom. nurski	Żabicki Piotr podkom. liwski	
		Świeszewski Wojciech podsędek warsz.		
Brzozowski Jan Roman podsędek ciechan., Gogolewski Jan	Kossobudzki Zygmunt? Olszewski Jan podczaszy łomż.?	Wessel Wojciech star. róż., Brzóska Stanisław podstoli nurski, *Obrębski Kasper, *Przeczkowski Wojciech skarbnik łomż.	Cieciszewski Stanisław podkom. liwski	Jabłonowski Szymon, pisarz nurski, Nowodworski Jan, podkom. nurski
				Niedziałkowski Walenty sędzia nurski
		Nowodworski <b>Jan?</b>		
Krasiński Stanisław sędzia ciechan., Podoski Paweł	Noskowski Paweł star. łomż., Biedrzycki Jan stolnik łomż.	Brzóska Stanisław podstoli nurski, Wessel Wojciech star. róż.	Cieciszewski Abraham podstoli liwski, Łabęciński?	Nowodworski Jan podkom. nurski, Iwanowski Jakub podczaszy podlaski

1627 Różan — J. Sereydyka, *Parlamentarzyści...*, wymienia Obrębskiego i Przeczkowskiego.

## Ziemia

<b>Rok</b>	czerska	warszawska	wiska	wyszogrodzka	zakroczyńska
1631	Grabianka Bartłomiej stolnik czerski, Mniszech Andrzej	Grzybowski Stefan Dobrogost star. warsz.		<b>Kobylnicki Jakub stolnik wyszogr.</b>	<b>Bieliński Adam stolnik zakrocz.?</b>
1632	Mniszech Andrzej	Grzybowski Teofil sędzia warsz., Rusiecki Kasper pisarz warsz.			

## Ziemia

ciechanowska	łomżyńska	<b>różańska</b>	liwska	nurska
Gołyński Wojciech cześnik ciechan., Kraśiński Stanisław sędzia ciechan.				

## II. POSŁOWIE WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

Rok	Ziemia				
	czeska	warszawska	wiska	wyszogrodzka	zakroczymska
1633	Parys Adam star. czerski	Zaremba Marcin, Prażmowski Jan	Kossakowski Mikołaj		
1634		Zaremba Marcin star. grabowiecki, Prażmowski Jan			
1635	Parys Adam star. czerski, Oborski Zygmunt chorąży czerski	Grzybowski Teofil sędzia warsz., Petrykowski Walerian	Baranowski Stanisław pisarz łomż.	Kobylnicki Jakub stolnik wyszogr.	Łopacki Mikołaj podkom. zakrocz.
1635 n	Grabianka Bartłomiej stolnik czerski, Rykalski Kasper podstar. czerski	Mokronowski Wojciech, Opacki Zygmunt podkom. warsz.	Baranowski Stanisław pisarz łomż., Drozdowski Gabriel	Kobylnicki Jakub stolnik wyszogr.	Łopacki Mikołaj podkom. zakrocz.
1637	Leśniowski Jan	Mokronowski Wojciech	Baranowski Stanisław podkom. wiski, Brzostowski Kazimierz, Grądzki Mateusz, Kossakowski Jan		Łopacki Mikołaj podkom. zakrocz.
1637 n			Baranowski Stanisław podkom. wiski		Łopacki Mikołaj podkom. zakrocz.

1637 Wizna — w źródłach pojawiają się 3 nazwiska.

NA SEJMY ZA WŁADYSŁAWA IV

Ziemia				
ciechanowska	łomżyńska	różańska	liwska	nurska
Kraśniński Jan Kazimierz, Kraśniński Stanisław sędzia ciechan.	Grodzicki Stanisław, Noskowski Paweł star. łomż.	Wessel Wojciech star. róż.	Oborski Jan star. liwski	Brzóska Stanisław podkom. nurski
Kraśniński Jan Kazimierz podkom. ciechan., Kraśniński Stanisław sędzia ciechan.	Noskowski Paweł star. łomż., Olszewski Jan sędzia łomż.		Oborski Jan star. liwski, Cieciszewski Stanisław podkom. liwski	
Kraśniński Jan Kazimierz podkom. ciechan., Kraśniński Stanisław sędzia ciechan.	Laskowski Stanisław cześnik łomż.?		Oborski Jan star. liwski	
Kraśniński Jan Kazimierz podkom. ciechan., Kraśniński Stanisław sędzia ciechan.	Milewski Szymon, Noskowski Paweł, Olszewski Jan		Oborski Jan star. liwski	
	Zamoyski Piotr podkom. łomż.	Grodzicki Piotr Jakub podkom. róż.	Oborski Jan star. liwski, Ołędzki Tomasz	Jabłonowski ?
	Radziejowski Hieronim <b>star.</b> łomż.			

1635n Łomża — w źródłach pojawiają się 3 nazwiska.



Rok	Ziemia				
	czeska	warszawska	wiska	wyszogrodzka	zakroczymska
1638	Parys Andrzej star. czerski, Rykalski Kasper podstar. czerski	Grzybowski Jan star. warsz.?	*Baranowski Stanisław podkom. wiski, Glinka Janczewski Adam pisarz wiski, Kossakowski Mikołaj		Łopacki Mikołaj podkom. zakrocz.
1639	Parys Andrzej star. czerski, Oborski Zygmunt chorąży czerski	Grzybowski Teofil podkom. czerski? Petrykowski Walerian	Baranowski Stanisław podkom. wiski, Moczarski Jan sędzia wiski	Karnkowski Michał star. wyszogr., Kobylnicki	Brochowski Krzysztof, Gołyński Hieronim star. zakrocz.
1640	Leśniowski Hieronim, Parys Andrzej star. czerski		Kossakowski Jan star. wiski, Baranowski Stanisław podkom. wiski		Gołyński Hieronim star. zakrocz.
1641	Gostomski Hieronim, Oborski Zygmunt chorąży czerski	Krosnowski Jan skarbnik warsz., Petrykowski Walerian		Jankowski Marcin podstoli wyszogr., Lasocki Stanisław sędzia wyszogr.	Brochowski Krzysztof, Łopacki Mikołaj podkom. zakrocz.
1642	Michałowski Hiacynt, Zbroński Franciszek	Czosnowski Stanisław cześnik warsz., Grzybowski Jan star. warsz.		Jankowski Marcin podstoli wyszogr.	Brochowski Szczesny, Łopacki Mikołaj podkom. zakrocz.
1643	Parys Andrzej star. czerski, Pęcławski Olbrycht cześnik czerski	Grzybowski Jan star. warsz.	Baranowski Stanisław podkom. wiski, Glinka Janczewski Adam pisarz wiski		

\* 1638 Wizna — w źródłach pojawiają się 3 nazwiska.

## Ziemia

ciechanowska	łomżyńska	różańska	liwska	nurska
Kraśniński Stanisław podkom. ciechan.?	Laskowski Stanisław cześnik łomż.	Wessel Wojciech star. róż., Wessel Janusz	Cieciszewski Stanisław podkom. liwski, Oborski Jan star. sochacz.	
Kraśniński Stanisław podkom. ciechan., Podoski Jakub star. ciechan.	Olszewski Jan sędzia łomż., Radziejowski Hieronim star. łomż.	Hłowski Samuel cześnik płocki, Wessel Wojciech star. róż.	Młodziejowski Hiacynt chorąży liwski, Oborski Jan star. sochacz.	• Sobolewski Piotr łowczy nurski, **Grodzicki Piotr Jakub podkom. róż.
Kraśniński Stanisław?	Radziejowski Hieronim star. łomż.	Grodzicki Piotr Jakub podkom. róż., Wessel Wojciech star. róż.	Oborski Jan star. sochacz.	Jabłonowski Stanisław
	Olszewski Jan sędzia łomż., Radziejowski Hieronim star. łomż.	Hłowski Samuel cześnik płocki, Wessel Wojciech star. róż.	Oborski Jan star. sochacz.	Brzóska Stanisław podkom. nurski
			Oborski Jan star. sochacz.	Brzóska Stanisław podkom. nurski, Grodzicki Piotr Jakub podkom. róż.
	Radziejowski Hieronim star. łomż.	Gzowski Paweł Kazimierz stolnik róż., Wessel Wojciech star. róż.	Oborski Jan star. sochacz.	

\* 1639 Nur — Sobolewski rugowany z Izby poselskiej.

\*\* Grodzicki — w 1639 i 1645 r. był rugowany z Izby.

Rok	Ziemia				
	czerska	warszawska	wiska	wyszogrodzka	zakroczymska
1645	Mtodziejowski Hiacynt podczaszy czerski, Oborski Konstanty łowczy czerski	Osuchowski Mikołaj cześniak gostyński, Petrykowski Walerian	Baranowski Stanisław podkom. wiski, Glinka Janczewski Adam pisarz wiski		Gzowski Paweł Kazimierz stolnik róż., Brochowski Szczęsny pisarz zakrocz.
1646	Parys Andrzej star. czerski, Oborski Marcin I star. sochacz.	Czosnkowski Andrzej, Krosnowski Jan skarbnik warsz.	Brzostowski Kazimierz chorąży wiski, Opacki Jan Olbrycht podkom. wiski		Brochowski Szczęsny pisarz zakrocz.
1647	Parys Andrzej star. czerski, Zbrocki Franciszek	Petrykowski Walerian podkom. róż.	*Brzostowski Kazimierz chorąży wiski, Grądzki Maciej, Iłowski Aleksander podczaszy wiski		Brochowski Szczęsny pisarz zakrocz., Nosilski Marcin Samuel sędzia zakrocz.

\* 1647 Wizna — w źródłach pojawiają się 3 nazwiska.

Ziemia				
ciechanowska	łomżyńska	różańska	liwska	nurska
	Radziejowski Hieronim star. łomż.	Grodzicki Piotr Jakub podkom. róż., Wessel Wojciech star. róż.	Oborski Jan star. sochacz., Zaliwski Stanisław podsedek liwski	
Krzywkowski Ludwik stolnik ciechan.	Radziejowski Hieronim star. łomż.	Wessel Wojciech star. róż., Petrykowski Walerian podkom. róż.	Brochowski Adam	Brzóska Stanisław podkom. nurski, Jabłonowski Stanisław łowczy nurski
	Łempicki Wojciech pisarz łomż., Radziejowski Hieronim star. łomż.	Brzóska Stanisław podkom. nurski, Gzowski Paweł Kazimierz stolnik róż.?	Brochowski Adam chorąży sochacz., Młodziejowski Hiacynt chorąży liwski	Jabłonowski Nikodem cześnik nurski, Jabłonowski Stanisław łowczy nurski?

### III. POSŁOWIE WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

Rok	Ziemia				
	czerska	warszawska	wiska	wyszogrodzka	zakroczyńska
1649	Oborski Zygmunt podkom. czerski, Oborski Marcin				Brochowski Szczęsny pisarz zakrocz., Wessel Janusz star. ostrowski
1649/50		Opacki Wojciech chor. warsz., Golkowski Franciszek podczaszy warsz.		Lasocki Walerian sędzia wyszogr.	Brochowski Szczęsny pisarz zakrocz.
1650 n					
1652		Petrykowski Walerian podkom. róż., Radoński Andrzej			
1652 VII	Parys Szczęsny, Oborski Jan				
1653					
1654	Parys Szczęsny star. czerski, Oborski Marcin	Petrykowski Walerian podkom. róż., Osuchowski Mikołaj stolnik rawski	Kossakowski Jan star. wiski, Brzostowski Kazimierz łowczy wiski		
1654 VI	Parys Wojciech, Oborski Jan stolnik liwski		Kossakowski Jan star. wiski, Brzostowski Kazimierz		
1655			Opacki Jan Olbrycht podkom. wiski, Glinka Janczewski Adam pisarz wiski		

1652 Warszawa — Walerian Petrykowski prawdopodobnie rugowany z Izby.

# NA SEJMY ZA JANA KAZIMIERZA

## Ziemia

ciechanowska	łomżyńska	rożańska	liwska	nurska
		Petrykowski Walerian podkom. róż.	Brochowski Adam chorąży sochacz.	
Sarbiewski Balcer sędzia ciechan.	Radziejowski Hieronim star. łomż.	Wessel Franciszek chorąży róż., Petrykowski Walerian podkom. róż.	Cieciszewski Tomasz cześnik liwski	
			Radziwiłł Bogusław	
		Petrykowski Walerian podkom. róż.		

Rok	Ziemia				
	czerska	warszawska	wiska	wyszogrodzka	zakroczyńska
1658			Kossakowski Jan star. wiski, Glinka Janczewski Adam pisarz wiski		
1659	Rudziński Samuel chorąży czerski, Michałowski Jacek stolnik różański		Opacki Jan Olbrycht podkom. wiski, Kossakowski Jan star. wiski	Kryski Jan podkom. wyszogr., Lasocki Albrycht Adrian	*Kowalewski Adam pisarz zakroc., Skaszewski Adam miecznik zakroc., Chełchowski Jakub skarbnik zakroc.
1661	Oborski Marcin II star. liwski, Parys Wojciech star. czerski	Petrykowski Walerian podkom. róż.	Brzostowski Kazimierz sędzia wiski, Glinka, Janczewski Adam pisarz wiski	Bełżecki Ewaryst star. wyszogr., Lasocki Albrycht Adrian stolnik wyszogr.	Bykowski Mikołaj Władysław star. zakroc., Kowalewski Adam pisarz zakroc.
1662	Rudziński Samuel chorąży czerski, Grzybowski Teofil	Petrykowski Walerian podkom. róż., Prażmowski Samuel Jerzy chorąży nadw. kor.	Danowski Maciej Kazimierz podczaszy wiski, Grądzki Maciej sędzia wiski	Lasocki Wacław chorąży wyszogr., Lasocki Albrycht Adrian stolnik wyszogr.	Gumowski Franciszek Kazimierz podkom. zakroc., Radzicki Marcin
1664/65		Petrykowski Walerian podkom. róż.	Danowski Maciej Kazimierz podczaszy wiski, Kulikowski Jan podsędek wiski		Bartnicki Stanisław

\* 1659 Zakroczym — w źródłach pojawiają się 3 nazwiska.

Ziemia				
ciechanowska	łomżyńska	różańska	liwska	Durska
		Wessel Janusz cześnik kor., Łoś Adam chorąży róż.		
	Brzostowski Kazimierz sędzia wiski, Skrodzki Jan podstoli łomż.	Petrykowski Walerian podkom. róż.	Oborski Marcin II podkom. liwski	
Duczmiński Jan chorąży ciechan., Młocki sędzia ciechan.	Gocłowski Tomasz sędzia nurski, Opacki Jan Olbrycht podkom. wiski	Podoski Mikołaj chorąży róż., Wessel Janusz cześnik kor.	Cieciszewski Kazimierz chorąży liwski, Cieciszewski Tomasz sędzia liwski	Jabłonowski Nikodem pisarz nurski, Brzóska Stanisław star. nurski
Duczmiński Jan chorąży ciechan., Gumowski Stanisław podczaszy ciechan.	Gocłowski Tomasz sędzia nurski, Kraśniński Jan Dobrogost star. łomż.	Podoski Mikołaj chorąży róż., Grabia Wawrzyniec pisarz róż.	Brochowski Jan star. liwski, Dąbrowski Seweryn podśędek liwski	Jabłonowski Nikodem pisarz nurski, Brzóska Stanisław star. nurski
Duczmiński Jan	Kraśniński <b>Jan</b> Dobrogost star. łomż., Skrodzki Jan sędzia łomż.			



Rok	Ziemia				
	czerska	warszawska	wiska	wyszogrodzka	zakroczymska
1665		Petrykowski Walerian podkom. róż., Kotowski Kazimierz sędzia warsz.	Kossakowski Jan star. wiski, Grądzki Maciej sędzia wiski	Lasocki Albrycht Adrian stolnik wyszogr.	
1666					
1666 XI	Oborski Marcin II star. liwski, Rudziński Samuel				
1667	Oborski Marcin II star. liwski, Górski Stanisław podczaszy czerski	Petrykowski Walerian podkom. róż., Kotowski Kazimierz sędzia warsz.	Danowski Maciej Kazimierz podczaszy wiski, Kossakowski Jan star. wiski		Radzicki Marcin pisarz zakroc., Kowalewski Andrzej podstoli płocki
1668	Prażmowski Wojciech chorąży wołyński, Parys Wojciech stolnik nurski	Petrykowski Walerian podkom. róż., Szeligowski Franciszek stolnik braclawski	Kossakowski Jan star. wiski, Grądzki Maciej sędzia wiski	Prażmowski Samuel Jerzy chorąży nadw. kor., Lasocki Wacław chorąży wyszogr.	Gumowski Franciszek Kazimierz podkom. zakroc., Wessel Franciszek star. makowski
1668 abd	Oborski Marcin II star. liwski, Rudziński Samuel chorąży czerski	Krasiński Jan Dobrogost referendarz kor., Kotowski Kazimierz sędzia warsz.	Pisanka Krzysztof podstarości wiski	Prażmowski Samuel Jerzy chorąży nadw. kor., Lasocki Władysław stolnik wyszogr.	Wessel Franciszek star. makowski, Gumowski Franciszek Kazimierz podkom. zakroc.

abd — sejm abdykacyjny.

Ziemia

ciechanowska	łomżyńska	różańska	liwska	nurska
	Krasiński Jan Dobrogost star. łomż., Skrodzki Jan sędzia łomż.		Oborski Marcin II star. liwski	
			Oborski Marcin II star. liwski, Cieciszewski Jan cześnik liwski	Gocłowski Tomasz sędzia nurski, Jabłonowski Nikodem pisarz nurski
		Wessel Wojciech star. róż., Podoski Mikołaj chorąży róż.		
	Krasiński Jan Dobrogost star. łomż., Grabia Wawrzyniec pisarz łomż.	Wessel Wojciech star. róż., Przeradowski Adam podczaszy róż.	Dąbrowski Jan Zygmunt pisarz liwski, Łubieński Jan kasztelan sieradzki	Jabłonowski Nikodem pisarz nurski
	Skrodzki Jan sędzia łomż., Grabia Wawrzyniec pisarz łomż.	Wessel Wojciech star. róż., Bartnicki Stanisław cześnik liwski	Cieciszewski Jan podkom. liwski, Cieciszewski Kazimierz star. mielnicki	
Sarbiewski Stanisław miecznik ciechan., Kukliński Jan podstoli mielnicki	Prażmowski Wojciech star. łomż.	Wessel Wojciech star. róż., Wessel Stanisław star. ostrołęcki	Cieciszewski Jan podkom. liwski, Żukowski Stefan skarbnik liwski	Godlewski Walenty podsedek nurski

#### IV. POSŁOWIE WOJEWODZTWA PŁOCKIEGO NA SEJMY ZA ZYGMUNTA III

Rok	Posłowie
1587/88	Rościszewski Adam kasztelan raciański, Garwaski Paweł pisarz płocki, Dobrski Mateusz
1589	Garwaski Paweł pisarz płocki, Kossobudzki Stanisław pisarz zawkrzeński, Kryski Szczęsny
1590	
1591	
1592	
1593	Garwaski Paweł pisarz płocki, Kryski Szczęsny, Narzymski Stanisław
1595	Kossobudzki Stanisław pisarz zawkrzeński, Kryski Wojciech, Narzymski Stanisław
1596	Garwaski Paweł pisarz płocki, Kryski Wojciech, Narzymski Jakub
1597	Garwaski Paweł pisarz płocki, Niszczycki Krzysztof star. ciechan., Kryski Szczęsny
1598	Garwaski Paweł pisarz płocki, Kossobudzki Stanisław pisarz zawkrzeński, Kryski Wojciech
1600	Garwaski Paweł pisarz płocki, Kossobudzki Stanisław pisarz zawkrzeński, Kryski Piotr
1601	
1603	
1605	Niszczycki Krzysztof starosta ciechan. i przasnyski, Narzymski Stanisław, Karnkowski Jan
1606	Kryski Wojciech podkom. płocki, Garwaski Paweł pisarz płocki, Kryski Szczęsny
1607	Karnkowski Jan podkom. płocki, Konarzewski Walenty sędzia płocki, Zieliński Wojciech
1609	
1611	*Garwaski Paweł star. wyszogrz., Kanigowski Krzysztof, Kępski Paweł wojski płocki, Mostowski Andrzej pisarz płocki, Niszczycki Paweł, Zieliński Mikołaj, Zieliński
1613	Niszczycki Zygmunt star. przasnyski, Kanigowski Krzysztof, Wessel Franciszek
1613 n	Podoski Jan star. ciechan., Mostowski Andrzej pisarz płocki, Niszczycki Paweł
1615	Karnkowski Jan podkom. płocki, Niszczycki Zygmunt star. przasnyski, Narzymski Tomasz
1616	Mostowski Andrzej pisarz płocki, Niszczycki Paweł, Poczernicki Paweł podstar. płocki

\* 1611 — sejmik wybrał podwójny komplet posłów, w instrukcji nie podano imion braci Zielińskich.

Rok	Posłowie
1618	Noskowski Paweł cześnik płocki, Mostowski Andrzej pisarz płocki, Niszczycycki Zygmunt star. przasnyski
1619	
1620	Krasiński Ludwik star. płocki, Mostowski Andrzej pisarz płocki, Niszczycycki Zygmunt
1621	Noskowski Paweł cześnik płocki, Mostowski Andrzej pisarz płocki, Narzymski Tomasz
1623	
1624	Iłowski Feliks chorąży łomż., Narzymski Tomasz, Działyński Piotr
1625	Krasiński Jan
1626 W	Narzymski Mikołaj
1626 T	
1627	Kanigowski Krzysztof pisarz płocki, Noskowski Paweł chorąży płock.
1628	Działyński Piotr podkom. dobrzyński, Kuczborski Stanisław, Gumowski Stanisław
1629	Działyński Piotr podkom. dobrzyński, Drozdowski Wojciech
1629 n	Narzymski Jan, Drozdowski Wojciech podkom. płocki, Krasiński Ludwik star. płocki
1631	Czerski Jan star. bobrownicki, Krasiński Jan
1632	Krasiński Ludwik star. płocki, Czerski Jan star. bobrownicki, Narzymski Mikołaj

W — Warszawa

T — Toruń

V. POSŁOWIE WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO NA SEJMY  
ZA WŁADYSŁAWA IV

Rok	Posłowie
1633	Kraśniński Ludwik star. płocki, Kryski Stanisław podkom. płocki
1634	Kraśniński Ludwik star. płocki, Czerski Jan star. bobrownicki, Narzymski Jakub
1635	Narzymski Jakub
1635 n	
1637	Kraśniński Ludwik star. płocki
1637 n	Kraśniński Ludwik star. płocki
1638	Kryski Stanisław podkom. płocki, Kuczborski Tomasz chorąży dobrzyński, Narzymski Mikołaj
1639	Kryski Stanisław podkom. płocki, Sarbiewski Balcer sędzia ciechanowski, Narzymski Mikołaj
1640	Kryski Stanisław podkom. płocki, Kraśniński Ludwik, Narzymski Mikołaj
1641	
1642	Narzymski Jakub chorąży płocki
1643	Sarbiewski Balcer sędzia ciechanowski, Narzymski Mikołaj, Wessel Franciszek
1645	
1646	Wessel Franciszek chorąży róż., Zaborowski Jan podsędek zawkrzeński, Narzymski Jakub
1647	Wessel Franciszek chorąży róż., Kłokocki Stanisław sędzia zawkrzeński, Narzymski Mikołaj

VI. POSŁOWIE WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO NA SEJMY  
ZA JANA KAZIMIERZA

Rok	Posłowie
1649	
1649/50	Narzymiski Jakub chorąży płocki
1650	
1652	
1652 n	
1653	
1654	
1654 VI	
1655	
1658	
1659	
1661	sejmik zerwany, posłów brak
1662	Kraśniński Władysław, kasztelanic płocki, Mostowski Paweł pisarz płocki, Zaborowski Jan sędzia płocki
1664/65	Bieliński Franciszek podkomorzy płocki
1665	Bieliński Franciszek podkomorzy płocki
1666	
1666 XII	
1667	Mostowski Paweł pisarz płocki, Przeciszewski Mateusz podsędek płocki, Szydłowski Paweł cześnik płocki
1668	
1668 abd	Narzymiski Mikołaj chorąży płocki, Szydłowski Paweł cześnik płocki, Mostowski Paweł pisarz płocki

VII. POSŁOWIE WOJEWÓDZTWA RAWSKIEGO NA SEJMY  
ZA ZYGMUNTA III

Rok	Ziemia		
	rawska	sochaczewska	gostyńska
1587/88			
1589	Załuski Spytek podkom. rawski, Krosnowski Jan	Pudłowski Jan wojski sochacz., Plichta Stanisław stolnik sochacz.	Ciechomski Jan sędzia gostyński, Ciechomski Paweł podstoli gostyńskie
1590			
1591			
1592		Pudłowski Jan wojski sochacz., Mikołajewski Jan pisarz grodzki sochacz.	
1593		Pudłowski Jan wojski sochacz., Mikołajewski Jan pisarz grodzki sochacz.	
1595			
1596			
1597			
1598	Trzcziński Stanisław star. rawski, Gostomski Adrian	Pudłowski Jan wojski sochacz., Stamirowski Hieronim sędzia sochacz.	Lasocki Jan, Bylina Stanisław
1600	Gostomski Adrian? Nowomiejski?	Radziejowski Stanisław star. sochacz., Bieliński Maciej chorąży sochacz.	Piwo? Garwaski Stanisław star. gostyński
1601			
1603		Radziejowski Stanisław star. sochacz., Kleniewski Jakub	Ciechomski Sebastian pisarz gostyński?
1605	Jarzyna Piotr podkom. rawski, Wolucki Jan łowczy kamieniecki		
1606			
1607			
1609			
1611	Jarzyna Piotr podkom. rawski, Gostomski Jan ? star. wałecki	Radziejowski Stanisław star. sochacz., Mikołajewski Jan	Ciechomski Sebastian pisarz gostyński

Rok	Ziemia		
	rawska	sochaczewska	gostyńska
1613	Jarzyna Piotr podkom. rawski		
1613 n	Wotucki Stanisław star. rawski		
1615			
1616			
1618			
1619			
1620	Plichta Walenty, Wołucki Sebastian		
1621			
1623	Krosnowski Stanisław, Plichta Walenty podkom. rawski	Tarnowski Jan podkom. sochacz., Plichta Stanisław pisarz sochacz.	Piwo Piotr, Podczaski Paweł stolnik gostyński
1624	Plichta Walenty podkom. rawski, Krosnowski Jan	Lipski Feliks Franciszek podkom. sochacz., Wilkanowski Stanisław	Garwaski Piotr, Stamirowski Wawrzyniec
1625	Sułowski?	Jarzyna Maksymilian sędzia sochacz.	Ciechomski Stefan podkom. wendeński, Sokołowski Stanisław
1626 W			
1626 T			
1627	Plichta Walenty podkom. rawski, Wołucki Sebastian star. rawski	Łajszczewski Mikołaj	Bykowski Marian
1628	Krosnowski Jan	Nieborowski Mikołaj podstoli sochacz., Łajszczewski Mikołaj	
1629	Wołucki Sebastian star. rawski, Lipski Maciej wojski rawski	Brochowski Adam, Radziejowski Hieronim	Ciechomski Stefan cześnik gostyński, Piwo Piotr
1629 n	Lipski Maciej wojski rawski		Ciechomski Stefan cześnik gostyński
1631	Lipski Maciej wojski rawski		
1632			



VIII. POSŁOWIE WOJEWÓDZTWA RAWSKIEGO NA SEJMY  
ZA WŁADYSŁAWA IV

Rok	Ziemia		
	rawska	sochaczewska	gostyńska
1633	Lipski Maciej wojski rawski, Łąjszczewski Mikołaj pisarz rawski	Radziejowski Hieronim star. sochacz., Jarzyna Maksymilian sędzia sochacz., Lipski Kasper Zygmunt chorąży sochacz.	Noskowski Adam podkom. gostyński?
1634		Radziejowski Hieronim star. sochacz.	
1635	Łąjszczewski Mikołaj pisarz rawski	Radziejowski Hieronim star. sochacz., Jarzyna Maksymilian sędzia sochacz.	
1635 n			
1637	Krosnowski Jan		
1637 n			
1638	Łąjszczewski Mikołaj sędzia rawski	Jarzyna Maksymilian sędzia sochacz.?	
1639	Załużski Wawrzyniec cześnik rawski	Brochowski? Jarzyna?	Ciechomski Stefan sędzia gostyński, Wituski Władysław Konstanty
1640		Radziejowski Mikołaj	Studzieński Stanisław cześnik gostyński?
1641	Łąjszczewski Mikołaj sędzia rawski, Wołucki Sebastian star. rawski		Ciechomski Stefan sędzia gostyński
1642	Krosnowski Jan wojski rawski, Łąjszczewski Mikołaj sędzia rawski	Lipski Jan Albrycht chorąży sochacz.?	Sadowski Marcin podkom. gostyński?
1643		Nieborowski Marcin podkom. sochacz.	Sadowski Marcin podkom. gostyński?
1645	Osuchowski Mikołaj stolnik rawski		
1645			
1646			
1647	Lipski Jan Albrycht podkom. rawski, Olszewski Stanisław pisarz rawski		

IX. POSŁOWIE WOJEWÓDZTWA RAWSKIEGO NA SEJMY  
ZA JANA KAZIMIERZA

Rok	Ziemia		
	rawska	sochaczewska	gostyńska
1649			
1649/50	Rylski Piotr sędzia rawski, Brzozowski Adam sędzia sochacz.		Izbiński Piotr Władysław cześnik gostyński
1650			
1652			
1652 n			
1654			
1654 VI			
1655			
1658		Nieborowski Marcin podkom. sochacz., Oborski Marcin I star. sochacz.	
1659			
1661	Jarzyna Marcin wojski rawski, Lipski Jan Albrycht podkom. rawski	Nieborowski Marcin podkom. sochacz., Oborski Marcin I star. sochacz.	Ubysz Stanisław chorąży gostyński, Żabicki Mikołaj podkom. gostyński
1662	Nowomiejski Hieronim stolnik sochacz., Lipski Jan Albrycht podkom. rawski	Radziejowski Jan star. bolesławski, Zarniewski Walerian pisarz sochacz.	Piwo Piotr sędzia gostyński, Żabicki Mikołaj podkom. gostyński
1664/65		Nieborowski Marcin podkom. sochacz., Oborski Marcin I star. sochacz.	
1665			
1666			
1666 XII		Nieborowski Marcin podkom. sochacz., Oborski Marcin I star. sochacz.	
1667	Nowomiejski Adam podsedek rawski, Piekarski Anzelm cześnik rawski	Nieborowski Marcin podkom. sochacz., Lasocki Albrycht Adrian sędzia wyszogr.	

Rok	Ziemia		
	rawska	sochaczewska	gostyńska
1668	generał w Bolimowie: Radziejowski Jan Szczęsny star. bolesławski		sejmik nieprawomocny: Ubysz Stanisław Michał chorąży gostyński
1668 abd	Załuski Aleksander podkom. rawski, Nowomiejski Adam podsedek rawski	Oborski Marcin I star. sochacz., Karski Jakub	Plichta Jakub star. gostyński, Cybulski Krzysztof miecznik gostyński

# PODSTAWOWA BIBLIOGRAFIA

## ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Cytaty źródłowe bez specjalnych odsyłaczy bibliograficznych pochodzą z Tek Pawirskiego

### **Biblioteka PAN w Krakowie nr:**

- 8319 — lauda czerskie
- 8322 — lauda liwskie
- 8331 — lauda łomżyńskie
- 8334 — lauda generału mazowieckiego
- 8335 — lauda nurskie
- 8336 — lauda płońskie
- 8337 — lauda różańskie
- 8346 — lauda sochaczewskie
- 8348 — lauda warszawskie
- 8350 — lauda wisicie
- 8352 — lauda wyszogrodzkie
- 8353 — lauda zakroczymskie

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie nr **318**.

### **Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD):**

- księgi grodzkie warszawskie, *libri decretorum* t. 9, 10
- księgi grodzkie warszawskie, *libri donationum* t. 18, 24
- tzw. Metryka Litewska (ML) dział DC, ks. 53, 54, 55
- Zbiór dokumentów papierowych nr 892, 896
- Metryka Koronna (MK) t. 115, **134**, 136, **147**, **178**
- Biblioteka Ordynacji Zamoyskich nr 164, 661, 2887.

## ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Akta Sejmikowe Województw Poznańskiego i Kaliskiego*, (ASWPiK), wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957-1962
- Scriptores Rerum Polonicarum* (SRP) t. 8, 11,20, 21
- Yolumina Legum* (VL) t. II-V, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859.

## OPRACOWANIA

- Augustyniak U., *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981.
- Byliński J., *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970.
- Ciara S., *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław 1990.
- Czapliński W., *Dwa sejmy w roku 1652*, Wrocław 1955.
- Cześcik Ł., *Sejm warszawski w 1649/50 roku*, Wrocław 1978.
- Dorobisz J., *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*, Opole 1994.
- Dzieje kultury politycznej w Polsce*, Warszawa 1977.
- Dzięgielewski J., *O tolerancję dla zdominowanych*. Warszawa 1986; tenże, *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*, Warszawa 1992.
- Filipczak-Kocur A., *Sejm zwyczajny z roku 1629*, Warszawa 1979;
- Filipczak-Kocur A., *Sejmik sieradzki za Wazów (1587-1668)*, Opole 1989.
- Gierowski J., *Sejmik Generalny Księstwa Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, Wrocław 1948.
- Historia sejmii polskiego*, t. I, *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1984.
- Kersten A., *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988.
- Kłaczewski W., *W przededniu wojny domowej w Polsce. Walka sejmowa lat 1664-1665*, Lublin 1984.
- Kłaczewski W., *Abdykacja Jana Kazimierza. Społeczeństwo szlacheckie wobec kryzysu politycznego lat 1667-1668*, Lublin 1993.
- Kriegseisen W., *Samorząd szlachecki w Małopolsce w latach 1669-1717*, Warszawa 1989;
- Kriegseisen W., *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991.
- Maciszewski J., *Wojna domowa w Polsce (1606-1609). Część I. Od Stężyicy do Janowca*, Wrocław 1960;
- Maciszewski J., *Polska a Moskwa 1603-1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*. Warszawa 1968.
- Matwijów M., *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668*, Wrocław 1992.
- Nagielski M., *Rokosz Jerzego Lubomirskiego w 1665 roku, Rozprawy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego*, t. I, Warszawa 1994.
- Ochmann S., *Sejmy z lat 1615-1616*, Wrocław 1970;
- Ochmann S., *Sejmy lat 1661-1662. Przeprana batalia o reformę ustroju Rzeczypospolitej*, Wrocław 1977.
- Opaliński E., *Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Poznań 1981;
- Opaliński E., *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587-1652*, Warszawa 1995.
- Płaza S., *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632)*, Warszawa 1984;
- Płaza S., *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa sieradzkiego. Ustrój i funkcjonowanie*, Kraków 1987.
- Polski Słownik Biograficzny (PSB)*.
- Przyboś K., Walaszek A., *Reprezentacja sejmowa województwa krakowskiego w XVII wieku*, „Studia Historyczne” t. XX.
- Seredyka J., *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629-1632)*, Opole 1978;

Seredyka J., *Sejm zawiedzionych nadziei*, Opole 1981;  
Seredyka J., *Parlamentaryzmi drugiej połowy panowania Zygmunta III Wazy*, Opole 1989.  
Trawicka Z., *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572-1696*, Kielce 1985.  
Włodarczyk J., *Sejmiki łęczyckie*, Łódź 1973.

## INDEKS NAZWISK

- Abramski Andrzej* 58  
Anna Jagiellonka, królowa polska 66, 67, 87, 88  
Anspach, książę pruski 115, 121  
August U Sas, król polski 69  
*Augustyniak Urszula* 76, 86, 94, 95
- Badowski Andrzej 127  
Bagiński Andrzej 158  
Baranowski Andrzej 38  
Baranowski Jan 106  
Baranowski Stanisław 69, 166, 168, 170  
Baranowski Wojciech 37, 53-55, 63, 65, 67, 77, 84, 87, 122, 124, 130, 135, 136, 139, 159  
Bartnicki Stanisław 30, 31, 126, 127, 174, 177  
Batory Andrzej 142  
Bełżecki Ewaryst 70  
*Bem Ewa* 58  
Biedrzycki Jan 163  
Bielińscy 11, 33  
Bieliński Adam 160, 164  
Bieliński Franciszek 70, 181  
Bieliński Jan Franciszek 109, 126  
Bieliński Maciej 182  
Błędowski Adam 182  
Bona Sworza, królowa polska 66, 88  
Branecki Bernat 89  
Branecki Jan 89  
Brochowscy 89  
Brochowski 184  
Brochowski Adam 171, 173, 183  
Brochowski Jan 158, 159, 175  
Brochowski Krzysztof 70, 76, 162, 168  
Brochowski Szczęsny 70, 168, 170, 172  
Brodowski Walenty 155  
Brodowski Wawrzyniec 155  
Broszkowski Jan 159  
Brzostowski Kazimierz 46, 79, 166, 170, 172, 174, 175  
Brzozowski Adam 185  
Brzozowski Jan Roman 163  
Brzóska Joachim 71  
Brzóska Stanisław 70, 71, 89, 90, 159, 161, 167, 169, 171, 175  
*Brzuśkiewicz Krzysztof* 151  
*Budka Włodzimierz* 131, 147, 148  
Burzyński Paweł 158  
Bykowski Marian 183  
Bykowski Mikołaj Władysław 174  
Bykowski Stanisław 125  
Bylina Stanisław 156, 182  
*Byliński Janusz* 146
- Całowariscy 89  
Cecylia Renata, królowa polska 108  
Chądzyński Andrzej 53  
Chądzyński Jan 161  
Chądzyński Piotr 154  
Chełchowski Jakub 174  
Chełstowscy 50  
Chmielnicki Bohdan 23  
Chocimski Florian 124  
Chodkiewicz Jan Karol, hetman 125  
*Chojnacki Władysław* 146

Chrabicki Paweł 107  
 Chrzastowski Stanisław 107  
*Ciara Stefan* 11, 58  
 Ciechomski Jan 182  
 Ciechomski Paweł 182  
 Ciechomski Sebastian 182  
 Ciechomski Stefan 183, 184  
 Cieciszewscy 89  
 Cieciszewski Abraham 163  
 Cieciszewski Jan 177  
 Cieciszewski Jerzy 78  
 Cieciszewski Kazimierz 175, 177  
 Cieciszewski Stanisław **161**, 163, 167, 169  
 Cieciszewski Tomasz 173, 175  
 Cielecki Hieronim 139  
 Ciesielski Jakub 154  
 Cieszkowscy 50  
 Cybulski Krzysztof 186  
 Cybulski Władysław 137  
*Czapliński Władysław* 146  
 Czarnkowski Adam Sędziwój 123  
 Czerniakowski Jan 158  
 Czerscy 33  
 Czerski Jan 31, 32, **117**, **179**, 180  
*Częścik Lucja* 145, 148  
 Czosnkowski Andrzej 170  
 Czosnowski Stanisław 168  
  
 Danowski Maciej Kazimierz 31, 126, 174, 176  
*Dąbrowski Jan* 146  
 Dąbrowski Jan 177  
 Dąbrowski Seweryn 175  
 Dembski Marcin 84  
 Dembski Paweł 84  
 Dobrski Mateusz 178  
 Dobrzyniecki Adrian 155  
*Dorobisz Janusz* 59, 146, 161  
 Drozdowski 158  
 Drozdowski Gabriel 166  
 Drozdowski Jakub 160  
 Drozdowski Jan 80, 154, 156  
 Drozdowski Wojciech 72, 179  
 Drucki Sokolnicki Samuel 108  
 Duczmirski 89  
 Duczmiński Jan 126, **175**  
 Duczmiński Paweł 159  
 Dunin Wolski Piotr 55  
*Dworzaczek Włodzimierz* 60  
 Działyńscy 76  
 Działyński Piotr **179**  
 Dzierżgowsy 131  
*Dzięgielewski Jan* 60, 68, 93, 95, 147, 148  
  
*Ekes Janusz* 99, 145  
  
 Fałędzki Andrzej 160, 162  
 Fałędzki Stanisław 142  
 Filipczak-Kocur Anna 8, 59  
 Firlej Henryk 139  
 Firlej Mikołaj 67  
 Firlejewie 131  
  
 Garwascy 64, 76  
 Garwaski Paweł 49, 63, 64, 69, 81, 156, 158, 178  
 Garwaski Piotr 183  
 Garwaski Stanisław 63, 122, 156, 182  
 Gembicka Marianna 76  
*Gierowski Józef* 6, 8, 44, 59, 60, 73, 93, 94  
*Gięysztorowa Irena* 6, 8  
 Giżyccy 89, 130  
 Giżycki Marcin 71, **154**  
 Giżycki Mikołaj 42, 156, 158, 160  
 Glinka Janczewski Adam 45, 46, 69-71, 76, 79, 80, 90, 106, 107, 160, 162, 168, 170, 172, 174  
 Glinka Janczewski Jan 90  
 Glinka Janczewski Krzysztof 71, 76, 80, 154, 156, **158**  
 Glinka Janczewski Szymon 90  
 Glinka Stanisław 71  
 Głuskowski Krzysztof 70, 156  
 Goćłowski Tomasz 175, 177  
 Godlewski Walenty 177  
 Gogolewski Jan 163  
 Gołkowski Franciszek 172  
 Gołyńscy 89  
 Gołyński Adrian 158, 162  
 Gołyński Andrzej 70



Gołyński Hieronim 70, 76, 168  
 Gołyński Wojciech 36, 161, 165  
 Gostomscy 131, 134, 135  
 Gostomski Adrian 182  
 Gostomski Anzelm 130  
 Gostomski Hieronim 38, 76, 157, 168  
 Gostomski Jan 182  
 Gostomski Stanisław 131  
 Gostomski Tomasz 122, 124  
 Górski Jan 57, 90, 92, 124, 157  
 Górski Stanisław 89, 154, 156, 176  
 Górski Wojciech 154  
 Górski Zygmunt 155  
 Grabia Wawrzyniec 175, 176  
 Grabianka Bartłomiej 70, 90, 162, 164, 166  
 Grajewski Jakub 162  
 Grajewski Jan 158  
 Grajewski Stanisław 89, 91, 158, 160  
 Grądzki Jan 156  
 Grądzki Maciej 31, 170, 174, 176  
 Grądzki Mateusz 70, 166  
 Grądzki Samuel 158  
 Grodzicki Jan 155  
 Grodzicki Piotr Jakub 70, 90, 161, 167, 169, 171  
 Grodzicki Stanisław 167  
 Grudziński Zygmunt 36, 89, 123-125  
 Grzebski Andrzej 124  
 Grzybowski 11, 89  
 Grzybowski Jan 168  
 Grzybowski Mikołaj 130  
 Grzybowski Stefan Dobrogost 107, 160, 162, 164  
 Grzybowski Teofil 158, 162, 164, 166, 168, 174  
 Gumowski Adam 156  
 Gumowski Franciszek Kazimierz 174, 176  
 Gumowski Stanisław 175, 179  
 Gzowski Paweł Kazimierz 169-171  
  
 Habsburgowie, dynastia 121  
*Hołdys Sybil* 18, 58, 59  
 Hynek 126  
  
 Dowscy 76  
  
 Bowski Aleksander 91, 170  
 Howski Feliks 159, 179  
 Howski Samuel 169  
 Howski Stanisław 57  
 Howski Wojciech 156  
 Iwanowski Jakub 163  
 Izbinski Piotr Władysław 185  
  
 Jabłonowski 167  
 Jabłonowski Jan Stanisław 108  
 Jabłonowski Nikodem 171, 175, 177  
 Jabłonowski Stanisław 113, 169, 171  
 Jabłonowski Szymon 163  
 Jabłoński Adam 157, 159, 161  
 Jabłoński Szymon 159  
 Jackowski Marcin 124  
 Jagiellonki 94  
 Jagiellonowie, dynastia 6  
 Jakacki Piotr 34, 35, 56, 76, 79, 81, 88, 155, 157, 159  
*Jakubczak Sławomir* 50, 60  
 Jan Kazimierz Waza, król polski 11, 17, 34, 35, 39, 43, 45, 56, 66, 73, 79, 80, 101, 103, 104, 126, 128, 133, 134, 145, 146, 148, 149, 152, 173, 181, 185  
 Jan III Sobieski, król polski 69, 75  
*Janiszewska Mincer Barbara* 146  
 Jankowski Marcin 168  
 Janowski Mikołaj 168  
 Janusz I, książę mazowiecki 97  
 Janusz IB, książę mazowiecki 133  
*Jarosz Paweł* 145  
 Jarzyna Maksymilian 183, 184  
 Jarzyna Marcin 185  
 Jarzyna Piotr 182, 183  
 Jerzy Wilhem I Hohenzollern, elektor brandenburski 108, 117  
 Jeziorkowski Jakub 127  
  
 Kalisz Mikołaj 58  
 Kanigowski Krzysztof 178, 179  
*Karhownik Henryk* 60  
 Karnkowsy 11, 33  
 Karnkowski Jan 32, 178  
 Karnkowski Michał 162, 168

Karnkowski Stanisław 37, 67, 76, 132  
 Karol Ferdynand Waza 66, 67, 84, 87, 88  
 Karol X Gustaw, król szwedzki 14  
 Karski Jakub 186  
 Karwowski Augustyn 156, 158  
 Kawecki Jan 124  
 Kazanowscy 11  
*Kersten Adam* 94, 147  
 Kępski Paweł 178  
 Kisiel Adam 103  
 Kleniewski Jakub 182  
*Kłaczewski Witold* 59, 94, 126, 147, 148, 151  
 Kłokowski Stanisław 180  
 Kobylnicy 76  
 Kobylnicki 168  
 Kobylnicki Adam 162  
 Kobylnicki Jakub 160, 164, 166  
 Kobylnicki Jan 124, 162  
 Kobylnicki Marcin 154, 156  
 Komorowski Stanisław 155  
 Konarzewski Walenty 178  
 Koniecpolski Aleksander 123  
 Koniecpolski Stanisław 87  
 Konstancja, królowa polska 82  
 Kossakowski Jan 45, 46, 70, 76, 79, 107, 166, 168, 172, 174, 176  
 Kossakowski Mikołaj 70, 76, 81, 157, 160, 162, 166, 168  
 Kossakowski Nikodem 76, 81, 155, 157, 159  
 Kossakowski Paweł 90  
 Kossakowski Władysław 90  
 Kossakowski Wojciech 90  
 Kossobudzy 76  
 Kossobudzki Adam 42, 62, 122, 134, 154  
 Kossobudzki Mikołaj 132  
 Kossobudzki Stanisław 178  
 Kossobudzki Zygmunt 153, 160, 162, 163  
 Kotowski Kazimierz 70, 134, 176  
 Kowalewski Adam 90, 174  
 Kowalewski Andrzej 31, 176  
 Kozerski Kasper 126  
 Krasieńscy 7, 11, 15, 76, 88  
 Krasieński Franciszek 82, 155, 157  
 Krasieński Jan 31, 32, 179  
 Krasieński Jan Dobrogost 11, 42, 175-177  
 Krasieński Jan Kazimierz 11, 66, 70, 109, 167  
 Krasieński Ludwik 179, 180  
 Krasieński Stanisław 42, 62, 66, 67, 70, 72, 122, 124, 163  
 Krasieński Stanisław 70, 72, 163, 165, 167, 169  
 Krasieński Władysław 181  
 Krasieński Wojciech 72  
 Krasowski Mikołaj 157  
*Kriegseisen Wojciech* 8, 59  
 Krosnowscy 89  
 Krosnowski Jan 168, 170, 182-184  
 Krosnowski Stanisław 76  
 Krosnowski Walenty 183  
 Kryscy 7, 64, 76  
 Kryska Katarzyna 35, 81  
 Kryki Florian 154  
 Kryski Hieronim 162  
 Kryski Jan 174  
 Kryski Piotr 154, 156, 178  
 Kryski Stanisław 35, 53, 54, 56, 63, 67, 81, 87, 88, 180  
 Kryski Szczęsny (Feliks) 35, 69, 74, 75, 81, 82, 105, 108, 109, 120, 121, 124, 154, 156, 178  
 Kryski Wojciech 35, 64, 75, 81, 154, 178  
 Krzywkowski Ludwik 171  
 Kuczborscy 89  
 Kuczborski Maciej 65, 93  
 Kuczborski Marcin 65, 93  
 Kuczborski Stanisław 179  
 Kuczborski Tomasz 180  
 Kuczewski 156  
 Kuczewski Jan 160  
 Kukliński Jan 160  
 Kukliński Piotr 157  
*Kula Witold* 12, 49, 60  
 Kulikowski Jan 174  
*Kwak Jan* 162  
  
 Lachowski Jan 76, 80  
 Laskowscy 89  
 Laskowski Mikołaj 34, 35, 90, 155, 157  
 Laskowski Stanisław 109, 167, 169

Lasoccy 130, 134, 135  
 Lasocki Albrycht Adrian 174, 176, 185  
 Lasocki Jan 79, 94, 130, 154, 156, 182  
 Lasocki Remigian 172  
 Lasocki Stanisław 62, 158, 168  
 Lasocki Wacław 174, 176  
 Lasocki Walenty 137  
 Lasocki Walerian 172  
 Lasocki Władysław 176  
 Lasocki Wojciech 153  
 Lasocki Zygmunt 148  
 Lelewski Jakub 76, 79, 154  
 Lelewski Tomasz 154  
 Leszczyński Bogusław 106  
 Leśniowolscy 64, 76, 89  
 Leśniowolski Adam 158  
 Leśniowolski Hieronim 76, 168  
 Leśniowolski Jan 53, 87, 166  
 Leśniowolski Marcin 53, 87, 160  
 Leżeńscy 76  
 Leżeński Stanisław 78, 154  
 Lipsy 11, 82, 89  
*Lipski Andrzej* 82, 146  
 Lipski Feliks Franciszek 183  
 Lipski Filip 82  
 Lipski Franciszek Feliks 82  
 Lipski Jan 82, 83  
 Lipski Jan Albrycht 184, 185  
 Lipski Kasper Zygmunt 82, 184  
 Lipski Konstanty 82  
 Lipski Maciej 76, 183, 184  
 Lisicki Krzysztof 34  
 Lisowski Stanisław 158  
*Litewski Wiesław* 146  
*Lityński Adam* 15, 18, 58, 94  
 Longueville de, ród franc. 83  
 Lubański Wojciech 127  
 Lubomirscy 15  
 Lubomirski Jerzy Sebastian 31, 59, 74, 83,  
 102, 103, 106, 125-128, 147  
 Ludwika Maria, królowa polska 11, 75, 83  
  
 Labędziński 163  
 Łajszczewski Maciej 183, 184  
 Łaski Olbracht 32  
  
 Łempiccy 89  
 Łempicki Andrzej 160, 162  
 Łempicki Wojciech 171  
 Łęczycki Jarosz 107  
 Łopacki Mikołaj 70, 107, 108, 160, 162,  
 166, 168  
 Łosiowie 33  
 Łossowski Stanisław 154  
 Łoś Władysław 102, 125  
 Łubieński Stanisław 32, 36, 42, 55, 63, 65,  
 67, 93, 139, 140  
 Łubieński Jan 177  
 Łukomski Teodor 102  
 Łużecki Stanisław Karol 42  
  
*Maciszewski Jarema* 8, 59, 60, 94, 120, 121,  
 146, 147  
*Majewski Wiesław* 118, 146  
*Matwijów Maciej* 109, 145, 146  
*Mączak Antoni* 93  
 Mdzewscy 64  
 MdzewsM Maciej 57  
*Merczyng Henryk* 147  
 Męciński Szczęśny 53  
 Mężeński Stanisław 155  
 Mężyński Jakub 161  
 Mężyński Marcin 88  
 Michał Korybut Wiśniowiecki, król polski  
 69, 83  
 Michałowski Hiacynt 168  
 Michałowski Jacek 174  
 Mikołajewski Jan 182  
 Milewscy 89  
 Milewski Szymon 167  
*Mincer Franciszek* 146  
 Miński Stanisław 62  
 Młodziejowski Hiacynt 169, 171  
 Mniszech Andrzej 160, 164  
 Mniszewski Adam 29, 64  
 Mniszewski Piotr 64  
 Mocarski Jan 106, 107  
 Moczarski Jan 71, 168  
 Moczarski Mikołaj 71  
 Modliszowscy 76  
 Modliszowski Adam 155

- Modzelewski Mikołaj 158  
 Mokronowski Wojciech 166  
 Morsztyn Szczęsny 94, 109, 147  
 Mostowscy 64  
 Mostowski Adam 71  
 Mostowski Andrzej 30, 178, 179  
 Mostowski Jan 71  
 Mostowski Mikołaj 72  
 Mostowski Paweł 181  
 Mostowski Piotr 71  
*Müller Wiesław* 147, 148  
 Myszkowscy 131  
 Myszkowski Piotr 132
- Nagielski Mirosław* 147  
 Nagórka Jan 162  
 Nakwasy 76  
 Nakwaski Jan 162  
 Nakwaski Szczęsny 156  
 Nalewski Jan 162  
 Narzymscy 33, 64, 76, 89, 130, 134  
 Narzymski Jakub 178, 180, 181  
 Narzymski Jan 72, 179  
 Narzymski Mikołaj 71, 72, 179-181  
 Narzymski Stanisław 157, 178  
 Narzymski Tomasz 178, 179  
 Nieborowski Marcin 44, 107, 184, 185  
 Nieborowski Mikołaj 183  
 Niedziałkowski Walenty 70, 90, 161, 163  
 Niemsta Jerzy 131  
 Niszczycy 130, 134  
 Niszczycy Krzysztof 118, 135, 159, 178  
 Niszczycy Paweł 31, 107, 130, 163, 167, 178, 179  
 Niszczycy Piotr 155, 157  
 Niszczycy Stanisław 157, 178  
 Niszczycy Zygmunt 123-125, 157, 159, 178, 179  
 Niwicki Jan 161  
 Nosilski Marcin Samuel 170  
 Noskowsy 89  
 Noskowski Adam 184  
 Nowodworski Jan 157, 159, 161, 163  
 Nowodworski Stanisław 159  
 Nowomiejski 182
- Nowomiejski Adam 36, 185, 186  
 Nowomiejski Hieronim 185
- Oborscy 11, 76, 89  
 Oborski Jakub 87  
 Oborski Jan 68, 70, 87, 108, 162, 167-169, 171, 172  
 Oborski Jan Zygmunt 119  
 Oborski Kasper 70, 78  
 Oborski Konstanty 170  
 Oborski Marcin 153  
 Oborski Marcin I (syn Jana star. liwskiego) 44, 68, 70, 89, 126, 170, 185, 186  
 Oborski Marcin II (syn Jana podkom. liwskiego) 42, 69, 70, 108, 174-177  
 Oborski Marcin (woj. podl.) 69, 70, 162, 185  
 Oborski Prokop 154, 158  
 Oborski Stanisław 154  
 Oborski Zygmunt 166, 168, 172  
 Obrębski Kasper 161, 163  
 Obrzycki Feliks 155  
*Ochmann-Staniszevska Stefania* 59, 95, 106, 145-147  
 Odrzywolski Jan 76  
 Odrzywolski Piotr 156  
 Ogonowscy 50  
 Okęcki Jan 34  
 Olędzki Adam 77  
 Olędzki Tomasz 167  
 Olszewscy 89  
 Olszewski 161  
 Olszewski Jan 163, 167, 169  
 Olszewski Paweł 56, 71, 81, 89, 90, 155, 157, 159  
 Olszewski Stanisław 184  
 Olszewski Walenty 56, 81, 155  
 Ołtarzewski Hieronim 126  
 Opacy 89  
 Opacki Jan Olbrycht 46, 170, 172, 174, 175  
 Opacki Krzysztof 162  
 Opacki Wojciech 39, 160, 172  
 Opacki Zygmunt 166  
 Opaliński Andrzej 91, 95  
*Opaliński Edward* 85, 93, 94, 145  
 Ossoliński Zbigniew 122

Ostaszewski Zygmunt 127  
 Osuchowski Mikołaj 43, 170, 172, 184  
  
 Parys Adam 160, 162, 166  
 Parys Andrzej 168, 170  
 Parys Hieronim 29  
 Parys Stanisław 156  
 Parys Szczęsny 172  
 Parys Wojciech 172, 174, 176  
 Parys Zygmunt 162  
 Parysowie 11, 76, 89  
 Parysówna Anna 76  
 Pasek Jan Chryzostom 100, 119, 125, 145  
*Pawiński Adolf* 58, 152  
 Petrykowski Paweł 84  
 Petrykowski Walenty 84  
 Petrykowski Walerian 31, 39, 43, 67, 69, 70, 73, 81, 102-106, 113, 127, 128, 133, 134, 166, 168, 170-176  
 Pęcławski Olbrycht 168  
 Pękośławski Mikołaj 104, 127  
 Pętkowski Adam 70  
 Piechowski Andrzej 35, 59  
 Piekarski Anzelm 185  
*Piętka Jan* 94  
 Pięłowski 78  
 Pikarski 137  
 Pilchowski Jakub 154, 156  
 Pilichowscy 76  
 Pisanka Krzysztof 176  
 Piwo 182  
 Piwo Piotr 183, 185  
 Plichta Jakub 186  
 Plichta Konstanty 122  
 Plichta Stanisław 36, 107, 182, 183  
 Plichta Walenty 183  
*Płaza Stanisław* 8, 16, 58-60  
 Poczemicki Paweł 178  
 Podczaski Paweł 183  
 Podosczy 58, 76  
 Podoski Jakub star. ciech. 169  
 Podoski Jan 155, 157, 159, 178  
 Podoski Marcin 58  
 Podoski Mikołaj 88, 155, 175, 177  
 Podoski Paweł 163  
  
 Podoski Walerian 159, 161  
 Ponikiewski Andrzej 155-157, 159  
 Popowski 130  
 Porębski Sebastian 92  
 Potocki Jakub 125  
 Potulicki Jan 154  
 Prażmowscy 76, 83, 84, 89  
 Prażmowski 78  
 Prażmowski Andrzej 83, 162  
 Prażmowski Franciszek 25  
 Prażmowski Jan 76, 160, 162, 166  
 Prażmowski Mikołaj 25, 53, 76, 82, 83, 109, 126  
 Prażmowski Samuel Jerzy 83, 109, 174, 176  
 Prażmowski Wawrzyniec 156, 158  
 Prażmowski Wojciech 83, 84, 109, 176, 177  
 Przciszewski Mateusz 181  
 Przczkowski Jan 163  
 Przczkowski Wojciech 163  
 Przedworski Jan 29  
 Przeradowski Adam 177  
 Przeradowski Wawrzyniec 155  
 Przerembski Mikołaj 107  
*Przeździecki Aleksander* 94  
 Pudłowski Jan 182  
  
 Radoński Andrzej 31, 43, 172  
 Radzanowski Marcin 71  
 Radzicki Marcin 174, 176  
 Radziejowscy 11, 89  
 Radziejowski Hieronim 11, 74, 75, 94, 107-109, 126-128, 147, 167, 169, 171, 173, 183, 184  
 Radziejowski Jan 185, 186  
 Radziejowski Mikołaj 184  
 Radziejowski Stanisław 36-38, 50, 107, 182  
 Radzimiński 76  
 Radzimiński Adrian 160  
 Radzimiński Jan 159  
 Radzimiński Stanisław 64, 67, 87  
 Radzimiński Wojciech 34, 35, 62, 64, 79, 94, 124, 154  
 Radziwiłł Albrycht Stanisław 113, 145, 146, 148  
 Radziwiłł Bogusław 70, 78, 94, 109, 147, 173

- Radziwiłł Janusz 123  
 Radziwiłł Krzysztof 112  
 Radziwiłłowie 15, 87, 123  
 Radzyński Mikołaj 161  
 Rakoczy Jerzy, książę Siedmiogrodu 14, 119  
 Rakowscy 76, 89  
 Rakowski Andrzej 89  
 Rakowski Florian 89  
 Rakowski Jan 88, 158, 160, 162  
 Rakowski Wojciech 88, 122, 154  
 Ręczajski 158  
 Ręczajski Jan 154  
 Ręczajski Wojciech 53, 154  
 Rogala Zaborowski Jan 158  
 Romanowski Aleksander 126  
 Rościszewski Adam 178  
 Roth Hieronim 30  
 Rudziński Samuel 70, 174, 176  
 Ruggieri, nuncjusz papieski 12  
 Rusiecki Kasper 160, 162, 164  
*Russocki Stanisław* 58  
 Rykowski Kasper 70, 166, 168  
 Ryłski Piotr 185
- Sadowski Marcin 184  
 Sanguszkowie 15  
 Sapieha Lew 112  
 Sarbiewscy 89  
 Sarbiewski Balcer 106–108, 133, 173, 180  
 Sarbiewski Stanisław 108, 177  
 Sarnowski Stanisław 103  
*Schmitt Henryk* 147  
*Schramm Gottfried* 147  
*Seredyka Jan* 68, 93, 134, 146, 148, 163  
 Sielski Andrzej 157  
 Skaszewski Adam 174  
 Skrodzki Jan 175, 177  
 Sławogórski Mikołaj 57  
 Sługocki Dzierśław 106  
 Służewieccy 64  
 Służewski Paweł 160  
*Smoleński Władysław* 6, 8, 50, 129, 151  
 Smorzewski Maciej 57  
*Sobieski Wacław* 147  
 Sobolewski Piotr 169
- Sokolnicki Drucki Samuel zob. Drucki So-  
 kolnicki Samuel  
*Sokołowski Wojciech* 59  
 Sokołowski Stanisław 183  
 Stabrowski Piotr 123  
 Stadnicki Stanisław 123  
 Stamirowski Hieronim 182  
 Stamirowski Wawrzyniec 183  
*Stebelski Adam* 153  
 Stefan Batory, król polski 22, 47, 56, 67, 79,  
 115, 119, 130  
*Strykowski Maciej* 7  
*Strzelecki Adam* 147  
 Strzemecki 126  
 Studzieriski Stanisław 184  
*Sucheni-Grahowska Anna* 8  
 Sufczyński Wojciech 79  
 Sułkowski 183  
 Szczuka Kazimierz 75  
 Szeligowski Franciszek 176  
 Szydłowski Paweł 181  
 Szyszkowski Marcin 55, 139
- Śladkowski Piotr 33, 60, 125  
*Śmidoda Franciszek* 148  
 Śnieciński Stanisław 34, 35  
 Świdorski 4, 112  
 Świdorski Andrzej 71  
 Świdorski Jan 71, 162  
 Świeszewski Wojciech 70, 162, 163  
 Święcicki Wojciech 156  
 Święcki Jędrzej 136
- Tarnowski Jan 54, 156, 183  
*Tazbir Janusz* 147  
 Telefus Piotr 102, 128  
*Trawicka Zofia* 8, 58, 59  
 Troszyński 112  
 Troszyński Piotr 155  
 Trzeciński Hieronim 36, 37, 50  
 Trzeciński Jan 37  
 Trzeciński Jarosz 38  
 Trzeciński Stanisław 38, 182
- Ubysz Stanisław 185

Ubysz Stanisław Michał 186  
 Uchański Stanisław 154  
*Urbaniak Violetta* 147  
  
*Wajs Hubert* 94  
 Warszycy Stanisław 55, 122, 124  
 Wazowie, dynastia 6, 9, 11, 13, 14, 29, 38,  
 57, 66, 68, 69, 88, 99, 109, 121, 128,  
 149, 151, 152  
 Wągrowslri Florian 124  
 Wessel 113  
 Wessel Franciszek 173, 176, 178, 180  
 Wessel Janusz 90, 109, 126, 169, 172, 175  
 Wessel Stanisław 177  
 Wessel Wojciech 70, 91, 108, 109, 161, 163,  
 167, 169, 171, 177  
 Węgiński Andrzej 157-159  
 Wilcki Jan 88, 154, 156, 158  
 Wilcki Walerian 78  
 Wilkanowscy 76  
 Wilkanowski Mikołaj 154  
 Wilkanowski Stanisław 183  
 Wilkanowski Wojciech 62-64, 75  
 Wilkanowski Wojciech jr 64, 156  
*Wisner Henryk* 147  
 Wiśniowiecka Gryzelda z Zamoyskich 30  
 Wiśniowiecki Jeremi 30, 83, 103  
 Wituski Władysław Konstanty 184  
 Władysław IV Waza, król polski 18, 19, 21,  
 23, 55, 58-60, 66, 73, 90, 100, 108,  
 132-134, 139, 148, 167, 180, 184  
*Włodarczyk Jerzy* 60, 94, 95  
 Wojsławski Stanisław 56, 77, 155, 157  
 Wolff Fromhold 30  
*Woliński Janusz* 147  
 Wolski Dunin Piotr zob. Dunin Wolski  
 Piotr  
 Wolski Zygmunt 130  
 Wołucki Florian 33  
 Wołucki Jan 182  
 Wołucki Sebastian 107, 183, 184  
 Wołucki Stanisław 183  
 Wróblewski Gottard 57  
 Wybranowski Zygmunt 109  
 Wysocki Franciszek 91, 126  
 Zaborowski Jan 72, 180, 181  
 Zadorski Stefan 107  
 Zadzik Jakub 55, 82, 134  
 Zaliwscy 76  
 Zaliwski Stanisław 155, 161, 171  
 Zaliwski Wojciech 161  
 Załuski Aleksander 186  
 Załuski Spytek 182  
 Załuski Wawrzyniec 184  
 Zamoyscy 87  
 Zamoyski Jan, kanclerz 38, 66, 67, 87,  
 142, 147  
 Zamoyski Jerzy 142  
 Zamoyski Marcin 30  
 Zamoyski Piotr 163, 167  
 Zamoyski Stanisław 155, 157  
 Zamoyski Stefan 30  
 Zamoyski Tomasz 134, 157  
 Zamoyski Zdzisław 30  
 Zaremba Macin 162, 166  
 Zarniewski Walerian 185  
 Zawadzki Jan 107, 155  
 Zawadzki Stanisław 32, 33  
 Zawisza Franciszek 70, 71, 90  
 Zborski Franciszek 168, 170  
 Zebrzydowski Mikołaj 37, 123, 125, 147  
 Zielińscy 64, 178  
 Zieliński Adam 64  
 Zieliński Grzegorz 53, 56, 63, 64, 67, 76,  
 88, 139  
 Zieliński Mikołaj 117, 154, 178  
 Zieliński Walenty 64  
 Zieliński Wojciech 124, 178  
 Zygmunt August, król polski 22, 88, 97, 142  
 Zygmunt Hohenzollern, margrabia branden-  
 burski 117  
 Zygmunt III Waza, król polski 14, 18, 19,  
 34, 37, 40, 47, 52, 63-67, 69, 72, 79, 80,  
 82, 88, 91, 93, 94, 108, 112, 115, 116,  
 120-125, 132-134, 137, 140, 141, 155,  
 178, 182  
  
 Żabiczny 89  
 Żabicki Adam 158  
 Żabicki Jakub 155

Żabicki Mikołaj 70, 133, 185  
Żabicki Piotr 163  
Żabicki Stanisław 92, 158  
Żabokrzycki 128  
Żegocki Marcin 106

Żelazo Czcibor 37  
Żochowski Franciszek 161  
Żochowski Mikołaj 155  
Żółkiewski Stanisław 125  
Żukowski Stefan 177





## ILUSTRACJE

# MAZOWSZE W DRUGIEJ POŁOWIE XVI W





1. Zygmunt III Waza



2. Władysław IV

3. Jan II Kazimierz



4. Anna Jagiellonka

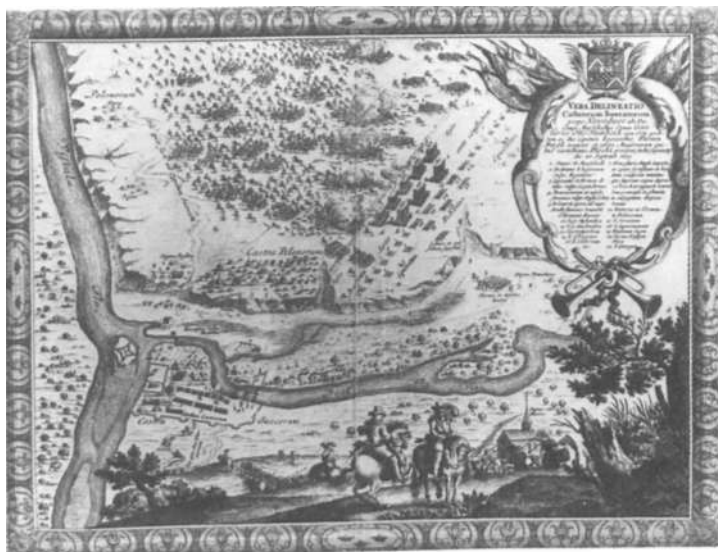




5. Karol Ferdynand Waza

6. Widok Pułtuska z 1651 r.





7. Obóz Szwedzki pod Nowym Dworem w 1655 r.

8. Widok Zakroczymia z 1659 r.





Najarcybiskupiey Męney Krolu  
Panie Panie mojej Męney

136.

Modlitwy moie kaplanskie zalicziny do Męney łaski Wa: Kro: M.

Na prozbie moie raczyłszy Wa: Kro: M. z Męney łaski swej obiecać Podkomor-  
stwo Sochaczewskie, Panu Stolnikowi tegoż pomiatu Dworzanom Wa: Kro: M.  
gdzie był Electem. Za co ia Wa: Kro: M. dziekuję w miernie. A i szę zgodnie od  
P. obywatelom zaneznych obram iest. proszę abys Wa: Kro: M. oznajmił z  
dzijsiemu rzygod ihen, a Stolnikstwo Panu Jarosłowi Trzcinienskiemu conferowac  
raczył. Wszakże dom ien z przodka zasluzony R. P. ię, takony Męney la-  
ski Wa: Kro: M. zaslugowac nicznie bedzie. A ia Pana Boga prosię  
nieprzestane aby dlugo, w dobrym zdrowiu, z slana niezmierną, pannaśac  
raczył szczęliwie Panowamie Wa: Kro: M. Dat: z Lomicy 27 Octobr: 1602

Wasz K Męj

Haynisski Caplan z  
Trzcinienski

Stanisław Karnkowski  
L. Caplan z Trzcinienski  
Zetel Juljan

10. List protekcyjny arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego polecający Jana Trzcinińskiego na urząd podkomorzego sochaczewskiego



Najmilniejszy Król  
Ciebie i Cienie Króla

Widząc otuzby mnie i Dzierżby podhwańca Salca  
20 R. Mici Ciana Mca Mstfencza

Widząc powinnosci moici i Dzierżbina pewna popolnego da Sto:  
Deniena Eleckej 20 Woie was, Lonic Kanclerza na miesta Dzierżbiny  
nqm 20 Ranie. De Le twoga nioi sca Dzierżbina i Dzierżbiny  
nie Kancelerza em 20 Woie was, Lonic Kanclerza na miesta Dzierżbiny  
nmem 20oies koci obrot, i Mici Mici na jst f...  
reoh Eleckie ludzi Dzierżbiny, godnich i pewna popolnego Dzierżbiny  
na imie Job Mici Ciana Mca Mstfencza, Jakula i Mca Mstfencza  
i nima Caciczkiego, Jarowia, Tesczanie, L...  
nemine contradicente da idcca polzebra Dzierżbina pewna paypo:  
lugo nalezca 20 R. Mici Ciana Mca Mstfencza  
Mca Mstfencza pewna, abq 20 R. Mici Ciana Mca Mstfencza  
Mci Mici iadnena obrot iob ocilla laski suci p...  
rogoi Mca Mstfencza iob zagnani op...  
ganisnie Salca Dzierżbiny i podhwańca m...  
tarce 20 R. Mici Ciana Mca Mstfencza Rania z...  
bef H. Mca Mstfencza

R. Mici Ciana Mca Mstfencza  
Zygmunt Grudziński  
Mca Mstfencza

11. List wojewody rawskiego Zygmunta Grudzińskiego do króla na temat sejmiku elekcyjnego w Rawie

był  
1603  
d. ?

Na Sejmie przeszedłem, i na Sejmikach, które Sem uzo-  
dzali, przeluzane były w mocu dobotecznie przeto, któ-  
re zachodziły być, tadeo, i tak wielkie, ze sława, niez-  
tyje, rozumienie u wszech narodow, bropiczenobny na-  
konię Ręci na nich należało. Zarzem i na Sejmie  
kach prawie wszystkich był iednostajny consens, iednos-  
tajna chęć, do poratowania tych potrzeb, i na Sejmie  
potem walnem, choć rzeczy z rzyżsk miar, i z rzyżsk  
przyzyciu oporem szły, przelobis iednostajnie od wszyst-  
kich ieden potw iest pozwolen, i z drugie pozwole-  
niem mi mało si ziem, mi mało dowirowobstw czy-  
wali, drugie braciej sibi do braciuj, drugie etego po-  
dawali, aby nowe ziazdy, i nowe Sejmiki po Sejmie  
walnem dla etego były zložone. Zupyt I. K. S. S.,  
ile najwiecej moze, folgowac, i dozadzac rzeczom  
rolaczym, rzeczom domozym, i potrzebom wasz. m. a  
aby skladaniem czestych ziazdow, mi odrywat wa-  
ryis m. od zawiadowania ich, i nie trudnit inaych  
spraw waszych m. Przech, nie chciał osobnych  
iadek Sejmikow dla tych popstitych potrzeb na  
Sejmie mi skonczonej skladac, ale ioz przypa-  
da

12. Fragment legacji Zygmunta III na sejmiki przedsejmowe z 1603 r.



13. Stanisław Karnkowski,  
arcybiskup gnieźnieński

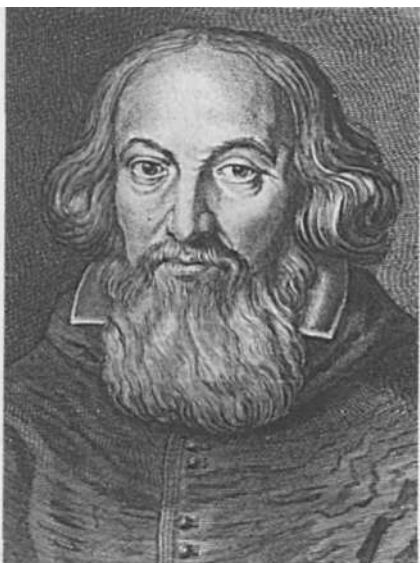


14. Wojciech Baranowski, biskup płocki,  
później arcybiskup gnieźnieński

15. Jan Lipski, arcybiskup gnieźnieński



16. Stanisław Łubieński, biskup płocki





17. Mikołaj Prażmowski,  
arcybiskup gnieźnieński



18. Hieronim Radziejowski,  
podkanclerzy koronny

19. Jan Dobrogost Krasieński,  
referendarz koronny



20. Jan Kazimierz Krasieński,  
podskarbi wielki koronny





21. Grobowiec Nikodema Kossakowskiego, starosty łomżyńskiego

## SPIS ILUSTRACJI

1. Zygmunt III Waza. Malarz nieokreślony. Muzeum UJ Kraków. . . . .	203
2. Królewicz Władysław Waza w stroju polskim (fragment). Malarz nieokreślony, 1620. MN, Wilanów. . . . .	203
3. Jan Kazimierz. Nieokreślony malarz gdański, lata sześćdziesiąte XVII w. Klasztor OO. Kamedulów na Bielanych pod Krakowem. . . . .	203
4. Anna Jagiellonka. BN A. 2876. . . . .	203
5. Karol Ferdynand Waza. BN G. 61399. . . . .	204
6. Widok Pułtusza z 1651 r. Rytownik nieokreślony (wg E.J. Dahlberga). MN, nr inw. Gr. Pol. 4528. . . . .	204
7. Obóz szwedzki pod Nowym Dworem w 1655 r. Rytownik nieokreślony (wg E.J. Dahlberga), nr inw. Gr. Pol. 2316/15. . . . .	205
8. Widok Zakroczymia z 1659 r. I. Perelle (wg E.J. Dahlberga). . . . .	205
9. Początek instrukcji sejmiku sochaczewskiego na sejm 1600 r. AGAD nr 314. . . . .	206
10. List protekcyjny arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego polecający Jana Trzcienieckiego na urząd podkomorzego sochaczewskiego. AGAD nr 136. . . . .	207
11. List wojewody rawskiego Zygmunta Grudzińskiego do króla na temat sejmiku elekcyjnego w Rawie. AGAD, Metryka Litewska, dział IX, t. 55, k. 20. . . . .	208
12. Fragment legacji Zygmunta III na sejmiki przedsejmowe z 1603 r. AGAD, nr 366. . . . .	209
13. Stanisław Karnkowski, arcybiskup gnieźnieński. BN. . . . .	210
14. Wojciech Baranowski, biskup płocki (później arcybiskup gnieźnieński). BN A. 129. . . . .	210
15. Jan Lipski, arcybiskup gnieźnieński. BN A. 129. . . . .	210
16. Stanisław Łubieński, biskup płocki. BN G. 354. . . . .	210
17. Mikołaj Prażmowski, arcybiskup gnieźnieński. BN A. 129. . . . .	211
18. Hieronim Radziejowski, podkanclerzy koronny. MN nr inw. Gr. Pol. 24196. . . . .	211
19. Jan Dobrogost Krasieński, referendarz koronny. Malarz nieokreślony XVII w., MN, nr inw. MP 2450. . . . .	211
20. Jan Kazimierz Krasieński, podskarbi wielki koronny. Malarz nieokreślony, druga połowa XVII w. MN, nr inw. MP 3557. . . . .	211
21. Grobowiec Nikodema Kossakowskiego, starosty łomżyńskiego w kościele w Łomży. BN G. 51066. . . . .	212



# SPIS TREŚCI

Wstęp . . . . .	
Rozdział I. Sejmiki mazowieckie i ich uczestnicy . . . . .	
Mazowsze w epoce Wazów . . . . .	
Rodzaje sejmików . . . . .	
Sejmikowa geografia . . . . .	
Zwoływanie i procedura zjazdów . . . . .	
Struktura sejmiku . . . . .	
Rozdział II. Decyzje i decydenci sejmików mazowieckich . . . . .	61
Czynniki wpływające na uchwały sejmików. . . . .	61
Szlacheccy przywódcy Mazowsza.....	67
Informacja i propaganda . . . . .	
Rozdział III. System wartości i polityka w opinii sejmików mazowieckich . . . . .	
Wartości, prawa i obowiązki . . . . .	99
Mazurzy a sejm . . . . .	
Legalizm sejmików mazowieckich . . . . .	
Wizja polityki zagranicznej . . . . .	
Regalizm szlachty mazowieckiej.....	120
Postawy religijne . . . . .	
Sprawy „małe” . . . . .	
Zakończenie . . . . .	149
Aneks — Posłowie mazowieccy na sejmy lat 1587-1668. . . . .	152
Podstawowa bibliografia . . . . .	187
Indeks osób.....	190
Ilustracje . . . . .	201
Spis ilustracji . . . . .	



KANCELARIA SEJMU

Opracowanie, druk i oprawa Wydawnictwo Sejmowe  
Arkuszy wydawniczych 13,0. Arkuszy drukarskich 13,5  
Wydanie pierwsze  
Warszawa 1998

